

Maria Leś - Runicka

## HISTORIA LIBIĄŻA DO 1939 ROKU

### Spis treści

PRADZIEJE REGIONU.....	2
OKRES STAROPOLSKI .....	6
Kasztelania chrzanowska – pierwsze wzmianki źródłowe –państwo Bobrek - klucz chrzanowski – klucz bobrecki - śląskie pogranicze – czas pokoju i wojny.....	6
ORGANIZACJA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO .....	27
Rzeczpospolita szlachecka - Księstwo Warszawskie i Rzeczpospolita Krakowska – zabór austriacki i autonomia galicyjska – gmina zbiorowa Libiąż Mały .....	27
ROZWÓJ PRZESTRZENNY I LUDNOŚCIOWY .....	45
Feudalna własność ziemi – najstarsze osady - drogi i gościńce – regulacja Wisły – uwłaszczenie chłopów – libiąskie gminy – droga żelazna i górnictwo – w Polsce niepodległej.....	45
HISTORIA OŚWIATY SZKOLNEJ.....	92
Szkolnictwo parafialne – powstanie publicznej edukacji szkolnej – szkoły w okresie galicyjskim – polskie reformy oświatowe .....	92
DZIEJE KOŚCIOŁA .....	117
Pierwsza przynależność parafialna – parafia w Libiążu i Bobrku – wspólnota parafialna – kościół w Libiążu Wielkim – nowe placówki kościelne.....	117
BIBLIOGRAFIA .....	134

## PRADZIEJE REGIONU

Region chrzanowski należał w prehistorycznych czasach do okolic rzadziej zaludnionych, w najstarszych epokach dziejowych człowiek przebywał tutaj tylko czasowo, a okresy osiedlania się przedzielane były długimi przerwami pustek osadniczych. Wynikało to głównie z warunków środowiskowych, ponieważ ludzie mieli wtedy do dyspozycji dużo atrakcyjniejsze tereny, głównie pod względem glebowym. W okresie wczesnej gospodarki rolnej człowiek szukał najurodzajniejszych gleb, które gwarantowały mu zbiory w warunkach prymitywnych narzędzi i metod uprawy. Zachodnia i północna część regionu chrzanowskiego należała do ubogich pod względem jakości gleb, lepsze warunki panowały we wschodniej jego części oraz częściowo na terenach tuż nad Wisłą. Potwierdzają taki stan rzeczy wykopaliska archeologiczne, które pochodzą głównie z tych właśnie okolic.

Najstarsze ślady pobytu ludzi w naszym regionie pochodzą z okresu późnego paleolitu /12-18 tys. lat p.n.e./; są to kamienne narzędzia tzw. rylce, drapacze i półtylczaki odnalezione w miejscowościach – Jankowice, Źródła, Kwaczała, Krzeszowice, Młynka i Trzebionka. Następna epoka mezolitu /5 – 4,5 tys. lat p.n.e./ reprezentowana jest przez odkrycia archeologiczne w miejscowościach – Dulowa, Kwaczała, Poręba Żegoty, Karniowice, Okleśna, Rudna, Wola Filipowska, Żarki i Olszyna. Znaleźiska z okresu neolitu czyli młodszej epoki kamienia / 4,5 – 1,7 tys. lat p.n.e./ pochodzą z Olszanic, Miękini, Dulowej, Rozkochowa, Grójca, Kwaczały, Psar i Sanki. Te miejscowości charakteryzują się dobrymi lessowymi glebami, a właśnie neolityczne kultury – wstęgowa, pucharów lejkowatych i ceramiki sznurowej – były tworzone przez pierwszych rolników przybyłych na tereny Polski z południa Europy.<sup>1</sup>

Epoka brązu /1700-900 p.n.e./ nie została na naszym terenie poświadczona i wszystko wskazuje na to, że w tym czasie panowała tutaj pustka osadnicza. Ponowne ślady ludzkiego bytowania pochodzą z epoki halsztackiej / 900-500 p.n.e./; zabytki kultury łużyckiej odnaleziono w okolicy Jankowic, Kwaczały, Żarki-Ziajki i Brodła. Szczególnie ciekawym znaleziskiem były odkrycia na cmentarzyskach w Kwaczale i Jankowicach, gdzie odkryto najstarsze na ziemiach polskich wyroby z ołowiu. Były to ozdobne kółka, elementy naszyjnika oraz wisiorka wykonane z ołowiu, które datowano na starszy okres żelaza, 700 – 500 lat p.n.e.<sup>2</sup> Pochodzące z tego okresu stanowiska archeologiczne pozwoliły na scharakteryzowanie ówczesnego osadnictwa na naszym terenie jako górnośląsko-małopolskiej grupy kultury łużyckiej; w dalszej klasyfikacji do podgrupy częstochowsko-gliwickiej. Budownictwo miało charakter osad otwartych typu ziemianek lub półziemianek. Były to stosunkowo niewielkie, kilkudziesięcioosobowe osiedla ludzi zajmujących się głównie uprawą roli oraz hodowlą zwierząt. W następnym okresie lateńskim /400 r. p.n.e. – 25 r. n.e./ w chrzanowskim regionie zanotowano dłuższą, kilkunastoletnią przerwę osadniczą, która trwała mniej więcej do okresu późnorzymskiego.<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Marek Szymaszkiewicz, Archeologia regionu chrzanowskiego [w:] Chrzanów - studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939, Chrzanów, 1998 s.21-23

<sup>2</sup> Józef Żurawski, Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych /halsztackich/ Kwaczały i Jankowic powiatu chrzanowskiego w zbiorach prywatnych [w:] „Wiadomości archeologiczne” t. IX 1924/25 s.86-98; Danuta Molenda, Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku, Wrocław, 1963, s.43

<sup>3</sup> Marek Szymaszkiewicz...s.31-37

Okres rzymski / I-IV wiek n.e./ został potwierdzony wykopaliskami osad i cmentarzysk w Jankowicach, Babicach, Regulicach, Krzeszowicach i Górach Luszowskich. Odkrycia w tych miejscowościach poświadczają istnienie kultury przeworskiej, która charakteryzowała się gospodarką rolno-hodowlaną, a ludność potrafiła wykorzystywać miejscowe złoża rud żelaza i innych metali oraz produkowała ceramikę toczoną na kole garncarskim. Charakterystyczną cechą tego okresu były kontakty z cesarstwem rzymskim, które swymi granicami sięgało wtedy Renu i Dunaju. W regionie chrzanowskim potwierdzają to tzw. skarby czyli znaleziska monet rzymskich, odnalezione jeszcze w XIX wieku. Do tych zabytków należą skarby z Alwerni i Paczółtovic oraz jedno luźne znalezisko z Regulic. Rzymskie monety trafiały na ziemie polskie drogą handlu, służyły głównie do wymiany handlowej, ale wykorzystywano je również do wyrobu ozdób, albo gromadzone były jako zapas gotówki, ze względu na szlachetny metal z jakiego były sporządzone. Monety rzymskie odnalezione w naszym regionie wybite zostały ze srebra i z tego zapewne powodu zostały ukryte w ziemi w charakterze skarbu. Wspomniane monety nie są zbyt liczne, tym niemniej potwierdzają, że do pogranicza śląsko-małopolskiego docierała wymiana handlowa z cesarstwem rzymskim. <sup>4</sup>

W następnej epoce – IV-VI wiek n.e. – na ziemiach polskich obserwuje się zniszczenie dotychczasowego osadnictwa, co wynikało z głębokich przemian w całej Europie związanych z tzw. wędrówką ludów. Nowe osadnictwo ukształtowało się w epoce wczesnego średniowiecza – od VI do IX wieku n.e. Tymczasem w naszej okolicy przez cały ten okres, czyli od IV do IX wieku, nie mamy śladów ludzkiego bytowania. Inaczej rzecz ujmując, w okresie plemiennym na terenie rozciągającym się od Krakowa w kierunku północno-zachodnim do rzeki Przemszy i jej dopływów nie było osadnictwa. W literaturze przedmiotu ocenia się to następująco „...we wczesnym średniowieczu zachodnia część powiatu krakowskiego odznacza się rzadkim zaludnieniem, obejmującym niewielkie skupienia stanowisk lub znaleziska rozrzucone. Dalej na zachód, w powiecie chrzanowskim...[...] występuje dalsze rozrzedzenie stanowisk z interesującego nas okresu. Wobec tego na zachód od regionu krakowskiego rozciągał się teren słabo zaludniony, najprawdopodobniej stanowił pierwotny obszar międzyplemienny, rozdzielający siedziby Wiślan od Opolan. „ <sup>5</sup>

W nauce uważa się więc, że osadnictwo plemienia Wiślan nie przekroczyło rzeki Przemszy, a teren rozciągający się od Krakowa na zachód do biegu tej rzeki i jej dopływów stanowił teren puszczy międzyplemienną i bardzo długo był pustką osadniczą. Dopiero na okres XI-XII wieku datowane są osady odnalezione w Grójcu, Podtężu, Brodłach, Rudawie, Sance i Wygiełzowie. Z tego samego czasu prawdopodobnie pochodzą grodziska – Jaworzno, Płaza, Czatkowice, Lipowiec, Bobrek, Libiąż Wielki i Mętków. Brak badań archeologicznych nie pozwolił na ustalenie ich pochodzenia oraz czasu powstania, a obecny stan zniszczenia przez upływ czasu oraz działalność człowieka, nie daje nadziei na rozwiązanie tego problemu w przyszłości. <sup>6</sup>

---

<sup>4</sup> Odkrycie skarbu w Paczółtovicach było przypadkowe i miało miejsce w 1828 roku lub w 1840 roku; skarb w Alwerni odkryto w 1884 roku, patrz: Marcin Maciejewski, Znaleziska monet rzymskich odkrytych na terenie powiatu chrzanowskiego [w:] „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” grudzień 2003, zeszyt nr 8 s.20-24

<sup>5</sup> Kraków i Małopolska przez dzieje – studia i szkice profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod redakcją Celinę Bobińskiej, Kraków, b.r.w. s.58

<sup>6</sup> Andrzej Żaki, Archeologia Małopolski średniowiecznej, Kraków, 1974 s.400; tenże, Najstarsze miasta Małopolski, Kraków, 1967 s.36; Jerzy Rajman, Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu, Kraków, 2000 s.33-35

Jak więc widać, z przedstawionego krótkiego opisu wykopalisk archeologicznych regionu chrzanowskiego, terytorium dzisiejszego miasta Libiąża nie należy do bogatych okolic pod tym względem. Do najstarszych odkryć należą znaleziska z okolic położonych nad Wisłą. Na terenie Żarek zebrano pewną liczbę strzał z sercowatymi i trójkątnymi grocikami, które datowane zostały na okres wczesnego brązu. Znaczniejszym natomiast odkryciem są cmentarzyska kultury łużyckiej odnalezione w Ziajkach, Bębenkach, Rozkochowie, Brodłach, Kwaczale, Jankowicach oraz Imielinie. Z tej liczby cmentarzysko w Ziajkach datowane zostało na najwcześniejsze, ponieważ brak tam grobów szkieletowych i wyrobów z żelaza. W sumie odkryto w samych Ziajkach – 53 groby ciałopalne, w toku badań naukowych stwierdzono, że pochówki dotyczyły ludności kultury łużyckiej i zostały datowane na okres 700 – 400 r. p.n.e.<sup>7</sup>

Wspomniane cmentarzyska świadczą o pojawieniu się wtedy w naszej okolicy migracji ludnościowej, związanej z kryzysem demograficznym na Górnym Śląsku. Z tego bowiem terenu podążały pewne grupy ludności do Małopolski wzdłuż cieków wodnych. W chrzanowskiej okolicy była to dolina Wisły, a ten kierunek potwierdzają miejsca stanowisk archeologicznych, które położone były wzdłuż koryta tej rzeki. Materiały archeologiczne z tych wykopalisk znajdują się obecnie w Muzeum w Chrzanowie; są to głównie zabytki pochodzące z wyposażenia grobów, a więc naczynia, garnki, kubki, które stawiano obok ciała zmarłego. Poza tym różnego rodzaju ozdoby – zawieszki, szpile, bransolety, naszyjniki, paciorki, przepaski czołowe oraz narzędzia. Z tego typu zabytków w Ziajkach odnaleziono paciorki gliniane oraz siekierkę. Inną ciekawostką z tego stanowiska archeologicznego były wyniki analizy antropologicznej materiałów kostnych, które wykazały chorobowe zmiany artretyczne.<sup>8</sup>

Jak już wspomniano, po okresie kultury łużyckiej nastąpiła kilkunastowiekowa przerwa osadnicza, dopiero z okresu późnorzymskiego odkryto pewne ślady osadnictwa. Do tego okresu zalicza się między innymi odkrycie pojedynczego grobu w Ziajkach, w którym odnaleziono ułamek tarczy, grot, miecz i pewne wyroby z żelaza. Ten zabytek zalicza się do kultury przeworskiej, która rozwijała się w okresie od I do IV wieku n.e.<sup>9</sup>

Ponownie osadnictwo na nasz teren wkracza na przełomie XI i XII wieku, znane są z tego okresu osady w Grojcu, Podłężu, Sance i Kościelcu; niestety nie zbadane wykopaliskowo. Szczególnie jednak intrygującym jest całkowity brak materiałów archeologicznych z okolic Chrzanowa, którego początki można byłoby wiązać z okresem wczesnego średniowiecza. Problem o tyle ciekawy, że pierwsza wzmianka pisanka pochodzi z 1228 roku, a istnienie kasztelanii chrzanowskiej, a więc również grodu w Chrzanowie, potwierdzone zostało w dokumentach na XIII wiek. Tak więc, metryka Chrzanowa bezdyskusyjna w świetle źródeł pisanych, nie posiada rozpoznanych śladów kultury materialnej.

Interesującym, a jednocześnie do dzisiaj niewyjaśnionym problemem jest, że w chrzanowskim regionie znajduje się w sumie kilkanaście wzniesień określanych nazwą – Grodzisko. Obiekty te wzbudziły zainteresowanie już pierwszych archeologów, jeszcze w XIX wieku, i z tego czasu posiadamy większość opisów. Następne pokolenia archeologów dokonywały badań sondażowych, ale nigdzie nie wykonano głębokich badań wykopaliskowych, a

---

<sup>7</sup> Marek Szymaszkiewicz...s.28-29

<sup>8</sup> Tamże, s. 32

<sup>9</sup> Tamże, s. 37-38

czas i działalność człowieka zrobiły swoje. Dzisiaj prawie wszystkie grodziska zostały zniszczone w takim stopniu, że podjęcie prac terenowych nie rokuje powodzenia. Skutkiem tego, żadne z chrzanowskich grodzisk nie posiada naukowej metryki, czyli nie znamy czasu ich powstania; nic pewnego nie wiemy na temat ich przeznaczenia. W literaturze spotyka się najczęściej opinię, że grodziska posiadają metrykę wczesnośredniowieczną. Prawdopodobnie był to okres XII – XIII wieku i obiekty te stanowiły punkty obrony terytorialnej oraz miejsce ucieczki ludności w razie zagrożenia. <sup>10</sup>

W liczbie takich obiektów w interesującej nas okolicy znajduje się grodzisko – Libiąż Wielki i Bobrek, a w najbliższym sąsiedztwie – Lipowiec, Mętków, Płaza i Jaworzno. Grodzisko w Libiążu Wielkim to naturalne wzniesienie, około 313 m., które już w drugiej połowie XIX wieku wzbudziło zainteresowanie naukowców. Opisał je jeszcze w 1874 roku Adam Kirkor; w zachodniej części grodziska odkrył ślady obronnego wału i stwierdził, że był tutaj punkt obrony terytorialnej. Ale brak badań wykopaliskowych nie pozwolił na ustalenie chronologii, a już wtedy obiekt był częściowo zniszczony przez wybieranie kamienia. Następne badania naukowe przeprowadzono niemal sto lat później, w 1961 roku badania powierzchniowe prowadził A. Kraus i stwierdził brak śladów po grodzisku obronnym. Poszukiwania za luźnymi materiałami archeologicznymi nie przyniosły rezultatu – tak więc dzisiaj tylko nazwa Grodzisko sugeruje istnienie w tym miejscu budowli obronnej. <sup>11</sup>

W pobliskim Bobrku znajdowało się również grodzisko z wcześniejszej epoki, na którym wzniesiono obronny zamek w 2. połowie XIV wieku. Budowla ta poświadczona została w źródłach pisanych od 1390 roku, jeszcze w XVIII wieku zanotowano ruiny zamku na wyspie wśród mokradeł. W nauce przyjmuje się, że na pewnych pozostałościach tego zamku zbudowano w 1. połowie XIX wieku klasycystyczny pałac. <sup>12</sup>

Zatem tylko w Bobrku, dawne grodzisko przetrwało swoją epokę i spełniało funkcje obronne w późniejszych okresach, aż wreszcie na jego miejscu powstała budowla mieszkalna odpowiednia dla właścicieli majątkowego klucza złożonego z pobliskich wsi.

---

<sup>10</sup> Żaki Andrzej, *Archeologia Małopolski...*s.64 – na mapie nr 120 grodzisko w Libiążu jako domniemane z XIII wieku. W literaturze przeważa pogląd o wczesnośredniowiecznej metryce grodzisk, jedynie Szymaszkiewicz w cytowanej pracy /s.37/ datuje je na epokę późnego brązu i okres halsztacki, ale z zastrzeżeniem, że „...trudno się wypowiadać z uwagi na brak szerokoprzestrzennych badań na tym stanowisku.”

<sup>11</sup> Marek Gedl i Bolesław Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna* [w:] „Prace archeologiczne”- Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 1968 zeszyt 9, s.45, 81-83; *Pradzieje regionu* [w:] *Ziemia chrzanowska i Jaworzno* pod redakcją Mieczysława Mazaraki, Kraków, 1969 s. 135

<sup>12</sup> Marek Gedl i Bolesław Ginter...s.83; Stanisław Kołodziejcki, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków, 1994 s.120-121

## OKRES STAROPOLSKI

### Kasztelania chrzanowska – pierwsze wzmianki źródłowe – państwo Bobrek - klucz chrzanowski – klucz bobrecki - śląskie pogranicze – czas pokoju i wojny

Okolice, którą określamy jako chrzanowską, w czasie kształtowania się polskiej państwowości, leżała na terenie dawnej puszczy, która rozdzielała terytorium plemion Śląska i Małopolski. Puszcze międzyplemienne istniały na terenie całej Polski i były zachowywane ze względów bezpieczeństwa na wypadek wojny. W miarę jednak rozszerzania się wewnętrznej kolonizacji i utrwalania organizacji państwowej takie puszcze karczowano i zasiedlano. Puszcza między Śląskiem a Małopolską została zasiedlona w okresie rozbitcia dzielnicowego, kiedy powstały udzielne księstwa, a ich władcy dążyli do powiększania swoich państweczek. Zwłaszcza na Śląsku proces dzielenia na mniejsze księstwa przebiegał bardzo szybko, a potomkowie Władysława Wygnańca, najstarszego syna Bolesława Krzywoustego i pierwszego udzielnego księcia Śląska, w kolejnych pokoleniach dzielili swoje państweczki i tworzyli w ten sposób coraz większą liczbę śląskich księstw udzielnych.<sup>13</sup>

Już w pokoleniu synów wspomnianego Władysława Wygnańca, istniało kilka księstw śląskich. A jeden z młodszych jego synów Mieszko Płatonogi w wyniku rodzinnych podziałów otrzymał niewielki kawałek ziemi śląskiej, które stanowiło księstwo raciborskie. Był niezadowolony z takiego stanu rzeczy i stale dążył do powiększenia swego terytorium. W toku wewnętrznych waśni pomiędzy śląskimi Piastowiczami, Mieszko Płatonogi nie odniósł sukcesu na miarę swoich ambicji, w zamian uzyskał od swego stryja Kazimierza Sprawiedliwego znaczne powiększenie terytorium swego księstwa. W 1179 roku książę krakowski Kazimierz Sprawiedliwy podarował mu „...dwa od ziemi krakowskiej oderwane powiaty bytomski i oświęcimski”.<sup>14</sup> Darowizna była dokonana z okazji chrztu syna Mieszka Płatonogiego, którego ojcem chrzestnym był Kazimierz Sprawiedliwy. Dziecko otrzymało z tego powodu imię Kazimierz /późniejszy książę opolski/, a w prezencji urodzinowym wspomnianą część ziemi krakowskiej.

Nowymi granicami księstwa raciborsko-opolskiego objęte zostały wtedy tereny na lewym brzegu Przemszy i Wisły; od ujścia rzeki Okleśnej po sam Chrzanów i dalej na północ granica biegła linią lasów ciągnących się od Chrzanowa w kierunku na Będzin, Sławków i Olkusz. W tych granicach położona była między innymi cała chrzanowska okolica. Wszystko wskazuje na to, że książę opolski otrzymawszy nowe tereny od swego stryja,

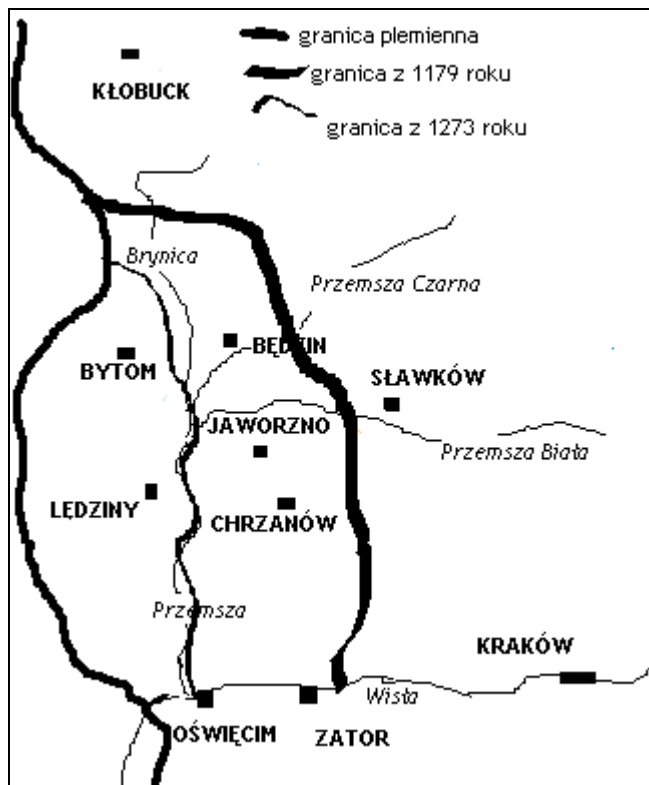
---

<sup>13</sup> Piastowie z linii śląskiej wykazali się wyjątkową rozrodczością; w 1526 roku potomstwo po pięciu synach Bolesława Krzywoustego obejmowało łącznie 180 książąt. W tej liczbie wielkopolską linię Mieszka Starego reprezentowało 8 książąt, Bolesława Kędzierzawego tylko jeden, Henryk Sandomierski nie pozostawił potomstwa; linia krakowska po Kazimierzu Sprawiedliwym - 49 książąt, ale śląska linia liczyła aż 122 potomków wywodzących się od najstarszego syna Władysława zwanego Wygnańcem, patrz: Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego, pod red. Henryka Łowmiańskiego, Wrocław, 1973 s.64

<sup>14</sup> Jan Długosz, Dzieje Polski w dwunastu księgach, [w:] Dzieła wszystkie wydał Aleksander Przeździecki, Kraków, 1864-1868, t. II s. 118 – w literaturze spotyka się również datę – 1177 rok, która pochodzi z innych dokumentów; częściej przyjmuje się jednak przekaz Długosza i tak czynimy również w naszej pracy.

przystąpił do ich zagospodarowania. Tak więc historia chrzanowskiego regionu rozpoczyna się od przynależności do księstwa raciborsko-opolskiego, potem zwanego opolskim.<sup>15</sup>

Okres księstwa opolskiego w naszej okolicy trwał mniej więcej jedno stulecie, do lat 1271-73. Powstał wtedy ostry zatarg między księciem krakowskim Bolesławem Wstydlwym, a księciem opolskim Władysławem. Nastąpiły wzajemne najazdy zbrojne, pod 1273 rokiem Długosz napisał „... Bolesław Wstydlwy mszcząc się na książęciu opolskim za wymierzony zamach na jego stolicę i rządy, wkracza z wielkim wojskiem do księstwa opolskiego i wszystek kraj grabieżą pustoszy..”<sup>16</sup>



Zmiany granicy między księstwami krakowskim i opolskim w XII i XIII wieku.

W wyniku tego właśnie najazdu Bolesław Wstydlwy przyłączył do krakowskiego księstwa pewne tereny. Nie była to całość ziemi, kiedyś oderwanych od księstwa krakowskiego, ale tylko jej wschodnia część. Nowa granica między Śląskiem i Małopolską przebiegała w naszej okolicy na biegu rzeki Wisły i Przemszy. Tak więc chrzanowskie powróciło do ziemi krakowskiej i odtąd należało do niej nieprzerwanie, natomiast śląskie początki jego dziejów zostały całkowicie zapomniane.<sup>17</sup>

<sup>15</sup> Arnold Stanisław, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej /wiek XII-XIII/, Warszawa, 1968, s.346; Feliks Kiryk, Chrzanów na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, [w:] „Studia Historyczne” R.XXXIX, 1996, s.451 - Księstwo opolskie uznane jest za historyczny początek Górnego Śląska, jednak w okresie staropolskim ta okolica należała do słabiej zaludnionych. Dopiero XIX wiek przyniósł tej ziemi rozwój gospodarczy i cywilizacyjny.

<sup>16</sup> Jan Długosz, Dzieje Polski ... t. II s.417

<sup>17</sup> Oskar Halecki, Powołanie Władysława Opolczyka na tron krakowski [w:] „Kwartalnik Historyczny” t.27 – 1913, s.260 – odwrotna sytuacja była z powiatem bytomskim, który nie powrócił wtedy do ziemi krakowskiej i

W okresie przynależności do księstwa opolskiego istniała kasztelania chrzanowska. Kasztelanie były organizacjami terytorialnej obrony wojskowej, służyły do egzekwowania obowiązków ludności w zakresie obrony kraju, danin i posług ludności na rzecz panującego księcia. Dzieje kasztelanii chrzanowskiej nie są dokładnie znane, ponieważ niewiele zachowało się źródeł historycznych. Z kilku lakonicznych wzmianek można tylko stwierdzić, że kasztelania chrzanowska istniała przez kilkadziesiąt lat na przestrzeni XIII wieku. Powstała prawdopodobnie w latach dwudziestych XIII wieku, potem przechodziła z rąk do rąk, należąc do księcia opolskiego lub krakowskiego. Wzmianki z 1258 i 1268 roku o chrzanowskich kasztelanach świadczą o przynależności do księstwa opolskiego. Ostatni zapis pochodzi z 1287 roku i przed końcem XIII wieku kasztelania chrzanowska przestała istnieć. Po przyłączeniu w 1273 roku przez Bolesława Wstydlivego tego kawałka ziemi do dzielnicy krakowskiej, nie było istotnej racji dla utrzymywania takiej jednostki organizacji terytorialnej. Z pośrednich dowodów wynika, że między innymi teren dzisiejszego miasta Libiąża, a więc wsie – Libiąż Wielki i Mały, Gromiec i Żarki podlegały władzy chrzanowskiego kasztelana.<sup>18</sup>

### PIERWSZE WZMIANKI ŹRÓDŁOWE

Najstarsze wzmianki pisane pochodzą z XIII wieku i wszystkie dotyczą osady o nazwie Libiąż; w kilku przywilejach z tego okresu wymieniona została ta wieś jako przedmiot nadania lub własności. W pierwszym z nich, dokumencie datowanym na 1238 rok, Wiśław z Kościelca biskup krakowski potwierdza, że wieś o nazwie *Lubens* należy do własności klasztoru sióstr benedyktynek w Staniątkach. W kilka lat późniejszym dokumencie, z 3 sierpnia 1243 roku, książę Konrad Mazowiecki stwierdza to samo; przy czym w obu dokumentach wyraźnie się mówi, że wieś ta dostała się klasztorowi z darowizny Klemensa Gryfity.<sup>19</sup>

Ostatecznym potwierdzeniem przynależności Libiąża do klasztoru staniąteckiego jest protekcyjna bulla papieża Innocentego IV z 1253 roku, w której między innymi wymienia się ją w składzie uposażenia sióstr benedyktynek. Wiadomo z innych źródeł, że Klemens Magnus Gryfita przekazał wszystkie swoje ziemskie dobra na rzecz tego klasztoru. Tak więc przejście Libiąża do tego klasztoru było tylko epizodem w dziele stworzenia fundacji benedyktynek w Staniątkach, której założycielem był Klemens z rodu Gryfitów.<sup>20</sup>

Jednak sprawa własności nie była taka jasna, ponieważ w przywileju Bolesława Wstydlivego z dnia 23 lutego 1254 roku czytamy, że dopiero ten książę nadał klasztorowi „...grunty we wsi Libiąż wraz z barciami.” A uczynił to na prośbę Wierzbity prepozyta klasztoru w Staniątkach.<sup>21</sup> Ta sprzeczność wynika głównie z tego, że

---

pozostał na zawsze w granicach Śląska. Uznawany jest za ziemię odwiecznie śląską, bowiem zapomniano o krakowskim początku dziejów, a realnym tego dowodem była przynależność dekanatu bytomskiego do diecezji krakowskiej aż do 1827 roku.

<sup>18</sup> Zygmunt Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów, 1924, s.16-17; Jerzy Motyka, *Kasztelania chrzanowska* [w:] *Chrzanów, Studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów, 1998, s.57; Jerzy Rajman, *Początki kasztelanii w Chrzanowie* [w:] „*Teki Krakowskie*”, V/1997 s.135-138 - na krótko w latach 1241-43 władzę na tym terenie posiadał książę Konrad Mazowiecki i z tego okresu pochodzi omawiany w tekście przywilej dla zakonu staniąteckiego.

<sup>19</sup> Kodeks dyplomatyczny Polski wydał Muczkowski i Ryszczewski, Warszawa, 1847-1887./dalej cytowany – KDP/ t. III nr XVIII s.33-36; tamże nr XX s.38-40

<sup>20</sup> Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego wydali Wojciech Kętrzyński i Stanisław Smolka, Lwów, 1875, s.21

<sup>21</sup> KDP, t. III nr XXVIII s.55-60



cytowane dokumenty z 1238 i 1243 roku są tzw. falsyfikatami, czyli sporządzone zostały później niż data wstawiona w dokumencie. Ale treść dokumentów uznana została za wiarygodną, ponieważ znalazła potwierdzenie w innych źródłach historycznych. Dużo wyjaśnia również fakt, że wspomniany Wierzbęta był rodzonym bratem Klemensa Magnusa Gryfity, znanym ze starań o zabezpieczenie fundacji staniąteckiej. A więc jego prośba o potwierdzenie darowizny Libiąża nie musiała oznaczać, że był tej wsi właścicielem, a tylko – podobnie jak w innych przypadkach – dopilnował nadania swego starszego brata, który nie żył od 1241 roku.

Tak więc pierwszym, znanym z przekazów źródłowych właścicielem Libiąża był Klemens Gryfita z rodu Świebodziców. Gryfici to bardzo znany ród rycerski pieczętujący się herbem Gryf „...w czerwonym polu wspięty biały gryf, nos i nogi przednie złote”..<sup>22</sup> Zawołanie czyli hasło bojowe brzmiało – świeboda, co oznaczało obfitość, hojność; od tego zawołania ród wziął przydomek Świebodzice. Ród Gryfitów pojawia się na kartach historii bardzo wcześnie, pochodziło z niego wielu wyższych urzędników na dworach książąt piastowskich. Najwyższe stanowisko osiągnął Jan Gryfita, który w latach 1149-1161 był arcybiskupem Gniezna.

Gniazdem rodzinnym była Brzeźnica koło Bochni, później nazwana Jędrzejowem. Pod koniec XII wieku rodzina ta była już bardzo liczna; urząd kasztelana i wojewody krakowskiego przechodził w tym rodzie niemal dziedzicznie z ojca na syna. Ale aktywność tego rodu nie ograniczyła się tylko do dzielnicy krakowskiej. Za rządów Bolesława Kędzierzawego z rodzinnej Małopolski wyemigrował Andrzej Klimontowic (czyli syn Klemensa) i osiadł na Śląsku. Z tej linii śląskich Gryfitów pochodziło szereg kasztelanów twierdz obronnych na Śląsku. Z małopolskiego gniazda wyemigrował jeszcze jeden przedstawiciel, był to kolejny Klemens Klimontowic, który podjął służbę na dworze księcia Konrada Mazowieckiego i został odnotowany w źródłach jako kasztelan Płocka w latach 1222- 1223.<sup>23</sup>

Tak więc w pierwszej połowie XIII wieku Gryfici zajmowali ważne stanowiska w księstwie krakowskim i mazowieckim oraz na śląskich dworach we Wrocławiu i w Opolu. W 1225 roku miała miejsce tzw. kompromitacja Gryfitów. Wiemy o tym dokładnie, ponieważ słynny historyk Jan Długosz poświęcił temu wydarzeniu dłuższy opis. W tym czasie Mazowsze było nękane łupieskimi wyprawami plemiona Prusów. Za kilka lat do obrony przed nimi Konrad Mazowiecki sprowadzi zakon krzyżacki; teraz póki co organizuje na granicy mazowiecko-pruskiej tzw. stróżę z polskich rycerzy. Największej pomocy w tym zakresie udzielał książę krakowski Leszek Biały, który miał ambicje senioralne, a ponadto był starszym, rodzonym bratem Konrada Mazowieckiego. W czasie jednej z takich stróż w 1225 roku niejaki Jan Gryfita uciekł z pola walki. Potyczka skończyła się dla polskiego rycerstwa wielką klęską, zginęło wielu rycerzy ze znanych małopolskich rodów. Przede wszystkim zginęło kilku z rodu Odrowążów przeciwników politycznych Gryfitów. Rozniosła się plotka, że Gryfita uciekł specjalnie po to, aby wyginał ród Odrowążów.<sup>24</sup> Nie wiadomo, co by pomógł jeden rycerz w tak totalnej klęsce, ale plotka okazała się skuteczna. W wyniku ogólnego oburzenia na tak haniebne zachowanie

---

<sup>22</sup> Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków, 1858 s. 115

<sup>23</sup> Zofia Birkenmajerowa, *Śląskie sprawy płockich Gryfitów [w:] „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauki na Śląsku”*, 1938, s.244 i n.

<sup>24</sup> Jan Długosz, *Dzieje Polski ... t. II s.207*

się na polu walki, książęta Leszek Biały i Konrad Mazowiecki solidarnie pozbawili wszystkich Gryfitów stanowisk i godności w swoich księstwach – krakowskim i mazowieckim.<sup>25</sup>

Małopolscy i mazowieccy Gryfici opuścili więc scenę polityczną. Starsze pokolenie poszło zapewne na polityczną emeryturę, natomiast młodsze musiało szukać gdzie indziej swojej szansy. A do tego pokolenia należał „nasz” Klemens, który był synem kasztelana plockiego. W tym czasie osiągnął wiek dorosły i szukał dla siebie odpowiedniej kariery – udał się zatem do swych krewnych na Śląsku. Tam żyła i dobrze prosperowała linia Gryfitów, posiadali majątki uzyskane z nadań piastowskich książąt. Synowie Klemensa plockiego znaleźli się na dworze księcia opolskiego Kazimierza, a braci było czterech: Jan zwany Janko pełnił służbę jako kasztelan śląskich grodów Rudy, Toszka i Cieszyna. Wierzbęta odznaczył się jako nadzorca budowy zamku książęcego i murów obronnych Opola, później po śmierci żony zostanie benedyktynem w Tyńcu. Trzeci z braci Andrzej został duchownym i objął stanowisko biskupa plockiego. Największą karierę zrobił czwarty z braci Klemens, który otrzymał przydomek Magnus.<sup>26</sup>

W dokumencie datowanym na dzień 1 sierpnia 1228 roku czytamy, że Kazimierz książę opolski za zgodą baronów swego księstwa postanowił wzmocnić zamek w Opolu obronnymi murami. Na kierującego robotami wyznaczył Wierzbęta z rodu Gryfitów, który był rodzonym bratem Klemensa Magnusa. Natomiast sam Klemens Gryfita na budowę wspomnianych murów wyłożył sumę pięciuset grzywien. Były to wielkie pieniądze, a najdobitniej świadczy o tym nadanie księcia Kazimierza, które stanowiło rekompensatę za wyłożoną przez Klemensa gotówkę. Otrzymuje więc Klemens miejscowości: Niemodlin, Czeladź, Smolice, Zagórze, Rozkochowice oraz „...ziemie na lewym brzegu Wisły od ujścia Chechła do Wisły i od ujścia rzeczki Okleśny do Wisły, tam gdzie Skawa uchodzi do Wisły, na Okleśnej podobnie jak i na Chechle prawa do bobrowisk, nie dalej jednak jak do granic komesa Chotimira w Chrzanowie”.<sup>27</sup> Ponadto wieś tzw. naroku w okolicy Krakowa, łącznie około 20 dużych pługów (ca 600 ha) oraz Zator nad Skawą.

Treść tego dokumentu jest niezwykła, ponieważ nieznaną jest z tego okresu dokument, którego przedmiotem byłoby tak wielkie nadanie ziemskie. Autentyczność tego dokumentu jest kwestionowana, ale wszyscy znawcy przedmiotu stwierdzają wiarygodność informacji w nim zawartych. Dla naszej historii dokument ten posiada istotne znaczenie, ponieważ wspomniana została nasza okolica. Wiadomo również, że posiadał znaczne dobra w bliskim sąsiedztwie, z nadania księcia opolskiego został właścicielem ówczesnych wsi – Jaworzna, Ciężkowic i Długoszy. <sup>28</sup> W tej sytuacji prawdopodobnym jest, że również Libiąż otrzymał Klemens z tytułu swoich zastug

---

<sup>25</sup> Jerzy Motyka, Kasztelania chrzanowska...s.48 – podaje, że kompromitacja Gryfitów w 1225 roku miała miejsce podczas jednej z wypraw pomorskich, cytując dzieło Długosza – t. II s.301. Odnośny przypis dotyczy wyprawy na Pomorze w XIV stuleciu, a historia kompromitacji Gryfitów w 1225 roku opisana została przez Długosza - t. II s.207 i dotyczy wyprawy na Prusy. Błąd dalej trwa, ponieważ praca Jerzego Motyki z błędnym cytatem została przedrukowana jeszcze w 1998 roku – [w:] Chrzanów – studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939, Chrzanów, 1998 s.43-57.

<sup>26</sup> Marek Cetwiński, Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku, Biogramy i rodowody, Wrocław, 1982, s.39

<sup>27</sup> KDP t. III nr X s.13-17

<sup>28</sup> Maria Leś-Runicka, Początki dziejów Jaworzna w średniowiecznych przekazach źródłowych [w:] „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” grudzień 1999, s.4-10

dla tego samego księcia. Mogło to mieć miejsce w latach 1228-1238, kiedy był dostojnikiem na dworze w Opolu, a chrzanowska kasztelania należała do tegoż księstwa.

Nie znamy powodów dla których Klemens opuścił książęcy dwór w Opolu. Jeszcze w 1234 roku odnotowany jest jako kasztelan Ryczenia twierdzy śląskiej, ale już po roku 1238 występował jako kasztelan krakowski, czyli najwyższy rangą świecki urzędnik w senioralnym księstwie krakowskim. Nie mamy również dokładniejszych danych o działalności Klemensa z tego okresu, możemy tylko z faktu zajmowania czołowego stanowiska kasztelana krakowskiego wnosić, że był przywódcą ówczesnych kół politycznych w Małopolsce. Z racji swego stanowiska odegrał istotną rolę w działaniach wojennych w czasie najazdu Tatarów w 1241 roku – był głównym dowódcą w bitwie pod Chmielnikiem w dniu 18 marca 1241 roku, gdzie zginął śmiercią bohatera. W tej samej bitwie zginął jego krewny – Włodzimierz pełniący wtedy funkcję wojewody krakowskiego.<sup>29</sup>

Klemens należał do wybitnego rodu Gryfitów, on sam był postacią wyjątkową. Zaliczał się do wybitnych osobistości i odegrał ważną rolę na dworach udzielnych księstw – opolskiego i krakowskiego, a swoją karierę zakończył bohaterskim epizodem – śmiercią na polu walki w obronie kraju. Należał przy tym do ludzi bardzo majątnych, a majątku dorabiał się sam, ponieważ jako syn kasztelana płockiego nie odziedziczył żadnych dóbr. Wszystko co posiadał pochodziło z jego osobistych zasług i wysiłków, a w końcu posiadał bardzo wiele. Obliczono, że w toku swojej służby na dworach książęcych opolskim i krakowskim dorobił się łącznie 27 wsi oraz dodatkowo około 600 ha jako części we wsiach pod Krakowem.<sup>30</sup>

Należał więc do największych możnowładców w Polsce, a na pewno był najbogatszym człowiekiem w ówczesnej Małopolsce. Jego bogactwo i stanowisko polityczne zostało wzmocnione przez właściwe małżeństwo. A ożenił się niezwykle korzystnie, pojął za żonę Raclawę córkę Zbrośława ze Śmicza. Ten wielmoża śląski był kasztelanem Opolu, pieczętował się smokiem w herbie, a jego posiadłości obejmowały: Śmicz, Ścinawa, Sernica koło Gliwic, Kolinowice koło Ziębic i Kolnowice koło Śmicza. Zbrośław miał trzy córki, które bogato wyposażył; średnia z nich Raclawa wniosła w posagu 4 wioski, które później podaruje razem z mężem Klemensem klasztorowi cysterek w Ołoboku. Małżeństwo Klemensa i Raclawy nie dochowało się męskiego potomstwa. Mieli tylko jedną córkę o imieniu Wizenna, o której zachowała się taka anegdota – kiedy Raclawa, jej matka kolejny raz urodziła syna, zastanawiano się nad jego imieniem. Wtedy Wizenna miała odpowiedzieć, że Dojutrek, żeby chociaż dożył następnego dnia. Nie spełniła się jednak nadzieja i noworodek zmarł.<sup>31</sup>

Wielkie osiągnięcia swojego życia Klemens uwieńczył dziełem, którym zapisał się na kartach polskiej historii, a było to założenie zakonu sióstr benedyktynek w Staniątkach. Fakt utworzenia fundacji kościelnej nie był w owym czasie niczym szczególnym, ale fundacja Klemensa Gryfity odróżniała się bardzo bogatym uposażeniem, jakie otrzymała od swego fundatora. Istotną różnicą był również fakt, że fundator podarował cały swój majątek

---

<sup>29</sup> Zofia Birkenmajerowa, *Śląskie sprawy płockich Gryfitów...*s. 244 i n.

<sup>30</sup> Wacław Korta, *Rozwój wielkiej świeckiej własności feudalnej do połowy XIII wieku* [w:] „Sobótka”, 1961 s.528 – te części wsi to tzw. wsie narokowe z przywileju z dnia 1 sierpnia 1228 roku.

<sup>31</sup> Paprocki, *Herby rycerstwa...*, s.125 - w literaturze historycznej używane jest również imię Wisieniega, natomiast w tradycji klasztoru staniąteckiego używane jest imię Wizenna; w tej pracy idziemy za tradycją zakonu w Staniątkach.

nie pozostawiając sobie niczego. W innych fundacjach kościelnych fundatorzy darowali jedynie pewne części swoich dóbr lub dochodów. Klemens Magnus najpierw zakupił wieś Staniątki koło Niepołomic pod Krakowem i tam wybudował klasztor dla sióstr reguły św. Benedykta, który był filią zakonu benedyktynów w Tyńcu. Podstawą uposażenia nowego zakonu był, jak już wspomniano, cały jego majątek. Poza tym skłonił swoich krewnych i do fundacji przyłączyli się rodzeni bracia – Jan, Andrzej i Wierzbęta oraz krewni z linii małopolskiej. Również wdowa po nim, Raclawa podarowała posiadany przez siebie majątek. Oblicza się, że łącznie fundacja staniątecka obejmowała 41 wsi i całe uposażenie pochodziło wyłącznie od przedstawicieli rodu Gryfitów.

Ważną przyczyną stworzenia fundacji kościelnej przez Klemensa była jego sytuacja rodzinna, nie posiadał bowiem męskiego potomstwa. W ten sposób zabezpieczał również jedyną córkę Wizennę, ponieważ ta została pierwszą przeoryszą tego zakonu. Bardzo istotnym motywem jego postępowania była na pewno silna wiara religijna i żywione wtedy powszechnie przekonanie o skuteczności takiej fundacji dla zbawienia duszy i zabezpieczenia sobie spokoju wiecznego. Stosownie do panujących wtedy poglądów, Gryfici stworzyli najwłaściwszy pomnik dla uczczenia swojej działalności i utrwalenia pamięci wśród potomnych. Dla najbliższej rodziny Klemensa klasztor staniątecki został również rodzinną nekropolią – tam został pochowany w 1241 roku, później pochowano wdowę po nim Raclawę. W końcu złożono w 1289 roku Wizennę pierwszą księżką tego klasztoru, na której kończy się linia rodu Klemensa Magnusa Gryfity. Niedługo po jej śmierci rozwinął się w klasztorze kult fundatorów – Klemensa i Raclawy oraz ich córki Wizenny, który szczególnie był uprawiany w XVI wieku.<sup>32</sup>

## **PAŃSTWO BOBREK**

Wieś Libiąż nie pozostała jednak długo we władaniu klasztoru w Staniątkach – w 1270 roku została zamieniona i weszła w posiadanie niejakiego Budziwoja i jego braci, synów Jana. Mówi o tym oryginalny przywilej Bolesława Wstydlwego, który swoim książęcym autorytetem potwierdzał dokonaną zamianę dóbr.<sup>33</sup> Nie znamy dalszych losów dziedzictwa wspomnianego Budziwoja, ponieważ następna informacja pochodzi dopiero z 1388 roku; wtedy właścicielem Libiąża był niejaki Dzierśław Karwacjan stolnik sandomierski. Jego syn Jan Karwacjan w 1408 roku sprzedał Libiąż za 600 grzywien szerokich groszy praskich - Janowi Ligęzie z Bobrku.<sup>34</sup>

Ta sprzedaż była w pewnym sensie wymuszona, ponieważ poprzedzała ją seria procesów sądowych między najbliższymi sąsiadami. Na dawnym grodzisku powstał zamek obronny w Bobrku; pierwszym poświadczonym w 1390 roku jego właścicielem był Mikołaj Strzała, który prawdopodobnie otrzymał go od króla Władysława Jagiełły. Kolejnym dziedzicem został Jan Ligęza herbu Półkozic, o czym świadczą zapisy sądowe. W latach 1400-1408 zanotowano w księgach sądowych pięć procesów, w których przedmiotem sporu było ustalenie granicy między Libiążem, a Bobrkiem i Chrzanowem. Procesy o ustalenie granic były w tym czasie bardzo częste, ponieważ dawne nadania nie precyzowały dokładnie terenu; dla orientacji podawano jedynie miejscowości w

---

<sup>32</sup> Bogusław Krasnowolski, Historia klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, Kraków, 1999, s.37-38

<sup>33</sup> KDP, t. III nr XLIII s. 89-92; Bolesław Ulanowski, O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach, Kraków, 1891, s.94

<sup>34</sup> Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu pod redakcją Jerzego Wiśniewskiego, Małopolska- woj. krakowskie, Wrocław, 1980-2000, tom V, cz. 3 s.600

danym czasie zasiedlone. W miarę upływu czasu i powstawania nowych osad, potrzeba określenia dokładnych granic była koniecznością. Podobnie było w omawianym przypadku, na początku XV wieku okazało się, że Jan Ligęza był właścicielem dóbr ciągnących się od Bobrka do Chrzanowa, a Libiąż leżał w środku jego posiadłości w bliżej nieokreślonych granicach. Stwarzało to wiele okazji konfliktowych, charakterystycznym jest fakt, że rozpoczęcie serii procesów sądowych miało miejsce w wyniku sporu na temat korzystania z okolicznych lasów oraz brzegu rzeki Przemszy. Szybko jednak okazało się, że Ligęza dążył do przejęcia całego Libiąża i scalenia w ten sposób swego majątku; a Karwacjanowie, posiadający rodzinny majątek w ziemi bieckiej, uznali jego sprzedaż za korzystne dla siebie rozwiązanie.

Po zakupie Libiąża dobra Ligęzów ciągnęły się nieprzerwanie od zamku w Bobrku, aż po miasteczko Chrzanów; w miarę dalszego rozwoju osadnictwa obejmowały miejscowości – Bobrek, Bobrowniki, Chełmek, Gromiec, Libiąż Wielki i Mały, Chrzanów, Balin i Kąty. Ten majątek przetrwał w rękach tego rodu ponad dwieście lat, zakończył się na osobie Mikołaja Spytka Ligęzy, który zmarł w 1617 roku bezpotomnie.<sup>35</sup>

Po śmierci ostatniego Ligęzy majątek otrzymał Andrzej Samuel Dembiński, aktualny dzierżawca starostwa Będzin. Do przejęcia majątku doszło w wyniku rodzinnych powiązań, ponieważ Dembiński uzyskał go w drodze darowizny z zapewnieniem dożywocia dla matki ostatniego z Ligęzów, Anny z Dembińskich Ligęziny. Ciekawostką jest fakt, że wspomniana darowizna wynikała z długów, które zaciągnął Mikołaj Spytka Ligęza u swego stryja, wspomnianego Andrzeja Samuela Dembińskiego. A owe długi powstały w okresie, kiedy stryj sprawował opiekę prawną nad małoletnim dziedzicem dóbr Bobrka i Chrzanowa. Bezpośrednio jednak Dembiński dobra przejął dopiero po śmierci Anny Ligęziny, która do 1640 roku była „dożywotnią panią na Chrzanowie”.<sup>36</sup>

Dembiński więc osobiście dzierżył nasze dobra tylko w latach 1640-1649, do swej śmierci, został pochowany w kaplicy kościoła parafialnego w Chrzanowie. Dziedzictwo jego majątku przeszło na jego córki, ponieważ nie pozostawił męskiego potomka. W 1649 roku panią na Chrzanowie i Bobrku została jego wnuczka, po córce Annie – Katarzyna z domu Komorowska, po pierwszym mężu Grudzińska, po drugim Lacka. Jej rządy trwały dość długo do 1674 roku, kiedy zmarła w Chrzanowie, ale pochowana została w kościele św. Michała w Krakowie. Nie pozostawiła po sobie własnych dzieci; jej jedyny syn Zygmunt Aleksander Grudziński zmarł w 1659 roku, w

---

<sup>35</sup> Ligęzowie herbu Półkozic – ród znany od początków XIII wieku, jego przedstawiciele byli urzędnikami ziemskimi jak np. cześnik sandomierski, kasztelan połaniecki i czechowski. Pierwszy z rodu Jan o przydomku Ligęza odnotowany został w 1358 roku jako właściciel Niegowici, w 1367 roku posiadał już Niewiarów, a około 1400 roku został właścicielem Bobrka i Chrzanowa. Ten osiągnął największą karierę, został wojewodą łęczyckim w latach 1374-1419; w bitwie pod Grunwaldem wystawił własną chorągiew. Z jego licznych potomstwa nikt nie osiągnął już takich sukcesów, jakkolwiek służyli na dworze królewskim w charakterze niższych urzędników. Rodzina z biegiem czasu rozrodziła się na kilka linii, najliczniej osiedli w ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Jedną z bogatszych linii była rodzina z naszej okolicy, która pisała się – Ligęza z Bobrka i Chrzanowa – patrz: Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków, 1858, s.247-253; Kasper Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk, 1839, t. VI s. 93-99

<sup>36</sup> Janina Stoksik, Właściciele Chrzanowa od początków XVII do 1 połowy XIX wieku i ich stosunek do miasta, [w:] *Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów, 1998, s.116-119 – Andrzej Samuel Dembiński - krewny z linii matki, był stryjczym bratem czyli w dzisiejszym pojęciu kuzynem Anny Ligęziny matki Mikołaja Spytka. Nie było więc zbyt bliskiego pokrewieństwa, które dawało uprawnienia do przejęcia majątku. Zatem tylko wspomniane długi były podstawą wykluczenia ze spadku krewnych z linii męskiej Ligęzów.

wieku zaledwie 21 lat. W tej sytuacji zapisała swój majątek swojej bratanicy – Konstancji Krystynie Komorowskiej, która wyszła za mąż za Jana Wielopolskiego właściciela dóbr Żywca i Pieskowej Skały. Ale wtedy z pretensjami do dóbr chrzanowsko-bobreckich wystąpiła rodzina Stadnickich ze Żmigrodu, jako potomkowie drugiej z sióstr Dembińskich. Roszczenia te były uzasadnione obowiązującą w prawie polskim zasadą, że kobiety pochodzące w linii prostej od właściciela, miały pierwszeństwo dziedziczenia przed krewnymi z linii bocznych.<sup>37</sup>

Taka właśnie sytuacja zaistniała po śmierci Katarzyny Grudzińskiej-Lackiej, pertraktacje między rodzinami trwały latami; wreszcie w 1688 roku doszło do ostatecznego porozumienia, w którego wyniku podzielono majątek na dwa odrębne klucze – chrzanowski i bobrecki. Klucz chrzanowski obejmował – Chrzanów, Kąty, Balin i Libiąż Mały, i dostał się do rodziny Stadnickich. Natomiast na dobra bobreckie składały się – Bobrek, Chełmek, Gromiec, Libiąż Wielki, Gorzów i Bobrowniki, i zostały własnością rodziny Wielopolskich. Granica między dobrami przebiegała dokładnie pomiędzy wsiami – Libiąż Wielki i Mały, a jej tradycja zachowała się bardzo długo, ponieważ miejsce zwane Granicą znane było mieszkańcom do połowy XX wieku.<sup>38</sup>

W miejscowej tradycji była to tylko granica między Libiążem Wielkim i Małym, ale w momencie podziału dóbr i później przez cały wiek XVIII i do połowy XIX wieku, ta granica miała istotne znaczenie dla ludności, ponieważ rozdzielała dwie własności ziemskie. W realiach tamtej epoki oznaczało to różne warunki życia dla mieszkańców; każdy z właścicieli miał prawo do własnych regulacji prawnych, ustalania powinności i ciężarów oraz prezentował różny stosunek do poddanej ludności. Widać to wyraźnie w rozwoju każdego z kluczy majątkowych, gdzie osobiste zalety lub wady właścicieli decydowały o gospodarczych sukcesach, a w konsekwencji bezpośrednio wpływały na warunki życia codziennego mieszkańców poszczególnych wsi.

## **KLUCZ CHRZANOWSKI**

Klucz chrzanowski, który dostał się do rodziny Stadnickich, stanowił dla nowych właścicieli tylko pewny wycinek majątku; rodzinne włości położone były w ziemi przemyskiej. Nie przebywali w naszej okolicy osobiście, zarząd dóbr powierzali kolejnym administratorom, nie wykazując przy tym specjalnego zainteresowania i nadzoru nad nimi. Jan Franciszek Stadnicki, który oficjalnie przejął klucz w 1688 roku, nie wykazywał szczególnej troski o chrzanowski klucz. Jakkolwiek trzeba przyznać obiektywnie, że za jego czasów, niezależne od niego wypadki związane z wojną północną, poczyniły wielkie szkody i zniszczenia, ale on sam niewiele zrobił dla podniesienia majątku z upadku gospodarczego. Po jego śmierci w 1713 roku właścicielem został syn Kazimierz, ale ten wkrótce zmarł w 1718 roku i pozostawił spadek swojej córce Teresie, która liczyła wtedy zaledwie pierwszy rok życia. Nastąpiła więc prawna kuratela rodziny Stadnickich, która z natury rzeczy nie

---

<sup>37</sup> Tamże, s.121-122 – Andrzej Samuel Dembiński pozostawił osiem córek – cztery poszły do klasztoru, piąta pozostała niezamężna, szósta wyszła za mąż, ale nie pozostawiła potomstwa; tylko dwie dziedziczyły po ojcu. Była to Anna Konstancja zamężna – Aleksander z Komorowa Komorowski herbu Korczak, to córka z tego małżeństwa – Katarzyna 1/voto Grudzińska 2/voto Lacka, objęła nasze dobra. Natomiast ostatnia z sióstr Dembińskich – Marianna wyszła za mąż za Marka Antoniego Stadnickiego herbu Śreniawa i właśnie synowie z tego małżeństwa Andrzej i Kazimierz upomnieli się o bobrecko-chrzanowskie dobra po śmierci swojej kuzynki Katarzyny Grudzińskiej-Lackiej.

<sup>38</sup> Stanisław Paweła, Nad mapą Libiąża- przybliżenie geografii, Chrzanów, 1997, s. 17 – autor jako rodowity mieszkaniec wspomina, że było takie miejsce zwane „granicą” na podmokłych łąkach pod Górkami; na pewnym odcinku był to bieg rzeczki Libiążanki, dzisiaj ul. ks. Flasińskiego i dalej na południe w kierunku wsi Gromiec.

mogła zapewnić odpowiedniej gospodarności, zwłaszcza, że młoda dziedziczka posiadała inne dobra - tzw. państwo leskie w sanockim, w ziemi stężyckiej nad Wieprzem i inne.<sup>39</sup>

Po zamążpójściu w 1731 roku, Teresy Stadnickiej za Józefa Ossolińskiego, klucz chrzanowski dostał się w posiadanie tej rodziny. Ossolińscy posiadali go w czasie dwóch pokoleń – ojca Józefa Jana Kantego oraz syna Józefa Franciszka Salezego, po śmierci tego ostatniego chrzanowski majątek poszedł pod licytacyjny młotek. Tak w skrócie można przedstawić rządy Ossolińskich, jakkolwiek w okresie ponad pięćdziesięciu lat /1731-1789/, były czynione próby uporządkowania i poprawienia sytuacji gospodarczej. W zachowanych archiwaliach znajdują się ordynacje i zarządzenia obydwóch Ossolińskich, które miały na celu zwiększenie ekonomicznej efektywności klucza chrzanowskiego. Nie odniosło to jednak większego znaczenia praktycznego, jakkolwiek panowie Ossolińscy stale byli w potrzebie finansowej, nie wytrwali w swoich wysiłkach i w końcu powierzali majątek w cudze ręce, i co najmniej od 1745 roku klucz chrzanowski stale „chodził dzierżawami”, jak to się wówczas mówiło.<sup>40</sup>

Ossolińscy należeli do rodzin arystokratycznych, odgrywających poważną rolę polityczną w skali kraju. Teresa i Józef Ossolińscy posiadali duże ambicje polityczne i w swoim warszawskim salonie zgromadzili stronnictwo konserwatywne, przeciwników obozu reform i osobiście króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Szczególnie ożywioną działalność prowadzili w czasie konfederacji barskiej; w ogóle uprawianiu polityki poświęcali dużo czasu, a przede wszystkim pieniędzy, a to odbiło się ujemnie na stanie ich majątku. Ich syn Józef Franciszek Salezy pogłębił tylko straty majątkowe, ponieważ obok odziedziczonej namiętności do polityki lubił hulaszczy tryb życia. W polityce kontynuował linię swoich rodziców, należał do wrogów odrodzenia narodowego, współpracował z ambasadą rosyjską w dziele zniszczenia polskiej suwerenności. Inteligentny, o dużych walorach towarzyskich, ale niemal ze wszystkimi skłócony, tonął w olbrzymich długach, za które znalazł się w więzieniu w Wiedniu. Nie dożył jednak ostatecznej katastrofy, ponieważ zmarł w 1789 roku i kłopoty z rzeszą wierzycieli pozostawił spadkobiercom.<sup>41</sup>

Tak więc w czasie upadku polskiej państwowości, również klucz chrzanowski znalazł się w stanie kryzysowym. Formalnie spadek po Ossolińskim przejęły jego siostry – Anna Teresa Potocka i Maria Anna Mniszchowa, ale wobec nacisków wierzycieli i niemożności spłaty długów zmarłego brata wystąpiły o publiczną licytację spadku. Dla klucza chrzanowskiego taki publiczny przetarg został ogłoszony w dniu 18 lipca 1798 roku, ale przez kilka następnych lat majątek nie znajdował nabywcy i zarządzany był przez sądowego kuratora. Dopiero w 1804 roku nabył go – Albert Kazimierz książę sasko-cieszyński, syn Augusta III Wettyna /Sasa/ króla polskiego. Czasy tego właściciela zaznaczyły się niemal całkowitą wyprzedacją dworskich zakładów w rodzaju młynów, kuźni i papierni oraz okolicznych lasów; większość tych zakupów poszła w ręce chrzanowskich Żydów. W 1822 roku, po śmierci ks. Alberta, klucz odziedziczył – arcyksiążę Karol Ludwik Habsburg, który natychmiast dokonał zamiany dóbr. W zamian za Brzeszcze i Nową Wieś, oddał klucz chrzanowski w ręce - Wiktorii z Klosów Mieroszewskiej. Jan Mieroszewski /1789-1867/, mąż Wiktorii, był politykiem, senatorem i urzędnikiem Wolnego Miasta Krakowa.

---

<sup>39</sup> Janina Stoksik...s.135-136

<sup>40</sup> Tamże, s. 136

<sup>41</sup> Teresa Zielińska, Poczest polskich rodów arystokratycznych, Warszawa, 1997, s.211-212

Człowiek o szerokich horyzontach umysłowych, poeta, publicysta, mecenas sztuki i kolekcjoner; mieszkał z początku w Chrzanowie i wykazywał zainteresowanie życiem lokalnym. Jego zasługą było otwarcie w Chrzanowie pierwszej szkoły średniej - filii Liceum św. Anny w Krakowie. Dzięki niemu można było również zobaczyć wizytę rosyjskiego cara Aleksandra I, którego w 1823 roku gościli państwo Mieroszewscy w chrzanowskim dworze. Jednak w 1856 roku Mieroszewski sprzedał dobra chrzanowskie spółce wrocławskich kupców, w której całość udziałów przejął – Emanuel Loewenfeld. Jego synowie Adolf, Bruno i Henryk Loewenfeldowie byli właścicielami chrzanowskich dóbr do 1939 roku.<sup>42</sup>

### **KLUCZ BOBRECKI**

Druga część państwa Bobrek w składzie – Bobrek, Bobrowniki, Gromiec, Chełmek, Gorzów i Libiąż Wielki, po wspomnianym podziale w 1688 roku dostała się rodzinie Wielopolskich. Przypomnijmy, że od 1670 roku na mocy testamentu Katarzyny Grudzińskiej-Lackiej, całość państwa Bobrek dzierżyła para małżeńska Konstancja Krystyna z Komorowskich i Jan Wielopolski, starosta lanckoroński, hrabia na Pieskowej Skale. Skutkiem roszczeń rodziny Stadnickich zmuszeni byli do odstąpienia klucza chrzanowskiego.<sup>43</sup>

Rodzina Wielopolskich posiadała klucz bobrecki w linii męskiej przez okres pięciu pokoleń, około 170 lat. Byli to więc w następstwie ojciec – syn : Jan do 1688 roku, Franciszek do 1732 roku, Jan do 1773 roku, następny Jan do 1774 roku /zmarł młodo/, i ostatni – Ignacy do około 1840 roku. Pierwsi trzej Wielopolscy należeli do najważniejszych rodów możnowładczych swojej epoki; posiadali ogromny majątek, w którym klucz bobrecki zaliczał się do mniej ważnych składników ich olbrzymich dóbr ziemskich. Główne siedziby znajdowały się – Pieskowa Skala, Sucha, Żywiec, Obory pod Warszawą. Dość powiedzieć, że w pewnym okresie majątek Wielopolskich obejmował, poza własną, spuściznę po rodzie Gonzaga Myszkowskich tzw. ordynację pińczowską i Komorowskich tzw. państwo żywieckie. Wielopolscy odgrywali ważną rolę w życiu politycznym, byli zaufanymi urzędnikami polskich królów; Jan Wielopolski starosta lanckoroński osiągnął najwyższe stanowisko, został kanclerzem wielkim koronnym w latach 1678-1688.<sup>44</sup>

Ale rodzina nie utrzymała tak wysokiego poziomu i kolejne pokolenia nie kontynuowały tradycji swoich przodków. Potomkowie nie wykazywali zainteresowania działalnością polityczną, nie powiększali majątku, a raczej przejadali wielkie dziedzictwo. Widać to wyraźnie na przykładzie Bobrka, który przez pierwszych właścicieli Wielopolskich nie był dostrzegany. Wśród wielu wspaniałych rezydencji, stary zamek w Bobrku nie był wart zamieszkania; Wielopolscy zarządzali tym majątkiem z daleka. Sytuacja się zmieniła pod koniec XVIII wieku, kiedy majątek rodzinny był znacznie uszczuplony i podzielony. Jedną z linii Wielopolskich osiadła wtedy na stałe w Bobrku – był to Ignacy Roch syn Jana i Teresy z księżąt Sułkowskich. O zamieszkaniu właścicieli świadczy powołanie nowej parafii w Bobrku, która dotąd tutaj nie istniała. Pierwszą kaplicę zorganizowano w 1786 roku właśnie w zamku, na pewno dla zaspokojenia potrzeb religijnych jego właścicieli. Pod datą 1797

---

<sup>42</sup> Janina Stoksik ...s. 149-151

<sup>43</sup> W chwili podziału majątkowego Konstancja Krystyna już nie żyła od lat, Jan Wielopolski miał już trzecią żonę Marię Annę de la Grange d' Arquien, rodzoną siostrę królowej Marysienki żony Jana III Sobieskiego. Sam umarł w 1688 roku, czyli formuła podziału państwa Bobrek objęła jego potomstwo.

<sup>44</sup> Teresa Zielińska...s.449 - 453



roku wspomina się już wyraźnie o budowie kościoła i erekcji parafii, fundatorami byli Teresa z Sułkowskich hrabina Wielopolska oraz jej syn Ignacy hrabia Wielopolski.<sup>45</sup>

Koniecznością było również zabezpieczenie potrzeb mieszkaniowych, z pewnością średniowieczny zamek nie spełniał podstawowych wymogów pod tym względem. Jego całkowite zburzenie i wybudowanie nowego pałacu świadczy, że musiał być od lat nieremontowany, co wynikało z faktu, że dotychczas właściciele nie traktowali go jako stałej siedziby. Nowy pałac wybudowany został w stylu klasycystycznym i datowany został na 1. połowę XIX wieku, zatem musiał być dziełem Ignacego, ostatniego z Wielopolskich, właściciela klucza bobreckiego.

Ignacy Wielopolski z małżeństwa z Zofią z Kossowskich miał tylko córkę Barbarę, która wyszła za mąż za Kazimierza hr. Potulickiego herbu Grzymała. W 1840 roku majątek przejęła ta para małżeńska, który w ten sposób przeszedł do Potulickich rodziny pochodzącej z Wielkopolski. Ale dziedzictwo nie przechodziło w linii prostej; klucz bobrecki bowiem odziedziczyły córki pasierba pani Barbary Potulickiej – Kazimierza Potulickiego hrabiego na Potulicach. Pierwszą spadkobierczynią była Gabriela Maria z Potulickich, zamężna za Bogdanem ks. Ogińskim, która mieszkała w Bobrku w latach 1880-1910; założyła tutaj fundację zakładu dla ubogich i osieroconych dzieci.<sup>46</sup>

W 1910 roku dobra bobreckie przeszły na własność Elżbiety Potulickiej, zamężnej za Władysławem ks. Sapiehą, potomkiem znanego rodu, który reprezentował tzw. gałąź krasiczyńską. Nowy właściciel był znanym działaczem społecznym w Galicji, udzielał się w wielu organizacjach, sponsorując realizację różnych akcji oświatowych i społecznych. Pod tym względem kontynuował tradycje rodzinne, dziadka Leona /1803-1878/, znanego z założenia Szkoły Rolniczej w Dublanach, ale przede wszystkim z akcji budowy linii kolejowych oraz licznych przedsięwzięć przemysłowych mających na celu rozwój gospodarczy Galicji. Natomiast jego ojciec, Adam Stanisław /1828-1903/ był znanym działaczem na terenie Galicji, ze względu na swoje postępowe poglądy społeczne zwany był „czerwonym księciem”. Poświęcił się pracy organicznej, głównie nad podniesieniem poziomu gospodarki Galicji, budował linie kolejowe, zakłady przemysłowe, przeznaczał spore kwoty na cele publiczne. Szczególnie znanym jego czynem było spłacenie wszystkich należności po bankructwie Banku Kredytowego we Lwowie, którego był głównym akcjonariuszem i prezesem rady nadzorczej. W 1899 roku wynosiło to kilka milionów koron, które zapłacił dobrowolnie z własnego majątku.<sup>47</sup>

---

<sup>45</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej, akta parafii Bobrek sygn. APA-16

<sup>46</sup> Rodzina – herbarz szlachty polskiej opracowany przez Seweryna hrabiego Uruskiego, Warszawa, 1917 t. XIV s.306-311 - hrabia Kazimierz Potulicki urodzony w 1793 roku, z pierwszej żony Gabrieli Mielżyńskiej miał syna Kazimierza, który dziedziczył tytuł i rodowe Potulice. Barbara Wielopolska była jego drugą żoną, z której miał cztery córki i trzech synów; żadne z nich nie odziedziczyło Bobrka. Spadek przeszedł na córki Kazimierza, urodzonego w 1820 roku, który z małżeństwa z Marią Zamoyską miał córki – Gabrielę Marię, Elżbietę i Anielę. Aniela pozostała na rodzinnym majątku w Potulicach, a dwie starsze kolejno dziedziczyły klucz bobrecki.

<sup>47</sup> Sapiehowie – herbu Lis; ród pochodził ze Smoleńszczyzny, założyciel Semen o przydomku Sopiha (sapiący, sapacz); od XVI wieku przydomek przekształcony w „Sapieha” stał się nazwiskiem. Rodzinna legenda o pochodzeniu od kniaziów ruskich uznana jest za fałszywą, tym niemniej ród znany na terenach wschodniej Rzeczypospolitej. Ród bardzo rozrodzony, podzielił się na kilka linii; posiadali olbrzymie majątki w Smoleńszczyźnie, Witebszczyźnie, na Wołyniu i Litwie. Sapiehowie należeli do magnaterii, wielu z nich zajmowało wysokie urzędy państwowe, zwłaszcza na Litwie. Na ziemię polską przeniósł się jeden przedstawiciel rodu z linii tzw. kodeńskiej i założył gałąź krasiczyńską. Był to Leon /1803-1878/ syn Aleksandra

Z pięciu synów „czerwonego księcia” Adama Sapiehy, dwóch zaznaczyło się w polskiej historii; najstarszy, jak już wspomniano, Władysław Leon /1853-1920/ między innymi właściciel Bobrka, był znanym działaczem społecznym. Natomiast najmłodszy – Adam Stefan /1867-1951/ biskup i arcybiskup metropolita krakowski; dla swojej postawy moralnej i działalności w bardzo trudnych okresach historycznych - okupacja hitlerowska i wprowadzanie komunizmu w Polsce – nazwany został „niezłomnym księciem”. Dzisiaj doceniany przede wszystkim jako wychowawca i promotor Karola Wojtyły, papieża Jana Pawła II.

Po śmierci Władysława Sapiehy w 1920 roku, klucz bobrecki otrzymał syn Adam Zygmunt /1892-1970/, który walczył w czasie pierwszej wojny światowej jako lotnik, został odznaczony za odwagę i waleczność. Formalnie rzecz biorąc posiadał owe dobra w latach 1920 – 1945, poza tym jego włości leżały we wschodniej Galicji - Stare Sioło około 3750 ha. Tytułem ciekawostki historycznej należy uzupełnić, że losy ostatniego właściciela Bobrka – Adama ks. Sapiehy po przymusowym opuszczeniu kraju w czasie wojny, były bardzo interesujące. Rodzina bowiem dotarła aż do Konga w Afryce, gdzie synowie prowadzili plantacje herbaty. Starszy Stanisław Artur /1927-1956/ zmarł tam bezpotomnie, a młodszy Michał Ksawery /ur.1930/ poślubił Belgijkę – Myriam de Decker de Brandeken, z którą w 1962 roku przeniósł się do Belgii i uruchomił tam cegielnię. Ich synowie to – Aleksander Leon /ur. 1953/ i Stefan Adam /ur.1956/ oraz wnuki – Maiti /ur.1981/, Gregory /ur.1985/, Jeffrey /ur. 1988/, synowie młodszego z synów Stefana Adama z małżeństwa z Patricią von Imnis. <sup>48</sup>

## ŚLĄSKIE POGRANICZE

Wiek XIII na ziemiach polskich upłynął pod znakiem najazdów tatarskich, w tym stuleciu miały miejsce trzykrotne najazdy – w 1241, 1259 i 1287 roku. W zasięgu tych działań była głównie południowo-wschodnia część ziem polskich, ale Tatarzy dotarli również do Mazowsza i Podlasia, a w kierunku zachodnim dotarli najdalej do Krakowa i na Śląsk do Legnicy, gdzie w 1241 roku doszło do słynnej bitwy. Najazdy tatarskie przypominały cykliczne klęski żywiołowe, których człowiek nie jest w stanie opanować. Co kilkanaście-kilkadziesiąt lat na ziemie polskie wylewały się hordy tych dzikich koczowników z Azji, które plądrowały kraj podążając w sobie wiadomym kierunku, pokonując po drodze zbrojny opór polskiego rycerstwa. Po pewnym czasie opuszczały kraj, jak odpływ fali morskiej, wszędzie pozostawiając śmierć i zniszczenie.

Ogrom barbarzyństwa tatarskich najazdów pozostawił w polskiej świadomości trwałe ślady na wiele stuleci. Pamięć o tych wydarzeniach była niezwykle silna i przekazywana z pokolenia na pokolenie, utrwaliła obraz całkowitego zniszczenia i wyludnienia kraju. Faktem historycznym pozostaje, że ziemie polskie doznały ogromnych strat materialnych i ludzkich, ale nie oznaczało to zagłady całego kraju. Nie doznały większego uszczerbku ziemie na północy i zachodzie, gdzie dotarły tylko przerażające wieści o skutkach tatarskich

---

i Anny Zamoyskiej, który brał czynny udział w powstaniu listopadowym. Za to ukarany został konfiskatą całego majątku, ale jego matka zdążyła na tyle spieniężyć posiadłości, że to zabezpieczyło środki na zakup Krasieczyna dawnej posiadłości Krasickich na terenie Galicji. Krasieczyn został wyremontowany i został rezydencjonalną siedzibą rodu Sapiehów – patrz: Teresa Zielińska... s.377-405

<sup>48</sup> Teresa Zielińska...s.403-404 – ród Sapiehów posiada również swoich przedstawicieli w USA, którzy pochodzą od Leona Pawła /1856-1893/drugiego w kolejności syna „czerwonego księcia”. Jego syn Paweł Maria /1900-1987/ ożenił się z Amerykanką i osiadł w USA. Brał udział w II. wojnie światowej, jego żona Virgilia wydała w 1940 roku książkę pt. *Polish Profile* na temat swoich kontaktów z Polską – ich dzieci to córka Maria Krystyna ur.1934 zamężna Fremantle, syn Mikołaj Fryderyk ur.1937.

najazdów. Trzeba również pamiętać, że wiele miejscowości w pobliżu działań wojennych nie musiały doznać zniszczenia, ponieważ nie znajdowały się na drodze przemarszu tatarskich oddziałów.

Do takich szczęśliwych wyjątków prawdopodobnie należał chrzanowski region, ponieważ nie posiadamy informacji na temat ich zniszczenia. Wręcz odwrotnie dokumenty z XIII wieku świadczą o ustabilizowanej sytuacji; są to omówione wcześniej najstarsze wzmianki pisane, w których Libiąż był przedmiotem nadania i zamiany dóbr; nigdzie nie wspomina się o zniszczeniach wojennych. Fakt, że kilka z owych dokumentów uznane zostały za falsyfikaty, czyli późniejsze niż ich formalna data, potwierdza tylko nasze domysły. Trudno bowiem przypuszczać, aby nie pamiętano o zniszczeniu osady czyli istotnym obniżeniu wartości handlowej w dokumentach, w których dochodziło do zmiany prawa własności.

Dokładniejszych informacji należy poszukać w opracowaniach historycznych, w których odtworzono przemarsze tatarskich oddziałów. Z tej literatury wynika, że główne siły tatarskie ominęły naszą okolicę. Wynikało to z ówczesnego układu dróg i linii komunikacyjnych, którymi mogły poruszać się wojska tatarskie. W czasie pierwszego najazdu w 1241 roku, Tatarzy dążąc w kierunku dzielnicy śląskiej, przechodzili najbliżej, posuwając się północnym i południowym traktem śląsko-krakowskim. Ale nie mogły przejść przez nasz teren główne siły, ponieważ nie było tutaj dogodnych dróg ani przejść w kierunku Śląska. Podobnie było w czasie drugiego i trzeciego najazdu; wojska tatarskie nie dotarły już tak daleko na południowy zachód ziem polskich.<sup>49</sup>

Natomiast niszczące działania zbrojne w naszej okolicy miały charakter wewnętrzny, wynikały z konfliktów pomiędzy dzielnicowymi księstwami. Szczególnie dotyczyło to Piastowiczów linii krakowskiej i śląskiej, pomiędzy którymi trwała rywalizacja o senioralny tron krakowski. Jak już wspomniano, przy historii kasztelanii chrzanowskiej, od 1179 roku ziemia chrzanowska należała do księstwa opolskiego. Jej ponowne przyłączenie w 1273 roku do ziemi krakowskiej, nastąpiło w toku zbrojnych walk między księciem opolskim Władysławem i księciem krakowskim Bolesławem Wstydliwym. I jak opisuje to Jan Długosz, obaj rywale stosowali w tej walce – grabież i pustoszenie zajętych terenów.<sup>50</sup>

Wtedy pewien odcinek granicy śląsko-krakowskiej ustalony został na biegu rzeki Przemszy, na dalszy jej przebieg miał wpływ proces odłączania się śląskich księstw od polskiej korony. Poszczególne księżęta śląscy dobrowolnie zaczęli składać hołd królowi czeskiemu; proces zhołdowania trwał kilkadziesiąt lat na przełomie XIII i XIV wieku, ale najwcześniej odpadły księstwa graniczące z chrzanowską ziemią. Jako pierwszy w 1289 roku hołd królowi Czech złożył Kazimierz książę bytomski; dwa lata później, w 1291 roku, uczynili to - książęta cieszyński i oświęcimski. Bieg rzeki Wisły i Przemszy stał się odcinkiem granicy państwowej pomiędzy Polską a Czechami. Od tego czasu charakterystyczną cechą chrzanowskiego regionu było jego nadgraniczne położenie, a z tego wynikały określone zagrożenia. Przez okres dwóch stuleci – XIV i XV wieku – granica ta była bardzo niespokojna z powodu walk zbrojnych wynikających z rywalizacji między królestwem Polski i Czech na terenie Śląska. Podłożem politycznym tych zaburzeń był między innymi problem czeskiego husytyzmu, jego

---

<sup>49</sup> Krakowski Stefan, Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku, Warszawa, 1956, s.120-121; Waclaw Korta, Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog, Katowice, 1983, s.91-91

<sup>50</sup> Jan Długosz, Dzieje Polski ... t. II s.417

rozpowszechniania się w Polsce i narastania wewnętrznego konfliktu na tym tle. Wielu z książąt śląskich popierało ruch husycki, a różne grupy zbrojne husytów czyniło łupieskie wyprawy do Polski.<sup>51</sup>

Nie mamy dokładnych danych na ten temat z okresu XIV wieku, ale wymownym faktem jest nadanie w 1391 roku biskupowi krakowskiemu, przez Jana księcia na Opawie i Raciborzu, posiadłości po śląskiej stronie Przemszy – Chełm, Imielin i Kosztowy jako ekwiwalent za szkody wojenne uczynione w jego nadgranicznych dobrach po małopolskiej stronie granicy. Takie zniszczenie nie było skutkiem jednej wojny, ale stałych najazdów i przemarszu oddziałów zbrojnych; przez kilkadziesiąt lat XV wieku na pograniczu polsko-śląskim trwały utarczki zbrojne i wzajemne łupieskie najazdy. Trzeba również pamiętać, że wojny husyckie na pobliskim Śląsku przyniosły ogromne zniszczenia, uboczne skutki tych działań musiały mieć miejsce również na naszym terenie, po drugiej stronie granicy. W 1450 roku małopolskie pogranicze najeżdżane było przez śląskie bandy Jana z Wartoszyna i Władka z Barwałdu, kilka lat później Janusz książę oświęcimski czynił podobne wypadki na ziemię krakowską.<sup>52</sup>

Największe szkody przyniosły bandy zbrojne, które notorycznie napadały na pogranicze. Szczególnie groźne następstwa przyniosły grupy zbrojne Wacława Kawki i Mikołaja Świeborowskiego, które działały na śląskim pograniczu w latach 1455-59. Byli to dowódcy najemnych wojsk polskich, którzy za udział w wojnie z Krzyżakami nie otrzymali żołdu. Wacław Kawka założył obóz pod Oświęcimiem, a Świeborowski pod Mysłowicami i stamtąd prowadzili łupieskie wypadki na polskie pogranicze. W polu działania tych band pozostawała ziemia chrzanowska, która atakowana była od północy i zachodu. Niemal regularną wojnę prowadził z nimi starosta będziński Szczepan z Pogorzyc, wreszcie do walki włączyło się pospolite ruszenie. Sprawa znalazła zakończenie dopiero w ugodzie zawartej w 1459 roku, na podstawie której wypłacony został zaległy żołd Kawce i Świeborowskiemu.<sup>53</sup>

W latach 1471-1479 trwały wojny z pretendentem do czeskiej korony Maciejem Korwinem prowadzone na pograniczu śląsko-małopolskim. Były to walki wyniszczające, przyniosły ogromne straty po obu stronach granicy. Szczególnie w 1474 roku oddziały nieopłaconych wojsk zaciężnych plądrowały nadgraniczne tereny Małopolski.<sup>54</sup> W wyniku tych wszystkich wydarzeń na naszym pograniczu, nastąpiło ogromne zniszczenie, czego przykładem jest najbliższa okolica jaworznicka. W tym czasie z zasiedlonych łącznie czterdziestu łańów,

---

<sup>51</sup> Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego pod red. Feliksa Kiryka i Ryszarda Kołodziejczyka, Kraków, 1978 t. I s.381

<sup>52</sup> Marcei Antoniewicz, Mikołaj Kornicz Siestrzeniec sławny burgrabia będziński, Katowice, 1987, s.106-107; Kazimierz Popiołek, Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich, Katowice, 1937; Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego, pod redakcją Henryka Łowmiańskiego, Wrocław, 1973. s.67; Włodzimierz Błaszczyk, Będzin przez wieki, Poznań, 1982, s.790

<sup>53</sup> Marian Kantor-Mirski, Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, szkice monograficzne, Sosnowiec, 1931, t. I s.27-29 - zamieszczono pełny tekst i tłumaczenie ugody z dnia 20 lipca 1459 roku.

<sup>54</sup> Baczkowski Krzysztof, Walka Jagiellonów Maciejem Korwinem koroną czeską w latach 1471-1479, Kraków, 1980, s.56 ; Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego... t. I s.382

areal jaworznickiego rejonu zmniejszył się do dwudziestu; liczba ludności z około 440 osób spadła do 250 mieszkańców, czyli o 60%.<sup>55</sup>

W tym samym czasie kraj nawiedzały klęski żywiołowe, które odnotowane zostały przez Jana Długosza – w 1467 roku klęska głodu i zarazy, w 1473 roku ogromna susza, od której paliły się całe wsie i miasteczka, a w dwa lata później, w 1475 roku groźny wylew Wisły po trzech latach niezwyklej suszy.<sup>56</sup>

Nie były to więc dobre czasy na rozwój osadnictwa, ale niewiele wiemy na temat osad w rejonie Libiąża, ponieważ w dokumentach z XIII i XIV wieku nie ma tego rodzaju informacji. Pierwsze tego typu dane posiadamy dopiero z 1490 roku, według których areal rolny wynosił - Libiąż Wielki 2 łany, Libiąż Mały 2,5 łana, Żarki – 3 łany oraz łącznie Gromiec, Bobrek i Gorzów – 3 łany, a więc były to niewielkie osady.<sup>57</sup> Nie można natomiast stwierdzić, czy ten stan wynikał już ze zmniejszenia osadnictwa, czy też była to sytuacja stała dla tych wsi. Na pewno w ciągu XIV i XV wieku nie było tutaj warunków do zwiększania zasiedlenia; w toku ciągłych wojennych wydarzeń utrzymanie stałego poziomu zaludnienia było wyjątkiem i w dużym stopniu wynikało ze szczęśliwego zbiegu okoliczności, kiedy z różnych powodów oddziały zbrojne nie docierały do określonych osad. Ale opisana sytuacja nie zachęcała do osiedlania się i w omawianym okresie możemy mówić o pewnej stagnacji w rozwoju osadnictwa na naszym terenie. Uspokojenie sytuacji politycznej nastąpiło na początku XVI wieku, od tego czasu nastąpił powolny, ale stały rozwój gospodarczy i wzrost liczby ludności.

Jak więc wynika z przedstawionego opisu, nasza okolica na początku swoich dziejów przeżywała bardzo burzliwe wydarzenia, które wynikały z rozbicia dzielnicowego, a później procesu zjednoczenia ziem polskich. To właśnie na naszym terenie, w toku wieloletnich działań zbrojnych, ukształtowała się zachodnia granica państwa polskiego; na odcinku rzeki Przemszy ta granica przetrwała aż do 1918 roku. Taki był udział naszego regionu w ogólnokrajowym przekroju historii, natomiast nieporozumieniem jest włączenie go do wypadków związanych z wojną z Krzyżakami na początku XV wieku.

Potwierdzony źródłowo fakt, że Jan Ligęza właściciel państwa Bobrek brał udział w bitwie pod Grunwaldem, wystawiając do niej własny oddział zbrojny, posłużył do formułowania opinii o masowym udziale mieszkańców chrzanowskiej ziemi w tej bitwie. Otóż jest to typowy przypadek tzw. anachronizmu historycznego, kiedy dzisiejszy ogląd rzeczywistości przekładany zostaje bezpośrednio na wydarzenia z odległej epoki. W realiach tamtej epoki, w 1410 roku, kiedy Jan Ligęza formował swój oddział zbrojny, nie było mowy o ochotniczym zaciągu, ani o przymusowym wcielaniu poddanej ludności. A tylko w taki sposób mogli znaleźć się w jego oddziale mieszkańcy naszej okolicy, w całej swojej masie ludność chłopska lub mieszczańska /uwzględniając miasteczko Chrzanów/. W tamtych czasach stan chłopski i mieszczański posiadał przywilej zwolnienia ze służby wojskowej, obowiązek obrony kraju ciążył wyłącznie na stanie rycerskim. Właśnie z tego powodu wynikał ich

---

<sup>55</sup> Maria Leś-Runicka, Średniowieczne dzieje Jaworzna [w:] „Zeszyty historyczne miasta Jaworzna”, 2000 zeszyt 4 s. 12-18 – w granicach ówczesnej jaworznickiej parafii, straty odnotowano we wsiach: Jaworzno z 20 łanów do 9; Buczyna z 10 do 2,5 łana; Ciężkowice z 7,5 łana do 2,5; Jeleń, Długoszyn i Szczakowa po 1,5 łana bez zmian.

<sup>56</sup> Jan Długosz, Dzieje Polski ...t.2 s.468, 562, 596

<sup>57</sup> Adolf Pawiński, Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, Małopolska [w:] Źródła dziejowe t. XV s. 432-433 – rejestr poborowy z 1490 roku

uprzywilejowany status prawny i majątkowy. Wystawienie własnej chorągwi przez Jana Ligęzę oznaczało, że przede wszystkim organizował członków własnego rodu spod herbu Półkozic, czy też innych chętnych, wszyscy rycerskiego stanu i niekoniecznie zamieszkali w naszej okolicy. Natomiast tylko w charakterze tzw. ciur obozowych, którzy służyli rycerzom i nie byli przeznaczeni do walki zbrojnej, mogli brać udział poszczególni mieszkańcy chrzanowskiej okolicy.

Stosownie do pojęć tamtej epoki, Jan Ligęza spełniał tylko swoją rycerską powinność z tytułu posiadania dóbr ziemskich tzw. państwa Bobrek, położonego w ziemi chrzanowskiej. Na nim wyłącznie ciążył obowiązek bezpośredniego udziału w bitwie pod Grunwaldem, natomiast obowiązkiem ludności w jego dobrach było dostarczenie mu dochodów na uzbrojenie i wyekwipowanie oddziału wojskowego. Taki był podział społecznych ról w ówczesnym państwie polskim.

### **CZAS POKOJU I WOJNY**

Okres XVI stulecia w Polsce określany jest w historiografii jako „złote stulecie”, w kulturze to czasy tzw. renesansu czyli odrodzenia. W tym czasie monarchia jagiellońska przeżywała swój najlepszy okres, a składała się na nią Królestwo Polskie zwane Koroną oraz Wielkie Księstwo Litewskie. W 1569 roku zawarta została w Lublinie unia i odtąd przyjęto nazwę Rzeczpospolita Obojga Narodów. Pod względem terytorialnym Polska zajmowała drugie miejsce w Europie, ustępowała tylko Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu. Wedle orientacyjnych obliczeń w połowie XVI wieku zaludnienie państwa polskiego wynosiło około 10 milionów ludzi, a do połowy XVII wieku liczba ludności doszła do poziomu 13-14 milionów osób. Było to więc najpotężniejsze państwo w środkowo-wschodniej Europie, które w tym czasie stanowiło skuteczną zaporę przed najazdami turecko-tatarskimi. W dziedzinie stosunków wewnętrznych miał miejsce wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny, który następował w warunkach wielonarodowościowej Rzeczpospolitej Obojga Narodów.<sup>58</sup>

Również w naszej okolicy nastąpiły czasy pokoju, ponieważ na zachodniej granicy sytuacja się ustabilizowała; ciężar polskiej polityki zagranicznej przesunął się na wschodnie rubieże kraju. Doszło nawet do pewnej rewindykacji – w latach 1563-64 miało miejsce wcielenie księstwa oświęcimskiego i zatorskiego do Rzeczpospolitej, które zostały włączone do województwa krakowskiego. Odbyło się na zasadzie umowy kupna i sprzedaży, nabywcą był biskup krakowski, stąd wynikał specyficzny charakter prawny tych księstw, polegający na pewnej odrębności w ramach polskiego państwa. Ale praktycznie granica na Wiśle została odsunięta dalej na zachód i libiąska okolica straciła swój bezpośredni nadgraniczny charakter. Tym niemniej w najbliższym sąsiedztwie pozostała granica na biegu rzeki Przemszy, dlatego sąsiednia jaworznicka parafia pozostała pograniczem polskiego państwa.<sup>59</sup>

Następne stulecie, wiek XVII w historii Polski był okresem niemal nieustannych wojen, na przestrzeni kilkudziesięciu lat trwały walki zbrojne prowadzone na wielu frontach. Od lat dwudziestych tego stulecia trwały przerywane rozejmami, walki ze Szwecją, które doprowadziły w 1655 roku do najazdu szwedzkiego zwanego

---

<sup>58</sup> Stefan Inglot, *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa, 1986 s.51-52

<sup>59</sup> Jan Nepomucen Gątkowski, *Rys dziejów księstwa oświęcimskiego i zatorskiego*, Lwów, 1867 – granica na Przemszy przetrwała do 1918 roku.

potopem. Na wschodzie kraju trwały wojny z Kozakami i Turcją, a w międzyczasie miał miejsce najazd Rakoczeo z południa oraz wewnętrzny rokosz Lubomirskiego. Polska została w poważnym stopniu zniszczona, gospodarczo zdewastowana. Najważniejszym skutkiem było zmniejszenie zaludnienia, które oblicza się na ogólny spadek o jedną trzecią dawnej liczby ludności. Wiele regionów zostało całkowicie wyludnionych, a w kraju pojawiły się pustki osadnicze. Zniszczenia wynikały nie tylko z bezpośrednich działań wojennych, ale również w wyniku szerzącego się głodu oraz epidemii chorób zakaźnych. W latach 1659 i 1663 roku miały miejsce tzw. pomory, które pochłonęły wiele ofiar śmiertelnych.<sup>60</sup>

Szczególnie dramatyczna sytuacja powstała w 1655 roku, kiedy Szwecja dokonała agresji zbrojnej. Wojska szwedzkie szybko opanowały cały kraj, a stan faktyczny odzwierciedlało najlepiej określenie – potop szwedzki. Król Karol Gustaw wkroczył do Polski w lipcu 1655 roku i odniósł błyskawiczne zwycięstwo, w dużym stopniu dzięki zdradzie i kapitulacji szlachty wielkopolskiej oraz litewskiej. We wrześniu tego samego roku miała miejsce kapitulacja Warszawy i Krakowa, zdawało się, że cała Rzeczpospolita uzna za swego władcę szwedzkiego króla. Tymczasem uniwersał Jana Kazimierza polskiego króla z dnia 20 listopada 1655 roku wzywający cały naród do walki z najeźdźcą odwrócił sytuację. Za broń chwycili wszyscy – szlachta, mieszczaństwo, a również chłopcy, którzy odegrali ważną rolę w wyzwoleniu kraju spod szwedzkiej okupacji. Przez pierwsze dwa lata wojny 1655-57 głównym teatrem wojny była południowa Polska, gdzie ważnymi punktami oporu była Jasna Góra oraz Kraków. Później działania wojenne przeniosły się do Polski centralnej i północnej.<sup>61</sup>

W tych pierwszych dwóch latach szwedzkiej okupacji, w okresie walk pod Częstochową oraz Krakowem, wypadki wojenne musiały dotrzeć do naszego regionu. Podobnie jak w poprzednich epokach główne siły wroga poruszające się po krajowych traktach omijały nasze tereny. W wyniku działań na głównym trakcie śląsko-krakowskim został spalony między innymi zamek w Będzinie, który nie podniósł się już po tej klęsce. Był odbudowywany, ale zamek w całości nigdy nie został odrestaurowany i nie powrócił do dawnej świetności.<sup>62</sup>

Natomiast chrzanowski region położony w niewielkim oddaleniu od głównego traktu, został wykorzystany do działań dywersyjnych armii polskiej. W okresie miesięcy. lipiec-listopad 1655 roku, polskie wojsko prowadziło działania osłonowe na linii Kraków- Chrzanów- Sławków i dalej w kierunku Będzina, Siewierza i Koziegłów.<sup>63</sup> W takiej sytuacji polskie oddziały musiały poruszać się lokalnym gościńcem prowadzącym z Chrzanowa, przez jaworznicką parafię do Sławkowa. Potwierdzenie pobytu wojsk polskich znajdujemy w dokumencie z 30 września 1667 roku, w którym wspomina się o ich pobycie we wsi Ciężkowice.<sup>64</sup>

---

<sup>60</sup> Andrzej Wyczański, Polska – Rzeczpospolitą szlachecką 1454-1764, Warszawa, 1965, s.308-309

<sup>61</sup> Henryk Wisner, Z lat potopu 1655-1660, Warszawa, 1969, s.164-165

<sup>62</sup> Włodzimierz Błaszczak...s.797

<sup>63</sup> Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660, Warszawa. 1957 t. IV mapa nr 2

<sup>64</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół - Hipoteka Wolnego Miasta Krakowa sygn.WM-361A – jest to przywilej króla Jana Kazimierza na młyn w Dobrej koło Ciężkowic dla weterana walk ze Szwecją – niejakiego Jana Barańskiego.

Natomiast do libiąskiej okolicy mogły dotrzeć partyzanckie oddziały Krzysztofa Żegockiego, który zimą 1655/56 zapuszczał się swymi wypadami zbrojnymi spod Częstochowy aż pod Oświęcim i w okolice Żywca.<sup>65</sup> Biorąc pod uwagę partyzancki charakter działań tych oddziałów poruszali się bocznymi drogami, nieznanymi dla najeźdźców. A więc szlak Żegockiego zapewne prowadził wzdłuż Przemszy i Wisły na Oświęcim. Wobec braku źródeł nie odtworzono dokładnie marszruty Żegockiego, dlatego nie wiemy po której stronie tych rzek się poruszał; równie dobrze mógł bowiem przechodzić po stronie śląskiej.<sup>66</sup>

Ale skutki wojenne dotknęły chrzanowskie dobra, nie tyle skutkiem bezpośrednich działań, co w wyniku kontrybucji i grabieży wojskowej w okresie kampanii wojennej lat 1655-57, rokoszu Lubomirskiego i wojny domowej w latach 1665-67. Wiadomo, że ówczesna właścicielka pani Katarzyna Grudzińska-Lacka starościna średzka i żywiecka, składała liczne skargi i wnioski o odszkodowania z tego tytułu. Jeśli nic nie można było uczynić wobec działań obcych wojsk, to czyniono wysiłki w kierunku uchronienia się od podobnych strat ze strony wojsk własnych. Wspomniana pani Grudzińska uzyskała nawet od Jerzego Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego pewien rodzaj glejtu, datowany na dzień 4 lutego 1658 roku. W dokumencie tym zabraniał naszym wojskom pod surową karą wojenną stawania w jej dobrach, brania podwód, kwaterowania i wybierania żywności, a wszystko w uznaniu jej wielkich zasług dla ojczyzny w czasie szwedzkiego najazdu. Nie na wiele się jednak to zdało, jak świadczą skargi składane do sądu grodzkiego – w 1667 roku złożone zostały rejestry strat, w których imiennie wymieniono oddziały i ich dowódców, którzy siłą pobrali żywność i furaz. We wniosku z dnia 28 listopada 1668 roku straty Chrzanowa, Balina, Libiąża i Krocymiecha obliczono na łączną kwotę ponad 18 tysięcy złotych.<sup>67</sup>

Niewiele zdołano odbudować po zniszczeniach, kiedy na początku XVIII stulecia na kraj spadła kolejna katastrofa w postaci wielkiej wojny północnej. Walki toczone były przez obce wojska, szwedzkie, rosyjskie, pruskie, austriackie i saskie, a Polska przyrównywana była do karczmy dla obcych wojsk. W latach 1700-1710 szczególnie ziemia krakowska odczuła stałe przemarsze obcych wojsk, które plądrowały wsie i miasta. Do tego dołączyły się liczne klęski elementarne w postaci nieurodzaju, epidemii dżumy i pożary.<sup>68</sup>

W następnych dziesięcioleciach nastały czasy pewnego spokoju, nowe niepokoje i zaburzenia wojenne wystąpiły w ostatniej dekadzie XVIII wieku, kiedy trwały walki o utrzymanie polskiej państwowości. Bezpośrednim skutkiem uchwalenia w 1792 roku konstytucji 3 Maja był wybuch wojny polsko-rosyjskiej, która zakończyła się klęską polskich patriotów. W 1793 roku Prusy i Rosja dokonały drugiego rozbioru Rzeczypospolitej szlacheckiej. Klęska wojenna oraz dokonanie kolejnego podziału państwa polskiego wywołała duch oporu i chęć

---

<sup>65</sup> Krzysztof Żegocki /1618-1673/ starosta Babimostu, jeden z najdzielniejszych obrońców ojczyzny w czasie szwedzkiego potopu. Przez wielu autorów wymieniany obok Stefana Czarnieckiego i Augustyna Kordeckiego jako wzór niezłomnego rycerza i patrioty. Był organizatorem i wodzem walk partyzanckich prowadzonych w Wielkopolsce, później jego bazą była Częstochowa, z której czynił partyzanckie wypadki na oddziały szwedzkie; odnosił sukcesy wojenne, czyniąc Szwedom wielkie szkody. Występuje w Potopie – Henryka Sienkiewicza jako postać historyczna /rozdział XX/ - patrz: Wiesław Sauter, Krzysztof Żegocki, pierwszy partyzant Rzeczypospolitej /1618-1673/, Poznań, 1981

<sup>66</sup> Polska w okresie drugiej wojny północnej...t. IV mapa nr 4; Wiesław Sauter, Krzysztof Żegocki...s.88-89; Adam Kersten, Szwedzi pod Jasną Górą 1655, Warszawa, 1975 s.267

<sup>67</sup> Janina Stoksik, Właściciele Chrzanowa...s.124 -125

<sup>68</sup> Andrzej Wyczański...s.310-311



walki o zagrożoną suwerenność państwową, co w końcu doprowadziło do wybuchu w marcu 1794 roku powstania kościuszkowskiego. Niezależnie od zaciągu ochotniczego do wojska powstańczego, w dniu 30 kwietnia 1794 roku władze powstańcze ogłosiły pobór rekruta; z każdego pięciu domów miał pochodzić jeden rekrut. Kilka dni później, w dniu 4 maja, proklamowano pospolite ruszenie dla wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat, którzy mieli się uzbroić w piki i kosy. Rozporządzenia obowiązywały w całym kraju, ale realizowane były w największym zakresie w województwie krakowskim, gdzie znajdował się Tadeusz Kościuszko i w obozie w Bosutowie pod Krakowem organizował powstańczą armię.<sup>69</sup> Najpoważniejsze wystąpienie pospolitego ruszenia województwa krakowskiego miały miejsce w kwietniu 1794 roku; w tym czasie Prusacy na pograniczu śląskim czynili wyraźne przygotowania do zaatakowania Krakowa. O pruskich przygotowaniach świadczył pobór rekruta oraz mobilizacja wojsk na Śląsku; w Kopciowicach zorganizowano obóz wojskowy, skąd wysyłano patrole i małe oddziały na ziemie polskie stacząc potyczki zbrojne.

W odpowiedzi Kościuszko zorganizował działania wojskowe nad granicą pruską, które wykonane zostały przez oddziały pospolitego ruszenia. Polecił generałom Gabrielowi Taszyckiemu oraz Janowi Ślaskiemu zorganizowanie obozów dla pospolitego ruszenia z najbliższych okolic. W dniu 19 kwietnia „...dwa oddziały chłopskie po 500 ludzi liczące udały się wzdłuż granicy pruskiej w kierunku południowym, zawróciły następnie ku Krakowowi równoległe do granicy galicyjskiej. Oddziały rosły w siłę po drodze, jeden w Krzeszowicach, drugi w Porębie pod Alwernią...<sup>70</sup> Przemarsz tych oddziałów przez nadgraniczne okolice był zbrojną demonstracją, która dla Prusaków oznaczała możliwość rozszerzenia powstania na ich terytorium.

W tej sytuacji Prusacy nie mając wystarczających sił wojskowych zrezygnowali na razie z ataku na Kraków, a Kościuszko mógł realizować swoje plany wojskowe w województwie sandomierskim. Natomiast oddziały pospolitego ruszenia zostały zatrzymane w stałych obozach w Skale i Krzeszowicach, gdzie służyły w obronie województwa i miasta Krakowa. W miesiącu maju obóz w Krzeszowicach stanowił siłę wojskową, która powstrzymywała Prusaków od ataku od strony północno-zachodniej. Obóz w Krzeszowicach został rozwiązany w końcu maja, natomiast oddziały z obozu w Skale w połowie czerwca wycofały się pod Kraków i uległy likwidacji z chwilą kapitulacji miasta.<sup>71</sup>

Tak więc pospolite ruszenie województwa krakowskiego odegrało ważną rolę oraz pełniło swoją służbę przez cały okres trwania powstania w tym województwie. Trudniej natomiast ustalić liczebność tych oddziałów. Przyjmuje się, że w kwietniowej demonstracji wzięło udział kilka tysięcy ludzi, natomiast w maju 1794 roku, w obozach w Krzeszowicach i w Skale łącznie było około ośmiu tysięcy osób z pospolitego ruszenia. Udział

---

<sup>69</sup> Aleksander Wilkoszewski, Komisje porządkowe koronne za powstania kościuszkowskiego [w:] „Przegląd Historyczny”, 1929 z.2 s.222; Jerzy Kowecki, Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 roku, Warszawa, 1963, s. 139

<sup>70</sup> Tadeusz Kupczyński, Kraków w powstaniu kościuszkowskim...s.148

<sup>71</sup> Jerzy Kowecki, Pospolite ruszenie....s.145

chłopów w kościuszkowskim wojsku w ogóle oblicza się na około 9 tysięcy rekrutów z poboru podymnego oraz dwa tysiące ochotników.<sup>72</sup>

Opisane wydarzenia w kwietniu i maju 1794 roku miały bezpośredni związek z naszą okolicą, ponieważ działania zbrojne odbyły się na naszym terenie. Świadczy o tym kierunek działań pruskich oddziałów skoncentrowanych pod Bytomiem, które między innymi atakowały Chrzanów oraz drogę od Mysłowic do Krakowa.<sup>73</sup> Również polska demonstracja wojskowa musiała obejmować nasze tereny, ponieważ wzdłuż Przemyśla biegła granica międzypaństwowa. Tak więc bezpośrednie działania wojenne przeszły przez nasze wsie, a w tej sytuacji zgodnie z zarządzeniami władz powstańczych, oznaczało powszechną mobilizację ludności.

Nie licząc zatem ochotników, którzy podążyli do Krakowa samodzielnie, w chrzanowskim regionie obowiązywało pospolite ruszenie dla mężczyzn w wieku od 15 do 40 lat, którzy zgromadzeni byli w obozie krzeszowickim, a pozostała ludność zorganizowana była w formie obrony terytorialnej. Niestety nie mamy źródeł dla bliższego przedstawienia tych wypadków, nie znamy nazwisk uczestników tych wydarzeń. Nie ulega natomiast wątpliwości fakt udziału w powstaniu kościuszkowskim, a zbiorowym bohaterem pozostaje cała społeczność zaangażowana w walce zbrojnej oraz wszelkiej pomocy dla powstańczej armii pod wodzą Tadeusza Kościuszki. Upadek kościuszkowskiej insurekcji zadecydował o trzecim rozbiórce w 1795 roku, w wyniku którego Polska jako samodzielne państwo przestała istnieć.

---

<sup>72</sup> Tamże, s.144; Tadeusz Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta /1764-1794/, Warszawa, 1897, t .6, s.94-95

<sup>73</sup> Tadeusz Kupczyński, Kraków w powstaniu kościuszkowskim...s.134, 147

## ORGANIZACJA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

### Rzeczpospolita szlachecka - Księstwo Warszawskie i Rzeczpospolita Krakowska – zabór austriacki i autonomia galicyjska – gmina zbiorowa Libiąż Mały

Rzeczpospolita Obojga Narodów, przed rozbiorami stanowiła terytorium, które składało się z ziem, w różnym czasie do niego przyłączonych. W obowiązujących nazwach poszczególnych jednostek terytorialnych, zachowaniu oddzielnych prerogatyw prawnych, można odczytać dzieje włączania ich do Rzeczpospolitej. Oficjalnie państwo polskie dzieliło się na trzy główne prowincje – Wielkopolska, Małopolska i Wielkie Księstwo Litewskie. Prowincje dzieliły się na 34 województwa, których powierzchnia była różna; nie była to organizacja stworzona dla zarządzania, tylko ślad dawnej tradycji. Każde niemal województwo stanowiło pozostałość po dawnych wydarzeniach, było utrwaleniem dawnej historii rozbicia, a potem procesu zjednoczenia ziem polskich. Bardzo długo utrzymał się również zwyczaj określenia tzw. ziem, zazwyczaj było to jedno lub kilka województw, które kiedyś posiadało pewną samodzielność; na przykład Mazowsze, Prusy Królewskie, Kujawy itp. Województwa dzieliły się na powiaty, a ten podział stworzony został dla organizacji sądowniczej; każdy powiat stanowił jednostkę terytorialną dla sądów tzw. ziemskich.<sup>74</sup>

Według takiego podziału odbywały się wybory do sejmu, zbierały się sejmiki powiatowe i ziemskie, działało sądownictwo. Ale to wszystko dotyczyło ludności wyłącznie pochodzenia szlacheckiego, wspomniana organizacja służyła tylko ludziom, którzy legitymowali się szlacheckim herbem. Legitymizacja takiego pochodzenia była bardzo ważna, ponieważ uprawniała do czynnego udziału w życiu najbliższej okolicy, ale również ogólnokrajowej polityce. Znaczenie rodziny lub rodu szlacheckiego, dawniej zależne było głównie od czynów zbrojnych poszczególnych członków. Z biegiem czasu większej wagi nabrała działalność w charakterze posłów i senatorów, pełnienia funkcji w sejmikach terytorialnych itp. Stąd w herbarzach skrupulatnie wylicza się senatorów i posłów, stanowiska ziemskie i państwowe; rodzina cieszyła się, tym większym uznaniem, im więcej mogła wyliczyć tego rodzaju przedstawicieli. I co było charakterystyczne, taka przeszłość rodu była wyżej ceniona, od aktualnego stanu majątkowego.

Oblicza się, że poziom ludności szlacheckiej w Polsce wynosił od 10-15% ogólnej populacji. Tak więc tylko taka liczba, stanowiła ludzi wolnych posiadających pełnię praw obywatelskich, biorących czynny udział w życiu politycznym i społecznym kraju. Ale wynikała z tego również odpowiedzialność za kraj, głównie obowiązek obrony kraju polegający na czynnym udziale męskiej części rodu w wyprawach wojennych. Wraz z rozwojem parlamentaryzmu była to również odpowiedzialność polityczna za podejmowane decyzje przez sejm, decydujące o świetności, ale później, również o upadku polskiej państwowości w wyniku rozbiorów.<sup>75</sup>

Reszta ludności tzw. plebejusze czyli stan mieszczański i chłopski pozbawiony był praw obywatelskich, w społecznym podziale ról przydzielono im zadanie dostarczania dóbr materialnych niezbędnych dla tworzenia

---

<sup>74</sup> Zygmunt Głogier, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków, 1903 s.82-83

<sup>75</sup> Andrzej Wyczański, *Polska – Rzeczą Pospolitą szlachecką 1454-1764*, Warszawa, 1965 s.

gospodarczych podstaw państwa. Pomimo tego ograniczenia, początki samorządu lokalnego pojawiły się jeszcze w okresie średniowiecznym.

Na przestrzeni XIII i XIV wieku w całym kraju miała miejsce wielka reforma gospodarcza, która polegała na wprowadzaniu zasad tzw. prawa niemieckiego, które w Polsce określano nazwą prawa magdeburskiego, a później średzkiego /od miasta Środa w Wielkopolsce/. Była to dokładnie sprecyzowana organizacja oraz określone procedury zakładania osad, które zapożyczono z wzorów jakie przynieśli obcy osadnicy z zachodniej Europy. Wprowadzała komasację gruntów rolnych, regularną zabudowę wsi, pewne elementy samorządu lokalnego, a przede wszystkim dokładnie określała zakres praw i obowiązków zainteresowanych stron, to znaczy właściciela gruntowego oraz osadników. Wkrótce ten system stał się powszechny i dotyczył nie tylko nowych osad, ale masowo zaczęto reorganizować wsie istniejące na dawnym prawie polskim.<sup>76</sup>

Pierwszymi sołtysami zazwyczaj byli ludzie, którym powierzano organizację nowej, albo zreorganizowanie starej wsi. Z tego tytułu był przedstawicielem właściciela, na którego polecenie stał na czele i przewodniczył tzw. ławie wiejskiej. Do pomocy miał najczęściej dwóch ławników tzw. przysiężnych pochodzących z wyboru mieszkańców. Ława wiejska na czele z sołtysiem stanowiła organ samorządu wiejskiego, który działał w zakresie określonym przez właściciela wsi. Rozstrzygał więc sprawy ogólne gromady, spory między poszczególnymi mieszkańcami i pewien zakres przestępstw pospolitych. Ważniejsze, czy też trudniejsze sprawy rozpatrywane były przez właściciela wsi.

Ten pierwszy samorząd wiejski nie przetrwał długo, od początku XVI wieku miał bowiem miejsce proces likwidacji gospodarstw sołtysich. Szlachta zabierała sołtysom dawne nadanie, ponieważ ich gospodarstwa były silną konkurencją dla ich własnych folwarków rolnych. Wszystko odbywało się na gruncie uchwał sejmowych, uchwalanych przez szlacheckich posłów. Likwidacja w dobrach szlacheckich przebiegała dość szybko, na terenie wielkiej własności – w królewskich i dobrach kościelnych trwało dłużej, jeszcze do połowy XVII wieku sołtysostwa utrzymały się w chłopskich rękach. Później gospodarstwa te zmieniły swój status, na ich bazie powstały oddzielne majątki rolne, które oddawano w dzierżawę.<sup>77</sup>

---

<sup>76</sup> Stanisław Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego i wsi małopolskich XIV-XV wieku*, Wrocław, 1971 - W dawnej historiografii, przede wszystkim niemieckiej, tworzono na tej podstawie hipotezy o masowym, obcym etnicznie zasiedleniu ziem polskich. Takie teorie oparte na przesłankach nacjonalistycznych nie znalazły potwierdzenia w źródłach historycznych i zostały odrzucone jako nieprawdziwe i nienaukowe. Kolonizacja na prawie niemieckim przeprowadzona na ziemiach polskich odbywała się bowiem głównie siłami rodzimych mieszkańców, tylko przy wykorzystaniu obcych wzorów organizacyjnych. Prawdą pozostaje, że w tej kolonizacji brał udział pewien odsetek ludności obcej etnicznie, którzy przybyli z różnych stron zachodniej Europy. Na początku byli to Walonowie i Flamandowie, potem mieszkańcy krajów niemieckojęzycznych. W pewnych okolicach, zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu, stanowili zwarte grupy osadnicze. Ziemie polskie w tym czasie były dla ludności z zachodu Europy korzystnym miejscem osiedlenia. Ale wielka reforma gospodarcza polegająca na przyjęciu tzw. prawa niemieckiego dotyczyła ogółu mieszkańców państwa polskiego, ponieważ według nowych zasad reorganizowano również istniejące od dawna wsie na prawie polskim.

<sup>77</sup> Jan Rutkowski, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa, 1956 s.65; Aniela Kiełbicka, *Studia nad sołectwami w województwie krakowskim w XVI- XVIII wieku*, Toruń, 1964 s. 82-83

Skutkiem likwidacji sołtysich gospodarstw powstałych na gruncie tzw. prawa magdeburskiego, był również upadek pierwszej organizacji samorządowej. Na kilka stuleci znikła z polskiej wsi ława wiejska z sołtysem na czele, ale sformułowano wtedy podstawowe pojęcia z tego zakresu; powstało nazewnictwo / sołtys, wójt/, do którego powrócono przy organizowaniu samorządu terytorialnego na przełomie XVIII i XIX wieku.

## **KSIĘSTWO WARSZAWSKIE I RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA**

Okres niewoli rozbiorowej dla regionu chrzanowskiego rozpoczął się w 1795 roku, zgodnie z traktatem trzeciego rozbioru Polski wszedł w skład zaboru austriackiego. Przynależność do Austrii trwała jednak krótko, ponieważ w 1809 roku, w wyniku wojny polsko-austriackiej, między innymi ziemia chrzanowska została przyłączona do Księstwa Warszawskiego. Było to państwo polskie istniejące od 1807 roku, formalnie niepodległe, w rzeczywistości podporządkowane napoleońskiej Francji. Przy czym zależność ta nie była wyjątkiem, w tym czasie niemal cała zachodnia Europa żyła pod dyktandem Napoleona Bonapartego. Egzystencja Księstwa Warszawskiego była krótka, zostało zlikwidowane w 1815 roku na kongresie wiedeńskim.<sup>78</sup>

Kongres wiedeński kończył okres zmagania Austrii, Prus i Rosji z napoleońską Francją; był spotkaniem trzech cesarzy, którzy ustalili podział Europy na strefy swoich wpływów po zwycięstwie nad armią francuską i detronizacją Napoleona Bonapartego. Między innymi przedmiotem uzgodnień był nowy podział ziem polskich, w toku których powołano do życia namiastki polskiej państwowości. Z terytorium Księstwa Warszawskiego wykrojono państwa o ograniczonej suwerenności – Królestwo Polskie zwane Kongresowym, Wielkie Księstwo Poznańskie oraz Wolne Miasto Kraków. W składzie tego ostatniego państwa znalazł się region chrzanowski. Oficjalna nazwa brzmiała - Wolne, Niepodległe i Ścisłe Neutralne Miasto Kraków z Okręgiem; nazwane przez Polaków – Rzeczpospolitą Krakowską.<sup>79</sup>

Tak więc, na początku XIX wieku, w ciągu zaledwie kilkunastu lat, ziemia chrzanowska trzy razy zmieniała przynależność polityczną. Po trzecim rozbiorze w 1795 roku, tylko przez 14 lat, należała do zaboru austriackiego. Austriacki system prawny nie wprowadził zasadniczych zmian, nie zmienił dawnego układu

---

<sup>78</sup> Wojna polsko-austriacka w 1809 roku była częścią wojny Napoleona z koalicją Rosji, Prus i Austrii. Prowadzona na ziemiach polskich, kierowana samodzielnie przez księcia Józefa Poniatowskiego, jako wodza naczelnego wojska Księstwa Warszawskiego. Początkiem działań zbrojnych był atak korpusu austriackiego pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda d' Este na Księstwo Warszawskie. W dniu 19 kwietnia 1809 roku miała miejsce nierozstrzygnięta bitwa pod Raszynem, później Austriacy zostali pobici pod Grochowem i Górą Kalwarii; wojska polskie zajęły Lublin, Sandomierz i Zamość. Równoczesne sukcesy Napoleona, zwłaszcza klęska armii austriackiej pod Wagram, zmusiły Austriaków do wycofania się z Księstwa Warszawskiego. W wyniku zwycięskiej kampanii Księstwo Warszawskie powiększyło swoje terytorium kosztem Austrii – około 50 tys.km<sup>2</sup> i niespełna 2 miliony ludności. Z nowych terenów utworzono 4 departamenty – krakowski, lubelski, radomski i siedlecki.

<sup>79</sup> Królestwo Polskie zwane Kongresowym /1815-1830/ utworzone na części terytorium Księstwa Warszawskiego, państwo o ograniczonej autonomii, pozostające w unii personalnej z Rosją; carowie przyjęli tytuł króla polskiego. Zlikwidowane w wyniku klęski powstania listopadowego w 1830 roku. Wielkie Księstwo Poznańskie /1815-1848/ z zachodniej części Księstwa Warszawskiego; autonomiczne księstwo wchodzące w skład Prus, miało zaspokoić narodowe aspiracje Polaków w zaborze pruskim. W 1830 roku, po klęsce powstania listopadowego, znacznie ograniczono autonomię, a po powstaniach wielkopolskich 1846 i 1848 roku całkowicie zniesiono. Zostało wcielone do Prus jako – Prowincja Poznań, ale tytuł Wielkiego Księcia Poznańskiego pozostał w tytulaturze królów pruskich, a później cesarzy niemieckich do 1918 roku, do abdykacji Wilhelma II.

między szlachtą, a poddanymi chłopami. Pewne zmiany wprowadzone zostało tylko w zakresie administracji terytorialnej. Region chrzanowski został zaliczony do dystryktu olkuskiego, w okręgu Galicji Zachodniej, która była prowincją cesarstwa Austrii. Wprowadzono wtedy tzw. dominium, czyli lokalną władzę administracyjną i sądową, którą stanowili właściciele w swoich dobrach. Powierzono im pewien zakres agend państwowych jak: prowadzenie ksiąg i kwaterunku wojskowego, konskrypcja bydła, weryfikacja miar i wag, pomoc przy spisach ludności, śledzenie i wydawanie przestępców, kontrola handlu itp. W ten sposób państwo przerzuciło ciężar pewnego zakresu czynności administracyjnych na właścicieli ziemskich, którzy spełniali go sami, kiedy mieszkali we własnych dobrach. W przeciwnym wypadku funkcje administracji lokalnej sprawowali tzw. mandatariusze, urzędnicy mianowani i utrzymywani przez właściciela wsi, ale egzaminowani i dopuszczani do urzędu przez władze państwowe.

Istotnym ograniczeniem uprawnień posiadaczy ziemskich było odebranie im prawa karania i sądenia ludności zamieszkałej w ich dobrach. Dla sprawowania władzy sądowniczej wprowadzono tzw. justycjariuszy, czyli urzędników wykonujących sądownictwo według obowiązujących ustaw państwowych. Tacy urzędnicy byli na utrzymaniu dworu, ale pełnili swoje obowiązki pod kontrolą państwową. Poza tym wprowadzono powszechny i jednolity system samorządu wiejskiego. Zgodnie z patentem cesarza Józefa II z 1784 roku, każda wieś winna mieć swoją starszyznę w osobach – wójta i przysiężnych; dwóch przysiężnych na 50 chałup. Wójta wybierał pan wsi, ale z grona kandydatów wysuniętych przez gromadę; przysiężni wybierani byli samodzielnie przez mieszkańców. Wójt i przysiężni byli reprezentacją gromady, stanowili również sąd gromadzki, który rozwiązywał spory między mieszkańcami. Jeśli nie udało się osiągnąć polubownego załatwienia, sprawa kierowana była do justycjariusza.<sup>80</sup>

Zgodnie z omówionymi zasadami, w czasie pierwszego zaboru austriackiego /1795-1809/ w libiąskiej okolicy władzę lokalną stanowiły zarządy dworskie w Bobrku i Chrzanowie, teraz nazywane dominiami. W tym zakresie dla miejscowych chłopów niewiele się zmieniło, od zawsze tam mieściły się ośrodki władzy, jako właściciele klucza chrzanowskiego i bobreckiego. Zmiany w sądownictwie były bardzo ważne, ale na razie dla ogółu niezbyt zauważalne. Mógł je sprawdzić tylko ten, który przekroczył prawo i z tego powodu musiał spotkać się z justycjariuszem. Natomiast nowością dla ogółu mieszkańców, był samorząd wiejski w osobach wójtów i przysiężnych, który we wsiach – Libiąż Wielki i Mały oraz Gromiec wprowadzony był po raz pierwszy. W tych gromadach, nie wprowadzono kiedyś organizacji prawa magdeburgskiego, której integralną częścią była tzw. wiejska ława z sołtysem na czele. Nie znamy niestety nazwisk tych pierwszych wójtów i przysiężnych, nie zachowały się dokumenty na ten temat. Tym niemniej od nich rozpoczyna się długa lista kolejnych urzędników samorządu lokalnego; od tego czasu rozpoczął się proces kształtowania lokalnej społeczności, posiadającej określone uprawnienia samorządowe.

We wsi Żarki pewne różnice wynikały z innego charakteru własności. Jak pamiętamy, Żarki należały do biskupstwa krakowskiego, wchodziły w skład klucza lipowieckiego. Uchwałą sejmową w 1789 roku całość dóbr tego biskupstwa została przejęta na rzecz skarbu państwa, zatem Austriacy obejmowali je również w zarząd

---

<sup>80</sup> Mieczysław Filimowski, Zarys organizacji władz terenu [w:] Ziemia chrzanowska i Jaworzno, praca zbiorowa pod redakcją Janiny Lewandowskiej, Kraków, 1969 s.365

państwowym.<sup>81</sup> Tego rodzaju dobra ziemskie zorganizowane były w terytorialne zarządy, dlatego tzw. dominium dla Żarek stanowił zarząd dóbr kameralnych w Lipowcu. Poza tym wiemy, że w tej wsi miało miejsce przyjęcie prawa magdeburskiego, istniał kiedyś urząd sołtysa oraz ławnicy. Instytucja ławy wiejskiej wywodząca się z tego prawa uległa z biegiem czasu istotnej degeneracji i w XVIII wieku niewiele miała wspólnego ze swoim pierwowzorem. Tym niemniej wprowadzenie austriackiego zarządzenia o samorządzie wiejskim było pewnym nawiązaniem do dawnej, polskiej tradycji.

W 1809 roku nasz region został wcielony do Księstwa Warszawskiego, należał do niego krótko, tylko sześć lat, do jego zlikwidowania w 1815 roku. To jednak wystarczyło do skorzystania z bardzo ważnych uregulowań prawnych, które obowiązywały w tym państwie. Konstytucja Księstwa Warszawskiego z 1807 roku, wzorowana na ustroju cesarstwa Francji, wprowadzała **równość wszystkich obywateli wobec prawa**. Oznaczało to zniesienie podziału stanowego dawnej Rzeczypospolitej oraz likwidację poddaństwa chłopów przez nadanie im wolności osobistej; chłopci uznani zostali za wolnych ludzi i obywateli, posiadających określone prawa i obowiązki. Zasada równości wszystkich obywateli wobec prawa realizowana była przez jednolite i niezawisłe sądownictwo powszechne.

System ustrojowy Księstwa Warszawskiego zlikwidował tzw. patrymonializm, według którego właściciel gruntowy sprawował władzę administracyjną i sądową wobec ludności zamieszkałej w jego dobrach. W to miejsce wprowadzono organy administracji państwowej. Księstwo Warszawskie podzielone zostało na sześć, od 1809 roku, dziesięć departamentów. Departamenty składały się z powiatów, a powiaty dzieliły się na miasta i gminy, a te ostatnie, na gromady. Zasadą było jednoosobowe kierownictwo, na czele departamentu stał prefekt, powiatu – podprefekt, miast i gmin – burmistrzowie i wójtowie, w gromadach – sołtysi. Administracja terenowa podlegała ministerstwu spraw wewnętrznych, ale wykonywała również polecenia innych ministerstw. Odpowiednio do podziału terytorialnego zorganizowano zostało sądownictwo – w powiatach były sądy pokoju, w siedzibach departamentów tzw. trybunały, na czele sądownictwa stał Sąd Apelacyjny w Warszawie.

W tym nowym podziale terytorialnym pojawiła się **po raz pierwszy jednostka zwana – powiatem chrzanowskim**. W 1809 roku z przyłączonych ziem zaboru austriackiego zorganizowano cztery departamenty – krakowski, radomski, lubelski i siedlecki. W departamencie krakowskim utworzono między innymi – powiat

---

<sup>81</sup> W 1789 roku w czasie obrad Sejmu Wielkiego podniesiono projekt sekularyzacji dóbr krakowskiego biskupstwa z przeznaczeniem na fundusz wojskowy. Uzasadniano ten pomysł przykładem konfiskaty dóbr zakonu jezuitów, które posłużyły do działalności Komisji Edukacji Narodowej. Podobnie miało być z dobrami biskupa krakowskiego, które miały posłużyć do najpilniejszej wtedy potrzeby, a mianowicie zwiększenia armii i jej dobrożenia. Sprawa była niezmiernie trudna, ponieważ dotyczyła jednego z najstarszych biskupstw w Polsce. Z drugiej strony – biskup Sołtyk od kilkunastu lat odsunięty był od urzędu z powodu choroby umysłowej, a diecezją krakowską kierował biskup książę Michał Poniatowski jako administrator. Po śmierci Sołtyka w dniu 30 lipca 1788 roku nie nastąpiła nominacja nowego biskupa, nadal trwał stan zawieszenia. Po upływie roku, w lipcu 1789 roku, na kilku posiedzeniach sejmku przeforsowano ustawę, na mocy której każdorazowy biskup krakowski otrzymywał ze skarbu państwa pensję 100 tysięcy złotych rocznie, w zamian wszystkie dobra ziemskie biskupstwa krakowskiego przeszły na własność państwa polskiego. Ustawa wzbudzała wiele kontrowersji i sprzeciwów, ponieważ została uchwalona przy nieobecności wielu posłów – sprawa rozegrała się w lipcu, kiedy większość szlacheckich posłów rozjechała się do domów dla prac rolnych w swoich folwarkach. Tym niemniej ustawa została wprowadzona w życie, patrz: Tadeusz Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta /1764-1794/ Warszawa, 1897, t. 3 s.262; Walerian Kalinka, Sejm Czteroletni, Warszawa, 1991 t. I s. 402

chrzanowski i krzeszowicki; w Chrzanowie i Krzeszowicach urzędowali więc podprefekci i znajdowały się sądy pokoju.<sup>82</sup>

W 1815 roku nastąpiła kolejna zmiana – powstało Wolne Miasto Kraków, niewielkie państewko załedwie – 1150 km<sup>2</sup> oraz 88 tysięcy obywateli. W zakresie ustrojowym było republiką konstytucyjną; wbrew swej oficjalnej nazwie nie było ani wolne, ani niepodległe, ponieważ o wszystkim decydowali przedstawiciele Rosji, Prus i Austrii tzw. rezydenci trzech mocarstw zaborczych, mający swoją stałą siedzibę w Krakowie. Nie było również neutralne, ponieważ bardzo szybko stało się ośrodkiem polskiej konspiracji niepodległościowej, co skończyło się w 1846 roku wybuchem tzw. rewolucji krakowskiej, a skutkiem jego klęski Wolne Miasto Kraków przestało istnieć.

Rzeczpospolita Krakowska skrzepowana stałym nadzorem państw zaborczych, miała jednak pewien zakres autonomii wewnętrznej. W tym zakresie władze krakowskie wykazywały sporo samodzielności i zrealizowały wiele przedsięwzięć stanowiących o postępie cywilizacyjnym dokonanym na tym niewielkim skrawku ziemi polskiej. Konstytucja Rzeczpospolitej Krakowskiej stanowiła bezpośrednią kontynuację i rozwinięcie założeń ustrojowych Księstwa Warszawskiego. Głównie chodziło o równość obywateli wobec prawa, niezawisłe i powszechne sądownictwo oraz terenową administrację państwową, pod tym względem odnośne przepisy konstytucji i dekrety Księstwa Warszawskiego uzyskały potwierdzenie i moc prawną; obowiązywały nadal na terenie Rzeczpospolitej Krakowskiej.

Terytorium tego niewielkiego państewka podzielone zostało na dwie części - na miasto Kraków oraz Okręg; a ten z kolei na gminy. Gminy okręgowe miały charakter zbiorczy, ponieważ składały się z kilku, lub nawet kilkunastu wiosek; w ich składzie były również ówczesne miasteczka: Nowa Góra i Chrzanów. łącznie - w Krakowie było dziewięć gmin miejskich oraz 17 gmin okręgowych; gminy dzieliły się na gromady. Na czele gminy stał wójt, który stanowił jednoosobowe kierownictwo administracji gminnej. Był wybierany na dwa lata przez zgromadzenie gminne, spośród pełnoletnich obywateli o nieposzlakowanej opinii, ale umiejących czytać i pisać oraz rachować. Zakres działania wójta obejmował nadzór nad całokształtem administracji terenowej, gospodarką i handlem; miał pieczęć na bezpieczeństwie publicznym, a generalnie reprezentował i wykonywał polecenia władz. Funkcja wójta obejmowała również pewne kompetencje sądownicze, wydawał wyroki w sprawach o przestępstwa zagrożone do 3 miesięcy aresztu, a w gromadach wiejskich prowadził dochodzenia wstępne – były to tzw. sądy wójtowskie. Do zakresu działania wójta należały również sprawy związane z prowadzeniem ksiąg metrykalnych, co związane było z obowiązkiem ewidencjonowania ludności.

Tak szeroki zakres obowiązków i kompetencji wymagał pomocników, którymi byli zastępcy wójta, ale ci nie byli już wybierani, pochodzili z nominacji władz. Najczęściej dobierani byli spośród właścicieli majątków rolnych, większych warsztatów lub zakładów przemysłowych. W gromadach wiejskich rządy sprawował sołtys przy pomocy przysiężnych, którzy wybierani byli przez mieszkańców. Sołtysi zobowiązani byli do wykonywania poleceń wójtów gminy okręgowej.

---

<sup>82</sup> Mieczysław Filimowski, Zarys organizacji...s. 365-366



W początkowym podziale gminy okręgowe były stosunkowo niewielkie – w sumie było ich siedemnaście, z czego dziewięć znajdowało się na ziemi chrzanowskiej. Libiąska okolica znajdowała się w trzech gminach – gmina XVIII w Bobrku obejmowała: Libiąż Wielki, Gromiec i Wymysłów; gmina XXII w Lipowcu – Żarki; gmina XXVI w Chrzanowie – Libiąż Mały i Moczydło.<sup>83</sup>

W 1839 roku przeprowadzono reorganizację, zniesiono gminy okręgowe wprowadzając w to miejsce – dystrykty, z komisarzami na czele. Z wspomnianych wyżej dziewięciu gmin okręgowych zorganizowano – pięć dystryktów z siedzibami w Alwerni, Chrzanowie, Jaworznie i Krzeszowicach. W ten sposób interesujące nas tereny wsi – obu Libiąży, Gromca i Żarek wraz z nowymi osadami Wymysłowa i Moczydła, zostały objęte wspólną jednostką terytorialną – dystryktem w Chrzanowie.

Odpowiednio do podziału administracyjnego zorganizowano powszechne sądownictwo, utworzono pięć okręgów sądowych; z tego dwa w Krakowie obejmowały miasto oraz pobliskie gminy wiejskie. Pozostałe trzy okręgi – w Mogile, Chrzanowie i Krzeszowicach sprawowały sądownictwo dla reszty terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej. W tych okręgach zorganizowane były tzw. sądy pokoju, złożone z trzech sędziów i pisarza; wykonywały sądownictwo niesporne i orzecznictwo w sprawach cywilnych. W Krakowie działał trybunał pierwszej instancji, który orzekał również w sprawach karnych. Odwołania od sądów pokoju, wójtowskich i trybunału kierowane były do Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

W okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej administracja państwowa poczyniła znaczne postępy, powstały różne jej agendy. W Chrzanowie utworzono posterunek policji państwowej, była to tzw. brygada konnej milicji złożona z 4-5 ludzi z komisarzem na czele. Podlegały mu posterunki żandarmerii, najczęściej dwóch żandarmów dla utrzymywania bezpieczeństwa na drogach, zlokalizowane w poszczególnych gminach okręgowych. W latach 1816-1819 otwarto placówki pocztowe w Trzebini i Jaworznie; od dnia 1 października 1834 roku działał taki urząd w Chrzanowie. W tym samym czasie zorganizowano początki publicznej służby zdrowia przez wyznaczenie lekarzy i akuserek okręgowych, stworzono również służbę weterynaryjną do zwalczania chorób zwierzęcych oraz nadzoru na ubojem zwierząt hodowlanych.<sup>84</sup>

## **ZABÓR AUSTRIACKI I AUTONOMIA GALICYJSKA**

W 1846 roku skończył się okres wewnętrznej samodzielności; dla stłumienia powstania krakowskiego, na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej wkroczyła armia austriacka i już go nie opuściła. W październiku tego roku, na podstawie uzgodnień między mocarstwami, Austria wcieliła Wolne Miasto Kraków do swego terytorium. To było ostatnie państewko, z namiastek polskiej państwowości utworzonych na kongresie wiedeńskim, Rosja i Prusy zdążyły już zlikwidować Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Poznańskie. Mocarstwa zaborcze kolejny raz, „rozwiązały” polski problem, nie dostrzegając narastania sprzeciwu społecznego na własnym terenie. Niespełna dwa lata później, w 1848 roku nastąpiły w całej Europie, wydarzenia tzw. Wiosny

---

<sup>83</sup> Mieczysław Filimowski, Zarys organizacji...s.367-368 – gminy okręgowe na ziemi chrzanowskiej nosiły urzędową numerację od XVIII do XXVI, a zarządy wg kolejności znajdowały się w miejscowościach: Bobrek, Jaworzno, Kościelec, Młoszowa, Poręba, Lipowiec, Krzeszowice, Rudawa, Chrzanów.

<sup>84</sup> Tamże ; Szczepny Wachholz, Rzeczpospolita Krakowska /1815-1830/, Warszawa, 1957, s.380-381

Ludów, która mocno wzruszyła podstawami, zwłaszcza habsburskiej monarchii. Zamieszki zbrojne, które miały miejsce w poszczególnych miastach Austrii, ale głównie powstanie węgierskie w latach 1848-49, doprowadziło do przełamania absolutystycznych rządów. Symbolem tego stanu rzeczy było odejście z politycznej sceny kanclerza Metternicha, który dla opinii publicznej był żywym symbolem znieawidzonego reżimu.<sup>85</sup>

Zwycięstwo rewolucyjnych sił Wiosny Ludów nie trwało jednak długo; zamieszki zbrojne oraz węgierskie powstanie zostało krwawo stłumione. Nastąpiły czasy krwawych rozliczeń z uczestnikami rewolucyjnych wystąpień, a postępowe ustawodawstwo uchwalone pod presją zrewoltowanego społeczeństwa, szybko anulowano i powracano do starych praktyk.<sup>86</sup>

W okresie dziesięciolecia 1849 –1859 usiłowano w Austrii powrócić do starego systemu absolutnej monarchii; epoka ta od urzędującego ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Bacha, została nazwana bachowską. Celem do którego dążył ów minister oraz jego stronnictwo polityczne, było scentralizowane państwo z absolutystyczną dynastią Habsburgów na tronie, prymat katolicyzmu jako religii państwowej oraz narodowości niemieckiej, jako czynnika rządzącego w państwie.<sup>87</sup> Bezwzględne działania podjęte w tym kierunku przez aparat państwowy zostały przerwane w wyniku klęski wojennej, jaką cesarstwo Austrii poniosło w 1859 roku w wojnie z Włochami, którzy walczyli o utworzenie własnego państwa. Aleksander Bach zmuszony został do dymisji, a cesarz Franciszek Józef, niechętnie i z ociąganiem, poszedł na ustępstwa wobec poddanych. W dyplomie z dnia 20 października 1860 roku, cesarz zapowiedział zwołanie sejmów prowincjonalnych oraz powstanie centralnej Rady Państwa. W kolejnym dokumencie, z dnia 26 lutego 1861 roku, zostały określone kompetencje sejmów krajowych jako przedstawicielstw poszczególnych prowincji cesarstwa oraz skład i gestia centralnego organu jakim miała być Rada Państwa. Nie było jednak konsekwencji w tym działaniu, a próby powracania do starych metod rządzenia były stale ponawiane. Dopiero zewnętrzne wydarzenia w postaci klęski w wojnie z Prusami w 1866 roku, doprowadziły do powstania nowej monarchii Austro- Węgier. W okresie zimy 1866/67 podpisano

---

<sup>85</sup> Metternich Klemens /1773-1859/ austriacki mąż stanu, wieloletni kanclerz .Po klęsce Napoleona I stosował zasadę solidarności europejskich monarchów przeciw wszelkim dążeniom liberalnym i narodowym. Jeden z głównych twórców koalicji Austrii, Rosji i Prus tzw. Świętego Przymierza, które odegrało złowrogą rolę w dziejach walk o niepodległość Polski oraz innych narodów. Uznany za symbol absolutyzmu i reakcji, wroga postępu i wszelkiej wolności.

<sup>86</sup> Przykładem wydarzeń z tego okresu jest tzw. powstanie chrzanowskie z 1849 roku. Wiosną tego roku w lasach chrzanowskich zaczęli się chronić poborowi, którzy uciekali przed poborem do wojska austriackiego. Mówiono wtedy, że zbiegowie chcą sformować oddział i przedrzeć się na Węgry, aby wziąć udział w narodowym powstaniu przeciw absolutnym rządóm habsburskiej monarchii. Powstanie zostało stłumione, a uczestnicy surowo ukarani. Wśród trzech przywódców skazanych na śmierć, byli – Jędrzej Stachurski szewc z Jaworzna oraz Wojciech Brzozowski kowal z Ciężkowic. Wśród skazanych na więzienie był Tosza włościanin z Jaworzna. Wieści o tych wydarzeniach dotarły do prasy włoskiej, rzymski „Monitore” w dniu 15 maja 1849 r. budował na tej wiadomości płonne nadzieje na wybuch rewolucji w całej Galicji.- na podstawie: Stefan Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem a Gosławem*, Wrocław, 1980, rozdział VIII pt. *Powstanie chrzanowskie*, s.130-147; Stefan Kieniewicz, *Echa „Trybuny Ludów” we Włoszech*,[w:]”Kwartalnik Historyczny”, 1956 s.153-158

<sup>87</sup> Aleksander Bach /1813-1893/ baron, po rewolucji 1848 poseł do parlamentu o przekonaniach narodowo-niemieckich. W latach 1849-59 minister sprawiedliwości, później spraw wewnętrznych w rządzie Schwarzenberga. Zwalczany przez partie postępowe oraz węgierskie stronnictwo, został w 1859 roku zmuszony do dymisji po klęsce w wojnie z Włochami. W latach 1860-65 poseł austriacki przy stolicy apostolskiej, później wycofał się z życia politycznego.

porozumienie z Węgrami, na tej podstawie monarchia austriacka przekształciła się w związek dwóch organizmów państwowych – cesarstwa Austrii i królestwa Węgier.<sup>88</sup>

Natomiast odnośnie pozostałych prowincji, w Wiedniu toczyły się przetargi i spory na temat kompetencji i zakresu działania ciał ustawodawczych oraz walka o prawa języków narodowych. Dla Galicji ten okres przetargowy trwał do 1873 roku, kiedy zaprowadzono bezpośrednie wybory do Rady Państwa. Ten rok przyjmuje się jako datę początku autonomii galicyjskiej.<sup>89</sup>

Rzeczpospolita Krakowska została włączona do Galicji Zachodniej i nazwana – Wielkim Księstwem Krakowskim; z początku nie zmieniano nic w układzie terytorialnym, poza wprowadzeniem Rady Administracyjnej w Krakowie dla zarządzania tą częścią prowincji galicyjskiej. We Lwowie znajdowało się namiestnictwo na czele z namiestnikiem Galicji, który zarządzał w imieniu cesarza. W 1853 roku zaprowadzono w całej Galicji – urzędy powiatowe, jako organy wykonawcze dla realizacji zarządzeń państwowych i ściągania należności podatkowych. W ramach tego systemu zorganizowane zostały urzędy powiatowe – w Chrzanowie, Jaworznie i Krzeszowicach. Ale krótko istniał ten typ organizacji terenowej – w 1860 roku zniesiono wymienione urzędy, wprowadzając w to miejsce – jeden urząd powiatowy w Chrzanowie. Urzędy te, w 1868 roku, nazwane zostały starostwami powiatowymi; ostatecznie Galicja dzieliła się na 82 starostwa powiatowe i dwa miasta – Kraków i Lwów. Starostwo było organem władzy administracyjnej pierwszej instancji, podlegało namiestnictwu we Lwowie, a w zakresie podatkowym Krajowej Dyrekcji Skarbu. Na czele stał – starosta mianowany przez ministra spraw wewnętrznych, pozostali urzędnicy nominowani byli przez namiestnika Galicji. Starostwo powiatowe było więc, organem władzy państwowej, cesarstwa Austrii.<sup>90</sup>

Natomiast wewnętrzną autonomię Polaków, ich własny system zarządzania reprezentował – Sejm Krajowy, który zbierał się we Lwowie. Władzę wykonawczą sprawował – Wydział Krajowy, który wyłaniany był z posłów na sejm; na czele marszałek krajowy oraz 6 członków. Organem samorządu na szczeblu powiatu była – Rada Powiatowa, jako władza ustawodawcza, złożona z prezesa zwanego marszałkiem powiatu i 26 członków. Władzą wykonawczą tejże rady był – Wydział Powiatowy, złożony z prezesa, jego zastępcy, 6 członków i tyluż zastępców. Świadectwem pewnego uzależnienia samorządowych władz był fakt, że starosta czyli reprezentant władzy centralnej z Wiednia był na posiedzeniach Rady Powiatowej i w ten sposób nadzorował samodzielne poczynania obywateli.

Natomiast podstawową jednostką terytorialną dla obu systemów zarządzania, państwowego i samorządowego, była gmina administracyjna; czyli każda osada /wieś, miasteczko, miasto/, która posiadała własny zarząd,

---

<sup>88</sup> stąd skrót – c.k. cesarsko-królewski, a w języku niemieckim: k.k. – kaiserliche-koenigische

<sup>89</sup> Galicja w dobie autonomicznej /1850-1914/ wybór źródeł w opracowaniu Stefana Kieniewicz, Wrocław, 1952, wstęp – zabór austriacki jako koronna prowincja cesarstwa Austrii nosił oficjalną nazwę – Królestwo Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim oraz księstwami Oświęcimskim i Zatorskim. Nazwa Galicji i Lodomerii – to zlatynizowane określenie ziemi halickiej i włodzimierskiej; do języka polskiego dostało się za pośrednictwem niemieckiego. Nawiązując do pobytu na tronie Halicza w XI wieku węgierskiego królewicza Kolomana, dyplomacja austriacka przedstawiała rozbiory Polski, ze swej strony, jako rewindykację ziem należne koronie węgierskiej; a cesarstwo Austrii jako spadkobiercę królestwa Węgier.

<sup>90</sup> Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 stycznia 1854 roku [w:] Krajowy dziennik ustaw i rozporządzeń dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z W.Ks. Krakowskim, 1854 nr 10; Mieczysław Filimowski, Zarys organizacji...s.370

wybieralny przez obywateli. Samorząd terytorialny w zaborze austriackim, został samodzielnie opracowany przez Polaków i wprowadzony w życie przez kolejne ustawy sejmu galicyjskiego. Na początku, w 1866 roku tzw. ustawa gminna zaprowadziła jednolity podział Galicji na gminy administracyjne, czyli osady posiadające uprawnienia do władz samorządowych. Ustalenia omawianej ustawy odnosiły się do każdej gminy administracyjnej, bez rozróżnienia na miejskie i wiejskie. Dokładne sprecyzowanie ustroju gmin miejskich przyniosły następne ustawy - z 1889 roku i 1896 roku, które określiły uprawnienia samorządów miejskich w tzw. miastach pierwszorzędnych i małych miasteczkach. W ustawach wymieniono wszystkie miejscowości, które otrzymały uprawnienia gminy miejskiej.<sup>91</sup>

Na czele każdej gminy stała Rada Gminna, która składała się z 12-48 radnych, zależnie od wielkości gminy, wybieranych przez obywateli według obowiązującej ustawy wyborczej. Radnych wybierano na 6-letnią kadencję, z tym, że co trzy lata wymieniano połowę składu rady. Prawo wyborcze posiadali tylko mężczyźni, podzieleni na tzw. koła wyborcze według cenzusu majątkowego i poziomu wykształcenia; na poziomie wyborów gminnych były trzy koła, w wyborach do rady powiatowej – cztery koła wyborcze. Każde koło bez względu na liczbę wyborców wybierało taką samą liczbę radnych.

Rada gminna była organem ustawodawczym i nadzorującym działalność zwierzchności gminnej, która realizowała uchwały tejże rady. Zakres działania rady gminnej dotyczył zarządzania majątkiem gminy, opracowania budżetu i kontroli nad rachunkami gminy, czuwania nad bezpieczeństwem publicznym, budowa dróg, mostów, ulic; nadzorowanie publicznych służb – zdrowia, policji, szkolnictwa, zakładów opieki społecznej, straży pożarnych, weterynaryjnej. Z grona radnych, organizowała się tzw. Zwierzchność Gminna czyli władza wykonawcza; składała się z naczelnika gminy, jego zastępcy oraz dwóch członków tzw. asesorów.<sup>92</sup>

W gminach wiejskich naczelnika gminy nazywano wójtem, asesory to przysiężni. W galicyjskiej organizacji terytorialnej, powiat Chrzanów zajmował – 72 tys. ha powierzchni, składał się z 84 gmin politycznych, z tego – 3 miejskie: Chrzanów, Jaworzno i Szczakowa. Większość gmin to pojedyncze wsie, czasem z niewielkimi przysiółkami. W tej liczbie, na interesującym nas terenie, były samodzielne gminy – Gromiec, Libiąż Mały, Libiąż Wielki, Moczydło i Żarki.<sup>93</sup>

Widać z tego, że w libiąskiej okolicy istniało pięć niezależnych od siebie rad gminnych, i zarządów z wójtami na czele. Te organy samorządowe zobowiązane były do prowadzenia dokumentacji ze swojej działalności, z której

---

<sup>91</sup> Ustawa z dnia 13 marca 1889 roku zaprowadzająca ustawę gminna dla miast [w:] Krajowy dziennik...rok 1889 nr 24 s. 81-119 ; Ustawa z dnia 3 lipca 1896 roku zaprowadzająca ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z 13 marca 1889 roku [w:] Krajowy dziennik...rok 1896 nr 51 s.195 -233 – prawa miejskie otrzymały wtedy – Chrzanów i Szczakowa; Jaworzno uzyskało status miejski w załatwieniu indywidualnego wniosku w dniu 21 września 1901 roku. Krzeszowice, Trzebinia, czasem Nowa Góra i Jeleń nazywano miasteczkami, co odpowiadało niemieckiej terminologii – Marktflecken czyli wieś z targiem; formalnie nie oznaczało to jednak praw miejskich w rozumieniu cytowanych ustaw.

<sup>92</sup> Ustawa z dnia 12 sierpnia 1866 roku o utworzeniu gmin oraz ordynacji wyborczej gmin dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim [w:] Krajowy dziennik ustaw i rozporządzeń , rok 1866 nr 19 s. 59-130 - stworzono również tzw. gminę katastralną czyli okręg do pomiaru katastralnego, który terenowo nie musiał odpowiadać gminie politycznej oraz tzw. obszary dworskie, majątki rolne wydzielone z gmin, nie podlegały samorządowi terytorialnemu.

<sup>93</sup> Special-Orts Repertorium von Galizien, Wien, 1886 s.74-77 – tzw. obszar dworski był tylko w Gromcu, gdzie żyło 5 osób, były dwa budynki.

najważniejsze były protokoły Rady Gminnej. Niestety, takich dokumentów niewiele się zachowało, dla interesującego nas tematu odnaleziono tylko jeden protokolarz z gminy Libiąż Mały. Na jego przykładzie można poznać działalność typowej, galicyjskiej gminy wiejskiej.

Wspomniany protokolarz gminy Libiąż Mały, to zeszyt w kartonowej oprawie, zawierający protokoły z posiedzeń Rady Gminnej z lat 1893 – 1914. Zapisy rozpoczynają się od 21 maja 1893 roku, po kolejnych wyborach do rady gminnej – na pierwszym posiedzeniu zebrali się nowowybrani radni w liczbie 13 osób. Interesującym szczegółem jest, że aż dziewięciu podpisało się krzyżykiem oznaczającym analfabetę. Świadczy to, że miejscowy samorząd rzeczywiście był wybierany spośród mieszkańców, ale dowodzi również o wysokim poziomie analfabetyzmu w miejscowej społeczności.<sup>94</sup>

Z następnego zebrania w dniu 29 lipca 1893 roku dowiadujemy się, że odbyły się nowe wybory w dniu 3 lipca, a 17 lipca zostały zatwierdzone przez władze nadrzędne. Przypadki ponownych wyborów były dość częste, ponieważ w gminach wiejskich nie zachowywano obowiązujących procedur wyborczych. Tak było zapewne w naszej gminie – w toku nowych wyborów wyłoniono skład rady gminnej w liczbie 12 radnych, a mianowicie: Wawrzeniec Kania, Franciszek Kasperczyk, Wojciech Koczur, Marcin Poznański, Stanisław Ptasiński, Wojciech Sikora, Franciszek Subel, Jakub Tabaczek, Jan Trybuś, Józef Wilczak i Dawid Glickson. Radni wyłonili spośród siebie zwierzchność gminną: naczelnik czyli wójt – Wojciech Sikora, zastępca wójta – Franciszek Subel oraz asesor – Stanisław Ptasiński.<sup>95</sup>

Jak już wspomniano, system wyborczy był nieco skomplikowany; radni byli wybierani na 6-letnią kadencję, z tym, że co 3 lata wymieniano połowę składu rady gminnej. Zapisy w księdze protokółów nie są dokładne, na tej podstawie nie można opisać wszystkich zmian w składzie personalnym władzy gminnej. Można natomiast ustalić listę kolejnych wójtów – wspomniany wyżej Wojciech Sikora pełnił funkcję wójta przez okres dziesięciu lat, w styczniu 1904 roku wójtem Libiąża Małego został – Wojciech Łysak, przez jedną kadencję. W 1909 roku wójtem wybrany został Józef Klamka, po roku jednak zrezygnował ze stanowiska. Ta rezygnacja była wymuszona przez radnych, ponieważ zarzucono mu bałagan w rachunkach gminnych; właściwie określono, to „że nie potrafi prowadzić rachunków”. Na jego miejsce w dniu 24 lipca 1910 roku na stanowisko wójta wybrano – Józefa Kanię; ale i ten wybór nie był trafny. W marcu 1913 roku rada gminna stwierdziła, że „...nie prowadzi rachunków, lubi się napić i gminy nie prowadzi, pilnuje gospodarstwa, a nie wójtostwa”. Nowym wójtem został – Józef Bętko, zastępcą – Władysław Bigaj, a funkcje radnych pełnili – Józef Klamka, Wawrzeniec Bochenek, Józef Wilczak, Marcin Tabaczek, Jan Rembiecha. W takim składzie władze gminne dotrwały do końca okresu galicyjskiego.<sup>96</sup>

Pierwszą czynnością, którą wykonywała rada i zwierzchność gminna zaraz po ukonstytuowaniu się, było ustalenie wysokości płacy dla urzędników gminnych; ze składu rady płatne było tylko stanowisko wójta, poza nim stałą pensję otrzymywał pisarz, ale ten nie pochodził z wyboru, był pracownikiem najemnym. Z budżetu gminy utrzymywano służbę leśną strażników leśnych, tzw. polowego i policjanta. Stanowiska te były bardzo

---

<sup>94</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach /dalej cyt. APKat./ - akta gminy Libiąż zespół - 1161

<sup>95</sup> Tamże

<sup>96</sup> Tamże

intratnymi synekurami, i z obsady personalnej wynika, że powierzano je niemal wyłącznie, członkom rady gminnej. Radni nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, zatem te stanowiska, przynajmniej dla niektórych, mogły być głównym celem podjęcia się funkcji radnego.

Dochody gminy w tym czasie były więcej niż skromne, stałe wpływy wynosiły średnio 500 koron rocznie; dochody z opłat za wypas bydła na pastwisku gminnym przynosiły 150 koron, z lasów uzyskiwano drugie 150 koron, opłaty za polowania oraz przeglądy bydła dawały – 200 koron. Tymczasem wysokość stałych pensji urzędników i służby leśnej wynosiła łącznie – 740 koron, nie wspominając o innych wydatkach w rodzaju utrzymania urzędu gminy i szkoły.<sup>97</sup>

W sytuacji, kiedy na terenie gminy mieszkali wyłącznie rolnicy w swoich indywidualnych gospodarstwach, jedynym źródłem dochodów było obciążanie ludności opłatami na rzecz gminy. Stosowanie takiego sposobu zapewnienia środków finansowych na cele publiczne, było wówczas powszechnym zjawiskiem, ale nigdzie nie przynosiło rozwiązania problemu, ze względu na niski stan zamożności ludności. Dlatego wszędzie handlowano gruntami gminnymi, parcelując je na działki budowlane. Tak było również w naszej gminie, ale tutaj znaleziono bogatsze źródło wpływów finansowych; gmina Libiąż Mały posiadała w swoim majątku sporo terenów leśnych. Stąd wynikała konieczność utrzymywania służby leśnej, ale lasy dostarczały większej gotówki. W latach 1893-97 sprzedano 25 ha lasów, za co kupiono 51 mórg terenu, od Henryka Loewenfelda, byłego właściciela klucza chrzanowskiego. Grunt ten przeznaczono na pastwisko gminne, dla wspólnego użytku przez wiejską gromadę. To pastwisko położone było na tzw. Piaskach, a teren musiał leżeć na granicy z Moczydłem, ponieważ w 1897 roku odstąpiono tej gminie – jedną piątą pastwiska.<sup>98</sup>

Trzeba przyznać, że radni nie sprzedawali lasów lekkomyślnie; decyzja podejmowana była po rozważeniu wszystkich możliwości, przy czym prowadzono równoczesną akcję zalesiania nieużytków. Widać to wyraźnie, kiedy gminy Libiąż Mały i Moczydło prowadziły negocjacje ze spółką Compagne Galicienne des Mines, o sprzedaż terenu pod przyszłą kopalnię Janina. Radni zgodnie wybrali tereny, które nie przynosiły gminie dochodów, próby ich zalesienia nie przyniosły rezultatu, jako grunty „...wyniosłe i piaszczyste” nie nadawały się do uprawy rolnej. W kwietniu i sierpniu 1905 roku sfinalizowano pierwszą sprzedaż działek hipotecznych /jedna w całości, dwie w częściach/, które leżały w terenie granicznym gmin Libiąż Mały i Moczydło. Umowę zawierały obie rady gminne, ponieważ sprawa granic pomiędzy miejscowościami nie była wyjaśniona. Trzeba bowiem pamiętać, że Moczydło zostało zasiedlone w ciągu XIX wieku jako przysiółek Libiąża Małego i granice ustaliły się zwyczajowo, nikt specjalnie nie potrzebował dokładnego rozgraniczenia; każdy rolnik pilnował swego pola, bez względu na przynależność gminną.<sup>99</sup>

W następnym, 1906 roku, nastąpiła dalsza sprzedaż, teraz były to cztery, duże działki hipoteczne; niestety w zapisach nie odnotowano powierzchni, ani innych istotnych szczegółów. Wiadomo natomiast, że nie był to

---

<sup>97</sup> Tamże

<sup>98</sup> Tamże

<sup>99</sup> Tamże – Francuska spółka w 1901 roku nabyła tzw. nadanie górnicze, które dawało uprawnienia do złóż w podziemiach, na powierzchni stanowiło to stosunkowo niewielki teren. Poprzedni właściciel Bornemann nie uruchomił tutaj większego wydobywania, Francuzi po zbadaniu sytuacji na miejscu i podjęciu decyzji o budowie, zaczęli od kupna gruntu pod zabudowania na powierzchni kopalni.

zakup seryjny, ponieważ cena sprzedażna morgi wahała się od 1400 do 600 koron; radni zatem zróżnicowali wartość gruntu i wydaje się, że umieli wykorzystać nadarzącą się okazję. Trzeba również pamiętać, że kompania węglowa posiadając nadania górnicze miała prawo pierwokupu terenu; tym niemniej dogadanie się obu stron miało duże znaczenie. W protokołach nie ma śladów, które świadczyłyby o tym, że zdawano sobie sprawę z wieloaspektowego wpływu jaki będzie miała, nowa kopalnia, dla przyszłości miejscowej ludności. Na razie gmina uzyskała spory dopływ gotówki do kasy gminnej, który wykorzystano na miejscowe potrzeby.

W latach 1905-1908 finansowano wydatki związane z zabezpieczeniem lokalu do działalności szkolnej, wyasygnowano kwotę – 6500 koron na budowę nowego kościoła parafialnego p.w. Przemienienia Pańskiego. Prowadzono stały fundusz dla ubogich, sierot i chorych, których wspomagano zasiłkami z kasy gminnej. W 1912 roku zbudowano gminną rzeźnię, zajęto się również problemem dróg; sprowadzono w tym celu geometrę dla dokonania odpowiednich pomiarów i sporządzenia mapek terenowych. W porozumieniu z gminą Moczydło przeprowadzono korekty głównych dróg – prostowanie i poszerzenie ich przebiegu. W tym zakresie wykorzystywano również zarząd kopalni, który występował o zakup terenu na drogi związane z własnymi potrzebami. Zarząd gminy sprzedawał grunt, ale zawsze z zastrzeżeniem prawa używalności przez mieszkańców; wszystkie drogi, które budowała kopalnia przez tereny gminne miały charakter publiczny.

W 1908 roku powstała w Libiążu Małym tzw. spółka spożywcza, była to społeczna organizacja dla prowadzenia handlu na korzystnych warunkach dla miejscowej społeczności. Tego rodzaju stowarzyszenia, były szczególnie propagowane przez galicyjskie władze, jako środek do poprawienia warunków życia dla najszerzych warstw społecznych. Spółka spożywcza uzyskała od gminy, na korzystnych warunkach, grunt pod budowę własnej siedziby. Trwała budowa kolonii górniczej na tzw. Obieżowej; była to szeregową zabudową bliźniaczych budynków przeznaczona dla załogi kopalni Janina, na terenach zakupionych od gminy.<sup>100</sup>

Sprzedaż gruntu dla kopalni nadal trwała, ponieważ potrzeby w tym zakresie rosły – pod budownictwo mieszkaniowe, bocznice kolejową i drogi. W kopalni znajdowali mieszkańcy zatrudnienie i zarobek, co dla biednej, w większości miejscowej ludności oznaczało znaczną poprawę codziennego bytu. Do kasy gminnej płynęły środki finansowe, które obracano na rozbudowę i postęp cywilizacyjny. Widać było wszędzie gwałtowne zmiany i polepszenie warunków, które przyniosła kopalnia Janina. Ale, jak zawsze, musiały być również ujemne skutki przemysłowej działalności. Od początku miały miejsce szkody górnicze, już w marcu 1908 roku kopalnia zapłaciła 300 koron odszkodowania za zniszczenie lasu w wyniku wypływu wód kopalnianych. Od tego czasu powtarzają się takie zapisy, odszkodowania za tego typu szkody były stałą pozycją dochodów kasy gminnej.

Powstały jeszcze inne kłopoty, które trudno było przewidywać – konflikty między ludnością robotniczą i rolniczą. W opisywanym okresie czasu ludność robotnicza była w dużej mniejszości, rolnicy nadal stanowili większość libiąskiej populacji. Kolonie górnicze wybudowane zostały na gruntach gminnych, czyli nikt nikogo nie

---

<sup>100</sup> Tamże

wywłaszczał, ale budynki „...są pomiędzy gruntami włościańskimi, wyrządzają niezliczone szkody, chowając kury, gęsi i kozy, które wypuszczają samopas, bez dozoru na obsiane i obsadzone pola.”<sup>101</sup>

Liczne skargi rolników, monity kierowane do zarządu kopalni, nie przynosiły efektu; zdesperowani gospodarze libiąscy wystąpili z wnioskiem, aby zakazać ludności robotniczej hodowli zwierząt, albo im pozwolić strzelać do zwierząt czyniących szkody na polach. Nie wiemy, jakie postanowienia przyjęły władze; raczej wątpić należy, aby przychyłono się do wniosku rolników. Natomiast sądzić można, że nie znaleziono dobrego i natychmiastowego rozwiązania problemu, który nadal był przyczyną osobistych zatargów między poszczególnymi mieszkańcami. Tego rodzaju konflikty były typowe dla okolic, gdzie rozwijały się zakłady przemysłowe. Niemal sto lat wcześniej, na początku XIX wieku, kiedy powstawały jaworznicke kopalnie, miały miejsce podobne konflikty. Tam również ludność rolnicza, wystąpiła z wnioskiem o zakaz hodowli zwierząt domowych przez ludność robotniczą. Wtedy chodziło o wspólne korzystanie z gminnego pastwiska, jaworzniczym chłopom wydawało się niesprawiedliwym uprzywilejowaniem robotników, aby i oni mieli dochody z domowej hodowli. Na początku XX wieku, tego rodzaju konflikty w Jaworznie należały do przeszłości.

<sup>102</sup>

To samo miało być w Libiążu Małym, rozwój kopalni i związany z tym wzrost liczby robotników, powodował znaczne ograniczenie rolnictwa, zarówno w zakresie zajmowanego areалу, jak i liczby ludności żyjącej z pracy na roli. Wkrótce rolnictwo wycofa się na obrzeża wsi, znikną przyczyny konfliktów, a większość ludności będzie utrzymywać się z pracy najemnej w okolicznych zakładach przemysłowych.

## **GMINA ZBIOROWA LIBIĄŻ MAŁY**

---

<sup>101</sup> Tamże – zapis z 1914 roku

<sup>102</sup> Maria Leś-Runicka, Dzieje górnictwa węgla kamiennego w Jaworznie ...s. 31



Koniec pierwszej wojny światowej przyniósł Polakom upragnioną niepodległość, powstało suwerenne państwo polskie. Praktycznie odbyło się to w ten sposób, że w dniu 28 października 1918 roku powstała w Krakowie Polska Komisja Likwidacyjna, która przejęła władzę z rąk dowództwa armii austriackiej. Pierwszą wolną częścią kraju była Galicja Zachodnia, a w niej powiat chrzanowski – było to, dokładnie w dniu 31 października 1918 roku. W następnych dniach i tygodniach dołączały inne powiaty i ziemie, wszędzie ludność spontanicznie rozbrajała wojska okupacyjne; tak więc, każda okolica miała inną datę odzyskania wolności. Później oficjalnie uznano datę – 11 listopada 1918 roku za dzień odzyskania niepodległości dla całego kraju. W tym dniu powrócił do Warszawy Józef Piłsudski, zwolniony przez Niemców z twierdzy w Magdeburgu, gdzie był uwięziony po rozwiązaniu Legionów.

Charakterystyczną cechą tamtego okresu było, że w każdej dziedzinie życia istniały różne porządki prawne, zależnie od zaboru panowało odmienne ustawodawstwo i administracja. Przywykło się mówić, że w Polsce istniały wtedy trzy różne systemy organizacyjne i prawne po zaborcach, które należało, jak najszybciej, zmienić na jednolity, polski system zarządzania. Dotyczyło to naturalnie, również administracji terytorialnej, ale nie od razu można było dokonać reformy. Pierwsze lata niepodległości upłynęły bowiem na walce zbrojnej w obronie państwa polskiego. Wszystkie wysiłki skierowane zostały na organizację armii polskiej, która zmuszona była walczyć na wschodzie i zachodzie, pokonując zaborcze działania Niemiec i Rosji sowieckiej. Na wewnętrzną reformę, na nowe systemy organizacji samorządowej przyszedł czas w następnym dziesięcioleciu. W pierwszym okresie, przeprowadzono tylko nowy podział terytorialny kraju - na województwa. Nie zmieniano natomiast systemu zarządzania, władze lokalne działały na podstawie dawnych przepisów, skierowano tylko komisarzy rządowych, którzy nadzorowali bieżącą działalność. Tak więc, dawny powiat chrzanowski i poszczególne gminy istniały w niezmiennym kształcie.<sup>103</sup>

Dopiero ustawa sejmowa z dnia 23 marca 1933 roku wprowadziła ogólnokrajowe zasady organizacji, wybierania i działania władz terenowych wszystkich szczebli. Była to generalna przebudowa systemu zarządzania terytorialnego, ale tylko do ziem dawnego zaboru pruskiego i rosyjskiego. Dla terytorium dawnej Galicji czyli zaboru austriackiego nie była to istotna zmiana, ponieważ dla całego kraju przyjęto system galicyjski. Praktycznie oznaczało to wprowadzenie dawnych uchwał z 1866, 1889 i 1896 roku na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Pod tym względem reforma samorządowa była dokładnym odwzorowaniem galicyjskiej organizacji, zakres działalności i kompetencje władz terenowych regulowane były według przepisów cytowanych uchwał galicyjskiego sejmku.<sup>104</sup>

---

<sup>103</sup> Reorganizacja miała miejsce w latach 1919-1925; Polska składała się z 16 województw i 281 powiatów. Poszczególne zabory były reorganizowane drogą oddzielnych aktów prawnych – zabór rosyjski miał ustawę sejmową z 2 lipca 1919 roku; dawne rosyjskie gubernie zamienione w 5 województw. Podobnymi aktami z 1919 i 1920 roku uporządkowano zabór pruski /3 województwa/ i tzw. kresy /3 województwa/. Dawną Galicję zreorganizowano na podstawie ustawy z dnia 3 grudnia 1920 roku; utworzono 4 województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

<sup>104</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej /dalej cyt. DU/ - ustawa z dnia 23 marca 1933 roku w sprawie zmiany ustroju samorządu terytorialnego /DU-1933 nr 35 poz.294/. Ustawy galicyjskiego sejmku zostały w dokumencie przywołane i ważność ogłoszona na terenie całego kraju.

Najważniejszą różnicą była ordynacja wyborcza, w niepodległej Polsce bowiem wprowadzono powszechne prawo wyborcze, wszyscy pełnoletni obywatele bez względu na pochodzenie, płeć, wykształcenie lub stan majątkowy posiadali czynne i bierne prawo wyborcze. W zakresie wyborów samorządowych wprowadzono tylko jedno zastrzeżenie – minimum rok zamieszkania w danej gminie. Zniknęły więc dawne podziały na koła wyborców podzielonych według statusu majątkowego, wykształcenia lub pochodzenia. Istotną odmiennością był natomiast podział terytorialny, jak pamiętamy w Galicji obowiązywał dwustopniowy – powiat i gmina. W Polsce niepodległej przyjęto trójstopniowy podział – województwo, powiat i gmina; przy czym ta ostatnia oznaczała większą jednostkę terytorialną. Wprowadzono nową jednostkę tzw. gminę zbiorową, która składała się z kilku gromad. Na czele gminy stał wójt, a gromady – sołtys. Podział kraju na omawiane jednostki został określony rozporządzeniami wykonawczymi Ministra Spraw Wewnętrznych wydanymi w 1934 roku.<sup>105</sup>

Zgodnie z przedstawioną regulacją prawną, okres międzywojenny, który trwał dwadzieścia lat /listopad 1918 – wrzesień 1939/, można podzielić na dwie epoki. Pierwsza trwała około piętnastu lat /1918-1934/, kiedy obowiązywał dawny, galicyjski system organizacji terytorialnej; druga, to ostatnie pięć lat przed wybuchem 2. wojny światowej /1934-39/, kiedy obowiązywała gmina zbiorowa z podziałem na gromady.

W pierwszym okresie, w naszej okolicy działało nadal pięć samodzielnych gmin wiejskich – Gromiec, Libiąż Mały i Wielki, Moczydło i Żarki. Niestety, niewiele zachowało się źródeł z tego okresu, odnaleziono tylko jeden protokolarz rady gminnej Libiąż Mały. Z tego dokumentu wynika, że pierwsze wybory samorządowe w Libiążu Małym odbyły się w styczniu 1919 roku, które zorganizowane zostały według dawnej ordynacji wyborczej. Zachowano więc dawne kurie, tylko dodano czwarte koło wyborców obejmujące wszystkich pozostałych, nie objętych dotąd prawem wyborczym. W wyniku takich wyborów naczelnikiem gminy został – Marcin Bochenek, zastępcą został – Władysław Kula, asesorem – Franciszek Ziemba. Uroczyste posiedzenie całej rady gminnej odbyło się w dniu 9 marca 1919 roku, interesującym szczegółem z tej uroczystości jest fakt, że libiąska rada sporządziła odezwę w imieniu lokalnej społeczności w aktualnej wtedy sprawie przyłączenia Pomorza. W apelu tym podkreślono, że miejscowa ludność podziela ogólną opinię i żąda, aby „...kongres pokojowy czyniąc zadość sprawiedliwości dziejowej przyłączył Gdańsk wraz z pobrzeżem do Polski.”<sup>106</sup>

Ten skład rady wykazywał znaczne zainteresowanie sytuacją krajową, w lutym 1920 roku zorganizował uroczyste posiedzenie z powodu przyłączenia spornych ziem dawnego pruskiego, a w związku z organizowanym plebiscytem na Górnym Śląsku, przekazano 100 koron na ten cel. W 1922 roku rada gminna w pełnym składzie brała udział w organizowaniu wyborów do sejmu i senatu, pierwszego parlamentu w odrodzonej Polsce. Radni tworzyli komisje wyborcze i brali udział w kampanii wyborczej.<sup>107</sup>

Następne wybory miały miejsce w styczniu 1926 roku, naczelnikiem został – Jan Bętka, zastępcą – Franciszek Łysak, asesorem – Józef Lankosz. Ten skład zarządu rady gminnej nie był trwały, ponieważ w 1929 roku, na polecenie starostwa, odbyły się nowe wybory, które miały burzliwy przebieg. Pierwsze głosowanie odbyło się w

---

<sup>105</sup> Tamże, 1934 nr 71 poz.688, nr

<sup>106</sup> APKat. akta gminy Libiąż sygn. 1161/1

<sup>107</sup> Tamże

dniu 2 kwietnia, ale zostało powtórzone – w dniu 28 kwietnia. W protokółarzu nie wyjaśniono przyczyn tej sytuacji, można się tylko domyślać, że nie zachowano obowiązującej procedury. Niestety w protokółach rady gminnej nie opisano wydarzeń, podano tylko wyniki wyborów. W pierwszym głosowaniu naczelnikiem został – Franciszek Łysak, zastępcą – Jan Bętko. W toku powtórzonych wyborów dokonano zmiany zastępcy naczelnika, został nim – Józef Lankosz. Ale ten nie przetrwał pełnej kadencji, ponieważ w dniu 13 sierpnia 1930 roku zanotowano, że nowym zastępcą naczelnika został – Franciszek Kopeć.<sup>108</sup>

Kolejne wybory samorządowe odbyły się w dniu 9 października 1932 roku, wybrano wtedy 40 radnych, naczelnikiem gminy został – Kasper Ptasieński, nie było funkcji zastępcy, natomiast do składu ścisłego kierownictwa wprowadzono kilku członków. Nazywano ich asesorami, a zostali wybrani – Maciej Bochenek, Paweł Antończyk, Andrzej Kula, Paweł Kuras, Piotr Trybuś, Franciszek Gut. Do ciekawostek należy fakt, że po raz pierwszy w składzie rady gminnej odnotowano nauczyciela, był nim Paweł Pudykiewicz pracujący w miejscowej szkole.<sup>109</sup>

Tutaj trzeba zauważyć, że podobny przebieg miały wybory do pozostałych gmin na naszym terenie – Libiąża Wielkiego, Żarek, Moczydła i Gromca. Wszędzie bowiem działały oddzielne władze samorządowe. Niestety nie udało się odnaleźć dokumentów na ten temat, w luźnych aktach odnajduje się tylko nazwiska wójtów i sołtysów wymienionych gmin, z różnych okresów; są to informacje przypadkowe, w żadnym razie nie pozwalają na przedstawienie dziejów tych organów władzy terenowej.

Do istotnej przemiany doszło po uchwaleniu wspomnianej wyżej uchwały sejmowej z 1933 roku. Stosownie do tych przepisów prawnych - w ramach województwa krakowskiego zatwierdzony został powiat chrzanowski, w tych samych granicach, co dawniej. Ale z nowym podziałem, na jego terytorium znajdowało się pięć gmin na prawach miejskich – Chrzanów, Jaworzno, Szczakowa, Trzebinia i Krzeszowice; pozostałe miejscowości zorganizowane zostały w tzw. wiejskie gminy zbiorowe, których w sumie było dziesięć. W ramach tej organizacji powstała między innymi - wiejska gmina zbiorowa Libiąż Mały, do której wchodziły gromady – Libiąż Mały i Wielki, Moczydło i Żarki; wieś Gromiec należała do gminy zbiorowej w Chełmku.<sup>110</sup>

Praktycznie oznaczało to, że gmina zbiorowa Libiąż Mały składała się z czterech sołtysostw: Libiąż Mały i Wielki, Żarki i Moczydło, na czele których stali sołtysi. Wszyscy podlegali radzie gminy zbiorowej, której przewodniczył naczelnik zwany wójtem. Ta nowa organizacja trwała niedługo, około pięciu lat; pierwsze wybory odbywały się na przełomie 1934 /1935, we wrześniu 1939 roku polskie władze zostały zlikwidowane przez hitlerowskiego okupanta.

Nie trudno zauważyć, że w przedstawionej organizacji, po raz pierwszy w dziejach, połączeniu uległa większość terytorium przyszłego miasta Libiąż. Jeszcze wieś Gromiec nie weszła w jego skład, ale oba Libiąże, Moczydło i

---

<sup>108</sup> Tamże sygn. 1161/2, 1161/3 – z lakonicznych zapisów można się domyślać, że kością niezgody była funkcja zastępcy naczelnika, prawdopodobnie z tego powodu w czasie kolejnych wyborów zrezygnowano z tej funkcji.

<sup>109</sup> Tamże

<sup>110</sup> Tamże, 1934 nr 64 poz.533; nr 81 poz. 596 – wiejskie gminy zbiorowe to: Alwernia, Babice, Chełmek, Jaworzno-wieś, Krzeszowice-wieś, Libiąż Mały, Nowa Góra, Szczakowa-wieś, Tenczynek, Trzebinia-wieś.

Żarki połączone były jedną władzą terytorialną. A to oznaczało, że przedmiotem działania władzy terenowej były wspólne problemy; rozpoczęto rozwiązywać sprawy w perspektywie kilku sąsiednich wsi, które dotąd zajęte były tylko własnymi interesami. Nie było więc przypadkiem, że w tym okresie głównym zagadnieniem była komunikacja, stworzenie właściwych linii drogowych. Z tego właśnie zakresu zachowała się w lokalnej tradycji, pamięć o działalności naczelnika gminy zbiorowej – Andrzeja Harata. We wspomnieniach i relacjach mieszkańców, zawsze podkreślane są jego zasługi, wręcz mówi się o szczególnym zaangażowaniu naczelnika Harata na tym odcinku. Drogi budowane były w dużym tempie, o nawierzchni utwardzonej; w efekcie utworzono siatkę dróg, która była podstawą układu komunikacyjnego przyszłego miasta.

Niestety, znowu trzeba zaznaczyć, że nie mamy materiałów źródłowych z tego okresu. Ale w tym przypadku można powiedzieć, że nie istnieje wielka nadzieja na ich odszukanie w przyszłości, ponieważ zostały zniszczone. Potwierdza to w kronice parafialnej proboszcz ks. Flasiński, który napisał, że w porozumieniu, między innymi, z naczelnikiem Haratem, w 1943 roku zniszczył przechowywaną dokumentację. Główną tego przyczyną była obawa ich odnalezienia przez hitlerowców, co mogło spowodować nieobliczalne represje wobec mieszkańców za ich przedwojenną działalność patriotyczną i obywatelską.<sup>111</sup>

Z tego powodu nie znamy członków władz gminnych, poza osobą Andrzeja Harata, wspomnianego do dzisiaj przez mieszkańców. A trzeba pamiętać, że była to rada gminy zbiorowej składająca się z co najmniej 40 radnych, poza tym kilku osobowe rady sołtysie w podległych gromadach. Była to więc spora grupa, kilkudziesięciu osób, stanowiąca władze samorządowe na naszym terenie. Czas ich działalności był krótki, można go porównać z jedną kadencją, zatem trudno spodziewać się wielkich sukcesów. Faktem jednak pozostaje, że ten okres w dziejach samorządu był bardzo ważny; wtedy ukształtowało się poczucie wspólnoty interesów okolicznych gromad. Na terenie czterech gmin – obu Libiąży, Moczydła i Żarek działała jedna władza, której kompetencje dotyczyły wspólnoty interesów tych miejscowości, które stanowiły główny skład przyszłego miasta Libiąż.

---

<sup>111</sup> „Parafianin” z 7 września 1996 roku, s.4 – dokumentacja zawierała zapisy z życia libiąskiej społeczności z lat 1912-39, również dane osobowe; między innymi był wykaz płatnych informatorów policyjnych z ludności naszego miasta /kto, na kogo i za ile donosił/. Ks. Flasiński niszcząc ten wykaz chciał uniemożliwić bratobójcze walki po wojnie. Mogło się jednak zdarzyć, że dokumentacja z tego okresu znajdowała się również w innych rękach i może zostać jeszcze odnaleziona.

## ROZWÓJ PRZESTRZENNY I LUDNOŚCIOWY

### Feudalna własność ziemi – najstarsze osady - drogi i gościńce – regulacja Wisły – uwłaszczenie chłopów – libiąskie gminy – droga żelazna i górnictwo – w Polsce niepodległej

W okresie wczesnego średniowiecza pełne i suwerenne prawo własności ziemi należało wyłącznie do panującego księcia. Książę w ramach swych uprawnień nadawał dobra ziemskie instytucjom lub osobom, cedując na obdarowanych prawo własności. Takie nadania ziemskie otrzymywały osoby z najbliższego otoczenia księcia, który w ten sposób wynagradzał ich służbę i zasługi. Niektórzy otrzymali wielkie nadania i utworzyli warstwę wielkiej własności ziemskiej. Do obdarowywanych należał również kościół, który otrzymywał nadania ziemskie adresowane personalnie do dostojników kościelnych jak np. biskupów lub organizacji kościelnych czyli klasztorów, parafii lub religijnych fundacji. W zależności więc od przynależności stanowej właściciela istniały trzy formy własności – królewska, kościelna i szlachecka. Stan chłopski natomiast posiadał ograniczone prawo do swojego gospodarstwa, nazwane to zostało prawem podwójnej własności - właściciel gruntowy czyli dziedzic posiadał pełnię praw, natomiast chłop posiadał tylko gwarancje dziedzicznego użytkowania. Przy czym chłopu można było jego gospodarstwo odebrać lub przenieść gdzie indziej.<sup>112</sup>

Pierwsze osadnictwo podejmowane było indywidualnie przez poszczególnych ludzi szukających warunków do życia. Osiedlali się w dobrach należących prawnie do wielkiej własności świeckiej lub kościelnej, ewentualnie w dobrach rycerskich. Ta spontaniczna akcja osadnicza została określona nazwą prawa polskiego. Osadnikami byli chłopcy o różnym statusie prawnym i stopniu zależności od właściciela gruntowego. Kolonizacja na prawie polskim charakteryzowała się chaotycznością, zabudowa i rozkład wsi były przypadkowe, typowa była szachownica pól, działki ziemi ornej w kilku, a nawet kilkunastu kawałkach. Taka sytuacja wynikała z indywidualnego charakteru tego osadnictwa, poszczególni osadnicy przybywali oddzielnie i każdy ustalał własne warunki osiedlenia z właścicielem gruntu. Wsie miały różne kształty zabudowy, od których powstały nazwy – okolnica, owalnica i ulicówka. Okolnice i owalnice to była zabudowa wokół jakiegoś centralnego placu o kształcie okrągłym lub owalnym. Ulicówka to była wieś wzdłuż jednej drogi, taka wieś mogła ciągnąć się przez kilka kilometrów. Ulicówka z szachownicą pól była charakterystyczna dla obszaru całej Słowiańszczyzny, występowała na terenach Słowian połabskich aż po ziemię Słowian wschodnich. Była typem starszym od ulicówki z regularnym układem roli ornej.<sup>113</sup>

W ramach własności kościelnej i królewskiej powszechnie wprowadzano zasady prawa magdeburskiego, natomiast w dobrach szlacheckich nie było już takiej jednolitości. W wielkich możnowładczych kluczach majątkowych przeprowadzano wspomnianą procedurę, ale w dobrach szlacheckich nie było to już takie powszechne. Widać to wyraźnie w naszym regionie, gdzie na przykład jaworzniczkie osady, które należały do dóbr królewskich i biskupa krakowskiego, wszystkie przeszły na organizację prawa magdeburskiego. Natomiast

<sup>112</sup> Karol Modzelewski, Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej, Wrocław, 1987 s.58

<sup>113</sup> Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, zbiorowa praca pod red. Stanisława Arnolda, Warszawa, 1964 t. I s. 279, s. 383-384; Józef Burszta, Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej, o tworzeniu krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowaniu wsi, Wrocław, 1958, s. 19; Oskar Balzer, Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej [w:] „Kwartalnik historyczny” 1910, s. 359-506

w rejonie libiąskim, oba Libiąże oraz Gromiec nie były zorganizowane w ten sposób. Nie odnaleziono wzmianek na temat sołtysów tych wsi, a to stanowisko i jego gospodarstwo zwane sołtysostwem było charakterystyczne dla nowej organizacji. Wszystko wskazuje na to, że szlachecki ród Ligęzów posiadający tzw. państwo Bobrek nie zreorganizował swoich dóbr na zasadach prawa magdeburskiego. Inaczej rzecz się miała ze wsią Żarki, gdzie mamy w źródłach pewne potwierdzenie takiego gospodarstwa, co świadczy o przyjęciu wspomnianej regulacji prawnej. Biskupi krakowscy powszechnie stosowali ten system w swoich dobrach, zatem nie ominęło to naszych Żarek, które należały do lipowieckiego klucza biskupa krakowskiego.

Na początku na wsi były duże gospodarstwa chłopskie, najczęściej o wymiarze jednego łana /17-25 ha/, z biegiem czasu wystąpiły różnice. Jedne gospodarstwa ulegały zmniejszaniu, inne powiększały swój areal w wyniku podziałów rodzinnych i zmian własnościowych. Rozrost i powiększanie się wsi następowało przez pozyskiwanie nowych gruntów, karczowanie lasów i uzdatnianie nieużytków. Ale takie możliwości osadnicze szybko się wyczerpywały. Głównym procesem powiększania wsi było tzw. zagęszczanie czyli dzielenie łanów na części. Pierwotne nadanie jednołanowe dzielono wzdłuż, tworząc z czasem długie wąskie pasy ziemi stanowiące indywidualne gospodarstwa. Wielkość takich gospodarstw określano jako – półłany, ćwierci i półćwierci, a w dalszym podziale były już tylko role.<sup>114</sup>

Charakterystycznym i trwałym elementem krajobrazu polskiej wsi był widok koła młyńskiego. Młyn wodny posiadał określone wymagania terenowe związane z położeniem nad rzeką lub innym zbiornikiem wodnym. To wszystko powodowało, że młyn znajdował się zazwyczaj na uboczu wsi, stanowiąc pewną enklawę wobec zabudowy wsi. Równie stałym punktem wsi był tzw. dwór i pańskie pola, należące do właściciela wsi; później nazywany folwarkiem. Była to spora, najczęściej oddzielna część wsi, gdzie rezydował właściciel wsi w przypadku drobnej, szlacheckiej własności. We wsiach wielkiej własności w folwarkach mieszkali rządcy i włodarze, ewentualnie dzierżawcy. W ten sposób wieś została podzielona na dwie części, na część chłopską i pańską. Taki układ przestrzenny wynikał z tego, że folwark najczęściej powstawał w miejscu dawnego gospodarstwa sołtysa, albo organizowano go na nowych terenach poza tzw. starą wsią. Charakterystycznym dla egzystencji szlacheckiego folwarku było osiedlanie się bezrolnej ludności, chałupników i komorników, którzy stanowili czeladź dworską.<sup>115</sup>

Główną grupą społeczną byli tzw. kmiecie, którzy posiadali zazwyczaj gospodarstwo o powierzchni jednego łana, wyposażone w inwentarz żywy oraz narzędzia rolnicze. Zobowiązani byli do pańszczyzny tzw. sprzężajnej czyli pracy własnym sprzętem i bydłem pociągowym. Były to gospodarstwa pełnorolne, pozwalające na utrzymanie jednej rodziny, w których zatrudniano również parobków do pracy na roli. Następną grupę stanowili tzw. zagrodnicy, posiadający własne gospodarstwa, ale o dużo mniejszym areale; poniżej jednej czwartej łana, a to nie gwarantowało pełnego utrzymania z własnych zbiorów. Z konieczności więc zagrodnicy wynajmowali się do pracy w gospodarstwach kmieciach lub w folwarkach. Pańszczyznę odrabiali tzw. pieszą czyli bez własnego

---

<sup>114</sup> Łan był jednostką powierzchni, który nie posiadał standardowej wielkości. Występowały dwa rodzaje łanów, flamandzki o powierzchni 16-17 ha i frankoński o powierzchni około 25 ha. W dokumentach nie zaznacza się typu, a więc określenie wielkości nadziałów może być tylko orientacyjne – patrz: Zarys historii gospodarstwa wiejskiego ...t. I s.285

<sup>115</sup> Józef Burszta, Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej...s.78 i n. -

sprężaju. Chałupnicy posiadali tylko własną chałupę z obejściem gospodarczym, nie mieli już własnego areалу rolnego. Ta grupa żyła wyłącznie z pracy najemnej na roli, niektórzy poświęcali się wykonywaniu jakiegoś rzemiosła np. bednarstwo, kowalstwo itp. Najbiedniejszą grupę stanowili tzw. komornicy, którzy nie posiadali domu, ani własnej ziemi. Nazwa pochodzi właśnie od tzw. komory czyli izby w cudzej chacie.<sup>116</sup>

Spółeczeństwo Rzeczypospolitej szlacheckiej miało charakter stanowy i składało się z odrębnych grup społecznych, posiadających własne prawa i obowiązki. Taki układ społeczny powstał w całej ówczesnej Europie, a wynikał z panującego przeświadczenia, że ludzie dzielą się na tych, którzy powinni pracować, drudzy mieli bronić, a jeszcze inni modlić się do Boga. Z takiego podziału wykształciło się społeczeństwo złożone z trzech podstawowych stanów – plebejuszy, szlachty i duchowieństwa; grupa plebejuszy dzieliła się jeszcze na chłopów i mieszczan. Wynikała z tego również hierarchia stanowa; stan plebejuszy musiał pracować na dwa pierwsze, drugi stan rycerstwo miał obowiązek obrony wojskowej kraju, natomiast trzeci stan duchowieństwo za wszystkich miał wypraszać łaski u Boga. Z biegiem czasu wykształciło się odrębne dla każdego stanu prawodawstwo, każdy rządził się własnymi prawami i posiadał oddzielne instytucje sądowe, z wyraźnym zaznaczeniem podległości stanu trzeciego wobec szlachty i duchowieństwa.<sup>117</sup>

Poddaństwo stanu chłopskiego polegało na tym, że chłopci pozbawieni byli osobistych praw i obowiązków obywatelskich; nie brali bezpośredniego udziału w życiu politycznym i kulturalnym kraju. W drodze ustawodawstwa sejmowego szlachta uzyskiwała zatwierdzenie kolejnych przywilejów, które w efekcie ukształtowały tzw. patrymonializm, w którym właściciel majątku ziemskiego nie tylko posiadał prawo własności ziemi, ale spełniał rolę przedstawiciela państwowej administracji oraz dysponował uprawnieniami sędziowskimi wobec ludności chłopskiej, zamieszkałej w jego dobrach. W takim ustroju niemal wszystko zależało od właściciela ziemskiego, a więc jego pozycja społeczna i stosunek do swych poddanych miały podstawowe znaczenie dla położenia chłopów.

Powszechną formą obrony chłopów przed nadmiernym wyzyskiem była ucieczka. Zbiegostwo chłopów było poważnym problemem gospodarczym, z którym polska szlachta jako właściciele ziemscy nie potrafiła sobie poradzić w całym okresie staropolskim. Na kolejnych sejmach uchwalano restrykcyjne prawo dla chłopskich uciekinierów oraz zakazy przyjmowania zbiegów i osadzania ich w nowych majątkach. Nie miało to jednak praktycznego znaczenia, ponieważ szlachcic od którego zbiegli chłopci domagał się najsurowszych kar i zazwyczaj na sejmach takie prawa były uchwalane. Ale ten sam szlachcic, kiedy przybywali do niego zbiegli chłopci, we własnym interesie gospodarczym omijał obowiązujące prawo i takich zbiegów przyjmował.<sup>118</sup>

---

<sup>116</sup> Z dziejów chłopów polskich, od wczesnego feudalizmu do 1939 roku, praca zbiorowa, Warszawa, 1968, s.68-69

<sup>117</sup> Andrzej Wyczański, Szlachta polska...s.13-14

<sup>118</sup> Zbiegostwo chłopów było szczególnie groźne dla małych gospodarstw szlacheckich, tych jednowioskowych posiadłości, gdzie szlachcic posiadał najczęściej kilka łanów chłopskich zobowiązanych do pańszczyzny. Stale występował więc niedobór pańszczyzny dla obrobienia folwarku szlacheckiego, a ucieczka chłopów stanowiła zagrożenie klęską ekonomiczną dla właściciela. W tym kontekście interesującym było organizowanie ucieczki chłopów z całym dobytkiem przez innego bliższego czy dalszego sąsiada szlachcica. Zwyczaj na tyle był znany i praktykowany, że posiadał własną nazwę „wykocowanie” – patrz: Andrzej Wyczański, Szlachta polska XVI wieku, Warszawa, 2001 s.102

Zawsze jednak zbiegostwo chłopów świadczyło, że w określonym majątku zachodziły niekorzystne zjawiska, a właściciele lub zarządcy przekraczali zwyczajowe normy współżycia społecznego. W źródłach zachowała się jedna wzmianka na ten temat, w 1602 roku z dóbr Mikołaja Ligęzy z Bobrku zbiegła cała chłopska rodzina w osobach – „...Jadwiga Gembina razem z synami Janem, Sobkiem, Tomkiem i Piotrem, Jakubem z bydłem, rzeczami, domostwem”. Przeniosła się do Smolic, wsi w parafii Palczowice, do dóbr Sykstusa Lubomirskiego.<sup>119</sup> Rzecz więc dotyczyła naszej okolicy, niestety zapiska sądowa nie wymienia nazwy wsi, z której wspomniana rodzina zmuszona była uciekać. Trudno stawiać kategorię ocen, na podstawie jednej wzmianki o ucieczce chłopskiej rodziny, można jednak założyć, że w dobrach rodu Ligęzów panowały podobne warunki, jak w innych majątkach szlacheckich. Przeprowadzone badania nad położeniem chłopów w zależności od rodzaju dóbr wykazały, że względnie przyzwoite warunki życiowe występowały w dobrach królewskich i kościelnych.<sup>120</sup> Szlachcic w swoim majątku był panem życia i śmierci, decydującym o losie poddanych chłopów w każdym jego wymiarze, praktycznie nie ograniczały go żadne zakazy prawne. Jedynym ograniczeniem było jego własne sumienie i wycucie sprawiedliwości. A te wartości, jak wiadomo, nigdy nie były i nie są, powszechnie praktykowane bez nakazu obowiązującego prawa.

Chłopi z tytułu posiadania gospodarstwa, obarczeni byli zobowiązaniami na rzecz właściciela gruntowego, które sprowadzały się do trzech rodzajów obciążeń – pieniężne, rzeczowe czyli daniny oraz postugi w postaci wykonywania darmowo określonych robót, które otrzymały nazwę pańszczyzny. W XIV i XV wieku głównym obciążeniem rolnika był czynsz gotówkowy oraz daniny rzeczowe w rodzaju kur i jaj, miodu itp. składane raz w rok. Robocizna w formie pracy na polu właściciela wsi ograniczała się do kilku dni w roku, najczęściej po jednym dniu w czasie sezonowych robót polnych. Ogólnie sytuacja gospodarcza była pomyślna dla chłopów - w kraju panowało ożywienie gospodarcze, trwała wielka akcja kolonizacyjna, wzrastało zapotrzebowanie na produkty żywnościowe w wyniku zwiększenia zaludnienia. Sytuacja zaczęła się zmieniać, kiedy od XV wieku rozpowszechniała się gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Nazwa pochodzi od folwarku czyli majątku rolnego właściciela wsi i pańszczyzny czyli darmowej robocizny poddanych chłopów.<sup>121</sup>

---

<sup>119</sup> Aniela Kielbicka, Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI-XVII wieku /1590-1610/, Wrocław, 1989 nr 847, s.1249-52

<sup>120</sup> Zbigniew Ćwiek, Z dziejów wsi koronnej XVII wieku, Warszawa, 1966 - Korzystniejsze warunki życia dla chłopów polegały głównie na tym, że posiadali pewien zakres praw i swobód obywatelskich. W dobrach królewskich istniały tzw. sądy referendarskie, gdzie odwoływali się chłopci od decyzji zarządców ewentualnie dzierżawców królewskich. W majątkach kościelnych działały sądy biskupie, które rozpatrywały skargi chłopów poddanych. W takiej sytuacji chłopci nie byli pozbawieni możliwości obrony przed samowolą szlachciców, którzy w tych dobrach nie byli właścicielami, a tylko dzierżawcami lub administratorami poszczególnych wsi lub kluczy majątkowych. Przede wszystkim jednak we wspomnianych dobrach utrzymała się w pewnym zakresie gospodarka czynszowa, istniały grupy ludności cieszące się specjalnymi uprawnieniami jak np. młynarze, karczmarze, bartnicy i budnicy oraz piechota łanowa; rozpowszechnione było tzw. zakupieństwo czyli forma prawnej własności chłopów.

<sup>121</sup> Głównym impulsem dla rozwoju tego typu gospodarki był popyt na zboże, który powstał w zachodniej Europie. W kraju zaczęły powstawać folwarki, które nastawione były na wielkotowarową produkcję głównie zboża; Polska stała się spichlerzem Europy. Pański folwark potrzebował przede wszystkim rąk do pracy, a w ówczesnych warunkach społecznych nie było innych możliwości zapewnienia sobie najmniej siły roboczej, jak zwiększanie zobowiązań poddanych chłopów w zakresie darmowej robocizny czyli pańszczyzny.



Wymiar pańszczyzny, który w końcu XV wieku powszechnie wynosił od jednego do dwóch dni w tygodniu z każdego łana, wykazywał trend wzrostowy. Już w początkach XVI wieku zanotowano w kraju, średnio pięć dni z łanu; w XVII wieku przeciętna wynosiła sześć dni w tygodniu. Pańszczyzna kmiecia nazywana była ciągtą, a polegała na pracy własnymi narzędziami, sprzężajem i siłą pociągową jak woły lub konie; pozostali chłopcy wykonywali pańszczyznę tzw. pieszą, czyli praca własnych rąk. Dzień pracy trwał od wschodu do zachodu słońca, z przerwami na dojsie do pola, wyżywienie oraz odpoczynek ludzi i zwierząt pociągowych. Dodatkową formą pańszczyzny były tzw. powaby czyli dodatkowe dni robocze nie wliczane do tygodniowego wymiaru. Najczęściej stosowaną normą były powaby w wymiarze kilku dni rocznie, wykorzystywane w okresie żniw. Ten obowiązek był bardzo uciążliwy, ponieważ wykonywano go w okresie żniw, a więc nasilenia prac we własnym gospodarstwie.<sup>122</sup>

Niezależnie od pańszczyzny obowiązywały daniny rzeczowe głównie w postaci trzech gatunków zbóż - żyta, pszenicy i owsa; inne produkty w rodzaju kur, jaj, serów itp. oddawano raz w roku tytułem dawnych zwyczajów. Nie wyczerpywało to wszystkich obciążeń - chłopcy wykonywali wiele różnorodnych posług, które pochodziło z bardzo dawnych czasów. Charakterystyczne dla tamtej epoki było, że przez stulecia nie zmieniano systemu poboru świadczeń. W formie robocizny chłopcy zobowiązani byli do szeregu posług, które wykonywano okazjonalnie lub raz w roku, jak na przykład - wyręb drzewa w lasach, przewozy towarów, różne roboty we dworze, stróżowanie itp. Równie starą tradycję miały takie świadczenia jak tzw. oprawa czyli przędzenie lnu lub konopi, trzoda to znaczy świadczenie na utrzymanie gromadzkiego pastucha lub przykopowe czyli opłata za grunty uzdatnione do uprawy w lasach i zaroślach.

Nie kończyły się jednak na tym obciążenia chłopów, do ich obowiązków należały również zobowiązania na rzecz kościoła. Wieśniacy wnosili głównie daniny rzeczowe, najważniejsza to tzw. dziesięcina snopowa czyli co dziesiąty snop zboża z pola. Na chłopskich polach realizowana była jako tzw. wytyczna czyli przed zwózką snopów z pola, proboszcz lub jego pełnomocnik oznaczał czyli wytyczał snopy dla kościoła. Dziesięcina kościelna była standardowa w całym kraju, obowiązywała we wszystkich dobrach bez względu na formę własności i przeznaczona była dla wyznaczonej instytucji kościelnej. Poza tym oddawano na rzecz kościoła szereg opłat lub danin z tytułu usług religijnych jak np. meszne i kolęda, klerykatura czyli składka szkolna, które ustalane były zwyczajowo i miały formę daniny zbożowej lub opłat gotówkowych.

W całym okresie staropolskim nie powstał w Polsce stały system podatkowy, dla zabezpieczenia potrzeb państwa służyły dobra ziemskie zorganizowane w klucze majątkowe. Majątki te prowadzone były pod własnym zarządem albo oddawano je w dzierżawę, dochody uzyskane w ten sposób stanowiły podstawę skarbu państwa. Dopiero w XVI wieku dokonano rozdziału dochodów z tych dóbr na część przeznaczoną dla monarchy czyli dobra stołowe oraz skarbowe na potrzeby państwa. Niezależnie od wspomnianych dochodów istniał podatek państwowy tzw. poradlnie w wysokości 2 groszy od łanu, ale zbierany był bardzo niesystematycznie. Później uchwalano podatki nadzwyczajne tzw. pobory. Był to podatek każdorazowo ogłaszany przez sejm

---

<sup>122</sup> Ignacy Baranowski, Krótki zarys dziejów wsi polskiej, Warszawa, 1917, s.20; Adam Kersten, Historia powszechna XVII wieku, Warszawa, 1984 s.19.

stosownie do aktualnych potrzeb państwa, nie obowiązywały więc formalne terminy. Na początku było to zjawisko rzadkie, później w związku z rosnącymi potrzebami wojennymi, pobory organizowano w odstępach kilkunastu lub nawet kilku lat. W drugiej połowie XVI wieku pobór z łanów kmiecych wynosił 12 groszy, a w połowie XVII wieku stawkę podniesiono do 20-30, z których 10 groszy kmięć mógł potrącić z należnej dziesięciny kościelnej.<sup>123</sup>

## NAJSTARSZE OSADY

Nazwa miejscowa Libiąż posiada formę dzierżawczą i oznacza własność człowieka, od którego imienia utworzono nazwę miejscowości. Tym właścicielem był Lubiąg lub Lubięga, utworzone od imienia złożonego typu Lubomir, Luborad. Pierwotne formy nazwy brzmiały – Lubiągie –Lubiądze - Lubiąże, nazwa przekształciła się – Lubiąże - Libiąż. Pochodzenie słowa słowiańskie, a jako imię własne – Lubiądza występowało jeszcze w 1411 roku, a jako Libiąż odnotowane zostało w 1416 roku. Pisownia nazwy długo nie była jednoznaczna, ponieważ w łacińskich tekstach trudno było oddać jej specyficzne, słowiańskie brzmienie. Od pierwszego zapisu – Lubens, poprzez – Lubasz, Lubas, Lubass, a nawet Lubrza, do bardziej poprawnej formy – Lybyąsze, Lubiąże, wreszcie – Lubiąże, Libiąże i Libiąż, trwał proces kształtowania nazwy miejscowej.<sup>124</sup>

Libiąż jest najstarszą osadą, wymienioną w kilku dokumentach, a mianowicie – z 1238, 1243, 1253 i 1254 roku. Wtedy był niewielką osadą, być może osadą jednej rodziny, która najpierw z nadania księcia opolskiego dostała się Klemensowi Gryficy, a ten z kolei podarował ją klasztorowi w Staniątkach. Wiele mówiącym jest dokument zamiany z 1270 roku, w którym siostry benedyktyнки otrzymały żreb i karczmę w Czatkowicach, a w zamian oddały Libiąż - niejakiemu Budziwojowi i jego braciom, wszyscy synowie Jana. Wygląda to na ekwiwalentną zamianę, w której rodzina Budziwoja zamieniała żreb, czyli rodzinną osadę w Czatkowicach, na podobną w Libiążu.<sup>125</sup>

Niestety nic nie wiemy, co dalej działo się z wspomnianą rodziną, ponieważ kolejna wzmianka pochodzi dopiero z 1388 roku, czyli ponad sto lat później. Wtedy właścicielem Libiąża był Dzierśław Karwacjan z Gorlic i Janowic, stolnik sandomierski. Nie znamy okoliczności, w jaki sposób i kiedy, wszedł w posiadanie Libiąża; mogło to nastąpić drogą dziedziczenia, zakupu lub wymiany dóbr – wobec braku źródeł historycznych nie możemy

---

<sup>123</sup> Andrzej Wyczański, Polska – Rzeczą Pospolitą szlachecką...s.40, 87

<sup>124</sup> Kazimierz Rymut, Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego, Wrocław, 1967, s.92; Nazwy miejscowe Polski pod redakcją Kazimierza Rymuta, Kraków, 2000, t. VI s.99 ; Słownik staropolskich nazw osobowych pod redakcją Witolda Taszyckiego, Wrocław, 1972 t. III zeszyt 2 s.284 - na terenie Libiąża znane są podania, w których nazwa miejscowa tłumaczona jest w sposób fantastyczny. Głównie polega to na dzieleniu aktualnej nazwy na poszczególne człony i dowolnym tłumaczeniu ich znaczenia. Tymczasem dla prawidłowego wyjaśnienia pochodzenia każdej nazwy, należy przede wszystkim prześledzić najstarsze zapisy, a z tych wynika, że obecna nazwa Libiąż nie jest pierwotna i pochodzi od starszych form, które wyszły z użycia.

<sup>125</sup> KDP, t. III nr XLIII s. 89-92 ; Zofia Podwińska, Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu – żreb, wieś, opole, Wrocław, 1971

dokładnie tego określić. Wiemy natomiast, kiedy rodzina Karwacjanów opuściła naszą okolicę, jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, Jan Karwacjan sprzedał go w 1408 roku Janowi Ligęzie z Bobrku.<sup>126</sup>

Karwacjanowie herbu Zadora należeli do rodu, który nie odznaczył się piastowaniem wysokich godności urzędniczych; najwyższym zaszczytem w tej rodzinie był tytuł stolnika sandomierskiego, który posiadał wspomniany Dzierśław. Natomiast przedstawiciele tego rodu byli fundatorami zamków obronnych, pierwsza ich rezydencja była ufortyfikowaną budowlą w Janowicach koło Raclawic w województwie kieleckim. Datuje się ją na podstawie badań archeologicznych na 1.półowę XIV wieku, a wybudował ją ojciec naszego Dzierśława, który nosił to samo imię. Drugą siedzibę wybudował w Gorlicach na początku XV wieku syn „naszego libiąskiego” Karwacjana, trzeci o imieniu Dzierśław.<sup>127</sup>

Wyjaśnieniem sytuacji, w której skromna skądinąd rodzina Karwacjanów miała środki na budowę kosztownych budowli obronnych, jest fakt, że prowadzili działalność górniczą w naszej okolicy. Potwierdza to dokument podziału majątkowego z 6 lutego 1404 roku, w którym Dzierśław junior otrzymał dobra w okolicy Gorlic, drugi z synów - Jan uzyskał rodzinną siedzibę w Janowicach oraz wsie : Wierzbica, Trzebinia i Libiąż; obaj bracia solidarnie po połowie kopalń ołowiu znajdujących się w Trzebini i Libiążu.”<sup>128</sup>

Interesującym dla naszego tematu jest fakt, że w aktach sądowych z 1404 roku, po raz pierwszy wymieniono wieś Libiąż graniczącą z Bobrkiem, oraz drugą o tej samej nazwie, która przylegała do dóbr Chrzanowa. Tym niemniej w 1408 roku, przedmiotem sprzedaży była jedna wieś o tej nazwie, a Jan Ligęza tytułuje się jako – z Bobrka, Niewiarowa i Libiąża, wojewoda ęczycki, a więc nie istniało jeszcze rozbitcie na dwie miejscowości.<sup>129</sup>

W miarę jednak wzrostu osadnictwa utrwaliły się nazwy – Libiąż Wielki na dawną wieś, oraz Libiąż Mały na nową osadę. Dodawanie do nazw miejscowych przymiotników „wielki – mały” było bardzo często praktykowane, ale nie służyło dla rozróżnienia pod względem wielkości osad. W tamtej epoce miało to znaczenie chronologiczne, określenie „wielki” nadawano osadzie starszej, młodsza otrzymywała określenie „mały”. Podobnie jak to było w przypadku historycznych dzielnic – Wielkopolska i Małopolska. Tak więc, z nazw miejscowych należy wnosić, że Libiąż Wielki był miejscem najstarszego osadnictwa i na terenie tej wsi należy lokować początek osadnictwa w naszej okolicy. Natomiast proces powstawania nowej osady pod nazwą – Libiąż Mały, można zaobserwować w dokumentach majątkowych rodu Ligęzów na przestrzeni kilkudziesięciu lat XV wieku. W momencie sprzedaży w 1408 roku występuje tylko jeden Libiąż, od 1442 roku w źródłach pojawiło się już wyraźne rozróżnienie i odtąd istnieją dwa Libiąże – Wielki i Mały. Jan Długosz w swoim dziele poświęconym opisowi dóbr biskupstwa krakowskiego, zanotował dwie osady - Libiąż Wielki i Mały. Natomiast w rejestrze poborowym z 1490 roku podano, że Libiąż Wielki posiadał 2 łany, a Libiąż Mały – 2,5 łana areatu

<sup>126</sup> Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu pod redakcją Jerzego Wiśniewskiego, Małopolska- woj. krakowskie, Wrocław, 1980-2000, tom V, cz. 3 s.600

<sup>127</sup> Stanisław Kołodziejcki...s.103

<sup>128</sup> Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych, głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej, wydał Antoni Zygmunt Helcel, Kraków, 1870, t. II s.156 wypis nr 1054 – podziału majątkowego dokonują zgodnie bracia Dzierśław i Jan, synowie Dzierśława Karwacjana z Janowic, zatem miało to miejsce po śmierci ojca. Natomiast świadkami umowy były żony obu panów – Kachna i Elżbieta rodzone siostry.

<sup>129</sup> Słownik historyczno-geograficzny..., t. V cz.3 s.600

rolnego; następna informacja z 1564 roku podaje taką samą wielkość obu wsi.<sup>130</sup> Przyjmując orientacyjne normy zasiedlenia na jeden łan można obliczyć, że przy 2 łanach było to około 28 osób, przy 2,5 łana około 35 osób, a więc łącznie dla obu wsi Libiąż – 63 osoby.<sup>131</sup>

Ale od końca XVI i przez cały XVII wiek dane gospodarcze podawano łącznie dla obu wsi, wynikało to z faktu, że obie miejscowości należały do jednej własności tzw. państwa Bobrek w ręku rodu Ligęzów. W tym łączeniu można dostrzec wspólne korzenie obu miejscowości; Libiąż Mały powstał obok starej wsi i dla jednego właściciela, nie było ważne ich dokładne rozróżnianie, a teren obydwóch wsi określano jako – Libiąże, czasem z dodatkiem „oba Libiąże”. Tak więc wiadomo, że w 1581 roku areał gospodarstw kmiecych obu wsi wynosił – 5 łanów, w 1629 roku zwiększył się do 5,5 łana, ale w 1680 roku wynosił ponownie – 5 łanów. Na takim areale można wnioskować, że znajdowało się 10-11 gospodarstw kmiecych, przyjmując maksimum nadziei ziemi na połowę łana; to była wtedy najpowszechniejsza norma.<sup>132</sup>

W 1581 roku, poza 10 kmieciami na wskazanych wyżej łanach, mieszkało we wsi 8 rodzin zagrodniczych, 11 komorników oraz jeden duda czyli wiejski muzykant. łącznie zatem – 30 rodzin chłopskich, średnio 5 - 6 osób na rodzinę, czyli około 150 – 180 osób. Było to już znaczne rozdrobnienie gospodarstw chłopskich; jakkolwiek liczna jeszcze była grupa gospodarstw kmiecych, to niewiele mniej było rodzin zagrodniczych, a najwięcej było komorników, którzy stanowili tzw. biedotę wiejską. Jeśli przeanalizujemy zaludnienie pod względem liczby osób żyjących w poszczególnych gospodarstwach to okazuje się, że tylko 50 - 60 osób żyło w samodzielnych gospodarstwach chłopskich, zagrodników około 40 osób, natomiast komornicy stanowili niemal połowę ludności wsi.<sup>133</sup>

W 1629 roku z zakresie gospodarstw kmiecych łączny areał wzrósł o połowę łana, a to oznaczało zwiększenie o jednego, co najwyżej dwóch kmieci. Liczbę większych gospodarstw powiększyło ponadto dwóch „czynszowników”, którzy posiadali nadziei ziemi na podstawie umowy czynszu z właścicielem wsi. Poza tym po raz pierwszy pojawiła się wzmianka o młynie, było to tzw. koło doroczne czyli młyn wodny o jednym kole, pozostający na jednorocznej umowie czynszowej. Liczba gospodarstw zagrodniczych pozostała na tym samym poziomie – 8 rodzin, a komornicy liczyli już 14 rodzin. Tak więc razem było to – 40 rodzin, zaludnienie mogło wynosić 200 – 240 osób. W przekroju społecznym można zauważyć, że liczba ludności wzrastała biegunowo, w

---

<sup>130</sup> Jan Długosz, Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis [w:] Dzieła wszystkie wydał Aleksander Przeździecki, Kraków, 1864-68, t. 2 s. 202-203; Rejestr poborowy z 1490 roku ...; Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku, wydał Jan Małecki, Warszawa, 1962 cz. 2 s.73-75 - w łacińskich tekstach pisze się – duplex Lubasz Maior et Minor /1446/; Lubiasz utraque /1470/; Lybyąsze /1479/; Libiąże /1505/; Lybyaze /1529/

<sup>131</sup> Włodzimierz Czerkawski, Metoda badania zaludnienia Polski w XVI wieku [w:] Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków, 1897 nr 2, s.8 – przyjmuje przeliczniki: łan ziemski szlachecki 17 osób, łan kmiecy 14 osób, rodzina zagrodnicza i chałupnicza 5 osób, gospodarstwa młynarskie i karczmarские 6 do 7 osób; w każdej wsi należy liczyć karczmę. Powyższe ustalenia uznane zostały przez polską historiografię, patrz: Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...t. I s.297

<sup>132</sup> Rejestr poborowy z 1581 roku [w:] Adolf Pawiński, Zródła dziejowe...t. XIV s.32-33; Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 roku, wydał Stefan Inglot, Warszawa, 1956, s.31; Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1680 roku, wydał Stefan Inglot, Warszawa, 1959, s. 30

<sup>133</sup> Rejestr poborowy z 1581 roku...

grupie najbogatszych do 100 osób, oraz biedoty wiejskiej do tego samego poziomu. Nie zmieniała się natomiast ludność zagrodnicza około 40 osób ( 8 rodzin), którą możemy zaliczyć do średniej warstwy społecznej.<sup>134</sup>

Następny rejestr poborowy z 1680 roku wykazuje niewielki spadek ludności do około 175 - 210 osób, zmniejszenie dotyczy tylko areалу gospodarstw kmiących, o połowę łana. Również pod względem społecznym nie zaszły większe zmiany, nadal utrzymał się dwubiegunowy podział ludności na grupę najbogatszych i najbiedniejszych; średnia warstwa zagrodnicza była najmniej liczna.<sup>135</sup> Zważywszy, że jest okres tuż po potopie szwedzkim, sytuacja była wyjątkowa; w porównaniu na przykład do sąsiednich wsi – w Jaworznie, Byczynie i Jeleniu odnotowano liczne opuszczone gospodarstwa, a w całej, jaworznińskiej parafii zmniejszenie zaludnienia do poziomu sprzed stulecia.<sup>136</sup>

Przedstawiając powyższe dane, można powiedzieć, że przez pierwsze, trzy stulecia swego istnienia, historia naszych miejscowości toczyła się wspólnie, pod jednym właścicielem, panem na zamku w Bobrku. Ta wspólnota losów potwierdzana była również faktem, że obie wsie powierzano w dzierżawę jednej osobie - w 1629 roku był to pan Wojciech Baranowski, a w 1680 roku Libiąże dzierżawiła pani Kryska.<sup>137</sup> Do rozdziału doszło w czasie, kiedy powstały w 1688 roku, dwa klucze majątkowe – chrzanowski i bobrecki, wtedy każda ze wsi dostała się do innego klucza. Odtąd podlegały władzy innego pana gruntowego, który ustalał własne zasady i ośrodkiem władzy administracyjnej dla Libiąża Wielkiego był zamek w Bobrku, a dla Libiąża Małego taką rolę odgrywał dwór w Chrzanowie. Pomimo takiego rozdziału, w pierwszej połowie XVIII wieku, doszło do pewnego połączenia obu wsi, kiedy utworzono w Libiążu Wielkim samodzielną parafię, do której włączono na początku tylko te dwie wsie. Dzięki danym kościelnym wiemy, że w 1748 roku w libiąskiej parafii, czyli w obu Libiążach, żyło – 362 osoby; niestety nie podano liczby mieszkańców oddzielnie dla każdej ze wsi.<sup>138</sup>

## **LIBIĄŻ WIELKI**

Pod koniec XVIII wieku wieś Libiąż Wielki stanowiła pewien rodzaj centrum libiąskiej okolicy, głównie z powodu parafialnego kościoła p.w. Przemienienia Pańskiego fundacji Jana Wielopolskiego. Przy kościele znajdowały się, jedyne na całą okolicę, szkółka parafialna oraz tzw. szpital, który w tamtym czasie spełniał rolę przytułku dla ludzi starych i bezdomnych, pozbawionych rodziny i środków do życia. Ponadto była to wieś o największej liczbie ludności i zabudowie – znajdowało się tutaj 148 budynków, łączna liczba mieszkańców wynosiła – 838 osób, w tym – 445 mężczyzn i 393 kobiet. Do najważniejszych, poza kościołem, należały – dwór, plebania i wikariat, trzy młyny z tartakiem oraz dwie karczmy, reszta to 140 chałup chłopskich. Interesującym szczegółem jest, że wśród nich, aż 52 posiadały dwóch gospodarzy; co oznacza, że taka liczba rodzin nie posiadała własnego domu. Na terenie wsi, poza wspomnianym dworem, znajdował się jeszcze inny folwark w Łęgu, który zaliczano

---

<sup>134</sup> Rejestr poborowy z 1629 roku...

<sup>135</sup> Rejestr poborowy z 1680 roku....

<sup>136</sup> Rejestr poborowy z 1680 roku...; Archiwum Kapituły Krakowskiej /dalej: AKK/ Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego z 1668 roku sygn. 119, 120

<sup>137</sup> Rejestr poborowy z 1629 roku...; Rejestr poborowy z 1680 roku...

<sup>138</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie /dalej: AKM/ Wizytacja biskupa Załuskiego z 1748 roku, sygn.AV-30 s.217 - historię parafii przedstawiono w oddzielnym rozdziale.

do terenu tej wsi. Zanotowano go w dokumentach spisowych jako Libiążyk folwark, albo dworek nad starą Wisłą.<sup>139</sup>

Wisła była przyczyną pewnego powiększenia terytorium Libiąża Wielkiego, w czasie wylewu rzeka utworzyła nowe koryto i oddzieliła od Monowic, na prawym brzegu Wisły, kawałek gruntu, na którym był folwark rolny. Miało to miejsce tuż przed 1772 rokiem, teren został przyłączony do klucza bobreckiego. Leżał tuż przy granicy wsi Żarki, nieznane dzisiaj jezioro miało rozdzielać grunty żareckiego sołtysostwa, od właśnie „...wójtostwa Monowskie zwane...[...] jest to część sołtysostwa Monowic od starostwa zatorskiego oderwanego /przez Wisłę/ Ostroполе zwana.”<sup>140</sup> Był to samodzielny majątek rolny, który w latach 1790-92 opisano, że był w posiadaniu Franciszka Ostrzeszowicza szlachcica; składał się z 3 budynków, mieszkało 27 ludzi, 16 mężczyzn i 11 kobiet. Była to więc rodzina właściciela i służba zatrudniona w jego gospodarstwie.

W 1783 roku w pobliżu Chełmka znajdowało się gospodarstwo, które opisano jako „folwark w lesie”, nazywano go Nowopole. Nie odnotowano tam stałych mieszkańców, zapisano jednak, że znajduje się tam „gips w gruncie”, widocznie go wydobywano; zaliczono go do Libiąża Wielkiego. Nieco dalej, na północnym krańcu wsi w lesie powstał mały przysiółek – Dąb, w 1783 roku określono go jako nową osadę, w której było 11 wiejskich chałup, ale mieszkańców policzono w zaludnieniu Libiąża Wielkiego.<sup>141</sup>

Ludność Libiąża Wielkiego w przeważającej większości osiedliła się tutaj od dawna, poszczególne rodziny trwały tutaj od stuleci. Według zachowanych ksiąg metrykalnych do najstarszych nazwisk tej wsi należą – Chucherko, Baran, Latko, Knap vel Knapik, Kumanek vel Komanek, Bisaga, Garus, Wilk, Ptaśnicki vel Ptaśiński, Słowik, Cholewa, Gruszka, Lelito vel Jelito, Jurek vel Jurczyk, Szyjka, Banaś, Dworniczek, Norys, Zdebik, Jachymczyk, Kowal, Gut, Łysak, Kania, Matysik, Ząbek, Bochenek, Matejczyk, Pilarz, Piskorz.<sup>142</sup>

Libiąż Wielki był ośrodkiem życia gospodarczego – na jego terenie były trzy młyny wodne, które wykorzystywały wody okolicznych stawów. Jeszcze dzisiaj jeden z nich nazywa się Młyński, co jest ewidentną pozostałością po dawnym młynie; poza tym staw Lasówka i Rzepka zapewne były wykorzystywane w tym samym celu. Dzisiejsza nazwa miejscowa – Piła świadczy, że tam właśnie stał młyn wodny, który był napędem dla tartaku, dawniej nazywany „piłą”. Według opisu z 1790 roku, był tam wtedy staw zwany Pilny, a przy nim tartak. Młyny wodne były podstawowymi warsztatami na wsi, służyły głównie do przemiału zboża, później wytłaczania oleju oraz produkcji tartacznej. Takie zgrupowanie młynów we wsi Libiąż Wielki wynikało zapewne z warunków topograficznych, w okolicy znajdowało się wiele naturalnych stawów, nie wszystkie do dzisiaj istnieją. Na przykład staw o nazwie Kasztelan, który położony był między wsią Gromiec, a przysiółkiem Szyjki; pozostałością po nim może być nazwa miejscowa – Podstawie, które oznacza teren „pod stawem”. W dokumentach

---

<sup>139</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie /dalej APKr./ Komisja porządkowa województwa krakowskiego sygn. IT-154; Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu czteroletniego /1788-1792/, Wrocław, b.r.w. zeszyt II s.163 – w 1779 roku w Łęgu był przewóz przez Wisłę, a przy nim stacjonował jeden strażnik konny, który podlegał komorze celnej w Chełmku.

<sup>140</sup> Tamże...t. II s.214

<sup>141</sup> Tamże...t. I s.45, t. II s. 204

<sup>142</sup> Archiwum Parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu, Księga chrztów założona w 1731 roku przez pierwszego proboszcza ks. Jana Kleczyńskiego

wymieniono staw Rzepka, którego położenie określono, że leżał między Szyjkami, a lasem. Na granicy wsi, między Chełmkim, Paprotnikiem i Dębem były trzy stawy, wszystkie o nazwie Zagórne, czyli położone „za górą”. Północną i wschodnią stronę Libiąża Wielkiego otaczały kompleksy leśne, przeważnie sosnowe, świerkowe i jodłowe; miejscami zdarzały się jeszcze stare drzewostany dębowe i bukowe. W północnej stronie był las bukowy zwany Chrostek, który dochodził do bagniska zwanego Konotop; między wsią Bobrek, a przysiółkiem Szyjki rozpościerał się spory las dębowy. Na południu, nad Wisłą, przeważały tereny bagniste oraz liczne stawy; Wisła, jeszcze nieuregulowana, płynęła tutaj licznymi zakolami i meandrami, w czasie przyboru wody wylewała na te tereny. W okolicy Łęgu były trzy mniejsze stawy – Międzypopie, Panie i Wiercigroch, które w czasie powodzi łączyły się z Wisłą – jak przekazuje opis z tamtej epoki. Był to więc teren zalewowy rzeki, na którym znajdowały się również bagniska, jedno z większych to Konotop obok folwarku w Łęgu czyli Libiążku. Poza tym między Bobrkiem a Szyjkami znajdowało się bagnisko zwane Ławczyska.<sup>143</sup>

### **LIBIĄŻ MAŁY**

Powstanie wsi, obok starszej o nazwie Libiąż, zdecydowało, że miejscowość otrzymała przymiotnik „mały”. Jak już wspomniano, nie była osadą mniejszą; wręcz odwrotnie na początku swych dziejów Libiąż Mały posiadał większy areał o połowę łana. I tak było przez trzy stulecia, dopiero w 1. połowie XVIII wieku doszło do zmiany – Libiąż Wielki został największą osadą w całej okolicy. Główną tego przyczyną było założenie samodzielnej parafii w tej właśnie wsi przez właściciela Jana Wielopolskiego, o czym piszemy dokładnie w rozdziale poświęconym historii kościoła. W tym czasie Libiąż Mały był nieco mniejszą wsią, w okolicy zajmował trzecie miejsce pod względem zaludnienia - po Libiążu Wielkim i Żarkach. Dokładniejsze informacje posiadamy z końca XVIII wieku, z treści dokumentów z lat 1788-1792 wyłania się obraz sporej wsi – 121 budynków, liczba ludności – 652 osoby, w tym – 351 mężczyzn i 357 kobiet. Łącznie we wsi było – 115 gospodarstw chłopskich, wśród gospodarzy – 23 nie miało własnego domu, dzielili chałupę z innym gospodarzem; poza tym 19 nie posiadało roli.<sup>144</sup>

Obok gospodarstw chłopskich była większa posiadłość tzw. folwark z dworem należący do właścicieli Chrzanowa. Istotnym uzupełnieniem był browar, który produkował wyroby alkoholowe, głównie piwo. Monopol propinacyjny, czyli prawo produkcji wspomnianych wyrobów, należał do właścicieli gruntowych i okoliczne karczmy mogły szynkować napoje wyłącznie z pańskich browarów. Tak więc browar w tej wsi, należącej do klucza chrzanowskiego, dostarczał piwo również do innych wsi tego majątku.

Wieś wykazywała rozwój przestrzenny, ponieważ zanotowano przysiółek Wymysłów, który stanowił przedłużenie wsi w kierunku południowym; położony był w okolicy, gdzie sto lat później, powstanie kopalnia Janina. Nazwa pochodzi od słowa „wymysł”, a takie określenie bardzo często nadawano okolicom, gdzie stawiano karczmy, młyny lub folwarki.<sup>145</sup> W 1792 roku Wymysłów składał się z 18 domów, zaludnienie

---

<sup>143</sup> Materiały do słownika...t. II s.163 – nazwa Konotop była charakterystyczna dla określania bagnisk, określała miejsce, gdzie się topiły konie. Nawet po zaniku bagien, taka nazwa miejscowa świadczy, że kiedyś były tam tereny bagniste. Jak wynika z cytowanego opisu w Libiążu Wielkim były dwa bagniska o nazwie – Konotop, jeden nad Wisłą, a drugi w północnej stronie koło lasu Chrostek.

<sup>144</sup> Tamże

<sup>145</sup> Kazimierz Rymut, Nazwy miejscowe...s.194

wynosiło – 68 osób w tym – 27 mężczyzn i 41 kobiet. Dalej za Wymysłowem rozpoczęło się dopiero zasiedlanie okolicy zwanej Moczydło, w 1790 roku była tam tylko karczma. Poza tym we wsi była jeszcze jedna karczma nazywana „u Żyda”, karczmarzem był wtedy Piotr Golasz. W tym czasie osiedliła się tutaj ludność żydowska, spisy ludności podają ich liczbę na 9 lub 11 osób łącznie, jako miejscowi karczmarze z rodzinami.<sup>146</sup>

Analizując spis z 1792 roku dla wsi Libiąż Mały można stwierdzić, że ludność osiadła była tutaj od stuleci, ponieważ wszyscy – prawie siedemset mieszkańców, posiadała tylko dwadzieścia kilka nazwisk. Do najliczniej reprezentowanych należały nazwiska – Bigaj i Trybuś, którzy reprezentowani byli po dziewięć rodzin. Nazwisko Siuda nosiło sześć rodzin, pięć rodzin o nazwisku Bochenek. Populacja licząca po cztery rodziny to – Dziwak, Łysak, Pawłowski, Staszczuk, Subel /Zubel/. Ród o nazwisku – Klamka miał trzech przedstawicieli w linii męskiej, po dwie rodziny przypadły na nazwisko – Rębiecha /Rembiecha/, Szopa i Dudka /Dudek/. Rodziny o nazwiskach – Banasik, Kania, Lichota, Majcher, Małota, Mateja, Skwarek, Wilczak, Witkowski, Ziemianek, żyły w Libiążu Małym w pojedynczym wydaniu. Prawdopodobnie byli to pierwsi mieszkańcy o tych nazwiskach, ale nie byli to ludzie obcy, z dalszych okolic, ponieważ pochodzili z okolicznych wsi – Libiąża Wielkiego, Żarek i Gromca, ale również z Jelenia i Byczyny.

## **GROMIEC**

Nazwa miejscowa – Gromiec pochodzi od słowa grom, piorun, grzmot, a oznaczała miejsce, w które często uderzał piorun. Zapisy tej nazwy w dokumentach są niekonsekwentne, występują bowiem formy – Gromiec, Gromnik, Gronik, a nawet Gronice. Te dwie ostatnie uznać należy za pomyłki pisarskie; nazwa utrwaliła się w ostatecznej formie – Gromiec. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1463 roku; wieś Gromiec wymieniona została w podziale spadkowym rodziny Ligęzów, wśród wsi należących do zamku w Bobrku. Była to niewielka wieś, ponieważ w rejestrze poborowym z 1490 roku została wymieniona, ale razem z Gorzowem i Bobrownikami; łącznie z tych wsi należał się pobór z trzech łanów. W późniejszych rejestrach z lat 1494-1509 określono dokładniej, że sama wieś Gromiec płaci pobór z jednego łana. A więc zaludnienie można określić na kilkanaście osób.<sup>147</sup>

Przez dłuższy czas zasiedlenie się nie zwiększało, pozostawało na tym samym poziomie; w dokumentach podatkowych zapomniano nawet o zapisywaniu tej osady. Dopiero w 1629 roku wieś została ponownie odnotowana i wiadomo, że żyło tutaj 14 zagrodników, 7 czynszowników, 2 komorników oraz jeden „duda” czyli muzykant - łącznie 24 rodziny. Areał tzw. poborowy czyli gospodarstw kmiecych podano w wysokości – 5,75 łana, co przewyższałoby łączny pobór w obydwu Libiążach. Wydaje się to nieprawdopodobne, tym bardziej, że w kilkadziesiąt lat później, w 1680 roku zapisano ten areał jako 3,75 łana. Pewniejszym jest zatem przyjęcie ostatniej wielkości, która oznaczała egzystencję na owych łanach poborowych - około 8 gospodarstw kmiecych.

---

<sup>146</sup> Materiały do słownika...t. II s.163

<sup>147</sup> Kazimierz Rymut, Nazwy miejscowe...s.57; Nazwy miejscowe Polski...t. III s.390; Starodawne prawa polskiego pomniki...nr 1054 s.156; Rejestr poborowy z 1490 roku...; Materiały do słownika...t. I s.68



Zatem łącznie było około 32 rodzin chłopskich, orientacyjnie 160-190 osób. Wieś Gromiec dzierżawiła wtedy pani Anna Kryska.<sup>148</sup>

Po upływie ponad półwiecza, w 1680 roku we wsi mieszkało - 8 kmieci, 14 zagrodników, 7 komorników, 7 czynszowników, 3 karczmarzy oraz jeden duda, razem 40 rodzin chłopskich czyli około 200-240 osób. Wieś pozostawała w bezpośrednim zarządzie właściciela Wielopolskiego, a pani Kryska dzierżawiła wtedy obydwie Libiąże – Wielki i Mały.<sup>149</sup>

Zastanawiającym faktem są aż trzy karczmy w tej wsi, przy ich braku na terenie obu Libiąży, zatem poddani chłopi, jeśli chcieli użyć karczemnej uciechy, musieli się udać do tej wsi. Zapewne z tego samego powodu z Libiąża przeniósł się do Gromca wspomniany wcześniej „duda”, wiejski muzykant. Znaczącym faktem jest to, że oba Libiąże wypuszczone były w dzierżawę, natomiast mały Gromiec pozostawał w bezpośrednim zarządzie właściciela. Określenie karczma oznaczało nie tylko miejsce spożycia, ale również punkt produkcji wyrobów alkoholowych. Podobnie zajęcie karczmarza nie ograniczało się tylko do szynkowania, ale obejmowało również produkowanie piwa; zawód karczmarza był długo utożsamiany z piwowarem. A wszystko należało do monopolu właściciela wsi, zatem to zgromadzenie karczem w Gromcu, świadczy nie tyle o sprzedaży, ale o większej produkcji na potrzeby wszystkich wsi klucza bobreckiego. Zapewne z tego powodu mały Gromiec pozostawał pod kontrolą pobliskiego zamku w Bobrku, ponieważ było to bardzo ważne źródło dochodów; porównywalne, a czasem przewyższające dochody z rolnictwa.

Pod koniec XVIII wieku Gromiec był już, jak na swoje skromne początki, sporą osadą, ale w libiąskiej okolicy była to wieś najmniejsza. Na jej terenie znajdowało się 95 budynków, największy to tzw. dwór czyli folwark, który wtedy dzierżawił niejaki pan Aleksander Kuciński; 31 lat, żona Anna oraz sześcioro dzieci. Służbę dworską stanowiły – cztery dziewczyny oraz parobek, którym był – Marcin Tomaszek lat 50. Ten ostatni we dworze przebywał razem z żoną i 18-letnią córką, które zapewne również pracowały w folwarku. W pozostałych 94 chatkach wiejskich mieszkało – 102 chłopskie rodziny, ponieważ w ośmiu domach mieszkało po dwie. Działki gruntowe były już bardzo rozdrobnione, tylko 44 mieszkańców nazywano „gospodarzami” jako posiadających odpowiedni areał, reszta miała niewielką ilość tzw. ogrody, lub stanowiła ludność bezrolną. Liczba ludności ogółem wynosiła – 627 osób, w tym: 316 mężczyzn i 311 kobiet. Niedaleko wsi powstała nowa osada, która wtedy liczyła 14 domów; w większości zamieszkała przez rodziny o nazwisku Szyjka, stąd nazwa przysiółka - Szyjki.<sup>150</sup>

Najstarszym nazwiskiem we wsi Gromiec jest wymieniony w 1629 roku – Wojciech Chyla, który zbierał opłaty podatkowe od mieszkańców. Od tego nazwiska pochodzi – Chylaszek, takie nazwisko nosiły dwie rodziny w Gromcu według spisu z 1791 roku. Natomiast Gromiec był pierwotnym gniazdem dla rodzin – Wilczaków,

---

<sup>148</sup> Rejestr poborowy z 1629 roku... - błędne zapisy w dawnych dokumentach są dość często spotykane, nie można również wykluczyć błędnego odczytu z rękopisu względnie błędu zecerskiego w rejestrze wydany drukiem, z którego korzystano.

<sup>149</sup> Rejestr poborowy z 1680 roku...

<sup>150</sup> Materiały do słownika...t. I s. 68, t. II s.301; APKr. Komisja porządkowa...sygn. IT-154

Szalonków i Nowotarskich, a przede wszystkim rodu Szyjków, który pomimo zasiedlenia przysiółka o tej nazwie, w dużej liczbie pozostał w samej wsi. Nazwisko Piwowarczyk, należy również do najstarszych, i na pewno ma związek z opisanym procederem produkcji piwa na terenie Gromca. Do dawno osiadłych rodu należą również – Majcher vel Majcherek, Szostek, Dworniczek, Bebak, Mańka vel Majka, Handzlik, Madejczyk. Te rodziny stanowiły większość populacji wsi pod koniec XVIII wieku.

## **ŻARKI**

Nazwa miejscowa Żarki zaliczona została do typu kulturalnego, ponieważ oznaczała miejsce wypalone w lesie; należy do formy zdrobniającej od słowa „żary”. To zdrobnienie wzięło się z tego, że w chrzanowskim znajdowała się już miejscowość o nazwie – Żary. Wieś dość późno występuje w źródłach, pierwsza wzmianka pochodzi z 1490 roku; Żarki zanotowano jako własność biskupa krakowskiego, w lipowieckim kluczu majątkowym. Areal gospodarstw kmiecych wynosił wtedy – 3 łany, w 1629 roku zwiększył się do 4 łanów. W 1629 roku kmiecie gospodarują łącznie na 4 łanach, czyli około 8 rodzin kmieci, poza tym - 3 zagrodników i 6 komorników. Tak więc liczba ludności chłopskiej, według tych danych, wynosiła około 100 – 120 osób; w przekroju społecznym widać, że większość stanowili rolnicy posiadający, mniejsze lub większe gospodarstwo rolne. Następny pobór podatku państwowego z 1680 roku, zawiera tylko informację, że we wsi Żarki sytuacja nie uległa zmianie i wielkość poboru obliczono na podstawie danych sprzed prawie półwiecza.<sup>151</sup>

Takie ustalenie nie jest wiarygodne, trudno bowiem przyjąć, że przez okres pięćdziesięciu lat we wsi nic się nie zmieniło. W takim przypadku wiarygodniejszym źródłem są tzw. inwentarze, które sporządzane były przez właścicieli dóbr dla swoich celów gospodarczych. W przypadku opisywanej wsi dysponujemy takim inwentarzem z 1724 roku, który spisany został dla lipowieckiego klucza biskupa krakowskiego. Specyficzną sytuację tamtej epoki najlepiej ilustruje fakt, że na wstępie dokumentu podano wielkości poboru z 1680 roku. Pomimo więc upływu kolejnego półwiecza, podatek państwowy nie uległ najmniejszej zmianie; odnotowuje się go skrupulatnie jako daninę, którą biskup krakowski jako właściciel wsi winien oddać skarbowi państwa.<sup>152</sup>

Ale w dalszej części dokumentu następuje dokładny spis mieszkańców wsi oraz ich powinności dla właściciela, a z tego wyłania się inny obraz, niż cytowane wcześniej rejestry poborowe. Areal tzw. poborowy nadal wynosił – 4 łany, ale faktycznie było ich już sześć, każdy z nich miał nazwę od pierwszego osadnika; był więc łan – janikowski, kosowski, bogaczowski, bębenkowski, błażejowski i tzw. biskupi. Na nich było – 32 gospodarstwa, plus jedno opuszczone, wielkość była różna; na jednym łanie było od trzech do siedmiu działek, a ich wielkość określano jako ćwierci i półćwierci – orientacyjnie po 5 lub 2,5 ha. Poza tymi, były w uprawie chłopów dalsze 10 łanów, na których gospodarowały rodziny – Lichota, Kubicz, Nizioł, Hardzina, Drabiec, Piegzik, Niziołek, Hajda, Nędza i Wałach. Od tych nazwisk powstały określenia terenowe - lichotowskie, kubiczowskie, niziołowskie, hardzinowskie, hajdowskie itd. Razem było - 27 takich gospodarstw; w podsumowaniu więc we wsi Żarki było

---

<sup>151</sup> Kazimierz Rymut, Nazwy miejscowe...s.204 ; Rejestr poborowy z 1490 roku...; Rejestr poborowy z 1629 roku...; Rejestr poborowy z 1680 roku...

<sup>152</sup> APKr. Inwentarz klucza lipowieckiego z 1724 roku, sygn. IT-231 A

łącznie – 59 gospodarstw chłopskich na areale 16 łanów; poza tym - 10 rodzin chałupniczych oraz 12 komorników.<sup>153</sup>

We wsi było również tzw. sołtysostwo „zasadzone na dwóch łanach”, przekazane „gratis” czyli bez konieczności wniesienia opłaty okupnej, co dokładnie zostało w dokumencie sformułowane. Na podstawie przywileju biskupa Kazimierza Łubieńskiego z 1712 roku posiadali go dożywotnio – Maciej i Stanisław Wołczykowie, z pochodzenia chłopci, którzy płacili 12 zł rocznego czynszu oraz mieli obowiązek pilnowania księży umieszczonych w zamku lipowieckim, zamienionym na miejsce odosobnienia dla kapłanów. Interesującym zobowiązaniem Wołczyków było łowienie ryb i przekazywanie w formie daniny „ 5 kop pstrągów na stół biskupa”.<sup>154</sup>

Przy okazji tego inwentarza nie sporządzano spisu ludności, ani nie ustalano pełnego zaludnienia. Dlatego możemy tylko orientacyjnie obliczyć – 87 rodzin po minimum 5 osób, daje liczbę 435 osób, a w uprawie rolnej łącznie było – 18 łanów czyli około 360 ha. Te wielkości nie budzą większych zastrzeżeń, ponieważ oparte zostały na danych opracowanych dla ustalenia dochodów właściciela wsi, przez zaufanych ludzi pozostających w jego służbie.<sup>155</sup>

W 1788 roku, ponad sześćdziesiąt lat później, w Żarkach uprawiano już 23 łany czyli około 460 ha. Zwiększyła się również liczba gospodarstw, na 6 łanach inwentarskich żyło – 45 rodzin, dalszych 15 łanów posiadało – 50 rodzin, poza tym 13 rodzin chałupniczych oraz 26 komorników. Sołtysostwo podzielone było już między trzy rodziny – zatem wiejska społeczność Żarek wynosiła 137 rodzin. Licząc średnio po 5 osób na rodzinę, zaludnienie wynosiłoby – 685 osób. Tymczasem inwentarz podaje tę liczbę w wysokości – 597 osób w tym: 325 mężczyzn i 272 kobiety.<sup>156</sup>

W tym dokumencie popełniono błąd, co potwierdza niewiele późniejszy spis z 1791 roku, który sporządzony został imiennie i wylicza – 705 osób, w tym: 362 mężczyzn i 343 kobiety. Rozpatrując listę pod względem nazwisk, widać wyraźnie, że większość ludności to stare rody chłopskie, od dawna tutaj osiadłe. Główne nazwisko we wsi to – Kosowski, Bębenek, Szafran, Malik, Hardzina, Nizioł, Wałach, Piegzik, Nędza, Lichota, Janik, Kubicz vel Kubis, Drużbik, Drabiec, Bogacz, Cygan, Gut i Ziajka. Pojedyncze nazwiska w rodzaju – Hylaszek, Dziwak, Paliwoda, Moskała, Jasieczko oznaczają nowych przybyszy, często z sąsiednich wsi. Na tzw. sołtysostwie

---

<sup>153</sup> Tamże – miara „ćwierci, półćwierci” była pewnym standardem, ponieważ większy areal wyrażano jej wielokrotnością – mówiono więc „jedna, dwie lub trzy ćwierci, trzy i pół ćwierci” itd.

<sup>154</sup> Tamże - na przestrzeni czasu sołtysostwa straciły swój pierwotny status prawny, przekształciły się w majątek rolny pozostający w dyspozycji właścicieli wsi, którzy czynili z nich różny użytek. W dobrach biskupa krakowskiego normą było przekazywanie ich w dożywotnie posiadanie, nie zawsze w ręce drobnej szlachty; jak widać to na przykładzie Żarek byli to również chłopci.

<sup>155</sup> Pamiętając o tym, że w cytowanym dokumencie z 1724 roku zapisano pobór w wysokości wg stanu z 1629 roku, to podstawa wymiaru podatku dla skarbu państwa była prawie pięciokrotnie mniejsza od stanu faktycznego. Rejestry poborowe nie aktualizowano przez wiele dziesięcioleci, w cytowanym przypadku było to niemal stulecie, co było korzystne dla podatników. System finansów publicznych Rzeczypospolitej szlacheckiej był ogromnie niewydolny, co w konsekwencji doprowadziło do katastrofy finansowej państwa. Wszelkie próby reformowania były torpedowane na sejmach, szlachta nie godziła się na jakiegokolwiek uszczuplenia swoich dochodów. Przedstawiony powyżej sposób rozliczenia się z poborem, na przykładzie wsi biskupa krakowskiego, był w pełni legalny i powszechnie stosowany w tamtej epoce.

<sup>156</sup> Materiały do słownika...t. II s. 359-360 – dokładnie areal wsi wynosił 22 i 7/8 łana.

nadal przebywały rodziny Wołczyków, poprzednio ich nazwisko zostało nieprawidłowo zapisane, ponieważ od tego spisu nazwisko występuje w formie – Łowczyk.<sup>157</sup>

Szczególnie dawną metrykę osiedlenia posiadała rodzina Bębenków, od ich założyciela pochodziła nazwa jednego z łańców. Jeden z rodu, Tomasz Bębenek w 1721 roku otrzymał nadanie nad Wisłą „...z dawna zowiący się Kołowranowe” – jak to opisuje dokument. Właśnie to gospodarstwo było początkiem przysiółka o nazwie – Bębenki, w 1788 roku mieszkali w nim tylko potomkowie owego Tomasza; stąd oczywista była jego nazwa miejscowa. Drugi przysiółek dopiero powstawał, nieopodal w kierunku zachodnim osiadła inna rodzina; jeden z rodziny Ziajków rozpoczął proces osiedlania się w tym miejscu. Wkrótce większość domów należała do członków tego rodu i nazwa miejscowa nie mogła być inna jak Ziajki.<sup>158</sup>

We wsi znajdował się młyn wodny z tartakiem, odnotowany w 1783 roku. Według inwentarza z 1800 roku, był to młyn wodny o trzech kamieniach, prowadził przemiał zboża, ale również wyłaczanie oleju i produkcję tartaczną, ponieważ obok znajdowała się olejarnia i piła. Wszystko miało być zbudowane i pobite gontem w 1779 roku. Prawdopodobnie nie była to jednak zupełnie nowa, ale raczej rozbudowa dawnego młyna, który znajdował nad rzeką Chechło.<sup>159</sup>

## **DROGI I GOŚCIŃCE**

Stałym elementem osadnictwa jest zawsze siatka dróg, jako niezbędny układ połączeń komunikacyjnych. W okresie staropolskim istniały wyłącznie drogi, które były wyjeżdżonymi i wydeptanymi szlakami. Nie stosowano specjalnego utwardzania powierzchni, w większości nie wytyczano również poszczególnych traktów. Zazwyczaj biegly one zgodnie z budową terenu, omijając naturalne przeszkody nawet kosztem wydłużenia drogi. Takie drogi były uciążliwe i trudne do przebycia, w pewnych porach roku całkowicie niedostępne. W kraju istniały drogi komunikacyjne, łączące poszczególne dzielnice i główne miasta, które miały połączenia z traktami międzynarodowymi. Takie właśnie szlaki były pod opieką panujących, którzy w trosce o wymianę handlową musieli zadbać o stan głównych dróg krajowych; pilnowano takich dróg poprzez wyrównywanie wybojów oraz utrzymanie odpowiedniej szerokości potrzebnej dla wymijania się pojazdów konnych.

### **Trakty śląsko-krakowskie**

Geograficznie rzecz ujmując chrzanowski region leżał na granicy dwóch dzielnic Śląska i Małopolski, które posiadały połączenia drogowe między Krakowem i Wrocławiem. Ziemię krakowską ze Śląskiem łączyły trzy zasadnicze drogi - pierwszy szlak można nazwać północnym, prowadził od Krakowa przez Ojców, Olkusz, Sławków i Będzin. Na terenie Śląska droga do Wrocławia miała dwa warianty; jeden przez Opole, a drugi przez

---

<sup>157</sup> APKraków, spis ludności z 1791 roku, sygn. IT-181 – dla uzupełnienia trzeba dodać, że spis ludności z 1787 roku sporządzony na polecenie biskupa krakowskiego podał zaludnienie Żarek - 620 ludzi, patrz: Józef Kleczyński, Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 roku, Kraków, 1894

<sup>158</sup> Materiały do słownika...t. I s.4, t. II s. 355

<sup>159</sup> APKr. Inwentarz klucza lipowieckiego z 1800 roku, sygn. IT-231 – młyn zachowany w stanie z XIX wieku, dzisiaj stanowi szacowny zabytek sztuki młynarskiej.

Kluczbork lub Olesno. Droga przez Opole wkraczała na teren Małopolski przez Bytom i Czeladź, a pierwszym małopolskim grodem obronnym był Będzin.

Drugi trakt prowadził z Wrocławia przez Kluczbork lub Olesno, ale na terenie Małopolski biegł nieco odmiennie od pierwszego, ponieważ wkraczał przez Krzepice i Kłobuck, albo przez Siewierz. W tych miejscowościach były komory celne, a dalsza droga kierowała się na wspomniany wyżej trakt przez Sławków i Olkusz i dalej do Krakowa. Opisane drogi były więc jak gdyby wariantami jednego szlaku, a było to najstarsze i najkrótsze połączenie Śląska i Małopolski. W Krakowie trakt śląski rozpoczynał się od bramy sławkowskiej w kierunku na Kleparz, dalej przechodził przez wsie: Krowodrza – Tonie – Wielka Wieś – Biadaczów – Jerzmanowice – Gotkowice – Przeginia – Zederman – Sieniczna i miasto Olkusz. Dalej droga biegła przez Bolesław – Sławków – Strzemieszyce do Będzina, a stamtąd przez Bytom, Opole i Brzeg do Wrocławia.<sup>160</sup>

Trzeci szlak śląsko-krakowski można nazwać południowym, prowadził z Krakowa przez Skawinę, Spytkowice i Zator do Oświęcimia, dalej na terenie Śląska biegł w kierunku Żor i Raciborza, a tam droga miała odnogi na północ w stronę Wrocławia; na południe w kierunku Opawy i dalej na Czechy.<sup>161</sup>

Jak widać z opisanego przebiegu głównych traktów, żaden z nich nie przebiegał przez naszą okolicę; ponieważ chrzanowski region leżał pomiędzy północnym i południowym szlakiem. Ale wspomniane trakty miały połączenie, dzięki któremu można było z jednego i dostać się na drugi, nie dojeżdżając do punktów docelowych, Wrocławia lub Krakowa. Można było taką podróż przerwać w Będzinie i drogą lokalną skierować się na południe do Oświęcimia. Lustratorzy królewscy, którzy w 1570 roku kontrolowali stan dróg, nie opisali dokładnie tej drogi, stwierdzając krótko, że wyjechali z Będzina i dotarli do Bobrka. Droga ta wiodła zapewne od Będzina, poprzez Niwkę, Wysoki i Biały Brzeg koło Jelenia i Chełmka. Bobrek był ważnym miejscem, ponieważ tutaj znajdował się szósty most na Wiśle, licząc od Krakowa; a po drugiej stronie był Oświęcim i dalsza droga na Śląsk. Most był wspólny, konserwowany przez właścicieli Bobrka oraz miasto Oświęcim.<sup>162</sup>

Przejechawszy most lustratorzy udali się do wsi Chełm Wielki, który należał do biskupa krakowskiego; tam przez rzekę Przemszę zbudowany był most, który w połowie należał do wspomnianego biskupstwa oraz panów na zamku w Bobrku. Po stronie klucza bobreckiego leżała wieś Chełmek, w której cło mostowe pobierał aktualny pan na zamku w Bobrku – Mikołaj Ligęza, po drugiej stronie czynił podobnie biskup krakowski. Była to nowa przeprawa i mieszczanie z Oświęcimia i Zatora skarżyli się, że przyniosła zmniejszenie wpływów na ich przejściach granicznych.<sup>163</sup>

---

<sup>160</sup> Janina Nowakowa, Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku, Wrocław, 1951 s. 57, 92-95

<sup>161</sup> Lustracja dróg województwa krakowskiego w roku 1570, wydała Bożena Wyrozumska, Wrocław, 1971 s.49; Bożena Wyrozumska, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku, Wrocław, 1977, s.58-59

<sup>162</sup> Lustracja dróg województwa krakowskiego...s.20, 61-62

<sup>163</sup> Tamże, s. 20-21 – biskup krakowski posiadał po drugiej stronie granicy kilka wsi, pochodzących z darowizny w 1391 roku księcia oświęcimskiego Janusza za poczynione szkody w jego dobrach. Była to tzw. enklawa imielińska, która istniała do końca okresu staropolskiego. Należały do niej – Chełm, Kosztowy, Imielin, w organizacji dóbr biskupich był to klucz lipowiecki, do którego wchodziły również wsie po lewej stronie Wisły, jak – Jeleń, Żarki, Mętków, Rozkochów.

Na terenie państwa Bobrek istniały więc, dwie przeprawy graniczne – na Wiśle pod Bobrkiem i na Przemszy pod Chełmkem; w obu wsiach pobierano myto mostowe. Po przybyciu na zamek lustratorzy sprawdzili przywileje, które posiadał na tę okoliczność, ród Ligęzów. Zabawiwszy nieco w Bobrku, lustratorzy ruszyli drogą, która prowadziła koło zamku i wiodła do wsi Bobrowniki. Tam zauważyli wymyście drogi od wylewów Wisły, co gospodarze obiecali szybko naprawić. Od wsi Bobrowniki droga była piaszczysta i panowie osiągnęli „...grunt wsi, którą zowią Libyąsz”; tutaj wymierzili drogę i stwierdzili, że była za wąska.<sup>164</sup> Do niej, dochodziła od strony zachodniej nowa droga do Chełmka, do wspomnianej przeprawy mostowej przez Przemszę. Inaczej mówiąc – jadąc od Chrzanowa, w Libiążu było rozdroże – na zachód do Chełmka i na południe do Bobrka. Natomiast z Libiąża, przez Krocymiech i Rozpontową, wiodła droga do Chrzanowa, gdzie schodziły się trzy gościńce, czyli szlaki publiczne o znaczeniu ponadlokalnym. Pierwszy, który opisaliśmy, wiodł z Chrzanowa przez Libiąż i Bobrek do Oświęcimia; odnoga w Libiążu prowadziła do Chełmka, do nowego przejścia granicznego.

Drugi, ważny trakt łączył Chrzanów z Olkuszem, przez Trzebinę i Myślachowice. Wspomniani lustratorzy nie zbadali tej drogi, stwierdzając tylko, że był to trakt „niewielki”. Niemniej było to ważne połączenie drogowe, ponieważ pozwalało dostać się z Chrzanowa do Olkusza na północny trakt śląsko-krakowski, i odwrotnie.<sup>165</sup>

Natomiast trzecia droga prowadziła do Krakowa, i ona miała najważniejsze znaczenie dla chrzanowskiego regionu. Była to droga, która powstała w XV wieku, stopniowo wypierała stary trakt północny; ponieważ większość kupców obierała podróż przez Zabierzów i Chrzanów, w kierunku na Śląsk. Stanowiła poważne skrócenie podróży z Krakowa na Śląsk. A droga była przebyta przez lustratorów, którzy dokładnie ją opisali – koło młyna chrzanowskiego droga była dobra i piaszczysta, i odpowiednio szeroka, docierała do wsi Kościelec, dalej do Płazy, wreszcie do Regulic – wszędzie lustratorzy znaleźli drogę dobrą, gdzie niegdzie należało dokonać poszerzenia drogi. Z Regulic jechało się na zamek w Tęczynie, pod którym były trzy karczmy; dalej droga prowadziła lasem do następnej karczmy Podborna zwanej, osiągała wieś Rudawę, znowu kolejna karczma i wieś Zabierzów, potem Bronowice, a stamtąd „...droga dobra, szeroka aż do samego Krakowa”.<sup>166</sup>

Taki układ drogowy ukształtował się w XVI wieku i droga przez Zabierzów i Chrzanów na przejścia graniczne w Bobrku lub Chełmku, skutecznie rywalizowała ze starym szlakiem północnym /przez Olkusz, Sławków i Będzin/. Trzeba przy tym przypomnieć, że dla ówczesnych podróżnych – Śląsk oznaczał głównie tereny, które dzisiaj określamy jako Dolny, oraz kierunek na Opawę i Czechy. Górny Śląsk stanowił wtedy tereny słabo zaludnione, nie odgrywał większej roli gospodarczej i główne szlaki komunikacyjne omijały tę okolicę.

Jak pamiętamy chrzanowska ziemia od XIII wieku była zachodnio-południowym pograniczem państwa polskiego, wcielenie w XV wieku księstwa oświęcimskiego przesunęło granicę państwową za Wisłę, ale na Przemszy taka granica nadal trwała. Po jej drugiej stronie zachodziły zmiany polityczne, dawne królestwo Czech razem z księstwami śląskimi, w XVII wieku stało się częścią cesarstwa Austrii. W połowie XVIII wieku, w toku

---

<sup>164</sup> Tamże, s.49

<sup>165</sup> Tamże, s. 60

<sup>166</sup> Tamże, s.62, 75 – droga z Chrzanowa do Krakowa biegła doliną Rudawy; w 1564 roku poborcy ceł na północnym trakcie przez Olkusz i Będzin skarżyli się na zmniejszenie wpływów z powodu konkurencji drogi przez Zabierzów-Chrzanów.

tw. wojen śląskich, Prusy zdobyły na Austrii część Śląska, wtedy na Przemyślu powstała granica polsko-pruska. W wyniku pierwszego rozbioru w 1772 roku ziemia oświęcimska zagarnięta została do zaboru austriackiego – od tego momentu nasza okolica na Wiśle graniczyła z Austrią, a na Przemyślu z Prusami.<sup>167</sup>

Granice na Wiśle i Przemyślu trwały niezmiennie, pomimo zmian politycznych na początku XIX wieku, kiedy chrzanowski region należał do Księstwa Warszawskiego /1809-1815/, a później do Rzeczypospolitej Krakowskiej /1815-1846/. W tym czasie w całej Europie upowszechniło się przekonanie, że drogi należy specjalnie budować; powstał nowy rodzaj budownictwa szosowego. Nazwa pochodziła z francuskiego, w języku polskim określane jako „drogi bite”. W Rzeczypospolitej Krakowskiej był to poważny problem, ponieważ granice tego państewka odcięły go od dawnego układu komunikacyjnego. Poza jego granicami pozostały dawne trakty śląsko-krakowskie, zarówno na północy, jak i na południu. Należało więc wybudować nowe szlaki dla połączenia się z siatką drogową ówczesnej Europy, wyprowadzając własne drogi do sąsiednich państw – Prus, Austrii i Rosji. Budowa dróg prowadzona była w sposób planowy, powołano centralny urząd – Inspekcję Dróg i Mostów, który nadzorował wszystkie inwestycje drogowe. Opracowano przepisy prawne obejmujące całość zagadnienia, od budowy nowych do konserwacji użytkowanych dróg; zorganizowano służbę drogową. Odpowiednio do szczebli administracji terenowej powołano – inspektora i adiunkta, inżynierów drogowych w dystryktach, aplikantów i sekcyjnych dróżników nadzorujących poszczególne odcinki dróg.<sup>168</sup>

Przyjęto podział dróg na – gościńce główne i poboczne; te ostatnie mogły być mniejsze lub większe. Wszystkie inwestycje realizowano według przyjętego przez Senat Rządzący planu centralnego. W planie tym przewidziano, że w państwie krakowskim budowane będą cztery gościńce główne, a więc:

1. Warszawski – z Krakowa do Michałowic długości około 8 km, do ówczesnej granicy z Królestwem Polskim, czyli zaborem rosyjskim; trakt miał nawierzchnię kamienną.
2. Lubelski – przez Czyżyny do komory celnej zwanej „na Baranie”, na granicy z Królestwem Polskim; zbudowany został z kamienia, długości około 14 km.
3. Wrocławski – przez Krzeszowice, Trzebinę, Chrzanów, Jaworzno, Jęzor do granicy pruskiej na Wysokim Brzegu. Była to zupełnie nowa droga, długości 70,3 km, tylko częściowo bita z kamienia; jej przebieg w dużym stopniu wynikał z konieczności zapewnienia odpowiedniej komunikacji dla rozwijającego się jaworznicko-chrzanowskiego ośrodka przemysłowego /kopalnie węgla i galmanu oraz huty cynkowe/.
4. Austriacko-prusko-śląski – łączył Kraków z Chełmką na pograniczu pruskim, długość wynosiła 55,1 km, bity był cały z kamienia.<sup>169</sup>

Widać z tego, że krakowskie władze dla komunikacji z zaborem rosyjskim wybrały najkrótsze odcinki, które prowadziły dawnymi drogami. Gościńce - warszawski i lubelski zostały więc szybko ukończone, a największy wysiłek inwestycyjny włożono w budowę traktu wrocławskiego i austriacko-śląsko-pruskiego, które były

---

<sup>167</sup> Od tego czasu powstały nazwy geograficzno-polityczne – Śląsk austriacki i Śląsk pruski, granica pomiędzy nimi rozpoczynała pod Oświęcimiem na biegu Wisły. Natomiast tradycja śląskiego sąsiedztwa utrwalona została w nazwie Kościelca pod Chrzanowem, który dla odróżnienia, nazywany był Śląskim.

<sup>168</sup> APKr. Akta Wolnego Miasta Krakowa sygn. WMK-VI-12 – przepisy ruchu drogowego z 1837 roku

<sup>169</sup> Tamże, sygn. WMK-V-78 A - raport służby drogowej z listopada 1841 roku

najdłuższe i w większości swego przebiegu, bite były przez nowe tereny. Dla libiąskiej okolicy pierwszy z nich o tyle był ważny, że Chrzanów uzyskał nowe połączenie z Krakowem przez Zabierzów, Kochanów, Rudawę, Filipowice, Młoszową i Trzebinie; trakt był na owe czasy nowoczesny, spełniał wszystkie kryteria ówczesnej techniki budowy dróg. Z Chrzanowa biegł dalej w kierunku na Jaworzno, przez Jezioriki do Jęzora; ale można było skierować się na boczną drogę do Libiąża. Droga ta, jak pamiętamy pochodziła z okresu staropolskiego, ale w nowym układzie posłużyła do połączenia obu nowych gościńców. W 1841 roku opisywano to tak „...od Chrzanowa do Libiąża Małego nie ma żadnej drogi, prócz dawnej wąskiej w piasku wyrobionej, aż do punktu pod górą Grodziskiem zwaną, gdzie gościńiec wrocławski z śląsko-austriacko-pruskim się łączy.”<sup>170</sup>

A początek, na granicy pruskiej, rozpoczynał się od mostu na Przemszy w Chełmku, dalej przez wieś do lasu Paprotnik, aż do wspomnianego wyżej punktu pod Grodziskiem, gdzie łączył się z gościńcem wrocławskim. To miejsce położone było wtedy, w lesie przez który biegła droga, do miejsca zwanego Krzywda, gdzie znajdowała się karczma. Dalej drogę prowadzono, przez pola przysiółka Moczydło, do Żarek, gdzie była murowana karczma oraz młyn wodny na Chechle. W tym miejscu trakt opuszczał naszą okolicę i dalej biegł przez Lipowiec, Babice, Kwaczałę, Porębę, Kaszów, Liszki, Bielany, Przegorzały i od strony przedmiejskiego wtedy Zwierzyńca, wkraczał do Krakowa przez tzw. Górę Bielańską.<sup>171</sup>

Nazwa gościńca „austriacko-prusko-śląski” oznaczała kierunki docelowe - do Prus przez Chełmek, do Austrii przez Bobrek, określając jednocześnie nadgraniczne prowincje w obu tych państwach jako śląskie. Ale okazała się być za trudną i nie utrzymała się w mowie potocznej; później droga znana była jako „cesarska”, co by sugerowało jej budowę przez cesarza Austrii. W rzeczywistości trakt jest dziełem Rzeczypospolitej Krakowskiej wybudowany w latach 1833-38 pod zarządem i środkami polskiej administracji. Później, droga była konserwowana, poprawiano jej nawierzchnię; prostowano i adaptowano do aktualnych warunków, służyła niemal do połowy XX wieku. Dzisiaj należy do siatki komunikacyjnej miast, stanowiąc główne jej ulice; w Chełmku są to ulice – Śląska i Piastowska, w Libiążu – Chrzanowska, Oświęcimska i Krakowska, a w Żarkach – im. Tadeusza Kościuszki.

Natomiast dawne połączenie Libiąża i Bobrka nie zostało zachowane, kiedyś bardzo ważne, wiodło do zamku w Bobrku, gdzie był zarząd klucza bobreckiego; prowadziło również do przejścia granicznego na Wiśle. W XIX wieku uwłaszczenie chłopów, a zwłaszcza likwidacja punktu granicznego po 1918 roku, spowodowała ten szlak do roli drogi lokalnej. Dzisiaj fragmenty tej drogi można odnaleźć głównie na wyznaczonych trasach dla turystyki rowerowej. Aktualne połączenie z Bobrkiem – ulicą Beskidzką jest rozwiązaniem znacznie późniejszym.

Poza gościńcami, budowano drogi tzw. poboczne; w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej wybudowano drogę Libiąż – Buczyna – Jaworzno, która mierzyła wtedy dwie mile, czyli około 15 km. Była to droga utwardzona tzw. bita, stanowiła połączenie jaworznickiego ośrodka przemysłowego z traktem austriacko-prusko-śląskim.

---

<sup>170</sup> Tamże

<sup>171</sup> Tamże - w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej łącznie wybudowano około 163 km gościńców, w tym: 95 km budowane z kamienia; drogi poboczne większe około 230 km, ale tylko niespełna 8 km w kamieniu, większość miała tylko utwardzoną nawierzchnię. Drogi poboczne mniejsze budowane przez administrację lokalną nie zostały uwzględnione w raporcie głównego inspektora dróg.



Zapewniano w ten sposób drogę dla wywozu produktów z kopalń węgla i galmanu oraz hut cynkowych rozwijających się wtedy w okolicy Jaworzna. Trzeba przy tym zaznaczyć, że jaworznicki ośrodek jako własność skarbowa był głównym źródłem dochodów Rzeczypospolitej Krakowskiej.<sup>172</sup>

Zamysł twórców tej drogi nie sprawdził się jednak w praktyce, droga pomiędzy Libiążem a Jaworzniem nie nabrała większego znaczenia. Nie było to błędem ze strony budowniczych, którzy w swoim czasie, nie mogli przewidzieć, że nowy środek transportu – kolej żelazna, przyniesie duże zmiany w komunikacji drogowej. Kolejowa linia krakowsko-górnośląska, uruchomiona w 1847 roku, w znacznym stopniu wyeliminowała transport drogowy z jaworznickich zakładów przemysłowych. W ten sposób omawiana droga nie posiadając znaczenia gospodarczego, spadła do roli lokalnego połączenia wsi Libiąż Wielki i Byczyna.<sup>173</sup>

Oczywiście poza opisanymi drogami i gościńcami istniała cała sieć lokalna, głównie tzw. drogi polne łączące poszczególne wsie i przysiółki. Wiele z nich weszło w skład nowego układu komunikacyjnego, jako dzisiejsze ulice; inne nie zachowały się, ponieważ z biegiem czasu przestały być potrzebne. Pewne fragmenty dawnych połączeń pozostały i obecnie służą jako turystyczne trasy rowerowe. Jest to na przykład tzw. stara droga biegnąca od Gromca do Przysiółka Bębni, wzdłuż meandrów Wisły; również tzw. droga zmierzowska, to dawny trakt polny między Żarkami, a wspomnianymi Bębni. W Libiążu Wielkim i Małym trasy rowerowe wyznaczone zostały głównie na terenach zielonych, ciekawych pod względem przyrodniczym, ale w pewnych fragmentach wykorzystują dawne polne dróżki i ścieżki, którymi kiedyś podążali nasi przodkowie do pracy w polu i sąsiednich miejscowości.

## **REGULACJA WISŁY**

Osadnictwo w bliskim sąsiedztwie rzek było zawsze koniecznością, ponieważ zapewniało niezbędną do życia wodę. Ale takie położenie stwarzało realne niebezpieczeństwo w postaci wylewów; w okresie staropolskim powszechnie stosowano system grobli i nasypów ziemnych, które przez stulecia trwały w jednych miejscach, usypywane przez kolejne pokolenia mieszkańców. Ich utrzymywanie należało do lokalnych społeczności, które broniły w ten sposób swego życia i dobytku. Rzeki płynęły swoimi naturalnymi korytami, licznymi zakolami i meandrami, zmieniając często swój bieg. Wynikiem tego zjawiska były zmiany terytorialne, ponieważ jedne tereny zalewała woda, inne się z niej wyłaniały, tworząc nowe miejsca do użytkowania przez ludzi. Bieg rzek wykorzystywano jako stały punkt, do wydzielenia różnych granic - posiadłości, miejscowości, krain i państw. Tymczasem nie był to wcale najpewniejszy środek do tego celu, ponieważ rzeki tworząc nowe koryta, zmieniały skutecznie ustalenia graniczne. Wspominaliśmy już, że w wyniku takiego zjawiska, w XVIII wieku, Libiąż zyskał teren zwany Monowskie, który należał do Oświęcimia. Zapewne zdarzała się sytuacja odwrotna, komplikowało to życie i stosunki własnościowe; tym niemniej bardzo długo nie było warunków do podjęcia efektywniejszej obrony przed wylewami rzek.

---

<sup>172</sup> Maria Leś-Runicka, *Dzieje górnictwa węgla kamiennego w Jaworznie /1767-2002/*, Jaworzno, 2002 s.12-14

<sup>173</sup> Droga biegła przez lasy otaczające obie wsie, istnieje do dzisiaj; od strony Byczyny biegnie przez wiadukt nad autostradą A-4 do leśniczówki, dalej do Libiąża można się dostać tylko trasą rowerową.

Właśnie, w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej, podjęto pierwsze prace, które można zaliczyć do budownictwa wodnego, mającego na celu regulację i korygowanie biegu rzek dla zabezpieczenia przed wylewami. W krakowskim państwie główne problemy stwarzały rzeki – Wisła i Przemsza. W Krakowie przy najmniejszym wezbraniu Wisła wylewała na przedmieścia – Błonia, Zwierzyniec, Groble, Smoleńsk i Rybaki. Bardzo często przerywała ruch na trakcie austriacko-prusko-śląskim, na odcinku między miastem, a Bielanami. W okręgu krakowskim na całym swym biegu, Wisła i Przemsza stanowiły stałe zagrożenie. Można powiedzieć, że coroczne, a nawet kilka razy w roku, powtarzające się powodzie, dla okolic nadbrzeżnych były zjawiskiem stałym. Problem zagrożenia powodziowego rozwiązano w Rzeczypospolitej Krakowskiej, podobnie jak to czyniono w innych przypadkach, opracowując określony plan działania, który później konsekwentnie wdrażano w życie. Na początek wykonano szczegółowy wykaz terenów zalewowych i zaprojektowano odpowiednie plany budowli koniecznych do obrony przed powodziami.

Roboty wykonywano według najnowszych rozwiązań technicznych swojej epoki. Niżej położone tereny chronione były przy pomocy grobli, które budowano również z kamienia. Brzegi rzek w pewnych miejscach obmurowywano, pogłębiając przy tym rzekę, dla uzyskania lepszych warunków do spławu. Główną metodą była budowa tam i przekopów, ziemnych i kamiennych, które likwidowały zakola i meandry, a przez to uzyskiwano sprostowanie biegu rzek. Budowano również – jazy i przepusty, które służyły jednocześnie ochronie przed powodziami i zapewnieniu warunków spławności rzek jako drogi transportowej; bowiem i ten aspekt był doceniany przez krakowskie władze. W planie budownictwa wodnego, obok rzek Wisły i Przemszy, wykonano również odpowiednie roboty przy mniejszych rzekach, jak na przykład Kozibród w okolicy Sierszy, Krzeszówka w Krzeszowicach i Rudawa w Czarnej Wsi.<sup>174</sup>

Bardzo istotnym utrudnieniem w opisywanej działalności był dawny zwyczaj samowolnego budowania różnego rodzaju zabezpieczeń przeciwpowodziowych; każdy właściciel terenu, czynił to według własnego rozeznania i możliwości nie uwzględniając ogólnej sytuacji na rzece. Stąd wynikały konflikty i spory, ponieważ to, co dla jednego stanowiło korzyść, sąsiadowi przynosiło szkodę. Poza tym, rzeki Wisła i Przemsza stanowiły granice z Austrią i Prusami, budownictwo wodne musiało być uzgadniane na szczeblu międzypaństwowym. Takie rozmowy były prowadzone przez władze krakowskie; w jednym przypadku, przy budowie przekopu pod Preciszowem obok Lipowca, doszło nawet do korekty granicy między Austrią, a Rzeczypospolitą Krakowską. Natomiast w zakresie wewnętrznym uchwalono w 1819 roku ustawę, w której zabroniono wznoszenia budowli wodnych bez zezwolenia władz, z sankcją zburzenia ich na koszt osoby, która je bezprawnie zbudowała. I co najważniejsze, ustalenia tej ustawy były naprawdę realizowane.<sup>175</sup>

Z położenia geograficznego wynikało, że libiąska okolica, od początków swych dziejów, żyła w stałym zagrożeniu wylewami Wisły. Szczególnie zagrożone była wieś Gromiec oraz przysiółki Bębenki i Ziajki, natomiast tereny nad samą rzeką nie wykorzystywane były rolniczo. Właśnie z powodu ich stałego zalewania, pozostawiano je w charakterze dzikich łąk. W ogólnym planie Rzeczypospolitej Krakowskiej, znalazły się również

---

<sup>174</sup> Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, Juliusz Demel...s.169

<sup>175</sup> Tamże, s. 170 – w 1819 roku zburzono tamy na Przemszy Białej, zbudowane przez właściciela wsi Niwka – Mioszewskego. Tamy te zagrażały wylewem na łąki chłopów w jaworznickiej okolicy.

budowle wodne w naszej okolicy. Przewidziano więc budowę tamy pod Gromcem, a w okolicy Bobrka projektowano wykonanie przekopu, a po drugiej stronie planowano szeroki zakres robót, mający na celu uporządkowanie ujścia Soły. Poza tym przekopy w okolicy Lipowca i Mętkowa miały istotne znaczenie dla poprawy sytuacji na odcinku Wisły w okolicy Libiąża. Nie bez wpływu na poprawę miała również regulacja Przemszy, która została przeprowadzona na całym jej biegu, do ujścia w okolicy Chełmka.<sup>176</sup>

Według zachowanych dokumentów w 1825 roku wykonano roboty w okolicy Jankowic i Lipowca, pomiędzy granicznymi słupami od nr 10 do nr 13, uzyskując sprostowanie meandra rzeki. W 1834 roku przybyli do Bobrka komisarze rządowi dla wyjaśnienia sytuacji w zakresie miejscowego budownictwa wodnego. Okazało się bowiem, że tamy budowane w Bobrownikach i Gromcu, a po drugiej stronie rzeki w Monowicach, były zbudowane wbrew regułom sztuki i powodowały wzajemne wylewy. Rządca w kluczu bobreckim, pan Józef Staliński tłumaczył, że od zawsze budowano pod Gromcem tamy, i zostały tylko wzmocnione i poprawione. W tym miejscu były niezbędne, w czasie powodzi sprzed roku, rzeka zalała ponad siedem mórg chłopskich pól / około 4,2 ha/. Natomiast tama wzniesiona po drugiej stronie rzeki, w Monowicach, zamykała bieg rzeki i była przyczyną wylewów pod Gromcem.<sup>177</sup>

Urzednicy po rozpatrzeniu sprawy, zwrócili przede wszystkim uwagę, że wszelkie budowle wodne muszą mieć zezwolenie władz krakowskich, a poza tym należy przeprowadzić odpowiednie uzgodnienia z władzami austriackimi, jako gospodarzami drugiego brzegu Wisły. W związku z tym należy opracować plan obrony przeciwpowodziowej, który będzie spełniał wszelkie wymogi techniczne oraz posiadał zezwolenia odpowiednich władz. I taki plan został opracowany, w miejsce zlikwidowanych starych budowli zaplanowano w okolicy folwarku Łęg zwany Libiążkiem budowę krótkiej tamy; w obronie wsi Gromiec projektowano sześć tam, zbudowanych w miejscach wyznaczonych przez fachowców, a pod Bobrkiem sprostowanie biegu rzeki Wisły, z uporządkowaniem ujścia Soły. To ostatnie zadanie wykonywane po drugiej stronie granicy, było wynikiem uzgodnień z austriackimi służbami w tym zakresie.<sup>178</sup>

Zaplanowane roboty wykonywane były w latach następnych, fundusze na ten cel pochodziły z budżetu państwa, gromadzone były z opłat mostowych i przewozowych. Pewne obciążenia ponosiły miejscowe gromady wiejskie i dominia czyli zarządy wielkiej własności ziemskiej. Był to tzw. szarwark, który polegał na obowiązku dostarczenia ludzi i środków transportu do prowadzonych, przy określonych wsiach, robót wodnych.

Nie wszystkie, zaplanowane budowle wodne, wykonane zostały przez władze krakowskie. Ale te, które udało się zrealizować zdecydowanie poprawiły bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. W następnych latach, pomimo zmiany władz politycznych, budownictwo wodne w naszym regionie było kontynuowane. Naprawiano dawne,

---

<sup>176</sup> Tamże

<sup>177</sup> APKr. Akta Wolnego Miasta Krakowa sygn. WMK-V-86

<sup>178</sup> Tamże

budowano nowe tamy, o czym świadczą raporty i dokumenty z lat 1848-1851.<sup>179</sup> Ale dobry i właściwy początek został zrobiony przez rządy Rzeczypospolitej Krakowskiej.

## **UWŁASZCZENIE CHŁOPÓW**

Uwłaszczenie chłopów czyli nadanie na własność ziemi, którą dotychczas uprawiali na zasadzie użytkowania, było jednym z ważniejszych wydarzeń XIX wieku. W Europie zachodniej proces uwalniania ludności z krępujących więzów feudalnego porządku miał miejsce, wcześniej w XVIII wieku. W Europie środkowej i wschodniej podobne przemiany miały miejsce dopiero w następnym stuleciu. Na początku XIX wieku - Polska jako samodzielne państwo nie istniała, a Polacy żyli w trzech państwach zaborczych. Często spotyka się opinie, że polskie tereny charakteryzowały się wtedy dużym zacofaniem cywilizacyjnym, zwłaszcza jeśli chodzi o wieś, a pamiętajmy, że wtedy większość ludności żyła na wsi. Trzeba jednak zauważyć, że wcielenie polskich ziem do ówczesnych mocarstw – Rosji, Prus i Austrii nie oznaczało wkroczenia na drogę nowoczesnych stosunków gospodarczych i społecznych. Wręcz odwrotnie, mocarstwa zaborcze reprezentowały konserwatywną i zachowawczą politykę, a w zakresie stosunków na wsi, nie przeprowadziły jeszcze reformy uwłaszczeniowej we własnych krajach. Uwolnienie chłopów przez zniesienie osobistego poddaństwa chłopów przyniosła dopiero napoleońska armia; cesarz Napoleon wprowadzając, w podbitych przez siebie krajach, rewolucyjne francuskie prawodawstwo zlikwidował ten feudalny przeżytek. Tak było w 1807 roku, kiedy pokonał Prusy i wprowadził na ich terenie, osobistą wolność chłopów; podobnie jak na ziemiach polskich, w ramach utworzonego przez siebie Księstwa Warszawskiego.

Ale świadomość konieczności rozwiązania tego problemu istniała, świadczy o tym fakt, że w akcie powołania Rzeczypospolitej Krakowskiej zawarto zobowiązanie do przeprowadzenia oczynszowania wsi. Jest to bardzo ciekawe postępowanie, ponieważ państwa zaborcze nie przeprowadziły, wtedy u siebie takiej reformy. Jedynie w Prusach, w 1811 roku wydano edykt o wykupie ziemi przez chłopów; w żadnym razie nie był to akt uwłaszczeniowy, było to tylko zezwolenie na zakup ziemi. Nasuwa się więc wniosek, że narzucenie rządowi Rzeczypospolitej Krakowskiej, w 1815 roku, zobowiązania do przeprowadzenia oczynszowania chłopów, miało na celu pewien eksperyment, którego wyniki miały posłużyć do przeprowadzenia reformy na terenie swoich państw. Potwierdza takie przypuszczenie zainteresowanie władz zaborczych, które wykazywano w toku prowadzenia wspomnianej akcji.

W Rzeczypospolitej Krakowskiej oczynszowanie chłopów nazwano „usamowolnieniem”, akcja została przeprowadzona odgórnie, drogą administracyjnego przymusu. W 1816 roku powołano specjalny urząd – Komisję Włościańską, której polecono dokonać wspomnianego usamowolnienia, na początek tylko, w dobrach państwowych i kościelnych. Dobry przykład z tej akcji, miał zachęcić prywatnych właścicieli do wprowadzenia nowego systemu w swoich majątkach. Wspomniane usamowolnienie polegało na oddaniu chłopom w wieczystą dzierżawę uprawianej ziemi bez odszkodowania; chłopci winni byli tylko określony podatek do kasy państwowej. W wyniku tej akcji, na ogólną liczbę 224 wsi w państwie krakowskim, usamowolniono łącznie –

---

<sup>179</sup> Tamże, sygn. WMK-V-77; WMK-V-87

158 wsi, w tym – 100 wsi własności skarbowej i kościelnej oraz 58 wsi prywatnych. Tak więc, założony program Komisji Włościańskiej został wykonany z wielkim sukcesem, a realizacja uwłaszczenia we wszystkich wsiach została przerwana likwidacją Rzeczypospolitej Krakowskiej. Po jej wcieleniu w 1846 roku, władze austriackie nie kontynuowały tej reformy.<sup>180</sup>

W wyniku szczęśliwego splotu wydarzeń politycznych, przynależności do Księstwa Warszawskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, chłopci na północno-zachodnim krańcu dawnego województwa krakowskiego, uzyskali wolność osobistą i ziemię, kilkadziesiąt lat wcześniej, niż miało to miejsce na pozostałych ziemiach polskich. Niestety nie dotyczyło to wszystkich, ponieważ byli prywatni właściciele, którzy nie okazali zrozumienia dla tego problemu; w ich majątkach nadal przetrwały feudalne relikty chłopskiej pańszczyzny. Najlepiej ilustruje to sytuacja w chrzanowskim regionie – cała jaworznicka parafia została usamowolniona, jako dobra państwowe; odpowiednie dokumenty podpisane zostały w 1827 roku. Podobnie rzecz się miała we wsi Żarki, która została również oczynszowana, ponieważ należała do tzw. ekonomii lipowieckiej, własności skarbowej.<sup>181</sup>

Natomiast we wsiach – Libiąż Wielki i Mały oraz Gromiec nic się nie zmieniało, ponieważ ówczesni właściciele, Wielopolscy i Mieroszewscy, nie kwapili się do takiego rozwiązania. Ale przykład najbliższej okolicy miał wpływ na libiąskich chłopów, którzy nie godzili się z takim stanem rzeczy. W dzienniku podawczym, gdzie odnotowywano wpływ korespondencji do Senatu Rządzącego, znajdują się wpisy wniosków i zażaleń, jakie dotarły do Krakowa, między innymi z naszej okolicy. Dokumenty zaginęły, ale z samego zapisu ich wpływu, dowiadujemy się na przykład, że w latach 1842-1843, gromada Libiąż Wielki występowała do Komisji Włościańskiej o nowe urządzenie wsi, czyli usamowolnienie. Ze wsi Gromiec wysyłano skargi na postępowanie dziedzica, w ogóle skarżono się na „przeciążenie”, jak to wówczas określano. Sytuacja musiała być irytująca, zważywszy, że najbliżsi sąsiedzi, chłopci ze wsi Byczyna i Żarki, od kilkunastu lat nie wiedzieli już, co to znaczy „chodzić na pańskie”, czyli odrabiać pańszczyznę. Tymczasem w libiąskiej okolicy nadal trwały feudalne stosunki. Skutkiem wystąpień wiejskich gromad było przygotowanie przez krakowskie władze projektu usamowolnienia dominium Bobrek i Chrzanów. Ale miało to miejsce dopiero w 1846 roku i nie został przekazany do realizacji, ponieważ krakowskie państwo przestało istnieć.<sup>182</sup>

W czasie rewolucyjnych zamieszek tzw. Wiosny Ludów, gubernator Galicji - Franz Stadion, w kwietniu 1848 roku ogłosił wprowadzenie uwłaszczenia chłopów. Faktyczny akt prawny w tej sprawie wydany został dopiero, w dniu 7 września 1848 roku. W ustawie stwierdzano, że dawne ciężary pańszczyźniane „nie zostały zniesione, tylko za wykupne uznane”. Oznaczało to uwłaszczenie chłopów, ale za odpowiednim odszkodowaniem dla właścicieli. Następne akty prawne - edykt cesarski z dnia 12 marca 1851 roku i rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 marca 1851 roku i dnia 21 lutego 1853 roku, dokładnie precyzowały sposób przeprowadzenia uwłaszczenia.

---

<sup>180</sup> Szczęsny Wachholz, Rzeczpospolita Krakowska...s. 48-49

<sup>181</sup> APKr. Akta Wolnego miasta Krakowa sygn. WMK-V-119, 122, 123, 129 A

<sup>182</sup> Tamże – sygn. WMK-V-127 -

W austriackim systemie uwłaszczenia nie obciążano chłopów bezpośrednio odszkodowaniem; dokonywano natomiast tzw. relucji czyli przeliczania dotychczasowych obciążeń gospodarstwa każdego chłopca, na podatki państwowe. Właściciele dóbr otrzymywali odszkodowania od państwa, ale te były rozłożone na wieloletnie raty, ponieważ budżet państwa oddawał je z zebranych podatków. Do wykonania tego olbrzymiego zadania powołano – ministerialną komisję dla zniesienia ciężarów gruntowych; w terenie działały komisje tzw. indemnizacyjne dokonujące na miejscu odpowiednich uzgodnień. Ze strony wiejskich gromad polecono wybranie mężów zaufania, którzy mieli reprezentować interesy chłopskie.

W libiąskiej okolicy prace komisji uwłaszczeniowej trwały w latach 1853-56; we wszystkich wsiach dokonano odpowiednich ustaleń w zakresie statusu poszczególnych własności; sporządzono dokładne wykazy wszystkich gospodarstw z wyszczególnieniem wielkości i wynikających opłat podatkowych. W wyniku tej akcji ówczesna wieś składała się z grupy indywidualnych gospodarstw chłopskich, każde o różnym areale oraz jeden, większy majątek rolny, który pozostawał w rękach dawnego właściciela wsi. Powszechną zasadą było, że większość roli uprawnej rozdzielano między chłopów, natomiast obszary leśne z reguły, pozostawały przy dawnych dziedzicach; a chłopci posiadali tylko prawo tzw. serwitutów czyli korzystania z nich, na określonych prawem, warunkach. Dokonany wtedy podział ziemi przetrwał następne stulecie, do połowy XX wieku; ostatnie zmiany polegające głównie na zlikwidowaniu większych majątków rolnych nastąpiły po 1945 roku.

Wieś Gromiec – została uwłaszczona w 1854 roku, własność chłopska łącznie wynosiła – 458 morgów; majątek rolny w ręku Potulickiego posiadał areal – 254 morgów; we wsi było tylko 50 morgów lasów, wszystkie należały do majątku dziedzica. Mężem zaufania w tej wsi był – Mateusz Toporek.<sup>183</sup> Była to wieś najmniejsza w libiąskiej okolicy, typowo rolnicza, ponieważ większość terenu zajmowały pola uprawne, przyległe lasy były niewielkie. Charakterystycznym był spory majątek dziedzica, który stanowił niemal połowę chłopskiego arealu w tej wsi.

Libiąż Wielki - wg dokumentacji uwłaszczeniowej z 1854 roku, chłopska własność obejmowała – 700 morgów, folwark dawnego dziedzica – 190 morgów; ale obszary leśne wynosiły – 839 morgów. A więc, gospodarka rolna i leśna, niemal po połowie, uprawiana była w tej wsi. Pod względem powierzchni – była trzecią, po Libiążu Małym i Żarkach. Na zaufanie mieszkańców założył – Wawrzyniec Poznański, który był mężem zaufania tej gromady wiejskiej.<sup>184</sup>

Libiąż Mały – w ręce chłopów oddano łącznie 1303 morgów ziemi rolnej, pozostawiając przy tym spory szmat ziemi – 308 morgów jako folwark Loewenfeldów, właścicieli Chrzanowa. Najbardziej jednak uderzającą cechą, były duże obszary leśne otaczające wieś – razem 2241 morgów, które należały do dawnych dziedziców.

---

<sup>183</sup> Tamże – Akta Komisji do zniesienia ciężarów gruntowych, sygn. KZCG-2132, 2133,2134 – morga, dawna miara rolna, wynosiła - 5 755 m2, w zaokrągleniu stanowiła 0,6 ha.

<sup>184</sup> Tamże – sygn. KZCG-2134, 2298; sygn. WMK-V- 129 A - nazwiska mężów zaufania poszczególnych gromad

Położenie tej wsi określano, że zajmuje „polanę wokół otoczoną lasami, głównie szpilkowymi”. Gromadę wiejską reprezentował – Marcin Staszczuk, jeden z gospodarzy.<sup>185</sup>

Żarki – uwłaszczenie w tej wsi przebiegało odmiennie, ponieważ została oczynszowana w latach trzydziestych XIX wieku, za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Przebiegało to w ten sposób, że najpierw dokonano spisu „włościan czynszujących” – czyli posiadających już prawa wieczystej dzierżawy ziemi. Takie czynności wykonywano pod pewnym nadzorem mieszkańców, z ich ramienia czynił to – Jan Bogacz, wybrany przez nich na męża zaufania. Następnie zaktualizowano spis, uwzględniając zmiany wynikające z podziałów rodzinnych, zakupu i sprzedaży i na wszystkich rozciągnięto postanowienia austriackiej reformy uwłaszczeniowej. Ustalony w ten sposób areał chłopskich gospodarstw wynosił – 1251 morgów. Wielka własność ziemska w tej wsi wynosiła – 167 morgów ziemi ornej oraz 1018 morgów obszarów leśnych.<sup>186</sup> Żarki były więc drugą co do wielkości wsią w libiąskiej okolicy.

Przedstawione powyżej wielkości dotyczą terenów użytkowych, a więc roli ornej, łąk i lasów, ponieważ tylko one, były przedmiotem uwłaszczenia. Patrząc więc z tego punktu widzenia, obszar dzisiejszego miasta Libiąża, składał się łącznie – z roli i łąk uprawnych 4500 morgów, pastwisk gromadzkich – 800 morgów, obszarów leśnych – 4200 morgów. Widać z tego, że rolnictwo i leśnictwo było głównym terenem działalności gospodarczej; a miejscowa ludność żyła z pracy na roli we własnych gospodarstwach oraz podejmowania zajęć zarobkowych w gospodarce leśnej.<sup>187</sup>

Jeśli chodzi o wielkość chłopskiego gospodarstwa, to stwierdzić można, że występowało ogromne zróżnicowanie. Z litery prawa, uwłaszczenie nie oznaczało nadawania ziemi; można powiedzieć, że legalizowało tylko stan rzeczy - a więc, ten kto był dotąd poddany chłopem, użytkującym ziemię wg dawnego zwyczaju, otrzymywał prawo jej własności. Likwidowano w ten sposób, tzw. prawo podwójnej własności ziemi z okresu staropolskiego i nie zmieniało to, w żadnym razie stosunków własnościowych gromady wiejskiej. Przy okazji dokonano dokładnego pomiaru i sprecyzowano wielkość poszczególnych gospodarstw, czego nie robiono od bardzo dawna. Wprowadzony wtedy podział i układ prywatnej własności ziemi, służył jako punkt odniesienia przez następne stulecie; pewne ślady można, jeszcze dzisiaj, odnaleźć w tzw. księgach wieczystych.

## **LIBIĄSKIE GMINY**

Pod koniec XVIII wieku teren dzisiejszego miasta składał się z czterech wsi – dwóch Libiąży, Gromca i Żarek, które ukształtowały się w kilkunastu wiekowym procesie, od czasów średniowiecza. W połowie XVIII wieku osadnictwo zaczęło się rozszerzać, wychodzić poza granice dawnych wsi. Odbywało się to w sposób charakterystyczny dla tamtej epoki, poprzez organizację folwarków, które nieco oddalone w terenie stanowiły pewną enklawę osadniczą. Był to oddzielny areał wydzierżawiany przez dziedzica wsi, na jego terenie stały tylko

---

<sup>185</sup> Tamże – sygn. KZCG-2108, 2109, 2302; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich pod redakcją Filipa Sulimirskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego, Warszawa, 1880-95, t. s.203

<sup>186</sup> Tamże – sygn. KZCG-2286; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...t.15 s.738

<sup>187</sup> Wielkości ustalone zostały na podstawie archiwalnych wykazów uwłaszczeniowych z 1854 roku, które zostały uzupełnione danymi z cytowanego – Słownika geograficznego Królestwa Polskiego...

zabudowania mieszkalne i gospodarcze dla rodziny dzierżawcy, oraz czeladzi potrzebnej do utrzymania tego gospodarstwa. Przy Libiążu Wielkim były takie folwarki – Ostropole i Łęg zwany Libiążkiem, ale to nie wpłynęło na znaczniejsze zasiedlanie nowych terenów.

Rozwijało się natomiast chłopskie osadnictwo, które zaczynało się od osiedlenia jednej rodziny w miejscu, które można było określić jako pustkowie. Dawnym zwyczajem były tzw. kopaniny, czyli uzdatnianie ziemi dla celów rolniczych. Właściciele wsi popierali tego rodzaju działalność, zatwierdzali uzyskany grunt i w tym trybie przedsięwzięcie osoby uzyskiwały miejsce dla osiedlenia, które było początkiem nowej osady; na początku tylko dla jego rodziny, ale później również dla innych. Przez pewien czas taka osada miała charakter rodowy, pojawienie się bowiem nowego nazwiska nie oznaczało obcego; najczęściej był to zięć, czyli osoba, która weszła do rodziny przez powinowactwo. Takie początki miały – Szyjki, Ziajki i Bębenki, co utrwalone zostały w nazwie miejscowej pochodzącej od nazwiska protoplasty, który osiedlił się w przysłowiowym lesie. Trzeba zauważyć, że wszyscy pochodzili ze starych rodów chłopskich, osiadłych tutaj od stuleci; z upływem czasu rodzinne gospodarstwa ulegały rozdrobnieniu i kolejne pokolenia musiały szukać innego miejsca do życia. Ten rodzaj nowego osadnictwa charakterystyczny był dla wsi – Gromiec i Żarki.

Ale miejsca dla nowego osiedlenia nie trzeba było daleko szukać, drugim sposobem powiększania osadnictwa było przedłużanie dawnej wsi. Osiedlano się bowiem stosunkowo blisko, w najbliższej okolicy; często pierwszym budynkiem była karczma, od której rozpoczynała się zabudowa nowej osady. W taki sposób powiększał się Libiąż Mały, przy którym rozwinęły się przysiółki – Wymysłów i Moczydło. Przyszłość tego rodzaju osad była różna, jedne uzyskiwały status osobnej gromady, a nawet gminy. Inne traciły swoją samodzielność, łączyły się ze starą wsią, po pewnym czasie ginęła pamięć i tylko na kartach historii pozostały ślady ich egzystencji. W taki sposób potoczyły się losy wspomnianych przysiółków – Moczydło rozwinęło się w oddzielną gminę, jakkolwiek niewielką i tylko przez pewien czas, to jednak była to samodzielna jednostka samorządowa. To było przyczyną, że pomimo włączenia do Libiąża Małego, nazwa miejscowa Moczydło zachowała się do dnia dzisiejszego. Inaczej zdarzyło się z Wymysłowem, który powstał wcześniej od Moczydła, ale nie rozwinął się w samodzielną gromadę; a w wyniku połączenia z Libiążem Małym zaginęła nawet nazwa miejscowa.

W połowie XIX wieku na terenie dzisiejszego miasta istniały wsie - Gromiec z przysiółkiem Szyjki, Libiąż Wielki, Libiąż Mały z Moczydłem i Wymysłowem, Żarki z Ziajkami i Bębenkami. W 1881 roku pojawiła się po raz pierwszy, jako oddzielna wieś – Moczydło, należąca do powiatu i poczty w Chrzanowie; na jej terenie znajdował się tzw. obszar dworski należący do majątku Bobrek. Obok Libiąża Wielkiego pojawiły się osady – Kosówki i Paprotnik, określone jako „pojedyncze domy”. W Libiążu Małym nie zapisano żadnych przysiółków, natomiast zaznaczono „...gospodarstwo leśne i kopalnie węgla kamiennego”.<sup>188</sup> Właśnie tak, w liczbie mnogiej, kopalnie; to było charakterystyczne dla początkowego okresu eksploatacji górniczej. Nie były to jeszcze zakłady górnicze,

---

<sup>188</sup> Topographisches-Post-Lexicon enthaltend das Koenigreich Galizien und Lodomoerien mit dem Grossherzogthum Krakau und dem Herzogthums Auschwitz und Zator dann des Herzogthum Bukowina, Wien, 1881 s.130,204, 241, 281, 334, 550 – w tym czasie były dwa Paprotniki, drugi przy Chełmku. Prawdopodobnie osadnictwo rozpoczęło się równocześnie, w okolicy zwanej Paprotnik, od strony Chełmka i Libiąża Wielkiego. Później po złączeniu – nazwa brzmiała Paprotniki, osada była przydzielana raz do Chełmka, innym razem do Libiąża Wielkiego.



a tylko nadania terenu do prowadzenia poszukiwań geologicznych, w których właściciele wstępnie określili cel swojego działania na znalezienie pokładów węgla kamiennego. Do końca XIX wieku własność górniczą posiadało kilku przedsiębiorców, przy czym często były przedmiotem sprzedaży i przechodziły z rąk do rąk. Właścicielami pól górniczych w Libiążu Małym byli – Jan Goetz, Oskar Schaub, Gustaw Breslauer, Hugon Bornemann; wszyscy prowadzili roboty wiertnicze, nie osiągając efektu w postaci ciągłego wydobycia węgla. Bardzo często przerywano roboty, a władze górnicze prowadzące nadzór stwierdzały, że po kolejnych przedsiębiorcach pozostawały niezabezpieczone otwory wiertnicze, które stwarzały realne niebezpieczeństwo dla miejscowej ludności i pasącego się bydła. W tym czasie gmina nie osiągała korzyści z tego typu działalności, wręcz odwrotnie zmuszona była porządkować, opuszczane przez kolejnych przedsiębiorców, tereny górnicze.<sup>189</sup>

W kolejnym materiale statystycznym, z 1886 roku, znajdujemy więcej szczegółów o rozwoju przestrzennym. Do wsi – Gromiec zaliczono przysiółek Szyjki oraz Łęg i Ostropole, folwarki nad Wisłą. Libiąż Mały powiększył się o małą osadę – Krocymiech, liczącą wtedy 6 domów i 38 mieszkańców. Natomiast przy Libiążu Wielkim, oprócz Kosówek, były nowe miejsca osiedlenia – Budze i Piła; nie wymieniano już Paprotnika, który zaliczony został do Chełmka. Oddzielną wsią było – Moczydło, liczące 50 domów i 261 osób zaludnienia. Gmina Żarki składała się ze wsi o tej nazwie, przysiółka Ziajki oraz nowej osady Zagórze, później zwane Zagórcze. Nie ma przysiółka Bębenki, co oznacza, że był osadą jednej rodziny, jeszcze niezbyt liczną.<sup>190</sup>

W tym czasie największą i najludniejszą wsią był – Libiąż Wielki, po nim Żarki i Libiąż Mały o podobnej wielkości, potem Gromiec, na końcu Moczydło. Zabudowa ówczesnych wsi to głównie zabudowania chłopskich gospodarstw, na które składały się – dom mieszkalny i zaplecze gospodarcze: stodoła, obora, stajnia itp. Zjawisko zamieszkania w jednym budynku przez dwóch gospodarzy, występujące w okresie staropolskim, w dużym stopniu zostało zmniejszone. Świadczy o tym wzrost liczby domów mieszkalnych, który był wyższy od zwiększenia zaludnienia. Miało to miejsce w latach, tuż po uwłaszczeniu chłopów, z tego powodu przyczyn podwójnych właścicieli domów mieszkalnych, należy szukać w systemie pańszczyźnianym. W tamtych warunkach prawnych, dziedzic jako właściciel gruntowy wyrażał zgodę na lokalizację i dostarczał materiału do budowy chaty, co w tamtej epoce oznaczało głównie drewno budowlane, a lasy pozostawały w jego wyłączności. Tak więc budowa chłopskiej chałupy uzależniona była od dobrej woli dziedzica. Tak działo się we wsiach szlacheckich, a do takiej własności należały, jak pamiętamy, libiąskie miejscowości. Wszystko wskazuje na to, że właściciele klucza bobreckiego i chrzanowskiego nie wykazywali troski w tym zakresie – około 24 %, prawie jedna czwarta, chłopskich gospodarstw nie posiadała własnego domu.<sup>191</sup>

---

<sup>189</sup> APKr. Starostwo górnicze sygn. SG-II-154

<sup>190</sup> Special Orts Repertorium von Galizien, Wien, 1886 s. 75-77 – brak przysiółka Bębenki może być również skutkiem pomyłki; w późniejszym okresie zaliczany bywał również do wsi Mętków.

<sup>191</sup> Według różnych danych liczbę chłopskich gospodarstw /Gromiec i oba Libiąże/ można obliczyć na około 380, z tego około 90 gospodarzy, a więc rolników posiadających nadziały ziemi, nie miało własnego domu. Nieco inna sytuacja panowała w Żarkach, które należały do biskupa krakowskiego. Chłopi posiadali chałupy tzw. zakupne, czyli uznane za ich własność. Budowa, jak wszędzie, uzależniona była od dziedzica, ale powszechnie stosowane w biskupich dobrach tzw. zakupieństwo umożliwiało chłopom łatwiejsze dojście do własnych zabudowań. W tej wsi nie występowało zjawisko podwójnych właścicieli jednego domu.

Reforma uwłaszczeniowa uwolniła od tego rodzaju uzależnienia i dlatego w nowych warunkach prawnych, gwałtownie przybywało domów mieszkalnych. Ten proces będzie jeszcze trwał przez następne dziesięciolecia, aż nasze miejscowości osiągnęły typowy charakter polskiej wsi, w której każda chłopska rodzina żyła we własnym domu. Brak własnej chaty oznaczał najniższy stopień w społecznej drabinie, nawet ludność bezrolna cieszyła się własnym domostwem, byli to chałupnicy bez gruntu. Tylko komornicy, stosunkowo nieliczni w wiejskich gromadach, mieszkali w wynajętych izbach. <sup>192</sup>

W miarę wzrostu liczby mieszkańców, zwiększają się poszczególne wsie, ale pojawiają się również nowe miejsca zamieszkania. W 1910 roku ukształtowały się granice i powierzchnia poszczególnych gmin, których na interesującym nas terenie było łącznie pięć; kolejność według wielkości terenu była następująca:

1. Libiąż Mały – powierzchnia 1970,9 ha, łącznie z Krocymiechem i Skotnicą; 333 domy,
2. Libiąż Wielki – 1357,1 ha, z przysiółkami: Budzowy, Kosówki, Piła i Jazdówka; 307 domów,
3. Żarki – 859,1 ha, łącznie z Zagórczem, Ziajkami i Bębenkami; 315 domów,
4. Gromiec – 542,7 ha, zaliczano do niego – Kącik, Szyjki, Łęg i Ostropole, 213 domów,
5. Moczydło – 380 ha, z przysiółkiem Jaworek; 80 domów

Zgodnie z omawianą organizacją samorządową, każda z gmin stanowiła samodzielną jednostkę i posiadała władze gminne. Wszystkie należały do powiatu chrzanowskiego, rejon sądowy był również w Chrzanowie. <sup>193</sup> Postęp cywilizacyjny wyrażał się powstaniem pierwszej placówki pocztowej, łącznie z telegrafem, która została zlokalizowana w Libiążu Małym, a obsługiwała również Libiąż Wielki i Moczydło. Natomiast wieś Gromiec należała do oddziału poczty w Bobrku, a Żarki do poczty w Babicach. <sup>194</sup>

Rozwój przestrzenny poszczególnych miejscowości, powstanie nowych osad i przysiółków, był skutkiem wzrostu zaludnienia. Zwiększenie liczby mieszkańców w naszej okolicy było zjawiskiem powszechnym w całym powiecie chrzanowskim, wszędzie wzrastała liczba ludności. Przyczyną tego zjawiska były korzystne warunki polityczne, przez cały okres XIX wieku okolica nie zaznała wydarzeń wojennych; szczęśliwy splot okoliczności pozwolił na stabilizację i stworzył możliwości rozwojowe. Ogólny przyrost ludności w skali ponad stulecia, w latach 1790 – 1910, dla libiąskiej okolicy był znaczny – liczba ludności uległa niemal potrojeniu /281,2%/. Rozpatrując jednak przyrosty w poszczególnych przedziałach czasowych, można zauważyć, że największy wzrost miał miejsce w dwudziestoleciu po uwłaszczeniu – 144,6 %, , co potwierdza ogromne znaczenie, jakie dla życia na wsi, miała likwidacja pańszczyźnianych stosunków społecznych i gospodarczych. W następnym dwudziestoleciu wzrost zaludnienia był mniejszy – wynosił 109,7 %, ; w latach 1890-1910 wynosił – 121,2 %.

---

<sup>192</sup> Liczba domów wg list uwłaszczeniowych z lat 1851-56 niewiele się różni od danych z ostatniej dekady istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej / 1790-92/; dane statystyczne z 1886 roku, trzydzieści lat po uwłaszczeniu, przedstawiają wzrost liczby domów o 250 %, kiedy zaludnienie zwiększyło się, w tym samym czasie, o 144,6 %.

<sup>193</sup> W powiecie chrzanowskim istniały trzy okręgi sądowe: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice.

<sup>194</sup> Stanisław Polaczek, Powiat chrzanowski w W.Ks.Krakowskim, Kraków, 1914 s.66-73 – pierwsza placówka pocztowa powstała 1 lipca 1890 roku, kierowniczką była p. Katharine Kristman; w latach 1906-1911 pani Maria Mrozińska, w latach 1911-13 p. Piotr Kawałek – informacje wg kroniki poczty, patrz: Teresa Zając, Historia poczty w Libiążu [w:] Górnictwo 2007, katalog okręgowej wystawy filatelistycznej, Libiąż, 2007 s.38

LICZBA LUDNOŚCI <sup>195</sup>

miejsowość	1790/92	1850	1870	1890	1910
Gromiec	627	960	1 088	1 126	1 095
Libiąż Mały	652	810	1 217	1 395	1 951
Libiąż Wielki	838	905	1 389	1 496	1607
Moczydło	-	-	221	279	598
Żarki	714	935	1 276	1 435	1866
razem	2 531	3 610	5 221	5 731	7 117

Zwiększanie zaludnienia wynikało głównie z naturalnego przyrostu miejscowej społeczności, nie notowano napływu obcych przybyszy. W naszej okolicy nie było warunków dla imigracji zarobkowej, cała ludność to rolnicy uprawiający własne gospodarstwo rolne, w przeważającej części małorolne, nie wystarczające dla utrzymania rodziny. Dodatkowe środki na utrzymanie uzyskiwano przez podejmowanie pracy najemnej w folwarkach rolnych lub przy robotach leśnych. Nie stwarzało to szerokich możliwości zarobkowych, dlatego z libiąskiej okolicy wyruszano w świat w poszukiwaniu lepszych warunków do życia. Najbliższym miejscem, które dawało takie możliwości był jaworznicki ośrodek górniczy, gdzie od początku XIX wieku rozwijało się pomyślnie górnictwo węglowe, galmanowe i hutnictwo cynkowe. Były to pojedyncze wyjazdy osób, które zmuszone były do opuszczenia karłowatych gospodarstw rodzinnych. W spisach załóg jaworznickich zakładów przemysłowych, z tego okresu, można znaleźć wiele libiąskich nazwisk – Bigaj, Bęberek, Mlostek, Hylaszek, Kosowski, Kumaneł vel Komanek, Gwóźdź, Patyk, Zubel vel Subel, Majcherek vel Majcherczyk, Klimczak, Koczur, Trybuś. <sup>196</sup> Pewna liczba osób wybrała emigrację do Ameryki, w ramach akcji wyjazdowej, która na przełomie XIX i XX wieku, ogarnęła całą niemal Galicję.

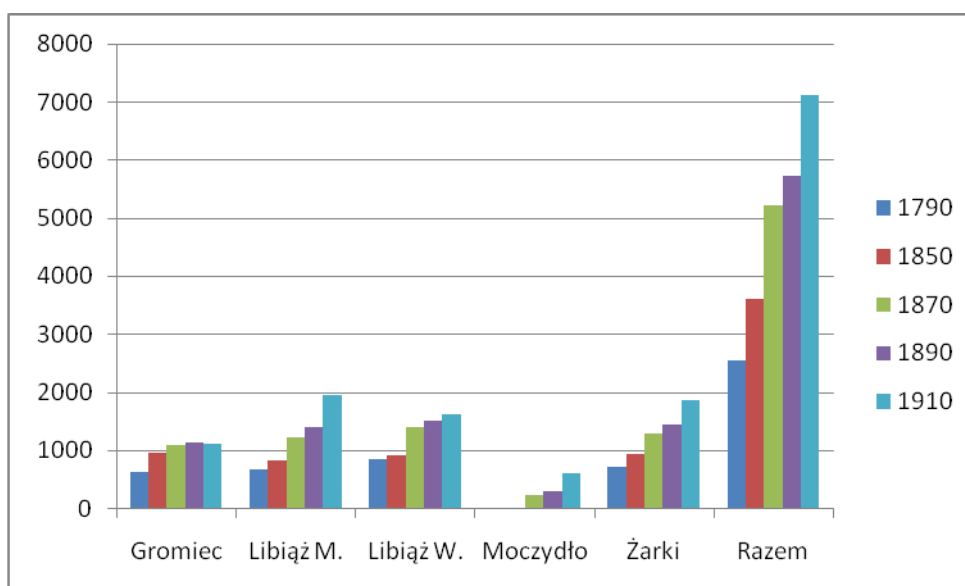
Sytuacja zarobkowa poprawiła się w pierwszej dekadzie XX wieku; w 1907 roku zostało uruchomione wydobywanie węgla kamiennego w nowej kopalni Janina. Ten fakt miał podstawowe znaczenie dla rozwoju okolicy, kopalnia potrzebowała rąk do pracy i miejscowe nadwyżki w tym zakresie zostały zagospodarowane. Mieszkańcy nie musieli już szukać zarobku poza miejscem zamieszkania, znajdowali zatrudnienie w dynamicznie rozwijającej się kopalni. Przy czym dla zatrudnionych w kopalni, nie była to jak dawniej, dodatkowa praca poza własnym gospodarstwem rolnym, ale stawała się głównym zajęciem. To prowadziło do zmian w układzie

<sup>195</sup> Wielkość zaludnienia podano wg cytowanych spisów ludności z lat 1790/92; na rok 1850 ustalona orientacyjnie wg ilości gospodarstw z cytowanych list uwłaszczenia; lata 1870-1910 wg opracowania – Stanisław Polaczek, Powiat chrzanowski ... s.74-76

<sup>196</sup> APKr. Sygn. WMK-VII-37 – spisy z 1843 roku; pochodzenie od protoplasty przybyłego z libiąskich wsi potwierdzają badania genealogiczne, jakie autorka prowadzi w zakresie jaworznickich rodów. Zapisy o libiąskim pochodzeniu poszczególnych osób zawierają metryki kościoła parafialnego w Jaworznie.

społecznym, tworzyły się nowe grupy – robotników oraz pośrednia tzw. chłoporobotników, którzy poza pracą w kopalni, utrzymywali niewielkie zagony upraw rolnych. Przeważała jeszcze ludność rolnicza, jednak z biegiem czasu, jej udział w ogólnej populacji stale się zmniejszał, a rolnictwo stawało się ubocznym zajęciem dla coraz większej liczby mieszkańców.<sup>197</sup>

Pod względem narodowościowym i wyznaniowym miejscowa ludność była jednolita – z małym wyjątkiem, wszyscy byli Polakami wyznania rzymsko-katolickiego. Wspomnianym wyjątkiem od reguły, była grupa pochodzenia żydowskiego. Pierwsi Żydzi pojawili się w naszej okolicy pod koniec XVIII wieku; po raz pierwszy odnotowani zostali w spisach z 1790-92 roku – łącznie 9 – 11 osób, byli to miejscowi karczmarze z rodzinami. Stopniowo wzrastała liczba ludności żydowskiej, która przybywała głównie z Chrzanowa; na początku byli to wspomniani karczmarze, ale później przybywali rzemieślnicy, drobni kupcy i handlarze. Byli również Żydzi, którzy nabyli gospodarstwa i zajmowali się rolnictwem. W 1910 roku, w libiąskiej okolicy mieszkało – 156 osób pochodzenia żydowskiego, co stanowiło niewielki odsetek w ogólnym zaludnieniu /około 2 %/. Trzeba przy tym zauważyć, że libiąscy Żydzi to ludzie na ogół o niskim statusie społecznym. Przed pierwszą wojną światową nie pojawili się tutaj bogaci przedsiębiorcy, ani przedstawiciele żydowskiej inteligencji.



## DROGA ŻELAZNA I GÓRNICTWO

W dniu 1 marca 1856 roku oddawano do użytku odcinek linii kolejowej na trasie Trzebinia – Oświęcim, był to ostatni etap bezpośredniego połączenia Kraków- Wiedeń, tzw. Północnej Kolei cesarza Ferdynanda. Trasa ta miała już długą historię, ponieważ jej budowa zaczęła się w Wiedniu, w 1836 roku i dopiero po dwudziestu latach, osiągnęła swój cel; połączyła się z linią krakowsko-górnośląską w Trzebini i stamtąd docierała do miejsca swego przeznaczenia - Krakowa. Ta linia należała w XIX wieku do najlepiej działających towarzystw

<sup>197</sup> W tym miejscu, nie poświęcamy historii kopalni Janina więcej uwagi, ponieważ szczegółowe dzieje przedstawione zostały w osobnym opracowaniu – Maria Leś-Runicka, Historia kopalni Janina w Libiążu, w druku

kolejowych, od 1868 roku kursowały na tej trasie pociągi pośpieszne Kraków-Wiedeń z średnią szybkością 80 km/godz. W 1893 roku wagony zostały oświetlone elektrycznie z akumulatorów, osiągnęto szybkość 100 km/godz.; podróż z Krakowa do Wiednia trwała 7,5 do 8 godzin w zależności od postojów, były to wyniki rekordowe w tym czasie.<sup>198</sup>

Tak wiele piszemy o kolei północnej, ponieważ jej ostatni odcinek Oświęcim-Trzebinia przebiegał przez libiąską okolicę. Trudno nie dostrzec, że linia kolejowa stanowiła powtórzenie dawnych połączeń drogowych, gdzie Libiąż leżał na podobnym połączeniu traktu wrocławskiego i austriacko-prusko-śląskiego. Położenie geograficzne Libiąża okazało się jeszcze raz korzystne i nowy rodzaj transportu, jakim były tzw. drogi żelazne, nie ominęły naszej okolicy. Według przewodnika dla ówczesnych podróżnych dowiadujemy się, że „...droga z Oświęcimia wiedzie przez ubogą i jednostajną okolicę. Po drodze stacja Chełmek i Libiąż, w bliskości ostatniej miejscowości ruina zamku lipowieckiego, położonego na lesistym pagórku, skąd piękny widok na miasteczko Zator nad rzeką Skawą. Niegdyś stolica księstwa tegoż imienia. Ostatnią stacją przed Trzebiną jest miasto Chrzanów z ludnością – 7870, której przeważną większość stanowią Żydzi. W pobliżu znajdują się kopalnie ołowiu. W Kościelcu pałac hrabiego Wodzickiego.”<sup>199</sup>

Ten opis pochodzi z 1893 roku, zapewne nie zmieniło się wiele w naszej okolicy od momentu budowy i otwarcia stacji kolejowej Libiąż. Tory kolejowe i stacja zbudowane zostały poza zabudową mieszkalną, trasa biegła polami Libiąża Małego i Wielkiego; stacja kolejowa otrzymała nazwę – Libiąż, bez rozróżniania dawnych wsi, ponieważ leżała niemal dokładnie pośrodku. Niewiele więc mógł oglądać ówczesny pasażer, poza widokiem rolniczej okolicy. Przejeżdżające pociągi, na początku budziły ciekawość, z biegiem czasem mieszkańcy oswoili się z takim widokiem. Nawet takie nowinki, jak pociągi sypialne i restauracyjne, nowe połączenia jak tzw. południowy ekspres z Warszawy do Nicei i Cannes, przez Trzebinę-Oświęcim, a więc przejeżdżający przez Libiąż, nie miały wpływu na ich życie.<sup>200</sup>

Natomiast trasa kolejowa zadecydowała o gospodarczym i społecznym rozwoju naszej okolicy. Fakt jej otwarcia spowodował wzmożone zainteresowanie bogactwami naturalnymi, które znane były już w środowisku naukowym; dotąd nie budziły jednak większego zainteresowania przedsiębiorców. Teraz, kiedy w Libiążu przebiegała trasa kolejowa, walory ekonomiczne wyraźnie wzrosły i zaczęli przybywać chętni do uruchomienia górniczego przedsięwzięcia. Nadania górnicze w naszej okolicy wykupił – Jan Goetz właściciel browaru w

---

<sup>198</sup> Stanisław Koziarski, Sieć kolejowa Polski w latach 1842-1918, Opole, 1993 s.122 – kolej krakowsko-górnośląska oddana do użytku w 1847 roku obejmowała trasę Kraków-Mysłowice przez Krzeszowice, Trzebinę, Ciężkowice i Szczakową, która była granicznym przystankiem w zaborze austriackim; do Prus biegł odcinek na graniczny most na Przemszy i do Mysłowic, drugi kierunek na Maczki (Granica) ostatnia stacja kolei warszawsko-wiedeńskiej z Warszawy. Przed uruchomieniem kolei północnej z Wiednia do Krakowa jeździło się tranzytem przez Prusy – z Wiednia do granicznego Bohumina, przesiadało się na linię tzw. wilhelmowską na Racibórz-Koźle i dalej linia Wrocław przez Oławę do Mysłowic; tutaj kolejna przesiadka na linię krakowsko-górnośląską i przez Szczakową – Trzebinę do Krakowa. Tak więc kolej północna skraciała drogę do stolicy i przede wszystkim przebiegała w całości przez terytorium cesarstwa Austrii, nie korzystając z okrężnego tranzytu przez ziemie królestwa Prus.

<sup>199</sup> Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych na szlakach Kraków-Sucha, Sucha-Żywiec-Zwardoń, Skawina- Oświęcim, opracował G. Smólski, Wiedeń, 1893 s.4

<sup>200</sup> Rozkład jazdy pociągów pasażerskich w Królestwie Polskim – sezon zimowy od 15/28 października 1912 roku

Okocimiu, w latach 1878-81 uruchomił w Libiążu Małym i Moczydle, roboty górnicze na wyrost nazwane kopalniami – Johann, Rosa i Albina. Były to niewielkie zakłady, prowadzące głębień szybów, ale nie zanotowano ciągłego wydobycia. W następnych latach pola górnicze były przedmiotem sprzedaży, kolejnymi nabywcami byli – Hugo Bornemann, Oskar Schaub, Gustaw Breslauer. Roboty górnicze nie były konsekwentnie prowadzone, trwały liczne postoje. Starostwo górnicze w Krakowie ukarało grzywnami panów – Breslauera i Schauba za brak *popędu kopalń*, jak wtedy określano postój zakładu górniczego. Nadania górnicze były również w Libiążu Wielkim, gdzie Gustaw Breslauer nazwał swoje przedsięwzięcie – Henrietta i Ksawera; w pobliskim Chełmku miał pole górnicze o nazwie Tekla. Również w Żarkach były podobne przedsiębiorstwa – rozpoczął je Jan Goetz, który nazwał swoje nadanie Ferdynand; odkupił je Hugo Bornemann, łącznie z polami górniczymi w Moczydle i Libiążu Małym.<sup>201</sup>

Wyłania się z tego obraz wielkiego zainteresowania naszą okolicą, przybywali potencjalni inwestorzy, ale w drugiej połowie XIX wieku, nie przyniosły istotnych zmian. Wszyscy właściciele nadań górniczych byli raczej handlowcami, którzy nabywali uprawnienia, nie tyle dla uruchomienia wydobycia, co dla korzystnej ich sprzedaży w przyszłości. Dopiero z chwilą przybycia przedstawicieli spółki Compagne Galicienne des Mines z siedzibą w Paryżu sytuacja uległa diametralnej zmianie – spółka w latach 1899-1901 dokonała wykupu wszystkich nadań górniczych w gminach – Libiąż Mały i Wielki, Moczydło oraz Żarki. Przez następne pięć lat spółka prowadziła roboty wiertnicze i przygotowawcze, w 1906 roku nastąpiła oficjalna rejestracja spółki. W następnym roku – w listopadzie 1907 roku wywieziono z podziemi kopalni pierwszy urobek węgla.<sup>202</sup>

Działalność Galicyjskiej Kompanii Górniczej w naszej okolicy miała od początku istotne znaczenie; wykup ziemi pod budowę kopalni zasilił kasę gminną znacznymi środkami finansowymi. Można powiedzieć, że nigdy samorząd lokalny nie dysponował takimi kwotami. Odtąd rozpoczęły się gminne inwestycje w rodzaju budynku szkolnego, rzeźni, znacznych dotacji na kościół parafialny. Budownictwo kopalniane w zakresie zapewnienia mieszkań dla załogi w zasadniczy sposób wpłynęło na rozwój przestrzenny osady, a kolonia Obieżowa, pierwsza z osiedli kopalnianych, stanowi początek procesu urbanizacyjnego Libiąża Małego. Przede wszystkim jednak, kopalnia dała możliwości zarobkowania. Dla przeludnionej wtedy libiąskiej okolicy, gdzie przeważały małe gospodarstwa rolne, niewystarczające do utrzymania – kopalnia oferująca stałą pracę, była wybawieniem od nędzy i biedy dnia codziennego. Trzeba przy tym powiedzieć, że w kopalni potrzeba było przede wszystkim ludzi zdrowych i silnych, zawodu górniczego uczono się w toku pracy zawodowej. A rezerwy siły roboczej, jakie się tutaj znajdowały, szybko zostały zagospodarowane przez rozwijającą się kopalnię. I tak pozostało do dnia dzisiejszego, kopalnia Janina przez stulecie swego istnienia, pozostała głównym pracodawcą dla mieszkańców Libiąża.

Okres galicyjskiej autonomii zakończył się epizodem 1.wojny światowej, która w swoim ostatecznym wyniku przyniosła Polakom upragnioną niepodległość. W listopadzie 1918 roku, w atmosferze powszechnego

---

<sup>201</sup> APKr. Akta Starostwa Górniczego w Krakowie sygn. SG-II-47; SG-II-154; SG-II-266

<sup>202</sup> Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, rok 1901; Monografia zagłębia krakowskiego, Kraków, 1908 s. 14-15, 62; Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji, Lwów, 1906 s. 147; Przemysł górniczo-hutniczy w Galicji w roku 1906, opracowanie wg rocznika statystycznego za 1906 rok [w:] Przewodnik Naukowy i Literacki R.XXXV – 1907, Lwów, 1907 s.1044-1056 – historia kopalni Janina jest przedmiotem oddzielnego opracowania.

entuzjazmu i radości z odzyskanej niepodległości, nie wszyscy pamiętali, że na początku wojny, zaledwie przed czterema laty, myśl o suwerennym państwie polskim uważana była za mrzonkę. W polityce międzynarodowej tzw. sprawa polska nie istniała, traktowana była jako wewnętrzna sprawa państw zaborczych. Przebieg działań wojennych zmienił sytuację; pod koniec wojny, w 1918 roku państwa zwycięskiej koalicji uważały, że dla pokojowego uregulowania Europy niezbędnym jest powstanie wolnej i suwerennej Polski.

Na taką zmianę stanowisk i opinii politycznych wpłynęło wiele czynników, jednym z ważniejszych było zachowanie narodu polskiego prezentowane w toku wojny. Przede wszystkim był to czyn zbrojny Polaków, w oddziałach polskich Legionów, oraz wysiłek społeczeństwa, które materialnie i duchowo wspierało werbunek i uzbrajanie ochotników. Taka działalność na zapleczu określana była jako praca narodowa, a trzeba wiedzieć, że była prowadzona w sposób zorganizowany i konsekwentny przez cały okres wojny.

Zaraz na początku wojny, w dniu 16 sierpnia 1914 roku, w Krakowie założono Naczelny Komitet Narodowy /NKN/, który powołano do prowadzenia werbunku ochotników do polskich legionów oraz prowadzenia akcji uświadamiającej i propagandowej wśród polskiego społeczeństwa. Terenowe struktury stanowiły komitety na szczeblu powiatów oraz miast; w Chrzanowie, jako jeden z pierwszych w Galicji Zachodniej, powstał Powiatowy Komitet Narodowy /PKN/. Zebranie założycielskie odbyło się 22 sierpnia 1914 roku pod przewodnictwem marszałka powiatowego hr. Edwarda Mycielskiego. Utworzono trzy komisje – wojskową, skarbową i organizacyjną, pod względem terytorialnym stworzono siedem komitetów obwodowych; między innymi w Libiążu powołano taki komitet, który zajął się werbunkiem ochotników wojskowych. Pierwsi ochotnicy do polskich legionów odeszli na front w dniu 4 września 1914 roku – z powiatu chrzanowskiego była to grupa 278 osób, wszyscy weszli w skład 8 kompanii 2 pułku piechoty II Brygady Legionów Polskich. W następnych miesiącach wysyłano kolejne grupy ludzi, w kwietniu 1915 roku podsumowano, że łącznie z powiatu chrzanowskiego była to grupa – 650 ochotników.<sup>203</sup>

Trudno dokładnie określić liczbę ochotników z libiąskiej okolicy, wiadomo, że działalnością w tym zakresie zajmował się - Jan Partyka kierownik szkoły w Libiążu Wielkim. Jeszcze w okresie przedwojennym odznaczył się przy tworzeniu drużyn strzeleckich. Według niepewnych danych w pierwszym okresie do polskich legionów udało się – 24 ochotników z naszej okolicy.<sup>204</sup> Poza udziałem w walce zbrojnej, ogół ludności udzielał wszelkiej pomocy, głównie materialnej na wykupowanie i uzbrojenie ochotników. W zachowanych listach datków pieniężnych odnajdujemy między innymi, nazwisko inż. Wiktora Strzemeskiego dyrektora technicznego kopalni Janina. W Libiążu Wielkim zorganizowano szpital wojskowy dla rannych żołnierzy, który znalazł się pod opieką miejscowej ludności.<sup>205</sup>

---

<sup>203</sup> APKr. Naczelny Komitet Narodowy mikrofilm /dalej cyt. mf/ 100.720; 100.486

<sup>204</sup> Stanisław Paweł, Dzieje parafii Libiąż Wielki od 1734 do 1994 roku, maszynopis, s.19-20 – autor podał w swoich opracowaniach wiele błędnych danych, dlatego nie można przyjąć tego bezkrytycznie. Nie odnaleziono dokumentów na podstawie których można określić dokładnie liczbę takich ochotników, ale wydaje się, że podana liczba jest wiarygodna.

<sup>205</sup> APKr. Sygn NKN mf 100.486; 100.487

## W POLSCE NIEPODLEGŁEJ

Lata 1918-1939, czyli okres pomiędzy dwiema wojnami światowymi, nazwany został międzywojenny. Dla Polski jest to czas tzw. II Rzeczypospolitej, niepodległego państwa odzyskanego po 123 latach niewoli rozbiorowej. Był to bardzo krótki okres, dwudziestu lat, kiedy Polacy cieszyli się pełną suwerennością państwową. Ale były to bardzo trudne lata, pod każdym niemal względem. W zakresie polityki międzynarodowej stale narastały napięcia, które ostatecznie doprowadziły do wybuchu 2. wojny światowej i przerwania pokojowego rozwoju państwa polskiego. Zanim jednak doszło do wybuchu wojny, przez cały okres dwudziestu lat, Polska zmuszona była do pokonywania olbrzymich trudności. Trzeba pamiętać, że pierwsze lata po zakończeniu 1. wojny światowej, upływały na działaniach zbrojnych w obronie granic młodego państwa polskiego. Podjęta odbudowa kraju po zniszczeniach wojennych została szybko przerwana; dopiero w 1921 roku, po zakończeniu wojny z Rosją sowiecką i powstań śląskich można było powrócić do tej działalności. Sytuacja była bardzo trudna, ponieważ wysiłek zbrojny został sfinansowany głównie przez druk pieniądza, co wywołało inflację. W początkowym okresie zjawisko to nie było groźne, ale od 1923 roku, przerodziło się w hiperinflację. W kwietniu 1924 roku tzw. reforma Grabskiego wprowadziła mocną polską walutę, która w decydujący sposób wpłynęła na poprawę sytuacji i rokowania dla polskiej gospodarki zmieniły się na lepsze. Rozpoczęła się szybka odbudowa, wzrastały wskaźniki ekonomiczne, pomimo wielkich trudności, których nie brakowało w kraju zniszczonym wojną. W 1925 roku Niemcy rozpoczęły tzw. wojnę celną, która polegała na całkowitym wstrzymaniu importu z naszego kraju. Była to wyraźnie agresywna polityka, która miała na celu zniszczenie odradzającej się polskiej gospodarki. Niemcy były wtedy głównym odbiorcą polskiego eksportu – ponad 40% węgla, cukru i wyrobów hutniczych były sprzedawane do tego kraju. Pokonano jednak te trudności i w latach 1925-29 trwało ożywienie gospodarcze, nasz kraj osiągał coraz lepsze wyniki ekonomiczne. Nie długo jednak trwała pomyślna koniunktura, w latach 1929-33 nastąpił wielki kryzys gospodarczy w całej Europie. W kraju spadek produkcji przemysłowej wyniósł 41% w porównaniu do 1929 roku, miało miejsce wielkie bezrobocie, bankructwa i likwidacje zakładów pracy, również w rolnictwie trwała recesja.<sup>206</sup>

Rząd polski prowadził rozliczne działania interwencyjne, a od 1935 roku rozpoczęto realizację 5-letniego planu inwestycyjnego, który spowodował wyraźną poprawę; gospodarka wychodziła ze stanu kryzysowego. W 1938 roku opracowano program rozwoju gospodarczego na 15 kolejnych lat, w przemyśle notowano przekroczenia poziomu produkcji sprzed kryzysu, rozwijały się nowe branże, wyraźnie zmalało bezrobocie, zwiększały się płace i ustabilizowały ceny. Rokowania na przyszłość były bardzo pomyślne, ale nadszedł wrzesień 1939 roku – agresja hitlerowskich Niemiec oraz Związku Radzieckiego przekreśliła wszelkie nadzieje i zniszczyła niepodległą Polskę na kilka następnych dziesięcioleci.

---

<sup>206</sup> Wielki kryzys – największy kryzys gospodarczy XX wieku, miał miejsce w latach 1929-33 i objął niemal wszystkie kraje świata oraz dziedziny gospodarki. Rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych po tzw. czarnym czwartku czyli panice na giełdzie nowojorskiej na Wall Street – 24 października 1929 roku. Gwałtowny spadek cen giełdowych spowodował bankructwo i upadek szeregu firm i zakładów, pracę utraciło setki milionów ludzi, produkcja przemysłowa zmniejszyła się o połowę. Na zachodzie Europy sytuacja zaczęła się poprawiać po 1933 roku; w Stanach Zjednoczonych wprowadzono New Deal czyli nowy ład, był to program reform ekonomiczno-społecznych, opartych na zasadach interwencjonizmu państwa.



Pomimo wspomnianych trudności, które w okresie dwudziestolecia międzywojennego trapiły polską gospodarkę, realizowano ogólnokrajowe programy o podstawowym znaczeniu dla rozwoju państwa i społeczeństwa. Do tego typu przedsięwzięć należy zaliczyć krajowy program walki z analfabetyzmem społeczeństwa oraz elektryfikacji, które były konsekwentnie prowadzone pomimo okresowych trudności gospodarczych. W latach kryzysowych działania były, z obiektywnych powodów, ograniczane lub wstrzymywane; w okresie dobrej koniunktury, ze zwiększoną energią przystępowano do ich realizacji. Jeśli chodzi o pierwszy program – walki z analfabetyzmem, w powiecie chrzanowskim nie odegrał większej roli. Wynikało to z faktu, że na naszym terenie polska szkoła miała już stuletnią tradycję i problem nie polegał na organizowaniu bazy szkolnej oraz wprowadzaniu po raz pierwszy obowiązku szkolnego. W naszych szkołach główny problem polegał na zapewnieniu frekwencji i dalszym rozwoju szkolnictwa.<sup>207</sup>

Natomiast program elektryfikacji kraju, przyjęty przez sejm i realizowany konsekwentnie przez kolejne rządy II Rzeczypospolitej, miał wielkie znaczenie dla rozwoju cywilizacyjnego naszej okolicy. Powiat chrzanowski należał do pierwszych terenów, które zostały zelektryfikowane w ówczesnym państwie polskim. Trzeba tutaj zaznaczyć, że prąd elektryczny był u nas znany, co najmniej od początku XX wieku. Okoliczne zakłady przemysłowe, zwłaszcza kopalnie węgla kamiennego, posiadały własne elektrownie, które zbudowane zostały w pierwszych latach XX wieku. W tej sytuacji wysiłki władz państwowych polegały na maksymalnym wykorzystaniu tego typu elektrowni do zabezpieczenia dostaw prądu, również dla okolicznej ludności.

W powiecie chrzanowskim znajdowało się skupienie tego typu elektrowni, na łączną liczbę 19 zakładów energetycznych w województwie krakowskim, aż 7 znajdowało się w naszym powiecie. W tej liczbie znajdowała się jedna tzw. elektrownia okręgowa, która była samodzielnym zakładem i znajdowała się w Sierszy, dokładnie we wsi Wodna. Elektrownia w Sierszy zaczęła swoją działalność w 1912 roku jako – Pierwsza Galicyjska Elektrownia Okręgowa. Przed 1.wojną światową wykonana została linia energetyczna na trasie Wodna – Trzebinia – Krzeszowice - Tenczynek, która umożliwiła zelektryfikowanie tych okolic. W okresie powojennym zakład działał pod nazwą – Elektrownia Okręgowa SA w Sierszy-Wodnej i przystąpił do krajowego programu elektryfikacji. Otrzymał oficjalną koncesję na „...urządzenie w sposób przemysłowy i utrzymanie w ruchu zakładów do wytwarzania elektryki i do jej rozprowadzania w celach oświetlenia, przenoszenia siły i innego domowego i przemysłowego zastosowania w obrębie miasta Krakowa oraz powiatów politycznych – Kraków-Podgórze, Chrzanów, Oświęcim i Wadowice.”<sup>208</sup>

W libiąskiej okolicy, własną elektrownię, od 1907 roku, posiadała kopalnia Janina; ale jej produkcja przeznaczona była wyłącznie na potrzeby własne. Właściciele kopalni, akcjonariusze francuskiej spółki, nie podjęli się zadania produkcji energii elektrycznej na ogólne cele. Odmienne postąpił zarząd jaworznickiej spółki

---

<sup>207</sup> Program walki z analfabetyzmem w tym czasie głównie dotyczył ziem dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie po raz pierwszy organizowano szkoły z językiem polskim wykładowym, wprowadzano obowiązek szkolny, a analfabetyzm społeczeństwa był niemal powszechny. Na terenie dawnego zaboru pruskiego, gdzie od stulecia trwał obowiązek szkolny w języku niemieckim, należało szkolnictwo poddać repolonizacji. Natomiast dawny zabór austriacki, czyli Galicja, posiadała polskie szkolnictwo zorganizowane w ramach autonomii. Szczegółowo temat omawiamy w rozdziale poświęconym historii oświaty szkolnej.

<sup>208</sup> APKr. Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie sygn. UWKr.-325; Akta starostwa Chrzanów sygn. StChII-85

węglowej, który zrealizował budowę takiej elektrowni i w ten sposób przystąpił do „...sprzedaży węgla w postaci prądu elektrycznego.”<sup>209</sup> Poza ewidentnymi korzyściami ekonomicznymi dla spółki węglowej, jaworznicka elektrownia przeprowadziła pełną elektryfikację najbliższej okolicy jeszcze w latach 20. tych XX wieku.

Brak takiego rozwiązania w naszej kopalni było przyczyną, że libiąska okolica uzyskała elektryfikację kilkanaście lat później i nie dotyczyła wszystkich miejscowości. Dopiero w latach 1933-35 sierszańska elektrownia objęła swym zakresem naszą okolicę. Wykonano wtedy odpowiednią linię energetyczną i zelektryfikowano w całości miejscowości – Libiąż Mały i Wielki oraz Moczydło; łącznie było to - 1185 gospodarstw domowych. Poza zasięgiem pozostały tylko pojedyncze budynki, oddalone od zasadniczej zabudowy poszczególnych wsi. Natomiast wsie – Żarki i Gromiec nie zostały wtedy objęte nową linią energetyczną, było to około 700 gospodarstw rolnych; czas ich elektryfikacji przypadł na lata 1950-51, już w okresie Polski Ludowej.<sup>210</sup>

Charakterystycznym rysem dla pierwszych lat po zakończeniu 1. wojny światowej były poważne trudności aprowizacyjne. Właściwie te kłopoty ciągnęły się jeszcze od okresu wojny, kiedy brakowało żywności, a po wojnie znacznie się pogłębiły z powodu trudnej sytuacji młodego państwa polskiego. Dla rozwiązywania tych problemów powołano - Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby /PUZAPP/, który zajmował się aprowizacją w ośrodkach przemysłowych. Zakłady górnicze należały do przedsiębiorstw zaopatrywanych w pierwszej kolejności, i to bez względu na formę własności. Wykorzystywano w tym celu system kopalnianych konsumów, które organizowane były w poprzednim okresie dla zaopatrzenia ludności robotniczej.

W ten sposób kopalnia Janina dostała się na listę stale zaopatrywanych zakładów w podstawowe artykuły żywnościowe – mąka, kasza, cukier, mięso. Taka aprowizacja trwała do końca 1921 roku i odegrała bardzo ważną rolę w życiu całej okolicy. Trzeba bowiem wiedzieć, że systemem zaopatrzeniowym objęci byli, nie tylko czynni pracownicy, ale również emeryci i renciści, oraz rodziny tych osób. Administracja kopalni sporządzała co miesiąc dokładne spisy, z których wiadomo, że na przykład w styczniu 1920 roku z takiej pomocy korzystało około 5000 osób, w lipcu 1921 roku było już 6000 pozostających na liście zaopatrzenia. W ten sposób znaczna część ludności korzystała z dostaw podstawowych artykułów żywnościowych. Według spisu ludności w 1921 roku libiąski region zamieszkiwało łącznie – 7455 osób, czyli większość z nich otoczona była opieką aprowizacyjną kopalni Janina.<sup>211</sup>

Była to wtedy sprawa o podstawowym znaczeniu, ogromne braki żywności w wielu regionach kraju wywołały głód i poważne niedożywienie ludności. W ośrodkach przemysłowych od aprowizacji zależał ruch zakładów; niedobory w tym zakresie były przyczyną strajków, ponieważ robotnicy głodni nie mogli pracować. W listopadzie 1920 roku zanotowano na przykład, że do Libiąża nie dowieziono mąki, piekarnie nie miały z czego

---

<sup>209</sup> *Maria Leś-Runicka, Dzieje górnictwa węgla kamiennego w Jaworznie 1767-2002, Jaworzno-2002, s.61* - nie trudno zauważyć analogii do dzisiejszej sytuacji, kiedy kopalnia Janina znajduje się w składzie koncernu energetycznego, a to zapewnia jej pewny i stały zbył węgla kamiennego.

<sup>210</sup> APKat. akta Gromadzkiej Rady Narodowej w Libiążu sygn. 2542/236; akta gromadzkiej rady Narodowej w Chełmku sygn.1158/137 -

<sup>211</sup> APKr. sygn. OUGKr.- 428; *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, tom XII- województwo krakowskie, Warszawa, 1925 s.9*

piec chleba. Zatem urzędnicy ponaglają dostawy mąki, ponieważ taka sytuacja stanowiła bezpośrednie zagrożenie wybuchem strajku. W takich przypadkach górnicy nie zjeżdżali na dół, okupując kopalnię, do czasu przywiezienia żywności. W naszej kopalni taka sytuacja zdarzyła się w dniach 31 lipca i 1 sierpnia 1919 roku oraz 8 i 9 stycznia 1920 roku, wtedy górnicy zastrajkowali wobec braku żywności oraz niskich płac. Trzeba bowiem przypomnieć, że w tym samym czasie narastała inflacja, pieniądz tracił na wartości z dnia na dzień. W takiej sytuacji nie było możliwości zakupu żywności z innych źródeł, w końcu w warunkach hiperinflacji tylko zaopatrzenie z kopalnianego konsumu zabezpieczyło ludność przed głodem, który wystąpił wtedy na wielu terenach państwa polskiego.<sup>212</sup>

W tamtym czasie libiąska okolica przedstawiała obraz pięciu gmin wiejskich, w których egzystowały przeważnie małe warsztaty rzemieślnicze. Według oficjalnego raportu w 1920 roku w Libiążu Małym do zakładów przemysłowych zaliczono tylko kopalnię Janina oraz kamieniołom. Poza tym były tylko warsztaty rzemieślnicze – dwóch szewców, dwóch masarzy oraz placówki handlowe – osiem sklepów spożywczych i tzw. wyszynk czyli knajpa. W Libiążu Wielkim działał – młyn i tartak wodny oraz wapiennik; był krawiec, szewc, masarz i trzy piekarnie. Ponadto siedem sklepów tzw. korzennych czyli spożywczych oraz jedna knajpa. We wsi Żarki działały dwa młyny zbożowe, w Moczydle niejaki Berek Glass prowadził „...kopanie gliny i wyrób cegieł”; w Gromcu – Zamarlik Franciszek posiadał „...przewóz galarami”, a Kolasiński Józef „młocarnię konną”. Ponadto w Libiążu Wielkim – Wilkosz Józef prowadził „...przemysł murarski”.<sup>213</sup>

W takim układzie kopalnia Janina, była największym zakładem przemysłowym i głównym pracodawcą w całej okolicy. Kopalnia podjęła regularne wydobywanie w 1907 roku, przez okres wojny pracowała pod kontrolą wojskową na rzecz monarchii habsburskiej. Po odzyskaniu niepodległości, pozostając nadal własnością francuskiej spółki Galicienne Compagne de Mines, kopalnia prowadziła wydobywanie węgla. Stosownie do sytuacji gospodarczej w kraju, w pierwszym okresie następował wzrost wydobywania, później w latach 1930-33 gwałtowne obniżenie, ponieważ kopalnia walczyła o przetrwanie w czasie kryzysu. W ostatnich latach przed wybuchem wojny trwało w Polsce ożywienie gospodarcze i w naszej kopalni odnotowane zostały dobre wyniki ekonomiczne. Stosownie do tych wahań i zmian w gospodarczej koniunkturze toczyło się życie libiąskiej społeczności, w większości uzależnionej od pracy zarobkowej w kopalni. W okresach kryzysowych wzrastały napięcia społeczne, redukcje załogi w kopalni były przyczyną strajków i wstrzymania ciągłości ruchu. Kiedy nastąpiła poprawa koniunktury gospodarczej sytuacja się uspokajała, nastawał czas rozwoju społecznego.

Pracownicy kopalni mieszkali w zakładowych osiedlach mieszkaniowych zlokalizowanych w pobliżu miejsca pracy. Kopalnia bowiem kontynuowała własne budownictwo, rozpoczęte w poprzednim okresie, osiedle Obieżowa zostało znacznie powiększone; postępowała budowa następnej kolonii Leśniowa. Już w 1925 roku kopalnia w tych osiedlach posiadała – 250 mieszkań pracowniczych oraz hotel czyli lokale dla osób wolnego stanu. Rozwijano również budownictwo pracownicze, udzielano pomocy w formie korzystnych kredytów na budowę domków jednorodzinnych. Według ustnych przekazów, szczególnie pan Aleksy Bartet, przedstawiciel

---

<sup>212</sup> APKr. sygn. OUGKr.- 399, 428

<sup>213</sup> APKr. Akta starostwa Chrzanów sygn. StChII-85 – ankieta w sprawie zakładów przemysłowych z dnia 20 lutego 1920 roku – właścicielami młynów w Żarkach byli: Szewc Ludwik i Andrzej Piwowarczyk

radę nadzorczą francuskiej spółki, promował ten sposób dochodzenia do własnego mieszkania; wielu starszych mieszkańców wspominało go z wdzięcznością za ten rodzaj pomocy.<sup>214</sup>

Nie ujmując niczego panu Bartetowi, ani wdzięcznym pracownikom, trzeba powiedzieć, że nie było to oryginalne postępowanie. W tamtej epoce było powszechną normą rozwijanie inicjatywy pracowników w zakresie budowy domów. Obserwuje się takie zjawisko we wszystkich ośrodkach przemysłowych, ponieważ była to racjonalna i ze wszech miar pożądana forma rozwiązywania problemu mieszkaniowego dla pracowników. Niemniej należy uznać zasługi pana Barteta i kierownictwa kopalni, które miały wpływ na zwiększenie mieszkaniowej zabudowy w Libiążu. A wyniki w tym zakresie były imponujące, budownictwo zakładowe podwoiło niemal swoje zasoby, do wybuchu wojny kopalnia posiadała – 400 mieszkań pracowniczych, a wielu pracowników zdołało wybudować własne domy.<sup>215</sup>

W 1931 roku w sąsiednim Chełmku czeski przedsiębiorca Tomasz Bata rozpoczął budowę fabryki obuwia. Wkrótce nowy zakład stał się miejscem zatrudnienia, również dla mieszkańców libiąskiej okolicy; głównie dotyczyło do mieszkańców Gromca, który administracyjnie należał do gminy Chełmek. Działalność wspomnianych zakładów przemysłowych spowodowała znaczne zmiany w strukturze ludnościowej. Przede wszystkim dała zatrudnienie dla mieszkańców, ale spowodowała napływ ludzi z innych terenów. W tym okresie przybyła pewna liczba osób, którzy pochodzili z ziem, które nie weszły w skład odrodzonego państwa polskiego. W tej grupie zaznaczyli się szczególnie uchodźcy ze Śląska Cieszyńskiego i niemieckiej części Górnego Śląska. Z pochodzenia i przekonania byli to Polacy, którzy z różnych powodów nie mogli lub nie chcieli, pozostać na terenach włączonych do Czech lub Niemiec. Byli to najczęściej ludzie górniczego zawodu, obeznani z pracą w kopalni i z tego powodu weszli w skład kadry górniczej.<sup>216</sup>

Stanowiło to poważne wzmocnienie grupy osób, których można byłoby określić jako miejscową inteligencję. Ta grupa wykazywała zresztą stale tendencje wzrostowe, co wynikało z powiększania się dozoru górniczego; z liczby kilku sztygarów, ta grupa zawodowa stale się powiększała. Rozwój kopalni, wprowadzana mechanizacja i postęp techniczny, potrzebował ludzi z odpowiednim wykształceniem, a w tym zakresie można było liczyć wyłącznie na przybyszy. W okresie międzywojennym dopiero kształtowała się potrzeba edukacji zawodowej, zwłaszcza na stopniu średnim i wyższym; w tym czasie odnotowano pierwsze przypadki podjęcia nauki w chrzanowskim gimnazjum przez mieszkańców libiąskich wsi. Rodzima inteligencja, pochodząca z naszej okolicy, to historia następnej epoki. Teraz przybysze z dalszej i bliższej okolicy stanowili miejscową elitę, złożoną z technicznej kadry zatrudnionej w kopalni.

---

<sup>214</sup> APKat. sygn. 1198; „Janina” o sobie...s.12

<sup>215</sup> APKat. sygn. 325/703 – opis kopalni Janina wg stanu na 8.03.1941 roku

<sup>216</sup> W latach 1919-21 miały miejsce walki zbrojne polskiej ludności, na Cieszyńskim i Górnym Śląsku w obronie polskości tych ziem. W momencie włączenia części tych ziem do Czech i Niemiec, wielu Polaków opuszczało te tereny, z powodu zagrożenia represjami za udział w polskich powstaniach, albo w wyniku antypolskiej działalności ówczesnych władz czeskich i niemieckich. Główna fala uchodźców pochodziła z ośrodków górniczych, naturalnym więc było, że szukali zatrudnienia w polskich kopalniach. Podobnie było w pobliskim Jaworznie. Natomiast w Libiążu Małym w protokołach rady gminnej znajdują się informacje na temat udzielanej pomocy finansowej uchodźcom, zapisywania ich do społeczności libiąskiej- patrz: APKat. Akta gminy Libiąż Mały sygn. 1161/2 – np. w 1919 roku Antoni Tecl, w 1925 roku – Franciszek Holusza i Józef Zaręba.

W składzie robotniczej załogi przeważała natomiast miejscowa ludność, pochodząca z okolicznych wiosek. Pomimo tego pochodzenia była to już grupa robotnicza, tryb życia związany z zatrudnieniem w kopalni powodował odejście od rolniczych zwyczajów. Tym niemniej była to jeszcze mniejszość, grupa robotnicza stanowiła pewną enklawę w otoczeniu typowo chłopskim. Współistnienie tych grup społecznych nie zawsze było harmonijne, codzienne życie nastroczało wielu okazji do konfliktowych sytuacji. Jeszcze w 1914 roku zanotowano poważny spór pomiędzy ludnością robotniczą, wtedy w wyraźnej mniejszości w stosunku do miejscowych rolników.

Kolonie górnicze wybudowane zostały na gruntach gminnych, czyli nikt nikogo nie wywłaszczał, ale budynki „...są pomiędzy gruntami włościańskimi, wyrządzają niezliczone szkody, chowając kury, gęsi i kozy, które wypuszczają samopas, bez dozoru na obsiane i obsadzone pola.”<sup>217</sup> Liczne skargi rolników, monity kierowane do zarządu kopalni, nie przynosiły efektu; zdesperowani gospodarze libiąscy wystąpili z wnioskiem, aby zakazać ludności robotniczej hodowli zwierząt, albo im pozwolić strzelać do zwierząt czyniących szkody na polach. Nie wiemy, jakie postanowienia przyjęły władze; raczej wątpić należy, aby przychyłono się do wniosku rolników. Natomiast wiadomo, że nie znaleziono dobrego rozwiązania, ponieważ w 1922 roku konflikt się odnowił z tego samego powodu. Tym razem rada gminna rozpatrywała problem pod kątem ukarania mieszkańców kolonii Obieżowa i Leśniowa za wypuszczanie zwierząt hodowlanych na pola uprawne.<sup>218</sup>

Tego rodzaju sytuacje były długo codziennością, ponieważ rolnictwo stanowiło znaczny zakres działalności gospodarczej i było źródłem utrzymania dla pewnej części mieszkańców. Oblicza się, że w omawianym okresie na terenie dzisiejszej gminy Libiąż, w stałej uprawie znajdowało się łącznie około 3400 ha, licząc pola orne, łąki i pastwiska. Ten areał rolniczy podzielony był na około 1550 gospodarstw rodzinnych, z których tylko dwa mieściły się w obszarze 10-20 ha, osiem miały 5-10 ha. Gospodarstw o średnim areale 2-5 ha było tylko 70, a karłowate gospodarstwa o obszarze do 2 ha stanowiły przeważającą większość – było ich 1470. W uprawie głównymi roślinami były - żyto i ziemniaki, poza tym uprawiano owies, pszenicę ozimą i koniczynę; obok tego prowadzono drobną hodowlę zwierząt.<sup>219</sup>

Z takiej struktury rolnej wynika, że przeważającą formą były małe, rodzinne gospodarstwa rolne, które były dodatkowym źródłem środków do życia; gospodarstwa towarowe czyli produkujące żywność na rynek były wyjątkiem. Interesującym jest, że pomimo tego rozdrobnienia oświata rolnicza docierała do naszego rejonu. W tamtym czasie istniało Towarzystwo Rolnicze z siedzibą w Krakowie, które prowadziło szeroką akcję

---

<sup>217</sup> APKat. Akta gminy Libiąż sygn. 1161/1 – tego rodzaju konflikty były typowe dla okolic, gdzie rozwijały się zakłady przemysłowe. Niemal sto lat wcześniej, na początku XIX wieku, podobny spór miał miejsce w Jaworznie. Tam ludność rolnicza wystąpiła z wnioskiem o zakaz hodowli zwierząt domowych przez ludność robotniczą. Wtedy chodziło o wspólne korzystanie z gminnego pastwiska, jaworznickim chłopom wydawało się niesprawiedliwym uprzywilejowaniem robotników, aby i oni mieli dochody z domowej hodowli. Władze zmuszone były zagrozić likwidacją spornego pastwiska, jeśli chłopcy nie zaprzestaną trwać w swoim uporze, patrz: Maria Leś-Runicka, Dzieje górnictwa węglowego w Jaworznie...s. 31

<sup>218</sup> Tamże

<sup>219</sup> Tamże, sygn. 2542/12, 1158/181 – statystyka rolna gmin Libiąża i Chełmka wg stanu na lipiec 1945 roku. Nie mamy takich danych odnośnie okresu międzywojennego, ale cytowane źródła są wiarygodne, ponieważ sporządzane były tuż po zakończeniu 2. wojny światowej i odnosiły się do okresu przedwojennego; w czasie okupacji hitlerowskiej nie zanotowano większych zmian w tym zakresie.

upowszechnienia wiedzy rolniczej i praktyczne wprowadzanie nowoczesnych metod uprawy i hodowli. Prezesem okręgowego oddziału wspomnianego towarzystwa w Chrzanowie był – Adam Sapięha właściciel dóbr w Bobrku; jak wynika z okresowej kontroli jego działalności, wiele zagadnień z zakresu oświaty rolnej były realizowane w naszym powiecie. Do tego typu problemów należała, między innymi, melioracja gruntów rolnych, łąk i pastwisk, ochrona roślin uprawnych, wprowadzanie uszlachetnionych nasion i sadzonek, budowa nowoczesnych gnojowników, w ogrodnictwie i warzywnictwie wprowadzano nowe odmiany roślin. W tym czasie rozprowadzano wśród miejscowych gospodarzy – uszlachetnione nasiona zbóż, sadzeniaki ziemniaków rakoodpornych, nowe odmiany warzyw, drzew i krzewów owocowych. Prowadzono stale w terenie pogadanki i odczyty na temat właściwej hodowli zwierząt i drobiu.<sup>220</sup>

Z oczywistych powodów, w naszej okolicy nie było mowy o zakładaniu wzorcowych gospodarstw rolnych, ale działalność Towarzystwa Rolniczego docierała również do właścicieli małych gospodarstw, którzy korzystali z ówczesnych osiągnięć nauki. W mniejszym lub większym stopniu mogli zastosować nowe metody w swoich gospodarstwach, a wiedza na ten temat docierała za pośrednictwem lokalnych kółek rolniczych. W Libiążu Wielkim kółko rolnicze zostało założone jeszcze w 1908 roku, w okresie międzywojennym działało pod kierownictwem – Józefa Mołata. Dzięki temu, również w libiąskich sadach i ogrodach zaczęto uprawiać nowe rośliny, a w zabudowaniach gospodarczych pojawiły się murowane gnojowniki oraz odpowiednie pomieszczenia dla hodowli zwierząt. To były osiągnięcia międzywojennego okresu, które wówczas miały ogromne znaczenie dla poprawy stanu ogólnej higieny i ochrony środowiska naturalnego.

Poważnym problemem wynikającym z położenia geograficznego była obrona przed zagrożeniem powodziowym, od strony rzeki Wisły. Jak już wspomniano, w każdej epoce czyniono w tym zakresie wiele wysiłków dla stworzenia odpowiedniego zabezpieczenia. Również w okresie międzywojennym podjęto starania, upłynęło bowiem wiele dziesięcioleci od ostatnich modernizacji dawnych budowli ochronnych. W latach 1936-38 prowadzona była budowa nowych obwałowań, połączona z regulacją koryta rzeki na całym odcinku od Krakowa do jej ujścia do Przemszy. Akcja obejmowała wykonanie wałów ochronnych, co połączone było z koniecznością wywłaszczenia określonych terenów. Odcinek robót w naszym terenie został opracowany w 1937 roku, a roboty wykonywano w następnym roku i obejmował tereny na lewym brzegu Wisły, wraz z regulacją potoku Chechło i Płazianka, między innymi w gminach – Mętków, Żarki, Libiąż i Gromiec.<sup>221</sup> Była to nowoczesna budowla, która zabezpieczyła brzegi Wisły na wiele lat.

### **Organizacje polityczne i społeczne**

W ramach autonomii galicyjskiej istniały warunki do w miarę swobodnego rozwoju społecznego i kulturalnego, działało wtedy szereg różnego rodzaju stowarzyszeń społecznych, kulturalnych, zawodowych, gospodarczych, religijnych i innych. Wiele z nich obejmowało swoim działaniem całą Galicję, stworzyło struktury lokalne na szczeblu powiatowym i gminnym. Do tego typu organizacji należało między innymi - Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Związek Strzelecki, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Kółka Rolnicze. Dopiero jednak w okresie

---

<sup>220</sup> APKr. Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie sygn. UWKr.-140 ; UWKr.- 79 C

<sup>221</sup> Tamże, sygn. UWKr.-202, 204

międzywojennym nastąpiło znaczne ożywienie w tym zakresie. Na pewno wpływ na to zjawisko miały zmiany w strukturze ludności, wzrost liczby ludności robotniczej oraz powstanie grupy inteligencji, którą utworzył górniczy dozór kopalni Janina oraz miejscowe nauczycielstwo. Decydującą rolę odegrała zmiana stosunków politycznych, fakt uzyskania niepodległości wywołał niebywały entuzjazm i chęć organizowania się polskiego społeczeństwa dla działalności obywatelskiej. Poza wszystkim jednak wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego spowodowało wzrost społecznej aktywności wśród ludzi, którzy dotąd nie posiadali pełni praw obywatelskich.

Taka sytuacja miała miejsce, właśnie w Libiążu, gdzie w okresie galicyjskim tworzyły się dopiero zawiązki pewnych organizacji, najczęściej było to członkostwo w powiatowych strukturach w Chrzanowie. Jak już wspomniano, od 1908 roku istniało kółko rolnicze, spółdzielcza spółka spóżywców; działała również organizacja strzelecka, która wychowała miejscowych ochotników do legionów Piłsudskiego. Ale dopiero w okresie międzywojennym nastąpił gwałtowny rozwój społecznej aktywności. Dość powiedzieć, że na terenie dzisiejszego miasta Libiąża można się, w tym czasie, doliczyć około dwudziestu organizacji społecznych i kulturalnych, które powstały i działały w wyniku inicjatywy poszczególnych obywateli. Stowarzyszenia te prowadziły różnorodną pod względem merytorycznym i światopoglądowym działalność. Niestety nie mamy szczegółowych materiałów na temat każdej organizacji, ale z odszukanych materiałów archiwalnych można nakreślić obraz, przynajmniej kilku organizacji społecznych działających w naszej okolicy. Jeszcze z okresu galicyjskiego wywodziła się organizacja kótek rolniczych oraz ochotniczych straży pożarnych, która głównie przeznaczona była dla środowiska wiejskiego i małomiasteczkowego. Ruch ten obok praktycznej działalności w zakresie podniesienia poziomu życia i pracy na wsi oraz ochrony przeciwpożarowej, powołany został do szerokiej działalności oświatowej i kulturalnej w swoich środowiskach lokalnych. Zarówno kółka rolnicze, jak również ochotnicze straże pożarne były zorganizowane w krajowych związkach, z podziałem na struktury terenowe.<sup>222</sup>

Na naszym terenie pierwszy oddział Ochotniczej Straży Pożarnej /OSP/ został zorganizowany w lipcu 1921 roku w Libiążu Małym. Była to społeczna inicjatywa mieszkańców, tym niemniej dla stworzenia niezbędnej bazy materialnej, rada tej gminy podjęła uchwałę o opodatkowaniu kwotą 50 marek od każdego domu.<sup>223</sup> To była powszechnie stosowana metoda, ponieważ zakup sprzętu gaśniczego był konieczny, a ten służył wszystkim mieszkańcom. Poza tym organizacja oparta była na dobrowolnym uczestnictwie, w Libiążu Małym liczyła łącznie – 46 członków. A zarząd składał się z następujących osób – prezes Jan Gozzi kierownik miejscowego kamieniołomu, zastępca Andrzej Szwiertnia werkmistrz kopalni Janina, naczelnik – Piotr Matysik sztygar,

---

<sup>222</sup> Tamże sygn. UWKr.-79 B – w 1875 roku we Lwowie odbył się pierwszy zjazd krajowy, na którym ukonstytuował się Krajowy Związek Straży Pożarnych Królestwa Galicji. W 1913 roku organizacja ta liczyła 859 placówek terenowych w 28 okręgach. Podobne organizacje powstały w pozostałych zaborach, jakkolwiek w mniejszym zakresie ze względu na trudne warunki polityczne. W Polsce niepodległej w 1921 roku odbył się zjazd organizacji z trzech zaborów i utworzono Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, który miał swoje struktury terenowe. W 1923 roku ukonstytuował się taki związek w województwie krakowskim, w jego ramach powołano XV okręg w Chrzanowie; naczelnik został Ludwik Majchrowicz, któremu podlegały, między innymi, OSP na naszym terenie. W 1927 roku w powiecie chrzanowskim było 32 terenowe oddziały OSP.

<sup>223</sup> APKat. sygn. 1161/1 – uchwała rady gminy z dnia 27 lipca 1921 roku

zastępca naczelnika – Franciszek Chodorowski felczer, sekretarz – Stanisław Łyska górnik. W 1927 roku istniała również taka organizacja w Gromcu, której honorowym prezesem był Adam Sapięha, właściciel dóbr w Bobrku. Wtedy OSP – Gromiec liczył 23 członków, naczelnikiem był Jan Wilczak, sekretarz – Piotr Grochal górnik, skarbnik – Stanisław Jamróż kupiec.<sup>224</sup> Nieco później zorganizowały się oddziały strażaków w Libiążu Wielkim, Moczydle i Żarkach; oddziały OSP w każdej miejscowości posiadały swoje siedziby zwane strażnicami, gdzie skupiało się lokalne życie kulturalne.

Jedną z najstarszych organizacji było – Towarzystwo Szkoły Ludowej /TSL/, rozpowszechnione szczególnie wśród nauczycielstwa; wynikało to ze statutowych założeń zainteresowania się rozwojem szkolnictwem i oświaty. Prawdopodobnie koła TSL istniały przy każdej szkole, potwierdzone istnienie mamy tylko dla organizacji przy szkole w Libiążu Wielkim. Zostało utworzone w 1923 roku, wśród aktywu wymienieni zostali nauczyciele – Wiktor Gatnikiewicz, Janina i Zofia Szpilka, Michalina Zychal i Pudykiewicz Paweł.<sup>225</sup>

Innego rodzaju towarzystwem było – Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Jedność”, zostało założone w dniu 15 kwietnia 1932 roku. Przewodniczącym zarządu został – inż. Józef Litwiniszyn dyrektor kopalni Janina, sekretarzem Józef Kadula, skarbnikiem – Cieślowski Adam.<sup>226</sup> Ze składu osobowego wynika, że stowarzyszenie odnosiło się głównie do załogi górniczej, inżynierów, techników i robotników pracujących w kopalni Janina. Wspomniane stowarzyszenie było pierwszą formą działalności społecznej pracowników kopalni Janina, zgodnie z nazwą miało się poświęcić krzewieniu kultury i oświaty. Niewiele jednak znamy szczegółów, ponieważ nie odnaleziono źródeł na ten temat.

Największą jednak rolę i znaczenie posiadał – Związek Strzelecki, który stanowił kontynuację dawnej organizacji z okresu galicyjskiego. Wtedy były to organizacje przysposobienia wojskowego, z których głównie werbowano ochotników do legionów Piłsudskiego. Po wojnie, w 1919 roku powołano nową organizację przez dawnych działaczy niepodległościowych, która stanowiła kontynuację dawnego związku. Podobno nazwa – Związek Strzelecki została aprobowana przez marszałka Józefa Piłsudskiego. W pierwszym okresie była to bezpośrednia kontynuacja, ponieważ członkowie organizacji strzeleckiej brali udział w walkach zbrojnych – wojnie 1920 roku z Rosją sowiecką i powstaniach na Górnym Śląsku.<sup>227</sup>

---

<sup>224</sup> APKr. sygn. UWKr. – 79B

<sup>225</sup> Tamże sygn. UWKr.-79 D – Towarzystwo Szkoły Ludowej powstało w 1892 roku w Krakowie, a jego celem były działania w kierunku zakładania szkół ludowych, tworzenia kursów dla analfabetów, propaganda i agitacja oświatowa. Wśród założycieli i jego pierwszym prezesem był znany poeta Adam Asnyk. Organizacja TSL w Libiążu Wielkim obejmowała swoim zasięgiem nauczycieli z Libiąża Małego, o czym świadczy nazwisko nauczycieli – Michalina Zychal.

<sup>226</sup> Tamże, sygn. UWKr.-418 – sprawozdania miesięczne starosty chrzanowskiego

<sup>227</sup> Związek Strzelecki – geneza, organizacja, działalność i tradycje, Warszawa, 1934 s.8-9 – w 1908 roku we Lwowie utworzono Związek Walki Czynnej, z jego szeregów rozwinęła się organizacja przysposobienia wojskowego tzw. drużyny strzeleckie. Ta forma działała legalnie w zaborze austriackim i miała na celu przygotowanie społeczeństwa polskiego do walki zbrojnej z zaborcami. Natomiast zakonspirowaną formą działalności była Polska Organizacja Wojskowa /POW/, która na terenach okupowanych przez wojska niemieckie odegrała decydującą rolę przy ich rozbrajaniu w 1918 roku. Z legionów i POW pochodziła kadra Wojska Polskiego po uzyskaniu niepodległości.



Nowy etap w działalności nastąpił od 1926 roku, po tzw. przewrocie majowym, kiedy do władzy powrócił Józef Piłsudski i jego stronnictwo. Głównym celem działalności Związku Strzeleckiego, w warunkach niepodległego państwa, było upowszechnienie przysposobienia wojskowego. Zgodnie z programem ideowym „...ojczyzna nasza musi być pokryta całą siecią Związków Strzeleckich, które posłużą za poparcie dla ogólnej organizacji powszechnej, bezkoszarowej służby wojskowej, obywatelskiego pospolitego ruszenia.”<sup>228</sup>

Związek Strzelecki w powiecie chrzanowskim, po raz pierwszy został zawiązany w 1912 roku; z szeregów tej organizacji do legionów udało się – 120 ochotników. Po wojnie, nie od razu wznowiono działalność, dopiero w 1922 roku powstała organizacja w Chrzanowie, jako mieście powiatowym.<sup>229</sup> Rzeczywiste ożywienie w tym zakresie, nastąpiło po 1926 roku, kiedy zaczęły powstawać oddziały w poszczególnych miejscowościach powiatu. Do tego typu organizacji należał – oddział Związku Strzeleckiego w Libiążu, który formalnie został założony w 1926 roku; z inicjatywy młodzieży pod kierownictwem Kazimierza Stankiewicza kierownika szkoły w Libiążu Wielkim. Dwa lata później organizacja obejmowała już teren obu Libiąży, a nowy naczelnik Ferdynand Balon, kierownik szkoły w Libiążu Małym, ustanowił trwałe podstawy jej działalności. Polegało to na tym, że poza rekrutacją wśród młodzieży na czynnych członków, utworzono osobne stowarzyszenie – Koło Przyjaciół Strzelców. Ta organizacja w liczbie około – 400 osób została zwerbowana wśród mieszkańców, ale również urzędników kopalni Janina. Członkowie tego koła zobowiązali się do dobrowolnych składek, co przekładało się dla libiąskiego Strzelca na kwotę – około 200 zł miesięcznie na działalność statutową. Głównym polem działalności było przysposobienie wojskowe, a więc prowadzenie różnego rodzaju szkoleń wojskowych, ale również w wymiarze sportowym w formie zawodów strzeleckich i marszowych. Poza tym jednak prowadzono działalność oświatową i kulturalną, zorganizowaną w sekcji świetlicowej, teatralnej i chóralnej. Była również sekcja sportowa i lekkoatletyczna, i co ciekawe – hodowli gołębi pocztowych. Libiąski oddział Związku Strzeleckiego, w opinii powiatowych władz, należał do wyróżniających się kół.<sup>230</sup>

Poza działalnością typową dla całej organizacji, w Libiążu strzelcy brali udział w rozwijaniu sportu szybowcowego. Taka działalność była możliwa dzięki utworzeniu szybowiska przez katowicki podokręg Związku Strzeleckiego, w ramach którego istniał klub szybowcowy. Do tego celu nadawała się świetnie okolica tzw. Góry, czyli największego wzniesienia w Libiążu Małym; północne i wschodnie stoki tego wzniesienia – strome i urwiste charakteryzowały się powstawaniem wirów powietrznych.<sup>231</sup> Praktyczne szkolenie pilotów rozpoczęło się w 1936 roku, jeden hangar znajdował się na kolonii Leśniowa, drugi na Zagórczu koło źródelka. Szkoła

---

<sup>228</sup> Władysław Demkow, Związek Strzelecki dawniej i dziś, Rybna, 1937 s.6 – w wojnie 1920 roku czynny udział wzięło około 10 tysięcy strzelców, w czasie trwania trzeciego powstania śląskiego – 3600 ochotników zwerbowanych zostało przez Związek Strzelecki.

<sup>229</sup> Związek Strzelecki – oddział Chrzanów/1912-1932/ – jednodniówka Chrzanów, 1933, s. 8-13 – oddział chrzanowski uznał za swojego patrona – majora Tadeusza Wyrwa-Furgalskiego, legionisty dowódcy 1 i 3 batalionu I Brygady Legionów, zginął śmiercią bohatera w bitwie pod Kostiuchnowką w 1916 roku.

<sup>230</sup> Strzeleckie życie, jednodniówka Związku Strzeleckiego powiatu chrzanowskiego, 1936 s. 20

<sup>231</sup> Szkoła szybowcowa zorganizowana była i podlegała katowickiej komendzie Związku Strzeleckiego. Tutaj trzeba wyjaśnić, że terytorialna organizacja Związku Strzeleckiego była analogiczna do podziału na okręgi i obwody wg dywizji Wojska Polskiego. Zgodnie z tym powiat Chrzanów należał do obwodu wojskowego Katowice, miejsca postoju 23 dywizji piechoty WP – patrz: Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien, Warszawa, 1930 s.46-47

szybowcowa działała tutaj do końca 2. wojny światowej, ponieważ hitlerowcy rozbudowali szybowisko i szkolili tutaj swoich pilotów. Po wojnie nie wznowiono dawnej działalności, a dzisiaj pamiątką pozostała tylko nazwa ulicy Szybowcowej. Trzeba jednak zaznaczyć, że w liczbie wyszkolonych tutaj pilotów znajdowali się również libiążanie – Ludwik Mołata i Wincenty Wrzeszcz, którzy brali później czynny udział w walkach powietrznych 2. wojny światowej. Zatem nie może dziwić fakt, że libiąski oddział Strzelca przyjął za patronów słynnych lotników i nazwał się imieniem – Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury<sup>232</sup>.

W 1933 roku rada gminy Libiąża Małego przekazała omawianej organizacji miejsce dla utworzenia boiska sportowego; była to okolica zwana Pniaki. Nazwa pochodziła z tytułu pozostawienia pniaków po wycince lasu, miejsce to wykorzystywano było jako pastwisko gminne. Przez ten teren biegła dzika droga do stacji kolejowej, w tym miejscu wykonano więc pewną regulację, nadsypano na wysokość jednego metra i zbudowano kamienną drogę. Następnie obsadzono ją lipami i topolami i nazwana ulicą Marszałka Piłsudskiego; była to pierwsza ulica w naszym mieście. Przy tej właśnie ulicy strzelcy otrzymali teren, gdzie zbudowali boisko sportowe ale również miejsce dla imprez organizowanych na wolnym powietrzu.<sup>233</sup>

Działalność libiąskiego koła była bardzo prężna, o czym świadczą wzmianki na temat jego działalności w krajowym organie prasowym Związku Strzeleckiego. Wiadomo z niego, że w 1935 roku, w dniu imienin Józefa Piłsudskiego, czyli 17 marca odbyły się uroczystości. Rozpoczęły się od zbiórki lokalnych organizacji, które ze sztandarami udały się do kościoła na uroczystą sumę. Potem odbyła się defilada, którą odebrał komendant powiatowy związku, po czym rywalizowano w zawodach strzeleckich. Wieczorem – uroczysta akademicka, z odpowiednimi przemówieniami oraz występ chóru i kółka teatralnego, które wystawiło sztukę pt. Więzień Magdeburga.<sup>234</sup>

Szczególnie uroczystą oprawę zorganizowano z okazji jubileuszu dziesięciolecia miejscowej organizacji. W dniu 5 lipca 1936 roku we wczesnych godzinach rannych miejscowa orkiestra wykonała pobudkę dla mieszkańców, przy której podniesiono na maszcie flagę narodową i strzelecką. Uroczystości odbywały się na terenie boiska, na które ściągali oddziały strzelców z powiatu chrzanowskiego; odbyła się zbiórka i odmarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nim była przerwa obiadowa, po której odbyła się uroczysta defilada oddziałów strzeleckich, przemawiali przedstawiciele władz lokalnych i powiatowych, był również przedstawiciel starosty chrzanowskiego. Kolejnym punktem programu był mecz piłki nożnej pomiędzy KS Strzelec Libiąż i KS Azotania Jaworzno, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy wynikiem 2:1. Następnie odbyło się widowisko teatralne, które odbyło się w plenerze, siłami własnego kółka teatralnego wystawiono sztukę pt. Hanusine

---

<sup>232</sup> Tamże s.15; Stanisław Paweł, Nad mapą Libiąża – przybliżenie geografii, Libiąż 1997 s. 7-8 – Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura wygrali w dniu 23 sierpnia 1932 roku lotnicze zawody w Berlinie. Zwycięstwo było świadectwem nie tylko świetnej sztuki pilotażu, ale również sukcesem polskiej myśli technicznej, ponieważ wspomniany duet lotników dokonał tej sztuki na samolocie RWD, skonstruowanym i wyprodukowanym polskimi siłami. Niedługo potem – w dniu 11 września 1932 roku lecąc na lotniczy mityng w Pradze, zginęli w czasie burzy pod Cierlickiem. Obecnie znajduje się tam tzw. Żwirowisko- miejsce poświęcone ich pamięci, a utworzone i otaczane opieką przez Polaków żyjących w tej okolicy, tzw. Zaolziu.

<sup>233</sup> APKat. sygn. 1161/3 ; Stanisław Paweł, Nad mapą Libiąża...s.27-28

<sup>234</sup> „Strzelec”- organ prasowy Związku Strzeleckiego, rok 1935 nr 14 s.11

wesele. Była to sztuka opracowana na motywach folkloru krakowskiego. Późnym wieczorem w świetlicy strzeleckiej zakończono uroczystość towarzyską zabawą.<sup>235</sup>

Związek Strzelecki wysunął się na pierwsze miejsce wśród lokalnych organizacji, ponieważ zajmował się różnymi dziedzinami – organizował wszelkie obchody oraz imprezy zapraszając do udziału inne stowarzyszenia. Oprócz statutowego przysposobienia wojskowego prowadził również tzw. przysposobienie rolnicze czyli upowszechnianie nowoczesnej wiedzy i praktyki rolnej. Świadectwem aktywności w tym zakresie jest fakt, że w dniu 20 marca 1935 roku w Libiążu odbyły się powiatowe pokazy rolne. Wystawiano wtedy produkty rolne, pokazowe sztuki drobiu i królików; nagrodami w konkursie były drzewka owocowe, nawozy sztuczne. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem, o czym świadczyły tłumy zwiedzających, nie tylko z samego Libiąża, ale również z całego powiatu chrzanowskiego.<sup>236</sup>

Związek Strzelecki był zapewne największą organizacją, cieszącą się wielkim powodzeniem, która odgrywała najpoważniejszą rolę w życiu społecznym. Ale istniało szereg innych, których działalność ograniczała się do mniejszej liczby członków. Był to na przykład – Związek Powstańców Śląskich, Związek Rezerwistów Wojskowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Liga Morska i Kolonialna itp. Trzeba również przypomnieć, że przy parafii w Libiążu Wielkim powstały organizacje katolickie, z których szczególnie aktywne były – koła męskie i żeńskie Katolickiej Młodzieży. Dla działalności tego rodzaju działalności przy kościele oddano do użytku w dniu 22 października 1933 roku tzw. Dom Parafialny, który uroczystość został poświęcony przez ówczesnego proboszcza ks. Franciszka Flasińskiego.

Podobnie działo się ze świeckimi organizacjami, które społecznymi siłami tworzyły siedziby dla swojej działalności. Przewodził w tym zakresie Związek Strzelecki, ale inni również, stosownie do możliwości, starali się o zapewnienie odpowiedniego lokalu. W wyniku tych starań na terenie naszego miasta w okresie międzywojennym działało około dwudziestu różnych organizacji społecznych, było osiem sal imprezowych, dwie strażnice, jedno kino oraz cztery biblioteki publiczne.<sup>237</sup>

---

<sup>235</sup> Tamże, 1936 nr 33 s.14-15 – relacja z opisanej uroczystości została zilustrowana dwoma zdjęciami z widowiska teatralnego pt. Hanusine wesele - wyprowadziny panny młodej i odjazd panny młodej do kościoła.

<sup>236</sup> Tamże, 1935 nr 7 s.17-18

<sup>237</sup> Stanisław Paweła, Dzieje parafii Libiąż Wielki /1734 – 1994/ maszynopis, s.24 -

## HISTORIA OŚWIATY SZKOLNEJ

### Szkolnictwo parafialne – powstanie publicznej edukacji szkolnej – szkoły w okresie galicyjskim – polskie reformy oświatowe

Początki edukacji szkolnej związane są z historią organizacji kościelnej, ponieważ do najstarszych obowiązków każdego kościoła należało prowadzenie szkoły. Zgodnie z postanowieniami soborów laterańskich w 1179 i 1215 roku, wszyscy biskupi zobowiązani zostali do zakładania, prowadzenia i utrzymywania z majątku kościelnego, szkół przy parafiach i katedrach. Do Polski uchwały soborów laterańskich dotarły bardzo szybko, w krótkim czasie zaczęły ukazywać się zarządzenia dotyczące organizacji szkół. Stanowisko polskiego episkopatu w sprawie oświaty najlepiej charakteryzuje opinia arcybiskupa Fulko z 1237 roku, który polecał wszystkim proboszczom, aby „...dla zaszczytu swoich kościołów i na chwałę pańską utrzymywali ustanowione z woli Bożej szkoły.” Nauczanie było bezpłatne, obejmowało głównie chłopców pragnących wejść do stanu duchownego lub innych pracowników kościelnych pomocniczych jak: śpiewaków i ministrantów potrzebnych do celebrowania kościelnych uroczystości. Utrzymanie szkoły i nauczyciela należało wyłącznie do proboszcza danej parafii, w pewnym stopniu uczestniczyli w tym parafianie. Nie było w tym względzie przepisów lub obowiązujących zasad, każdy proboszcz rozwiązywał te problemy na własną rękę i w miarę własnych możliwości. W szkole zależnie od środków finansowych uczył pleban, wikary lub nauczyciel, który otrzymywał pensję i utrzymanie od proboszcza. Zakres nauki obejmował znajomość pacierza, kilku psalmów, początków łaciny, śpiewu kościelnego, ale również naukę czytania i pisania w języku polskim oraz rachunki. Do szkół parafialnych uczęszczali przede wszystkim chłopcy, którzy wybierani byli pod względem zdolności i chęci do nauki. Szkolono ich przede wszystkim do pomocy w parafii – uczono ministrantury, zdolniejszych kierowano do szkół katedralnych i na drogę służby kościelnej. Szkoła parafialna w okresie staropolskim była instytucją powszechną, obejmującą praktycznie wszystkie warstwy społeczne, ale jeszcze bez obowiązku szkolnego. Uczył się ten, kto chciał lub mógł, a znaczenie nauki najlepiej określały słowa pieśni „...nauka to klejnot, nauka to skarb drogi, tego nie wyrwie nieprzyjaciel srogi, nie zabierze woda, nie spali ogień, nie sprzątnie ze świata żadna zła przygoda.”<sup>238</sup>

Na wiek XVI i XVII przypada największy rozwój szkół parafialnych; Polska pod tym względem nie ustępowała innym krajom europejskim. Najstarsze szkółki w naszej okolicy działały w Oświęcimiu i Chrzanowie - pierwsza wzmianka o szkole parafialnej w Chrzanowie pochodzi z 1421 roku; istniała przez cały okres staropolski. Poza tym otwarto taką placówkę, również przy kościele w Kościelcu; pierwsza wzmianka pochodzi dopiero z 1617 roku. Wtedy kościelecki proboszcz Tomasz Pisarczyk utrzymuje szkółkę, na ten cel przeznaczył dom z ogrodem, nauczycielowi płacił dwanaście florenów rocznie. Wydaje się jednak, że kościelecka szkółka istniała już wcześniej, ponieważ w 1529 roku w dekanacie Nowej Góry na 23 parafie odnotowano już 20 szkółek

---

<sup>238</sup> Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej, pod redakcją Stanisława Michalskiego, t. I – do 1918 roku, Warszawa, 1982, s. 31; Stanisław Kot, Historia wychowania, Warszawa, 1996 /przedruk z 1934 r./ t. I s. 274; Antoni Karbowski – Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich, Petersburg – 1898. s.174 – pieśń zanotowana w rękopisie z lat 1699-1711, jako przeróbka III pieśni z księgi II Jana Kochanowskiego; krążyła po polskich wsiach w czasie gregorianek, 12 marca św. Grzegorza, święta szkolnego, cytat pochodzi: Aleksander Rombowski, Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku, Katowice, 1960 s.78

parafialnych. Parafia Kościelec była jedną z najstarszych w tym dekanacie, zatem działalność szkółki jest wysoce prawdopodobna. Problem dla naszego tematu istotny, ponieważ do tej parafii należały wtedy libiąskie wsie i pierwsi chłopcy z naszej okolicy mogli uczęszczać, właśnie do kościeleckiej placówki.<sup>239</sup>

Po okresie rozwoju i zwiększaniu liczby szkół, upadek nastąpił w połowie XVII wieku, a ten trwał przez całe następne stulecie. Gwałtownie zmniejszyła się liczba szkół, zamykano istniejące od dawna placówki, nikt nie myślał o otwieraniu nowych. Najlepszym tego przykładem jest parafia w Libiążu Wielkim, kiedyś otwarcie nowej parafii było równoznaczne z uruchomieniem przy niej szkółki. Tymczasem fundatorzy libiąskiej parafii erygowanej w 1731 roku, nie wykazują żadnego zainteresowania sprawą oświaty szkolnej. Zorganizowano przy nowej świątyni przytułek dla ludzi ubogich, ale dla szkółki parafialnej nie było już miejsca.

Odrodzenie kraju ze zniszczeń oraz poprawa sytuacji gospodarczej nastąpiła w drugiej połowie XVIII wieku. W takich warunkach miała miejsce również odbudowa oświaty, a na tym odcinku szczególne zasługi odniosła Komisja Edukacji Narodowej. Na przestrzeni dwudziestu lat, w latach 1773-94, komisja podjęła wielką reformę, która wprowadzała nowoczesne metody nauczania oraz nową organizację szkolnictwa. Ten okres stanowi bardzo ważny rozdział w historii polskiej oświaty, to początek instytucjonalnej organizacji szkół wszystkich typów oraz zerwania z monopolem kościoła w zakresie nauczania. Komisja Edukacji Narodowej to pierwsze w Europie ministerstwo oświaty, które wprowadziło program nauczania obejmujący – czytanie i pisanie w języku polskim, rachunki, znajomość miar, wag i monet, praktyczną naukę ogrodnictwa, rolnictwa, hodowli zwierząt, higieny oraz wytwórczości i handlu uprawianego w danym regionie. Przepisy dla szkół elementarnych uchwalone zostały w 1780 roku, dla zapewnienia powszechności nauczania niezbędnym było zbudowanie odpowiedniej sieci szkół na terenie całego kraju. Dla alfabetyzacji polskiej wsi obliczono wtedy, że potrzeba wybudować 2500 szkół – 1 szkoła na minimum 10 wsi. Szkoły miały być subwencjonowane ze skarbu państwa, a dzieci traktowane równo bez względu na przynależność społeczną, wyznanie, narodowość i płeć.<sup>240</sup>

Dla realizacji tak wielkiego dzieła wykorzystano administrację państwową; w 1789 roku wprowadzono w życie ustawę o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych, które skierowane zostały do poszczególnych województw dla uporządkowania wielu dziedzin życia. Między innymi zobowiązano wszystkich plebanów, pod rygorem grzywny 50 złotych, do założenia i utrzymywania szkół parafialnych, a wspomniane komisje do egzekwowania tego polecenia. W wyniku tych zarządzeń ruszyła akcja organizowania szkół wiejskich, największy ich przyrost zanotowano w latach 1790-1792. Również w chrzanowskiej ziemi sprawa szkół początkowych znalazła większe zrozumienie, zaczęto reaktywować dawne parafialne i zakładać nowe placówki szkolne. W tym czasie działały szkoły w następujących miejscowościach – Chrzanów, Jaworzno, Trzebinia, Krzeszowice, Płaza, Regulice, ale również w Libiążu Wielkim.<sup>241</sup>

---

<sup>239</sup> AKM Wizytacja Foxa z 1617 roku...s. 52-54; Jan Pęcowski, Chrzanów miasto powiatowe w województwie krakowskim, Chrzanów b.r.w. s.130; ks. Andrzej Zapart, Szkolnictwo parafialne w archidiakonacie krakowskim od XVI do XVIII wieku, Lublin, 1983 s. 81-83

<sup>240</sup> Tadeusz Mizia, Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej, Wrocław, 1964 s. 97, 164

<sup>241</sup> Tamże, s.197 – wykaz szkół parafialnych powiatu krakowskiego /bez miasta Krakowa/ w latach 1790-92

Po raz pierwszy na libiąskiej wsi powstała szkoła przeznaczona dla wszystkich dzieci bez różnicy pochodzenia, narodowości, wyznania i płci. Szkoła zorganizowana została przy kościele w Libiążu Wielkim przez ks. Cypriana Gdowskiego, który poświęcił tej sprawie wiele trudu i osobistych starań. Według oficjalnego raportu, w 1791 roku uczyło się w niej łącznie 17 uczniów, w tym 15 chłopców i 2 dziewczynki. Szkołka działała już kilka lat, ponieważ trzech uczniów było na etapie tzw. doskonalenia, czyli opanowali już podstawy czytania i pisania. Na niższym etapie, czyli czytania elementarza było 9 chłopców; natomiast pierwsze kroki w nauce, poznawanie liter, czyniło pięcioro dzieci, w tym dwie dziewczynki.<sup>242</sup>

Formalnie rzecz biorąc, opisana szkoła powstała w wyniku przymusu administracyjnego, nie umniejsza to jednak zasługi ks. Gdowskiego, ponieważ nie wystarczyło szkołę zorganizować w sensie materialnym. Opór społeczny przeciw szkole był silny, chłopi w większości nie zdawali sobie sprawy z wagi i znaczenia wykształcenia, tylko nieliczni posyłali dzieci do szkoły. Proboszcz Cyprian Gdowski określił to, że parafianie mieli wszelkie możliwości dla utrzymania szkoły i kształcenia dzieci, ale „...w tym nie smakują”. Musiał więc poświęcić własny czas i energię dla przekonania rodziców do posyłania dzieci do szkoły. Trzeba przy tym zaznaczyć, że libiąska szkoła należała wtedy do najliczebniejszych w powiecie chrzanowskim, jakkolwiek nie oznaczała jeszcze powszechnej realizacji obowiązku szkolnego. Dla przykładu - szkoły w Regulicach i Krzeszowicach liczyły po 5 uczniów, w Płazie było – 8, w Płokach tylko jeden uczeń, w Jaworznie uczyło się – 15 dzieci. Więcej uczących się dzieci było tylko w Chrzanowie i Trzebini, ale były to miejscowości o większym zaludnieniu.<sup>243</sup>

Ale na przykład w Kościelcu proboszcz przygotował lokal, do nauczania trzymał kantora oraz organistę i nie miał ani jednego ucznia. Przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że pleban ograniczył się do formalnego powiadomienia parafian o możliwości posyłania dzieci do szkoły. Taki sposób naboru uczniów okazał się chybiony, nikt ze wsi, ani nawet z dworu kościeleckiego, dzieci do szkoły nie posłał, jak poskarżył się w swoim raporcie proboszcz tej parafii.<sup>244</sup>

Widać z tego, jak olbrzymie znaczenie miało osobiste zaangażowanie kapłanów, ich własny pozytywny stosunek do sprawy upowszechnienia oświaty, zwłaszcza w środowisku wiejskim, dotychczas pozbawionym dostępu do nauki szkolnej. Z natury rzeczy, proces uświadomienia społecznego o wartości nauki szkolnej, był długoletni i wymagał wielu dziesięcioleci, a tego właśnie czasu w Polsce zabrakło. Dzieło Komisji Edukacji Narodowej zostało przerwane i niedokończone w wyniku upadku państwa polskiego. Pozostawiło jednak trwałe ślady, w warunkach rozbiorowych będą podejmowane wysiłki w zakresie oświaty i wtedy powracano do dorobku Komisji Edukacji Narodowej i na jej wzorach tworzone placówki polskiej szkoły narodowej.

---

<sup>242</sup> APKr. Summariusz szkół parafialnych sygn. IT-153 – na etapie doskonalenia byli – Bartłomiej i Jakub Ptasińscy oraz Ludwik Stolecki; czytali na elementarzu – Józef Ptasiński, Tomasz Lotka, Jan Maca, Antoni Klimczyński, Wojciech Dorczak, Jan Sierant, Mateusz Piekarz, Stanisław Lotka; poznawali litery – Mateusz i Wawrzyniec Kumanek, Jan Klimczański, Agnieszka Trybusionka, Krystyna Dorczakówna. Nazwiska podano w wersji oryginalnej, widać z tego, że nazwisko Klimeczyński-Klimczański jest zapisywane niekonsekwentnie, później przyjmie formę – Klimczak, natomiast Trybusionka, to panińska forma nazwiska – Trybuś.

<sup>243</sup> Tadeusz Mizia, Szkolnictwo parafialne...s. 164

<sup>244</sup> Summariusz szkół parafialnych...

## POWSTANIE PUBLICZNEJ EDUKACJI SZKOLNEJ

Na przełomie XVIII i XIX wieku w Europie zachodniej tworzono nowy typ edukacji szkolnej, wprowadzając obowiązek szkolny dla wszystkich dzieci bez względu na pochodzenie, narodowość, wyznanie lub płeć. Zrywano przy tym z dotychczasowym monopolem kościoła w zakresie nauczania, upowszechniano najnowsze kierunki w pedagogice oraz metodyce nauczania. Ta nowa organizacja szkolna oparta na filozofii Oświecenia, wdrażana była również w państwach zaborczych np. w Austrii i Prusach, ale nie dotyczyło to polskiej szkoły. Szkoła polska nie miała prawa bytu, a polityka państw zaborczych zmierzała do tego, aby w konsekwencji nie było Polaków, którzy mogliby się o taką szkołę upominać.<sup>245</sup> Ten okres ponad 120-letniej niewoli pod zaborami, to lata unicestwiania i rugowania polskiej oświaty publicznej i stałej walki Polaków w obronie języka i kultury narodowej. W taki sposób można by najogólniej scharakteryzować ówczesną sytuację, jaka panowała na terytorium dawnego państwa polskiego. W tej długiej historii zdarzały się jednak okresy względnej wolności, kiedy Polacy mogli zadbać o własną, narodową szkołę. Zdarzało się to wtedy, gdy w wyniku politycznych przetargów między ówczesnymi mocarstwami, powstawały namiastki polskiej państwowości. Pierwsza okazja powstała w czasie istnienia Księstwa Warszawskiego w latach 1807-1815 i została w pełni wykorzystana.

Władze Księstwa Warszawskiego, zaraz w pierwszym roku swego urzędowania powołały Izbę Edukacyjną, której głównym zadaniem było upowszechnienie oświaty. **W 1808 roku uchwalona** została tzw. ustawa szkolna; najważniejszym jej elementem było wprowadzenie obowiązku szkolnego – **po raz pierwszy na ziemiach polskich wprowadzono powszechne i obowiązkowe nauczanie na poziomie elementarnym**. Dla spełnienia tego wymogu w każdej miejscowości powinna być szkoła; sąsiadujące miejscowości mogły prowadzić wspólną placówkę. Szkolnictwo elementarne było w całości finansowe przez samorządy lokalne, subwencje państwowe przewidywano jedynie na szkolnictwo średnie i wyższe.<sup>246</sup>

Krótką egzystencją Księstwa Warszawskiego nie pozwoliła na zrealizowanie pełnego programu; przede wszystkim nie można było, w ciągu zaledwie ośmiu lat, zbudować niezbędnej bazy w postaci budynków szkolnych oraz zapewnić odpowiedniej kadry nauczycielskiej. To zadanie przejęły władze Rzeczypospolitej Krakowskiej i zrealizowały z sukcesem; na przestrzeni trzydziestu jeden lat istnienia tego państwa, stworzono odpowiednią sieć szkół elementarnych z nowoczesnym programem nauczania.<sup>247</sup>

---

<sup>245</sup> Takim przykładem może być reforma szkolna w Austrii, przeprowadzona pod koniec XVIII wieku pod kierownictwem Felbigera, który był twórcą nowego programu i metod nauczania. Jego system nauczania oprócz czytania, pisania i rachunków obejmował także elementy wiedzy przyrodniczej i gospodarstwa domowego. Felbiger wprowadził naukę umiejętności praktycznych np. szycie i gotowanie dla dziewcząt, a uprawę drzew owocowych dla chłopców. Był autorem podręczników, których tłumaczenie na język polski zalecała w Polsce Komisja Edukacji Narodowej. Ale reforma Felbigera unowocześniała szkołę w języku niemieckim; nie przynosiła zmian na lepsze dla polskiej ludności na terenach zagarniętych przez Austrię. Sam Felbiger zalecał nauczanie dzieci w języku ojczystym, ale jego uwagi nie zostały uwzględnione przy formułowaniu obowiązującej organizacji szkolnej dla ludności polskiej w zaborze austriackim.

<sup>246</sup> Ustawa z dnia 12 stycznia 1808 roku p.t. Urządzenie szkół miejskich i wiejskich elementarnych-[:] Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej, wybór i opracowanie Stefan Wołoszyn, t. XII s.280 ; Jan Dobrzański, Oświata w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim [w:] Historia wychowania pod redakcją Łukasza Kurdybachy, Warszawa, 1967, t. II s.164

<sup>247</sup> Określenie szkoły elementarna pochodzi od Eberharda Rochowa, pruskiego szlachcica, który zakładał w swoich dobrach wzorcowe szkołki ludowe. Określił również podstawowe warunki dla szkoły elementarnej –

W 1817 roku uchwalono tzw. Statut organizacyjny szkół początkowych, który kontynuował obowiązek szkolny, wprowadzony przez władze Księstwa Warszawskiego; nieprzestrzeganie go groziło karą pieniężną. Takie obostrzenie wprowadzone było po raz pierwszy; nigdzie w Europie nie stosowano jeszcze tego rodzaju rygoru. Nauka w szkole początkowej była obowiązkowa, dotyczyła wszystkich dzieci w wieku od 6 do 12 roku życia, bez względu na pochodzenie, religię lub narodowość. Do publicznych szkół uczęszczały również dzieci żydowskie, to był obowiązek z którego nie zwalniało uczęszczanie do żydowskich szkół wyznaniowych. Nauka była bezpłatna, a szkoły i nauczyciele utrzymywani z funduszków państwowych; zrezygnowano z niewydolnego systemu finansowania szkół bezpośrednio przez miejscową ludność. Fundusze szkolne uzyskiwano przez wprowadzenie tzw. składki szkolnej obowiązującej całą ludność. Podatek ten miał charakter osobisty, płacony był w dwóch ratach półrocznych i podzielony na 5 klas zamożności. Składka szkolna płacona była z wielkimi oporami; najczęściej pod groźbą egzekucji sądowej. W 1823 roku wprowadzono podatek pośredni, akcyzę od sprzedaży soli konsumpcyjnej i w ten sposób zapewniono dopływ środków finansowych dla rozbudowy organizacji szkolnej.<sup>248</sup>

Zwierzchnictwo naukowe, ale również organizacyjne nad wszystkimi typami szkół objął Uniwersytet Jagielloński, a konkretnie jego Wielka Rada pod przewodnictwem rektora. W 1826 roku, pod naciskiem mocarstw zaborczych, ograniczono samodzielność akademii krakowskiej w tym względzie, poprzez narzucenie stanowiska kuratora nad szkolnictwem średnim i podstawowym. Został nim Józef Załuski, były pułkownik wojska polskiego, adiutant cara Aleksandra I. Nie budził zaufania, ze względu na swoje usługi oddane w służbie rosyjskiego cara. Okazało się jednak, że na stanowisku kuratora krakowskich szkół prowadził właściwe działania. Duże sukcesy odniósł w zakresie budowy nowych szkół, z powodzeniem zabiegał o zapewnienie nauczycielom odpowiednich warunków pracy i płacy.<sup>249</sup>

Program nauczania w wiejskich szkołach nawiązywał do tradycji Komisji Edukacji Narodowej, czego dowodem było wprowadzenie przez krakowskie władze podręczników z tego okresu. Nauczanie w stopniu podstawowym obejmowało: czytanie i pisanie w języku polskim, rachunki, naukę religii i moralności, nauka o miarach i wagach, higienę, wiadomości rolnicze i ogrodnicze, zarys geografii, śpiew i rysunki. Dzieci opanowywały ten materiał w okresie od 6 do 12 roku życia a więc w ciągu 6 lat obowiązku szkolnego. Podzielony był na trzy etapy, które nazwano – rozpoczynający, postępujący oraz doskonalący. Wszystkie dzieci równocześnie uczył jeden nauczyciel, w jednej sali szkolnej. Robił to metodą podzielenia na grupy i każdej zadając oddzielne zadania do wykonania. Taki system nauczania nie odbiegał od normy europejskiej, był charakterystyczny dla tamtej epoki. W Rzeczypospolitej Krakowskiej organizacja szkolna była tworzona w sposób planowy i konsekwentny, założenia organizacyjne normowały odpowiednie akty prawne. Dla kierowania powołano – Główny Dozór Szkół Początkowych, który był organem Senatu Rządzącego i spełniał rolę centralnego urzędu

---

stała pensja oraz mieszkanie z opałem i ogrodem dla nauczyciela, osobny budynek szkolny z minimum dwoma klasami. Rochow był również współzałożycielem pierwszego seminarium nauczycielskiego w Halberstadt /1778/- patrz: Stanisław Kot, Historia wychowania, Warszawa, 1996, t. II s.44-45

<sup>248</sup> Ludwika Trzcicka – Szkolnictwo ludowe Rzeczypospolitej Krakowskiej /1815-1846/, Kraków, 1907, s. 31, 54

<sup>249</sup> Ręgorowicz Ludwik – Szkolnictwo w Wolnym Mieście Krakowie, [:] Historia wychowania pod redakcją Łukasza Kurdybachy, Warszawa, 1967, t. II s.213



koordynującego oraz nadzorującego działania w zakresie oświaty szkolnej. Na niższym szczeblu administracyjnym – w dystryktach i gminach działały – okręgowe i gminne dozory, które spełniały podobną rolę na swoim terenie. Wszystkie szkoły podlegały państwowym władzom, mocą ustawy zobowiązano prywatnych właścicieli wsi do budowania szkół na własny koszt. Każda szkoła miała własny zakres terytorialny, dokładnie określano wsie i przysiółki należące do danej placówki.

Budowa szkół prowadzona była centralnie, władze w Krakowie decydowały o lokalizacji i terminie budowy. Dla rozwiązania trudności związanych z projektowaniem i stworzeniem warunków do szybkiej i taniej inwestycji, opracowano standardowe projekty budynku szkolnego w kilku podstawowych wersjach. Była więc wersja drewniana i murowana, parterowa i piętrowa; każda obejmowała odpowiednią salę szkolną oraz mieszkanie dla nauczyciela. Integralną częścią szkolnej inwestycji było zagospodarowanie otoczenia, do którego zaliczano tzw. wygodki czyli toalety oraz zabudowania gospodarcze: stodoła, chlewik, szopa itp.<sup>250</sup>

W świetle przedstawionych faktów można stwierdzić, że w regionie chrzanowskim powszechna i obowiązkowa nauka szkolna, **formalnie obowiązuje od 1809 roku**. Ale praktyczna realizacja tego obowiązku miała miejsce, nieco później. W okresie Księstwa Warszawskiego zdołano bowiem uruchomić niewiele placówek szkolnych; w chrzanowskim rejonie odnotowano jedynie szkoły – w Chrzanowie i Jaworznie, w libiąskiej okolicy nie działała jeszcze regularna nauka szkolna.<sup>251</sup>

Sytuacja zmieniła się radykalnie, kiedy władze Rzeczypospolitej Krakowskiej przystąpiły do działania, w roku szkolnym 1818/19 - uruchomiono szkoły w Libiążu Wielkim, Gromcu, Bobrku i Chełmku; taka sieć terytorialna zapewniała wszystkim dzieciom zamieszkałym w naszym regionie dostęp do nauki szkolnej. Nieco później, w 1821 roku uruchomiono szkołę we wsi Żarki. Tak więc, za **początkową datę rozpoczęcia regularnej nauki szkolnej w Libiążu należy uznać – rok 1818**, wtedy rozpoczęła się powszechna edukacja szkolna, realizowana na bazie przymusu administracyjnego w ramach obowiązującego prawa, której ciągłość trwa do dnia dzisiejszego. Oczywiście początek był bardzo skromny, ponieważ nie było odpowiednich budynków szkolnych, brakowało kadry nauczycielskiej; również realizacja obowiązku szkolnego była niechętnie przyjmowana przez ogół ludności. Władze krakowskie prowadziły konsekwentnie działania, które polegały na otwieraniu szkół bez względu na warunki materialne, a później w ramach stałego nadzoru i kontroli doprowadzały poszczególne placówki do wymaganego poziomu. Z zachowanych protokółów wizytacji oraz sprawozdawczości szkolnej można odtworzyć dzieje poszczególnych szkół.<sup>252</sup>

**Szkoła w Libiążu Wielkim** - została uruchomiona w dniu 1 października 1818 roku, obejmując swoim zasięgiem – Libiąż Wielki i Mały oraz przysiółek Dąb. Szkoła zlokalizowana została w budynku organistówki, nieopodal kościoła parafialnego. Sala szkolna mogła pomieścić – 40 dzieci, były trzy stoły, sześć ławek do siedzenia, brak tablicy; obok nauczyciel posiadał dwie izby do zamieszkania. W porównaniu do innych szkółek tego okresu, warunki lokalowe nie były najgorsze. Problem polegał jednak na tym, że liczba objętych obowiązkiem szkolnym,

---

<sup>250</sup> Maria Leś-Runicka, Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku, Jaworzno, 2004 s.40-41

<sup>251</sup> Tamże, .... s.35-36

<sup>252</sup> APKr. Akta Dozoru Szkół Początkowych sygn. WMK-XIV-2 – statystyka szkolna

wynosiła około 90 dzieci. Uwzględniając nawet fakt niskiej frekwencji szkolnej, sala szkolna w żadnym razie nie zaspakajała potrzeb. W czasie wizytacji w dniu 17 października 1819 roku, czyli w drugim roku działalności szkoły, wizytator zauważył, że są warunki do podjęcia budowy szkoły. Potrzebne materiały jak: kamień, wapno, piasek, glina i cegła znajdują się na miejscu, gromady wsi Libiąż Wielki i Mały deklarowały roboczną przy budowie, ale niezbędna była pomoc władz szkolnych i właścicieli wsi. Właśnie właściciele, ponieważ Libiąż Wielki należał do Ignacego Wielopolskiego, a Libiąż Mały – ks. Alberta sasko-cieszyńskiego. Zgodnie z ustawą szkolną, właściciele mieli nałożone obowiązki w zakresie organizowania szkół w swoich dobrach, polegające na wydzieleniu działki pod szkołę i pomoc materialną przy budowie. W naszym wypadku wspomniani dziedzice musieli się dogadać, aby wybudować wspólną szkołę. Gromady wiejskie nie chciały same interweniować u dziedziców, oczekiwały pomocy władz szkolnych w tym zakresie.<sup>253</sup>

W 1824 roku szkoła znalazła pomieszczenie w drewnianym budynku, który podarował na ten cel dziedzic Ignacy Wielopolski; położony blisko kościoła, posiadał odpowiednią salę szkolną oraz mieszkanie dla nauczyciela. Była już w szkole tablica i ławki do siedzenia; dzieci uczyły się z elementarzy dostarczonych przez władze szkolne, ale również z tzw. groszówek i książek częstochowskich. Były to tanie wydawnictwa o treści religijnej przeznaczone dla ubogiej ludności. Prowadził szkołę, od początku ten sam nauczyciel – Józef Rajewski, frekwencja wynosiła średnio około 40 do 50 dzieci, a więc tylko połowa korzystała z dobrodziejstwa nauki szkolnej. Tłumaczono to zjawisko panującą biedą oraz faktem, że w gospodarstwach chłopskich niezbędna była praca dzieci.<sup>254</sup>

W 1834 roku nowy nauczyciel – Rajmund Skowroński poczynił starania w kierunku podjęcia budowy szkoły, ponieważ zbliżał się termin wypowiedzenia najmu lokalu szkolnego. Zwrócił uwagę na obowiązki dziedziców wsi w zakresie budowy szkół; poza tym upomniał się o należne mu gospodarstwo rolne w wymiarze dwóch morgów. Okazało się bowiem, że dziedzic Libiąża Wielkiego przyznał nauczycielowi tylko jedną morgę, uważając, że druga należy się nauczycielowi od dziedzica Libiąża Małego. Ale obaj, niemal solidarnie, wykazywali brak zainteresowania rozwiązaniem problemu lokalowego szkoły. Interpelowane w tej sprawie władze krakowskie potwierdziły obowiązki dziedziców w tej materii, ale nie zdołano wyegzekwować realizacji tej powinności. W praktyce wszystko uzależnione było od dobrej woli i zgody obu dziedziców; a ci, do końca jej nie wykazali i nie podjęli wysiłku budowy szkoły w Libiążu.<sup>255</sup>

Pomimo jednak trudności lokalowych, szkoła w Libiążu działała nieprzerwanie, w 1836 roku nastąpiła zmiana nauczyciela – przybył Franciszek Nekanowicz, który pochodził z Warszawy. Był doświadczonym nauczycielem, poprzednio pracował w Skale, Woli Filipowskiej, Gołonogu, Bydlinie i Krowodrzy. Przed Libiążem trzy lata pracował w Gromcu; miał około 60 lat, pracował tutaj niespełna sześć lat, zmarł w 1842 roku. W styczniu 1843 roku przybył nowy nauczyciel – Józef Kantorek, ten pochodził z Wadowic, skończył liceum w Krakowie; na zamku krakowskim pełnił funkcje kleryka. W naszej szkole po raz pierwszy podjął się zawodu nauczycielskiego. Za jego czasów liczba uczniów znacznie się zwiększyła, średnio do szkoły chodziło od 70 do 80 dzieci, chociaż nadal było to mniej więcej połowa dzieci w wieku szkolnym. Ale edukacja szkolna była już faktem dokonanym,

---

<sup>253</sup> Tamże – sygn. WMK-XIV-78 akta wizytacji generalnej w 1819 roku s. 174-175

<sup>254</sup> Tamże – sygn. WMK-XIV-125

<sup>255</sup> Tamże, Akta Senatu Rządzącego sygn. WMK-V-14 B

główną przeszkodą w pełnej realizacji obowiązku szkolnego była materialna bieda miejscowej ludności. Chociaż trzeba zauważyć, że jeszcze zbyt wielu rodziców nie doceniało nauki szkolnej i uchylało się od wypełniania obowiązku szkolnego.

Po upływie niemal ćwierćwiecza działalności szkolnej, dziedzice z Bobrka zdołali się przekonać i spełnili dawne przyrzeczenia w sprawie przyznania gruntów szkolnych. Jeszcze w 1835 roku władze szkolne monitowały, bez efektu, w tej sprawie. Dopiero w dniu 22 maja 1844 roku hrabia Kazimierz Potulicki dokonał darowizny 3 morgów gruntu na cele szkolne; działka przeznaczona była pod budynek szkolny wraz z mieszkaniem i gospodarstwem rolnym /około 2 morgów/ dla nauczyciela. Zwyczajem epoki było zapewnienie nauczycielowi bezpłatnego mieszkania i gospodarstwa, które stanowiło rodzaj deputatu w naturze. Działka szkolna położona była przy drodze, biegnącej przez wieś; pomiędzy gromadzkim wygonem i karczmą, w sąsiedztwie gospodarstw Piotra Czuwały, Kazimierza Kosowskiego i Jana Namysłowskiego. Grunt szkolny odbierał w imieniu władz – Ignacy Hercok, główny budowniczy; z tego należy sądzić, że zamierzano przystąpić do budowy nowej szkoły. Ale był to już końcowy okres Rzeczypospolitej Krakowskiej, i w Libiążu nie zdołano zrealizować inwestycji szkolnej.<sup>256</sup>

**Szkoła w Gromcu** – otwarta została w roku szkolnym 1818/19, w wynajętej chałupie Bartłomieja Szalonka, a lokal szkolny był „...najnikczemniejszy, ciemny i ciasny, z gnojem pod oknem”. Izba o dwóch małych okienkach, bez podłogi, tablicy, ławek do siedzenia było tylko cztery. Zakresem tej szkoły objęta była tylko wieś Gromiec, ponieważ częste wylewy Wisły uniemożliwiały dzieciom dotarcie do szkoły w Bobrku. Dzieci w wieku szkolnym było łącznie – 81, ale większość nie uczęszczała do szkoły; w czasie wizytacji w 1819 roku odnotowano tylko 30 chłopców, jako stałych uczniów. Jakkolwiek wizytator zapisał, że we wsi Gromiec „...lud ochotny, dzieci swe do szkoły chce posyłać”, nie odzwierciedlała tego frekwencja szkolna, która była bardzo niska. Deklarowana przez rodziców chęć edukowania dzieci, w praktyce najczęściej przegrywała z koniecznością wykorzystywania pracy dzieci w rodzinnym gospodarstwie. Większość rodziców zamiast do szkoły, wysyłała dzieci do wszelkich robót gospodarskich. W roku szkolnym 1820/21 w nauce nastąpiła 4-miesięczna przerwa, w latach 1831-35 były kolejne przerwy, łącznie 8 miesięcy, wreszcie jesienią 1836 roku szkoła została zamknięta.<sup>257</sup>

W okresie działalności gromeckiej szkoły uczyło dwóch nauczycieli – Józef Broszkowski i Wojciech Rodziński. W sumie więc, szkoła w Gromcu działała przez osiemnaście lat. Główną przyczyną zamknięcia szkoły był brak lokalu, wynajmowanie izb w miejscowych chałupach nie rozwiązywało problemu; koniecznością było podjęcie budowy szkoły. Starania w tym kierunku trwały latami; brakowało odpowiedniej działki, którą mógł nadać tylko właściciel wsi. Dopiero w 1844 roku, dziedzic hrabia Kazimierz Potulicki podarował – 3 morgi gruntu, przeznaczone pod budynek szkolny i gospodarstwo dla nauczyciela. Działka położona była przy drodze do Bobrka, między gospodarstwem Wojciecha Madajczyka, a działką wdowy Reginy Sermakowej.<sup>258</sup> Nie zmieniło

---

<sup>256</sup> Tamże, sygn. WMK-XIV-125- do dokumentu załączona została odręczna mapka terenu, był to okolica, gdzie stoi dzisiejsza szkoła podstawowa nr 2.

<sup>257</sup> Tamże, sygn. WMK-XIV-78 s.165-167

<sup>258</sup> Tamże, sygn. WMK-XIV-97 nr 975 – dokument z dnia 22 maja 1844 roku z mapką terenu, gdzie zaznaczono położenie działki przeznaczonej na cele szkolne. Darowizna miała miejsce w tym samym dniu, co dla Libiąża, ale były dwa oddzielne dokumenty w tej sprawie.

to już sytuacji, ponieważ władze szkolne starając się zapewnić dzieciom z Gromca dostęp do nauki, w międzyczasie zmieniły zakresy okolicznych szkół i przydzieliły tę wieś do szkoły w Chełmku, a dzieci z przysiółka Szyjki chodziły do Libiąża Wielkiego. Starania o wznowienie szkoły napotkały więc na opory urzędnicze w zakresie zmiany siatki terytorialnej szkół, a niedługo w 1846 roku nastąpił koniec Rzeczypospolitej Krakowskiej. Zamknięcie szkoły w 1836 roku traktowano zapewne jako wyjście chwilowe, tymczasem przerwa trwała do połowy XIX wieku, o czym piszemy w dalszym tekście.

**Szkoła w Żarkach** - w czasie wizytacji szkół w 1819 roku stwierdzono brak szkółki w tej wsi, co wzbudziło pewne zdziwienie wizytatora, ponieważ wieś spełniała ówczesne wymogi dla samodzielnej placówki. Przede wszystkim wieś należała do dóbr skarbowych, w których władze krakowskie zakładały szkoły w pierwszej kolejności, starając się własnym przykładem zachęcić prywatnych właścicieli do tego rodzaju działalności. Poza tym wieś Żarki posiadała odpowiednią liczbę ludności, liczona łącznie z Mętkowem, miała 217 domów, czyli spełniała kryterium – jedna szkoła na minimum 220 domów.<sup>259</sup>

To niedopatrzenie naprawiono w 1821 roku, kierując w grudniu tego roku nauczyciela – Jana Ogermańskiego do tej wsi. Nie było, jak wszędzie, odpowiedniego lokalu szkolnego; gromada wynajmowała izby w chałupach, często je zmieniając, ponieważ nie spełniały podstawowych wymogów, zarówno dla dzieci, jak i nauczyciela. Szkoła w Żarkach rozpoczęła działalność z liczbą – 54 uczniów, w latach 1822-27 średnio do szkoły uczęszczało od 50 do 60 dzieci.<sup>260</sup>

W 1827 roku przybył nowy nauczyciel – Jan Wągorodzki, uczył tutaj do 1830 roku. Za jego kadencji obserwuje się spadek liczby uczniów, która wynosiła od 33 – 38 dzieci uczęszczających do szkoły. Takie zjawisko wtedy świadczyło o niezbyt skutecznej działalności nauczyciela, od którego wiele zależało. Jego zachowanie, umiejętność perswazji i przekonywania rodziców do wartości nauki, miała podstawowe znaczenie. W 1830 roku, kiedy w Żarkach był nowy nauczyciel – Filip Skawinkiewicz, sytuacja uległa pewnej poprawie. Liczba korzystających z nauki szkolnej wzrosła do poziomu około 50 dzieci. Ale ten nauczyciel nie cieszył się specjalnym zdrowiem, według opinii władz „kalectwo oczu i nóg” nie pozwalało mu na rozwinięcie szerszej akcji oświatowej; przy tym miał okresy przerw w pracy. W 1837 roku odnotowano taki przestój w tej szkole, Skawinkiewicz prawdopodobnie chorował, i nie zdołano przysłać zastępcy. Pomimo jednak takich trudności szkoła nie przerwała działalności, a nawet w tym okresie prowadzono budowę nowej szkoły.<sup>261</sup>

Najlepsze wyniki osiągnął następny pedagog – Jacek Włodarski, który w tutejszej szkole uczył od 1843 do 1852 roku; za jego czasów średnia frekwencja wynosiła – około 60 uczniów. O umiejętnościach Włodarskiego świadczy również fakt, że szukał szczególnie uzdolnionych dzieci. W swoim sprawozdaniu podał do wiadomości władz szkolnych, że Bernacik Józef „...wielką nadzieję na przyszłość obiecuje”, chłopiec chodził do szkoły w Żarkach w latach 1845-47. Nauczyciel pisał, że chłopak pochodzi z bardzo biednej rodziny, ale posiada wielkie

---

<sup>259</sup> Tamże, sygn. WMK-XIV-78 tablica 45

<sup>260</sup> Tamże, sygn. WMK-XIV-132

<sup>261</sup> Tamże, Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji sygn. WMK-VI- 6; WMK-VI-7

uzdolnienia.<sup>262</sup> Celem takiego raportu było zapewne znalezienie sponsora, który mógłby sfinansować dalszą naukę, niestety w zachowanych dokumentach nie ma wzmianki o dalszych losach uzdolnionego chłopca.

Wieś Żarki była jedyną, która dorobiła się w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej, murowanego budynku szkolnego, odpowiadającego wszelkim wymogom w tym zakresie. Decyzja o budowie podjęta została w dniu 27 lipca 1834 roku, tutaj sytuacja o tyle była jasna, że we wsi wyznaczona była już działka szkolna. Wynikało to z faktu, że wieś Żarki jako własność skarbowa przeszła tzw. usamowolnienie chłopów. Przy takiej akcji, przepisy prawne nakładały obowiązek wymierzenia działki z przeznaczeniem na szkołę oraz gospodarstwo nauczyciela. Realizacja budowy trwała kilka lat, nie odnaleziono ścisłej informacji o zakończeniu budowy, wiadomo tylko, że nauczyciel Jacek Włodarski, przybył w 1843 roku do „...szkoły nowowystawionej”. Później miały miejsce spory w sprawie rozliczeń finansowych na budowę szkoły. Do zakresu szkoły w Żarkach przyłączono przysiółek Moczydło, który liczył 25 numerów. Okazało się, że ta gromada zalegała z kwotą – 960 złotych za budowę szkoły; w latach 1840-48 trwała korespondencja na ten temat, były to prośby o przyznanie ulgi i rozłożenie na raty zadłużenia. Mieszkańcy Moczydła prosili również o zmianę zakresu szkolnego do Libiąża Wielkiego; zapewne sądzili, że może to zwolni ich z obowiązku spłacenia zaległości. Prośba ta świadczy, że nie wykazywano specjalnej troski o spełnianie obowiązku szkolnego, bowiem dzieci z Moczydła miały większą odległość do pokonania chodząc do libiąskiej szkoły. Nie zdawano sobie jednak sprawy, że zaległości finansowe nie ulegały przedawnieniu, nawet przy zmianie władz politycznych. Jeszcze w 1848 roku właścianie wsi Moczydło – Mikołaj Furman, Walenty Klamka i Andrzej Siuda składali, już do władz austriackich, prośbę o zwolnienie z opisywanej zaległości.<sup>263</sup>

Organizacja szkolna, program i metody nauczania w szkołach Rzeczypospolitej Krakowskiej oparte były na wzorcach Komisji Edukacji Narodowej. Obowiązywały podręczniki opracowane i wprowadzane w okresie jej działalności. Ale nie tylko w tym zakresie korzystano z dorobku Komisji, w całej rozciągłości przyjęto ustalenia w zakresie roli jaką przypisano szkole w życiu lokalnej społeczności. Zgodnie z tymi koncepcjami rola nauczyciela, zwłaszcza na wsi, nie ograniczała się tylko do zajęć dydaktycznych w szkole. Miał on być również działaczem społecznym, nosicielem oświaty i postępu w swoim środowisku. Powinien korzystać z kontaktów z miejscową ludnością dla szerzenia wiedzy na temat racjonalnego prowadzenia gospodarstwa, zasad higieny, nowoczesnych metod uprawy roli oraz hodowli. Przy tak nakreślonych zadaniach naturalnym było, że władze wykorzystywały nauczycieli do uświadamiania ludności w przypadku wprowadzania w życie różnego rodzaju ustaw i rozporządzeń administracyjnych. W 1819 roku wprowadzono masowe szczepienia przeciw ospie. Profilaktyka obejmowała wyłącznie dzieci, i właśnie nauczycielom polecono sporządzanie spisów, zorganizowanie lokalu, ale przede wszystkim nauczyciele prowadzili akcję uświadamiającą, przekonując do celowości szczepień ochronnych.<sup>264</sup>

---

<sup>262</sup> Tamże, sygn. WMK-XIV-132

<sup>263</sup> Tamże, sygn. WMK-VI-9 – budynek tej szkoły, to dzisiejszy Ośrodek Zdrowia w Żarkach

<sup>264</sup> Dziennik Rozporządzeń Rządowych Wolnego Miasta Krakowa z 1819 roku – sprawozdanie senatu z 11 marca 1819 roku

W materiałach źródłowych znajduje się wiele informacji na temat odpowiedniego zachowania nauczyciela w swoim środowisku z silnym podkreśleniem, że jego dom, obejście gospodarcze, jak również sposób prowadzenia gospodarstwa rolnego, powinno być wzorowe i służyć przykładem dla okolicznych gospodarzy. Rządowy budowniczy Ignacy Hercok przesyłał do szkół wiele uwag na ten temat, żądając między innymi zachowania warunków higieny przez budowę odpowiednich toalet tzw. wygódek, zadbania o właściwy odpływ ścieków gospodarczych oraz zapewnienie warunków dla zachowania czystości wody w lokalnych studniach. Miejscowe szkoły zostały wykorzystane do stworzenia ochrony przeciwpożarowej. Zobowiązano nauczycieli do utrzymywania w stałej gotowości ręcznego sprzętu przeciwpożarowego oraz studni na szkolnym podwórku. Do stałego wyposażenia szkolnego należały tzw. rekwizyta ogniowe, składały się na nie : dwie drabiny, jedna osęka, sikawka ręczna i dwa wiaderka skórzane. Nauczyciele byli rozliczani z tego obowiązku, zarówno ze strony władz administracyjnych, jak również w toku wizytacji inspektorów szkolnych. Sprzęt przeciwpożarowy w szkole miał służyć nie tylko dla ochrony budynku szkolnego, ale także w przypadku innego pożaru na wsi.<sup>265</sup>

W naszej okolicy siatka terytorialna szkół dawała wszelkie możliwości do spełnienia obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci. Głównym problemem libiąskiego szkolnictwa był brak budynków szkolnych; wszystkie szkoły zostały uruchomione w lokalach tymczasowych, nie spełniających podstawowych wymogów. Przeszkodą w rozwiązaniu tego problemu było niechętnie stanowisko dziedziców wsi, głównie chodziło o Libiąż Wielki i Mały. Jedynie szkoła w Żarkach uzyskała prawdziwy budynek szkolny, a to głównie dzięki temu, że wieś należała do własności państwowej. Pod tym względem krakowskie władze osiągnęły najlepsze wyniki, w dobrach państwowych wybudowano nowe szkoły dla wszystkich miejscowości. Najlepszym tego przykładem była sąsiednia jaworznicka parafia, gdzie sześć uruchomionych szkół, otrzymało nowe budynki.<sup>266</sup>

W okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej stworzono od podstaw i utrwalono organizację szkolną z realizacją powszechnego obowiązku szkolnego. Od tego czasu powszechna edukacja szkolna jest trwałym i niezbędnym czynnikiem życia społecznego. Kolejne generacje mieszkańców libiąskiej okolicy, dorastały w świadomości obowiązku szkolnego, który był realizowany w publicznych i bezpłatnych szkołach.

### **SZKOLNICTWO W OKRESIE GALICYJSKIM**

Po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej nastąpił okres wyraźnego regresu, władze austriackie nie wykazywały zainteresowania problematyką polskiej szkoły. Tym bardziej, że po stłumieniu Wiosny Ludów w 1848 roku ożyły pomysły germanizacyjne, najdobitniej widać to było na przykładzie krakowskiej uczelni. Uniwersytet Jagielloński został wtedy całkowicie zgermanizowany, przy jednoczesnym obniżeniu poziomu naukowego. Germanizacja dotarła również do szkolnictwa średniego, ale w niewielkim stopniu dotyczyła terenów wiejskich. W naszej

---

<sup>265</sup> APKr. Akta Senatu Rządzącego sygn. WMK-V-16, WMK-VI-8

<sup>266</sup> Maria Leś-Runicka, Historia szkolnej edukacji...s.49; Ludwik Ręgorowicz, Szkolnictwo w Wolnym Mieście Krakowie...s.214 - Osiągnięcia w zakresie upowszechnienia oświaty szkolnej były znaczące, przede wszystkim w zakresie utworzenia odpowiedniej sieci terytorialnej placówek szkolnych. W 1814 roku na terenie okręgu krakowskiego doliczono się zaledwie 8 szkół wiejskich; w 1846 roku na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej działało 57 szkół elementarnych, co dawało wynik - jedna szkoła na 20 km<sup>2</sup>. W praktyce dnia codziennego stosowano najczęściej normę – jedna szkoła na 220 domów minimum.

okolicy istniejące szkoły zostały w 1855 roku przekazane pod nadzór kościoła katolickiego, co wynikało z warunków podpisanego przez Austrię konkordatu z papieżem. Nauczyciele podlegali kontroli władz kościelnych, wprowadzono również kościelną cenzurę podręczników szkolnych. W diecezji krakowskiej powołano specjalny nadzór szkolny, który sprawowali wyznaczeni kapłani. Libiąskie szkoły należały do dystryktu Nowej Góry, gdzie nadzór nad nimi sprawował każdorazowy dziekan, a wizytacje szkół przeprowadzali wyznaczeni przez niego kapłani. Szkoły były na wyłącznym utrzymaniu samorządu lokalnego, co skutkowało zamknięciem wielu z nich, ponieważ wiejskie gminy nie dysponowały odpowiednimi środkami finansowymi. W porównaniu do organizacji szkolnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, sytuacja w zaborze austriackim była fatalna; niewielka liczba szkół nie zabezpieczała nawet minimalnych potrzeb w zakresie podstawowej edukacji. Nie było warunków do rozwijania szkolnictwa, nie zakładano nowych szkół; skutkiem był powszechny niemal analfabetyzm wśród ludności Galicji.<sup>267</sup>

Okres nadzoru szkolnego przez konsystorz diecezji krakowskiej, w latach 1855 – 1873, w naszej okolicy można ocenić pozytywnie, ponieważ utrzymano ciągłość nauczania w dwóch szkołach – Libiążu Wielkim i Żarkach; wznowiono w Gromcu naukę pod szyldem szkoły parafialnej. Nie zdołano również wprowadzić wykładowego języka niemieckiego, w wiejskich szkołkach polski kler utrzymał nauczanie w języku polskim. W tym czasie, w libiąskim rejonie, łącznie w zakresie trzech szkół było około 400 dzieci w wieku szkolnym. W latach 1870 -71 liczba ta sięgała już 500 dzieci zobowiązanych do uczęszczania do szkoły. Najwięcej dzieci było w libiąskiej szkole, prawie 300; zakres tej szkoły obejmował dwie najludniejsze gminy – Libiąż Mały i Wielki, w Żarkach i Gromcu było po około 100 uczniów.<sup>268</sup>

Do generalnej zmiany doszło w warunkach galicyjskiej autonomii, powstała wtedy polska organizacja szkolna – w 1873 roku weszły w życie przepisy prawne, które wprowadzały obowiązek szkolny dla dzieci w wieku od 6 do 12 roku życia; od 12 do 14 roku życia obowiązywała nauka dopełniająca tzw. szkołka niedzielna. Nauka szkolna była bezpłatna, szkoły miały charakter publiczny czyli utrzymywane były ze środków państwa, samorządu lub innych instytucji publicznych powołanych w tym celu. Realizacja obowiązku szkolnego zastrzeżona była pod groźbą kary grzywny, w przypadku ubóstwa stosowano zamianę na areszt dla rodziców lub opiekunów winnych zaniedbania uczęszczania dzieci do szkoły.<sup>269</sup>

Powołana została organizacja szkolna, na jej czele stała Rada Szkolna Krajowa, która kierowała i nadzorowała szkolnictwo wszystkich szczebli. Sieć terytorialna szkół organizowana była na zasadzie, że już dla grupy dzieci w liczbie 40, organizowano punkt nauczania, a także wtedy jeśli odległość do najbliższej szkoły przekraczała 4 km. Etat nauczycielski przypadał dla minimum grupy 80 dzieci, na każdą następną grupę uczniów przydzielano kolejny etat. Zależnie więc od liczby dzieci były szkoły o jednym, dwóch i więcej etatach nauczycielskich, które odpowiednio określano jako – 1-klasowe, 2-klasowe itd. W szkołach obowiązywał polski język wykładowy oraz jednolity program nauczania, który obejmował – religię, język polski, drugi język krajowy /czyli niemiecki lub

---

<sup>267</sup> Stanisław Grodziski, Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji /1772-1848/ s.256-262

<sup>268</sup> Schematyzm szkół ludowych i ich nauczycieli pod kierunkiem konsystorza generalnego diecezji krakowskiej, Kraków, 1871

<sup>269</sup> Maria Leś-Runicka, Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku, Jaworzno, 2002, s.67-68

ruski/, rachunki, nauki przyrodnicze, historia, geografia, rysunki i geometria, ćwiczenia w pisaniu i gimnastyka. Finansowanie działalności szkół należało do samorządu lokalnego, do którego należało budowa i utrzymywanie lokali szkolnych, bieżąca konserwacja i naprawy, wyposażenie w meble i sprzęty, zapewnienie gruntu pod szkoły i gospodarstwa rolne dla nauczycieli. Natomiast z funduszu centralnego wypłacano pensje dla nauczycieli, dostarczano również podręczniki, książki do bibliotek i pomoce dydaktyczne. Galicja została podzielona na 37 okręgów szkolnych; pierwsze dwa okręgi to miasta Lwów i Kraków, pod nr 3 był okręg krakowski zamiejski obejmujący powiaty – Kraków, Chrzanów i Wieliczka.<sup>270</sup>

Opisana organizacja szkolna dla większości terytorium Galicji była pionierskim przedsięwzięciem, po raz pierwszy pojawiała się nauka szkolna w języku polskim i było to spełnieniem marzeń kilku pokoleń Polaków, którzy bronili narodowej tożsamości i walczyli z germanizacją austriackiego zaborcy. Dla terenu tzw. Wielkiego Księstwa Krakowskiego czyli dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, nie było to nic nowego, ponieważ tutaj polska szkoła istniała od 1818 roku. Już trzecie pokolenie zobowiązane było, a nawet zmuszane pod karą grzywny, do wypełniania obowiązku szkolnego; istniały placówki szkolne, które umożliwiały jego wykonanie. Problemem były trudności lokalowe, ale przede wszystkim niska frekwencja szkolna; większość społeczeństwa nie doceniała jeszcze nauki szkolnej. W tej części Galicji, na terenach dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, analfabeta zostawało się z biedy, albo na własne życzenie. Z biegiem czasu sytuacja zmieniała się na lepsze, w warunkach galicyjskiej autonomii nastąpił znaczny rozwój edukacji szkolnej, który rozpoczął się od trzech placówek – w Libiążu Wielkim, Żarkach i Gromcu. Organizacyjnie wszystkie należały do powiatowego okręgu szkolnego w Chrzanowie.

#### **Szkoła w Libiążu Wielkim –**

W okresie przejściowym, pod nadzorem krakowskiego konsystorza pracowali w tej szkole – Piotr Szczepanek, a po nim Ludwik Juszcakiewicz; Szczepanek sześć lat, Juszcakiewicz dwadzieścia jeden lat. Za to w latach 1878-1883, miała miejsce kilkakrotna zmiana nauczycieli, kolejno byli to – Michał Mateja, Józef Parszywka i Franciszek Gulik. Szkoła miała status 1-klasowy, czyli posiadała jeden etat nauczycielski; żony kierowników udzielały nauki prac ręcznych dla dziewczynek. To było powszechnym zwyczajem, wszędzie w wiejskich szkołach prowadzono tego typu zajęcia. Z chwilą wejścia w życie galicyjskiej organizacji szkolnej do szkoły libiąskiej należało – około 400 dzieci w wieku szkolnym, w 1883 roku liczba uczniów osiągnęła stan – 530 dzieci. To było za wiele, nawet jak na ówczesne standardy, należało albo zmienić status szkoły przez zwiększenie etatów nauczycielskich, albo zorganizować drugą szkołę. Władze gminy Libiąż Mały podjęły decyzję o

---

<sup>270</sup> Tamże s. 68-69 - w tym miejscu należy dokonać sprostowania powszechnego przekonania, że status szkół 1-klasowy, 2-klasowy itd. oznaczał nauczanie na poziomie jednej lub dwóch klas. Stosowane wówczas określenie nie określało poziomu nauczania, a tylko organizację szkoły. Wszystkie szkoły realizowały ten sam, obowiązujący program nauczania, nakreślony na co najmniej sześć lat obowiązku szkolnego. W tym czasie pojęcie „klasa” nie odnosiło się do etapu nauki szkolnej, ale odpowiadało dzisiejszemu pojęciu – etat pedagogiczny; organizacyjna jednostka pracy dla jednego nauczyciela.



uruchomieniu oddzielnej szkoły na swoim terenie; nastąpiło więc rozdzielenie dotychczasowej placówki i w obu Libiążach działały odtąd samodzielne szkoły.<sup>271</sup>

W Libiążu Wielkim kierownikiem został Jan Ceremuga, który został tutaj przeniesiony ze szkoły w Długoszynie, z terenu parafii Jaworzno. Pan Ceremuga kierował libiąską placówką bardzo długo, aż do 1902 roku. W tym czasie zadbał o warunki lokalowe, ponieważ budynek szkolny był bardzo zaniedbany, przez okres pracy ośmiu kierowników, nikt nie zadbał o jego stan techniczny. Zatem nowy kierownik zmobilizował władze gminne i przeprowadzono generalny remont, w wyniku uzyskano dwie izby szkolne oraz przyzwoite mieszkanie dla nauczyciela. Poza tym Jan Ceremuga zadbał o zwiększenie frekwencji szkolnej, jakkolwiek miał negatywną opinię na temat mieszkańców, ponieważ stwierdził „...opieszałość rodziców i ich lekceważenie szkoły.” Tym większe czynił wysiłki dla zapewnienia dostępu do nauki szkolnej, coraz większej liczby dzieci. W zakresie jego szkoły pozostawała wieś Libiąż Wielki i przysiółek Dąb, liczba dzieci w wieku szkolnym wynosiła około 300, ale frekwencja ledwie przekraczała 200 uczniów. Zatem jeszcze jedna trzecia dzieci, pomimo działania szkoły, pozostawała nadal poza edukacją i zasilala rzesze analfabetów. Za czasów tego kierownika szkoła uzyskała dodatkowy etat nauczycielski – od 1889 roku stale przy boku kierownika pracuje drugi nauczyciel. Za czasów kierownika Ceremugi pracowali tutaj – Romuald Olszewski, Teodor Pisiewicz, Julia Stępniońska, Maria Kawecka, Stanisław Hradecki i Józefa Klubówna. Szkoła posiadała już więc dwa etaty nauczycielskie, ale formalnie status szkoły 2-klasowej uzyskała dopiero kilka lat później, w 1909 roku.<sup>272</sup>

W sierpniu 1902 roku kierownik Jan Ceremuga został przeniesiony do 4-klasowej szkoły w Trzebini, a w naszej szkole nastąpił okres częstych zmian personalnych. Przez dwa lata pracował Jan Żmuda jako zastępca kierownika, kolejne pięć lat kierownikiem został Kazimierz Tarasek. Wtedy liczba uczęszczających dzieci sięgnęła poziomu około 300, zatem szkoła otrzymała trzeci etat nauczycielski – obok kierownika szkoły pracowały panie: Aniela Wierzchowska, Stanisława Bieleninówna, przez pewien czas Stanisława Taraskówna, zapewne córka kierownika. Kazimierz Tarasek pracował do połowy 1909 roku, na rok szkolny 1909/10 przybył nowy kierownik – Jan Partyka.<sup>273</sup>

Były to już czasy ugruntowanego szkolnictwa w naszej okolicy, stale poprawiano wyniki w zakresie frekwencji szkolnej i zmieniały się wymogi w zakresie prowadzenia nauki szkolnej. Nowy kierownik odniósł znaczące sukcesy w pracy zawodowej, a do jego niewątpliwych osiągnięć było uzyskanie nowego budynku szkolnego. Budowa szkoły trwała w ciągu dwóch lat, 1912 -1913, a środki finansowe uzyskano głównie z dotacji państwowej w wysokości 30 tys. koron, 12 tys. koron wyasygnowała miejscowa rada gminna, 2 tys. koron dopłacił dziedzic z Bobrka. W ten sposób wybudowano piętrowy budynek spełniający ówczesne wymogi, posiadał sześć sal szkolnych, kancelarię oraz 3-pokojowe mieszkanie dla kierownika szkoły. W dniu 1 września 1913 roku dokonano odbioru technicznego, dwa dni później oficjalnie oddano budynek do użytku, a w dniu 16

---

<sup>271</sup> Archiwum parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu, Kronika Parafialna, s.8

<sup>272</sup> Szkoła Podstawowa nr 2 w Libiążu, Kronika szkolna – kronikę rozpoczął pisać właśnie wspomniany Jan Ceremuga, który wcześniejszą historię szkoły opisał od czasów nauczyciela Ludwika Juszcakiewicza. Zaznaczył jednak, że libiąska szkoła posiada wcześniejsze dzieje, podał błędnie datę początku na 1812 rok, ale z braku źródeł nie miał możliwości ich dokładnego przedstawienia.

<sup>273</sup> Tamże

września miejscowy proboszcz ks. Franciszek Pietrzykowski dokonał uroczystego poświęcenia. W dniu następnym, 17 września 1913 roku, rozpoczęła się nauka szkolna w nowym budynku.<sup>274</sup>

Nowy budynek szkolny zbudowany został z pewnym rozmachem, z myślą o przyszłości, ponieważ liczba sal szkolnych przewidywana była na status 6-klasowej szkoły. Na razie libiąska placówka otrzymała 4 etaty nauczycielskie. Obok kierownika Jana Partyki pracowała w szkole jego żona Maria Partykowa, Anna Barańska i Zofia Zaliwska. W nowym lokalu w istotny sposób poprawiły się warunki nauki dla uczniów oraz pracy nauczycielskiej. Miało to również znaczenie dla mieszkańców, ponieważ szkoła spełniała również rolę centrum krzewienia oświaty i kultury. Kierownik Jan Partyka należał do nowego pokolenia nauczycieli, którzy obok pracy pedagogicznej prowadzili szeroką działalność społeczną. Był czynnym działaczem w wielu miejscowych organizacjach, działał na rzecz rozwoju lokalnej społeczności.

### **Szkoła w Libiążu Małym –**

Od momentu uruchomienia publicznego szkolnictwa w 1818 roku, przez okres 75 lat, dzieci z Libiąża Małego zobowiązane były do uczęszczania do szkoły w Libiążu Wielkim. Tak więc trzy generacje mieszkańców tej wsi zmuszone były pokonywać stosunkowo znaczną odległość. Dopiero w roku szkolnym 1883/84 uruchomiono samodzielną placówkę, która wtedy formalnie posiadała status tzw. klasy eksponowanej. Polegało to na tym, że organizowano na miejscu lokal szkolny, do którego dochodził nauczyciel zatrudniony formalnie w szkole w Libiążu Wielkim. Najczęściej taki nauczyciel mieszkał blisko swojej placówki, która z czasem uzyskiwała status szkoły 1-klasowej, albo była likwidowana w przypadku braku frekwencji.

Pierwszą nauczycielką w Libiążu Małym była pani Julia Bochniak, o jej następcach nie zachowały się informacje. Prawdopodobnie przez kilkanaście lat egzystowała ta niewielka placówka, dopiero w wyniku wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym uruchomiono samodzielną szkołę. Miało to miejsce w 1901 roku, w tym czasie odnotowano w oficjalnej statystyce szkołę 1-klasową w Libiążu Małym. Kierownikiem został Wojciech Kurowski, a obok niego uczyła jeszcze pani Zofia Nowińska. Widać z tego, że szkoła praktycznie przekraczała status 1-klasowy, posiadała już dwa etaty. W następnych latach szybko rosła liczba dzieci szkolnych, odpowiednio do wzrostu zaludnienia. W 1905 roku rozpoczęto rozmowy na temat rozwiązania szkolnego problemu lokalowego. Dotychczas szkoła mieściła się w wynajmowanych salach, w kilku miejscach we wsi. Po rozpatrzeniu różnych możliwości, w 1909 roku odkupiono budynek dawnej karczmy z parcelą i zdecydowano się na jego rozbudowę. Celem były cztery klasy szkolne, kancelaria i mieszkanie dla kierownika; obok szkoły „wychodki”. Gmina przeznaczała na ten cel 6 000 koron, spodziewano się 10 000 koron dotacji państwowej. W czerwcu 1909 roku podpisano przetarg pod taką rozbudowę; umowę podpisał ówczesny wójt Józef Klamka oraz członkowie rady gminnej.<sup>275</sup>

Szkołę oddano do użytku w 1911 roku, w tym samym czasie uzyskała ona status 4-klasowy. Kierownikiem nadal był pan Wojciech Kurowski, a uczyli – Józef Trzewiczek, Romualda Piwońska, Anna Brandysówna, Zofia

---

<sup>274</sup> Tamże

<sup>275</sup> APKat. Akta gminy Libiąż sygn. 1161 – dawny budynek szkolny służy do dzisiaj, jako stara część dzisiejszego gmachu władz miejskich Libiąża.

Piotrowska, Jadwiga Korczyńska, Jadwiga Studniarz, Stanisława Żęgiestowska. W zakresie szkolnym oprócz wsi Libiąż Mały, była również gmina Moczydło. Ta gmina rozwijała się w wyniku budowy kopalni Janina, która zlokalizowana została głównie na jej terenie. Zatrudnieni robotnicy osiedlali się z początku w jej pobliżu, w większości byli to ludzie młodzi, zwiększała się więc liczba dzieci. W 1910 roku otwarto w Moczydle tzw. klasę eksponowaną, jako placówkę szkoły w Libiążu Małym; uczyła tam pani Maria Piwońska.<sup>276</sup>

#### **Szkoła w Żarkach –**

Szkoła w Żarkach istniejąca od 1821 roku, jako jedyna posiadała prawdziwy budynek wybudowany w latach Rzeczypospolitej Krakowskiej. W tej wsi nie było większych zmian ludnościowych, w połowie XIX wieku liczba dzieci w wieku szkolnym sięgała – 100 osób. Szkoła ta miała szczęście również do nauczycieli, którzy pracowali tutaj przez wiele lat, tworząc trwałe tradycje szkolne. Przez wiele lat pracował – Wincenty Witowski, który był kierownikiem i jedynym nauczycielem w latach 1860-1871. Niestety nie odnaleziono żadnych materiałów z następnego okresu, nie można więc bliżej opisać dziejów szkoły. Z pośrednich danych wiadomo, że szkoła działała i wykazywała dalszy rozwój.<sup>277</sup>

W 1900 roku została zanotowana w statystyce, jako szkoła 1-klasowa, ale z dwoma etatami nauczycielskimi; kierownikiem był Wojciech Zawada, a drugim nauczycielem Jan Zajęc. W 1902 roku, w miejsce tego ostatniego, przybył Ludwik Małys. W 1911 roku szkoła uzyskała status 2-klasowy, kierownikiem został Mieczysław Kościński. Szybko jednak wzrastała liczba uczniów, ponieważ w szkole pracowały jeszcze – Bartnikowa Karolina, Zimmerówna i Piwońska Maria; posiadano więc cztery etaty, a to przekraczało znacznie formalny status szkoły. Ale taki status prawny był częstym zjawiskiem, było niemal regułą, że zmiana statusu szkoły następowała po utrwaleniu się stanu rzeczy. Były to już ostatnie lata przed wybuchem wojny, dalsze zmiany w żareckiej szkole miały miejsce już w Polsce niepodległej.<sup>278</sup>

#### **Szkoła w Gromcu –**

Jak pamiętamy, pierwsza szkoła uruchomiona w 1818 roku została zamknięta w 1836 roku. Wieś Gromiec została przydzielona do zakresu szkół w Libiążu Wielkim i Chełmku. Nauczanie w tej wsi wznowiono dopiero w okresie, kiedy nadzór nad szkolnictwem objął konsystorz diecezji krakowskiej. W latach 1853-57, na działce szkolnej wybudowano drewniany budynek, słomą kryty; w okresie następnego dziesięciolecia uczyli tutaj – Franciszek Michniowski i Jan Bujanowicz. W latach 1861-1871 szkołę w Gromcu odnotowano w statystyce szkolnej, jako parafialną, co wtedy oznaczało, że została uruchomiona z inicjatywy parafii Bobrek. Szkołkę prowadził – Michał Miodoński, przez jeden rok szkolny Jan Stokłosa. Liczba dzieci objęta nauczaniem wynosiła od 100 – 125 dzieci.<sup>279</sup>

---

<sup>276</sup> Szematyzm Galicji...r.1901,1909,1910,1911

<sup>277</sup> Szematyzm szkół ludowych...mf 11786

<sup>278</sup> Szematyzm Galicji...r.1901,1910,1911

<sup>279</sup> Szematyzm szkół ludowych...mf 11786; Grażyna Stawarczyk, Dzieje i rozwój zespołu szkolno-przedszkolnego w Gromcu w powiecie chrzanowskim, praca licencjacka Uniwersytet Śląski, filia w Cieszynie,

Z chwilą wprowadzenia publicznej organizacji szkolnej w warunkach autonomii galicyjskiej, szkoła w Gromcu musiała zostać włączona do krajowej sieci edukacyjnej. Zmiana organizacyjna nie przeszła jednak bezboleśnie, ponieważ lokalne władze nie chciały „szkoły rządowej”, w 1870 roku nauczyciel Michał Miodoński został zwolniony z posady, skutkiem konfliktu z dworem i parafią w Bobrku. W szkole kolejno pracowali – Edward Lipowski i Andrzej Juszczyński, w 1873 roku placówka została zamknięta z powodu braku nauczyciela. Działalność szkoły została wznowiona w 1875 roku, mianowanym przez władze szkolne nauczycielem został ponownie Michał Miodoński „wśród powszechnej radości młodzieży i gospodarzy”.<sup>280</sup>

Odtąd status brzmiał – szkoła ludowa 1-klasowa, ponieważ posiadała jeden etat nauczycielski; kierownikiem i jedynym nauczycielem był nadal – Michał Miodoński. W gromeckiej szkole uczył przez okres 36 lat, licząc dwuletnią przerwę spowodowaną jego zwolnieniem. W tym okresie szkoła w Gromcu z niewielkiej placówki, utrzymywanej przez miejscową ludność, przekształciła się w jednostkę objętą galicyjską organizacją szkolną. Realizowano więc obowiązujący w Galicji program nauczania, szkoła była wizytowana przez kuratorów szkolnych. Ogólnie działalność szkoły oceniana była pozytywnie, z biegiem czasu nastąpiło zwiększenie do 190 uczniów, a w związku z tym potrzeba było nowego budynku szkolnego. Stara szkoła była zniszczona, groziła zawaleniem i nie miała odpowiednich pomieszczeń do nauki szkolnej. W 1889 roku w szkole miała miejsce ciekawa uroczystość – w dniu 4 marca nadano jej imię św. Kazimierza, królewicza, syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Ufundowano sztandar szkolny, a 4 marca został corocznym świętem, obchodzonym uroczystie jako dzień patrona szkoły.<sup>281</sup>

W 1901 roku odszedł na emeryturę – Michał Miodoński, placówkę objął nowy nauczyciel – Józef Stefański. W tym samym roku rozpoczęto budowę nowej szkoły, którą ukończono w 1904 roku. Budynek był murowany z cegły, posiadał dwie sale szkolne oraz mieszkanie dla nauczyciela; spełniał ówczesne standardy w zakresie budownictwa szkolnego. Liczba uczniów przekraczała nieco 200 dzieci, w roku szkolnym 1904/5 szkoła uzyskała status 2-klasowy, a więc pracowało w niej dwóch nauczycieli.<sup>282</sup>

W 1910 roku, obok kierownika Stefańskiego, pracowała w tutejszej szkole – Stanisława Ackermanówna. Do wybuchu 1. wojny światowej sytuacja w gromeckiej szkole pozostawała bez zmian.<sup>283</sup> Natomiast w czasie wojny, podobnie jak wszędzie, kierownik powołany został do służby wojskowej, w szkole pozostały tylko

---

Wydział Etnologii i Nauk o Wychowaniu, maszynopis, s. 7 – na podstawie dokumentów ze szkolnego archiwum: Księga inwentarza oraz Księga wizytatora założona z 1863 roku.

<sup>280</sup> Kronika szkoły jednoklasowej pospolitej w Gromcu założonej w 1818 roku, s.13 – dokument znajduje się w dzisiejszej szkole podstawowej w Gromcu przy ul. Husarskiej 2. Kronika została rozpoczęta w 1883 roku przez nauczyciela Michała Miodońskiego, który wiadomości z początków szkoły czerpał z informacji miejscowego gospodarza Mateusza Toporka; a ten był absolwentem pierwszej szkółki, później członkiem miejscowego dozoru szkolnego. Miodoński stwierdził również, że potwierdzeniem istnienia szkoły był fakt, że wielu gospodarzy w Gromcu, gdy tutaj przybył, umiało pisać i czytać, a to był efekt działalności szkoły z okresu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Trzeba również podkreślić, że tylko w Gromcu zachowała się świadomość długiej, niemal dwuwiekowej tradycji szkolnej. W Libiążu i Żarkach zaginęła pamięć o początkach szkół na tym terenie.

<sup>281</sup> Kronika szkoły w Gromcu ...s. 21 – nazwa miała charakter lokalny, ponieważ nie odnotowano jej w oficjalnej statystyce szkolnej Galicji.

<sup>282</sup> Grażyna Stawarczyk...s.12-13

<sup>283</sup> Szematyzm Galicji...r. 1901,1902,1910,1911

nauczycielki, lub nauczyciele w wieku emerytalnym. Nauka była prowadzona nieregularnie, częste przerwy spowodowane były rekwirowaniem budynków szkolnych przez wojsko. Dzieci wykorzystywano do zbierania ziół lub innych prac polowych; w ostatnich dwóch latach w wielu szkołach zawieszono działalność dydaktyczną.

Podsumowując okres galicyjski w dziejach libiąskiego szkolnictwa, trzeba stwierdzić, że na bazie szkół założonych w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej, nastąpił dalszy rozwój oświaty szkolnej. Przede wszystkim można zauważyć, że siatka terytorialna szkół podążała za faktycznym rozwojem zaludnienia. Na terenie obu Libiąży doszło do powstania samodzielnych placówek, a w gminach Gromiec i Żarki działały również oddzielne szkoły. Stosownie do zwiększania się liczby dzieci w wieku szkolnym, szkoły uzyskały większą liczbę etatów pedagogicznych. Do wybuchu 1. wojny światowej na interesującym nas terenie były łącznie 4 szkoły, z tego jedna, w Libiążu Małym o statusie 4-klasowym, oraz 3 szkoły o statusie 2-klasowym - w Gromcu, Libiążu Wielkim i Żarkach. Z tym zastrzeżeniem, że szkoły w Libiążu Wielkim i Żarkach praktycznie posiadały już status 4-klasowy, jakkolwiek formalnie jeszcze nie uznany. Ogólna liczba uczniów sięgała – 800 dzieci w wieku szkolnym, a w naszych szkołach łącznie pracowało – 16 nauczycieli.

Były to więc znaczne osiągnięcia, ale zasadniczym problemem była nadal frekwencja w szkole. Jeszcze spora część dzieci nie wykonywała obowiązku szkolnego, pomimo stosowanych kar dla rodziców. Główną przyczyną, albo najczęściej używanym usprawiedliwieniem nie posyłania dzieci do szkoły, była panująca bieda. Z biegiem czasu sytuacja się poprawiała, w ciągu kolejnych dziesięcioleci uzyskiwano poprawę, w roku szkolnym 1911/12 w całej Galicji – 66,2 % dzieci uczęszczało do szkoły, w powiecie Chrzanów było to – 72,4 %.<sup>284</sup>

Widać więc, że w naszym powiecie uzyskano lepsze wyniki od średniej krajowej dla Galicji, a to przekładało się na alfabetyzację społeczeństwa. Wyniki w zakresie pokonywania analfabetyzmu poprawiały się z biegiem czasu, w 1880 roku w Galicji - 81,1 % ludności było analfabetami; tuż przed pierwszą wojną światową ten odsetek wynosił – 40 %.<sup>285</sup> Zatem o połowę zmniejszono liczbę analfabetów, i co nie mniej ważne była to alfabetyzacja w języku polskim. W tym zakresie prym wiodły, co było oczywistością, miasta Lwów i Kraków, ale trzecie miejsce zajmował powiat Chrzanów. Lwów jako stolica Galicji, Kraków jako główne miasto Galicji Zachodniej, ważne ośrodki kultury i nauki, miały najmniejszą liczbę analfabetów. Dane za okres ostatniego dwudziestolecia XIX wieku / 1880-1900/ wskazują, że w 1900 roku w Krakowie było – 25,3%, we Lwowie – 30,1%, a w powiecie Chrzanów – 45,9 % analfabetów.<sup>286</sup>

Powiat chrzanowski był więc najlepszy, w skali całej Galicji, tym niemniej jeszcze prawie połowa ludności nie umiała czytać i pisać. Poprawę na naszym, libiąskim podwórku można zauważyć na takim przykładzie – w 1893 roku wśród 13 radnych gminy Libiąż Mały, dziewięciu skreśliło krzyżyk zamiast swojego nazwiska, ponieważ byli analfabetami. Za kilkanaście lat, w 1910 roku wszyscy radni podpisali się własnoręcznie, kilku z nich potrafiło

---

<sup>284</sup> Maria Leś-Runicka, Historia szkolnej edukacji...s.212, tablica nr 5

<sup>285</sup> Krzyżanowski A. Kumaniecki K., Statystyka Polski, Kraków 1915 s. 241 – w zaborze rosyjskim było w tym czasie co najmniej 60 % analfabetów; w zaborze pruskim problem został praktycznie zlikwidowany- 5 % analfabetów. Ale umiejętność pisania i czytania dotyczyła wyłącznie języka niemieckiego, tylko to odnotowywała oficjalna statystyka. Znajomość języka polskiego pochodziła tylko z nauki domowej i najczęściej ograniczała się do słabego czytania polskiej książeczki do nabożeństwa.

<sup>286</sup> Podręcznik statystyki Galicji pod redakcją Tadeusza Pilata, Lwów 1903-1913, t. 8 cz.1 s. 33

prowadzić urzędową dokumentację. Taka stu procentowa poprawa dotyczyła członków gminnego samorządu, można powiedzieć ówczesnej elity społecznej. Dla ogółu ludności wyniki były gorsze, niemal co drugi mieszkaniec powiatu chrzanowskiego był analfabetą. Dla wyważenia opinii należy dodać, że w Krakowie był to co czwarty, a we Lwowie co trzeci obywatel, który nie umiał pisać i czytać. A trzeba zauważyć, w tym czasie **publiczna edukacja szkolna dobiegała pierwszego stulecia swego istnienia na naszym terenie**, a więc były to efekty pracy kilku pokoleń nauczycieli i działaczy oświatowych.

## **POLSKIE REFORMY OŚWIATOWE**

Do podstawowych założeń ustroju odrodzonego państwa polskiego należało prawo do nauki i powszechny dostęp do edukacji szkolnej. Jednym z pierwszych aktów prawnych był dekret Naczelnika Państwa z dnia 17 lutego 1919 roku o obowiązku szkolnym, który obejmował na terytorium państwa polskiego wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat. W konstytucji 1921 roku tzw. marcowej, artykuł 118 stwierdzał, że nauka na poziomie szkoły podstawowej jest prawem i obowiązkiem wszystkich obywateli.<sup>287</sup>

A sytuacja wyjściowa była trudna, różna na ziemiach każdego zaboru. W Galicji dawnym zaborze austriackim obowiązek szkolny był normą, działały odpowiednie struktury oraz organizacja, istniało szkolnictwo pedagogiczne zapewniające kadry nauczycielskie. A szkoła polska istniała tam od kilkudziesięciu lat, a na terenie dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej mijają setna rocznica uruchomienia publicznej edukacji szkolnej, realizowanej w języku polskim. W byłym zaborze pruskim było podobnie, z tą jednak różnicą, że była to szkoła obowiązkowa w języku niemieckim; przede wszystkim więc, wymagała polonizacji. Natomiast na ziemiach zaboru rosyjskiego nie istniała organizacja szkolna, i tutaj należało po raz pierwszy zorganizować od podstaw publiczną oświatę szkolną. W pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu niepodległości, drogą ustaw sejmowych i rozporządzeń wykonawczych, zorganizowano wszędzie, na terenie całego kraju, edukację szkolną opartą na wzorach galicyjskich.

W czerwcu 1920 roku Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego formalnie przejęło kierownictwo i nadzór nad szkolnictwem publicznym w całym kraju. W terenie przyjęto podział na kuratoria, poniżej kuratorium były inspektoraty szkolne. Szkoły dawniej nazywane elementarnymi lub ludowymi otrzymały urzędowe określenie – szkoły powszechne, nauczyciele uznani zostali za pracowników administracji państwowej, z wynikającymi stąd obowiązkami i przywilejami. Szkoły powszechne pozostawały na utrzymaniu władz samorządowych, nauczyciele poza pensją, mieli prawo do bezpłatnego mieszkania z zabezpieczeniem opału oraz użytkowania działki rolnej do 2 morgów. Organizacja terytorialna szkół opierała się na liczbie dzieci objętych obowiązkiem szkolnym – od grupy 60 uczniów rozpoczynał się status 1-klasowy, 61-100 dwuklasowy,

---

<sup>287</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego /dalej: Dz.U.MWRiOP/ rok 1919, nr 2 poz.2

101-150 trzyklasowy itd. Przyjęto bowiem zasadę, że maksymalna odległość do najbliższej szkoły nie powinna przekraczać 3 km. Program nauczania był jednolity dla całego kraju, obejmował siedem lat nauki szkolnej.<sup>288</sup>

W pierwszym dziesięcioleciu uzyskano ujednoczenie i standaryzację organizacji szkolnej na terenie całego kraju, oparte na sprawdzonych wzorach szkolnictwa z okresu autonomii galicyjskiej. W kraju narastała jednak dyskusja na temat konieczności przeprowadzenia reformy szkolnej, ponieważ w warunkach niepodległego bytu państwowego zmieniły się cele wychowawcze. Dawna szkoła, nauczająca i wychowująca w duchu narodowym, w trosce o zachowanie tożsamości i odrębności kulturalnej nie była już potrzebna. Celem edukacji powinno być tzw. wychowanie państwowe, w wyniku którego absolwent szkoły, to „...bojownik-pracownik, karny, lojalny, pracowity, łączący umiejętności pozytywistycznego działania i pracy z romantycznym entuzjazmem dla państwa, dla wykonywania obowiązków obywatelskich.”<sup>289</sup>

Reforma szkolnictwa została uchwalona przez sejm w dniu 11 marca 1932 roku, a od nazwiska ówczesnego ministra oświaty nazwana została – jędrzejewiczowską. W wykonaniu ustawy sejmowej opracowane zostały statuty szkół wszystkich szczebli; rozporządzenia wykonawcze w tym zakresie zostały opublikowane w dniu 21 lipca 1933 roku.<sup>290</sup> Szkolnictwo zostało podzielone na trzy szczeble – powszechne, gimnazjalne i licealne; w latach nauczania było to – 7 + 4 + 2 = 13 lat do matury; przy czym obowiązkowy dla wszystkich, był etap pierwszy. Siedmioletnia szkoła powszechna była obowiązkowa dla wszystkich dzieci, dopiero po jej ukończeniu – jedni kontynuowali naukę w gimnazjum i liceum; inni kierowali się do szkół zawodowych różnych typów. Dla absolwentów, którzy nie podejmowali dalszej nauki wprowadzono obowiązek dokończenia ogólnego i zawodowego, który trwał do ukończenia 18 roku życia. W nowej szkole wprowadzono jednolity program nauczania, który miał na celu „...wytworzenie jednostek samodzielnych, twórczych i uspołecznionych; podkreślenie łączności z tradycją narodową i państwową, oparcie treści nauczania na podstawach psychologicznych oraz orientacja programu w kierunku humanistycznym, praktycznym i antynerudycyjnym.” Polska reforma szkolna uzyskiwała wysoką notę na forum międzynarodowym – Międzynarodowe Biuro Wychowania /BIE/ bardzo wysoko oceniało nowy program nauczania i organizację, zwłaszcza za wykorzystanie i zastosowanie nowych prądów pedagogicznych oraz zdobyczy nauki psychologii dziecka.<sup>291</sup>

Nowością w organizacji szkolnej był podział szkół na trzy stopnie organizacyjne, ze względu na zakres programu nauczania. Wszystkie szkoły realizowały siedmioletni obowiązek szkolny, z tym, że placówki I stopnia przerabiały tylko program 4 klas; absolwenci kierowani byli do szkół zawodowych niższego szczebla. Szkoły II

---

<sup>288</sup> Maria Leś-Runicka, Historia szkolnej edukacji...s.89-91 - W pierwszym dziesięcioleciu głównym zadaniem było uzyskanie powszechności nauczania na terenie całego kraju, w roku szkolnym 1921/22 – 63,1% dzieci chodziło do szkoły, za kilka lat, w 1928/29 – 96,4 % liczby dzieci objętych zostało obowiązkiem szkolnym.

<sup>289</sup> Historia wychowania, wiek XX, pod redakcją Józefa Miąso, Warszawa, 1984 t. I s.59

<sup>290</sup> Dz.URP 1932,1933 – Janusz Jędrzejewicz /1885-1951/ działacz niepodległościowy, członek PPS. W wolnej Polsce pracował jako nauczyciel, był dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Łowiczu i Warszawie, a także wizytatorem szkolnym. Polityk, twórca i dyrektor Instytutu Wschodniego we Lwowie; poseł w latach 1931-34, był ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; w gronie najbliższych współpracowników opracował założenia reformy szkolnej. Po śmierci Piłsudskiego odsunął się od życia politycznego. W czasie wojny uczył w gimnazjach polskich kolejno w Bukareszcie, Tel Awiwie i Jerozolimie, zmarł w Londynie.

<sup>291</sup> Historia wychowania...s.69

stopnia posiadały zakres 6 klas, po ukończeniu takiej szkoły można było zdawać do gimnazjum. Szkoły powszechne III stopnia przerabiały pełny program 7 klas, który był właściwą podstawą i wstępem do szkoły średniej, a później na studia wyższe. Ten podział szkół wzbudził gwałtowną dyskusję i publiczną debatę, miał gorących zwolenników, jak równie zagorzałych przeciwników. Spory na ten temat przeniosły się również do literatury pedagogicznej i historycznej, istnieje na ten temat spora bibliografia. Nie ulega jednak wątpliwości, że szkolna reforma jędrzejewiczowska zdała praktyczny egzamin w czasie okupacji hitlerowskiej. Fenomen polskiego państwa podziemnego, patriotyzmu i poświęcenia w obronie ojczyzny i godności narodowej, szeroki udział społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży w ruchu oporu, opierał się na systemie wartości etycznych, które przekazała i utrwaliła szkoła zreformowana w duchu wspomnianej reformy.

Tak więc historię szkolnictwa w okresie międzywojennym można podzielić na dwa okresy, pierwszy polegał na stworzeniu jednolitej organizacji szkolnej i zapewnieniu dostępu do szkół wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, na terenie odrodzonego państwa polskiego. W drugim okresie, tzw. reforma jędrzejewiczowska, nadała szkole nowoczesny charakter oparty na zdobyczach nauki, przy zachowaniu wartości narodowych kształtujących postawę patriotyczną i obywatelską.

W pierwszym okresie dla terenów dawnej Galicji, w tym powiatu chrzanowskiego, nic się nie zmieniło, ponieważ to co istniało u nas od dawna, wprowadzane było na pozostałym obszarze państwa polskiego. Szkoły w naszym regionie kontynuowały swoją działalność w dawnym systemie organizacyjnym, ważną różnicą był tylko program nauczania, przyjęty w latach 1919-20, który odpowiadał w pełni warunkom suwerennego państwa polskiego. W systemie galicyjskim program nauczania był podporządkowany celom monarchii austro-węgierskiej, obowiązywała pełna lojalność i uznanie dla panującej dynastii oraz władz państwowych. Teraz w niepodległej Polsce, szkoła rozpoczynała nauczanie w duchu nieskrępowanej wolności w zakresie szerzenia wartości polskiej historii i kultury.<sup>292</sup>

W okresie powojennym, według danych statystycznych z 1925 roku, w libiąskim regionie działało pięć szkół powszechnych – w Gromcu, Libiążu Małym i Wielkim, Moczydle i Żarkach. Łączna liczba uczniów wynosiła – 649 dzieci, kadra składała się z 20 nauczycieli. Pewne obniżenie liczby dzieci w wieku szkolnym, w stosunku do okresu galicyjskiego, wynikało z niżu demograficznego jaki wystąpił w tym czasie, jako skutek 1. wojny światowej. Najliczniejsza była szkoła w Żarkach (274)), potem w Libiążu Wielkim (234), Gromiec (126), Libiąż Mały (122), najmniejsza była placówka w Moczydle (93). Większość szkół dysponowała własnym budynkiem, tylko w Moczydle wynajmowano dwie izby. Ale w Libiążu Małym i Żarkach lokale były niewystarczające, podnajmowano więc dodatkowe lokale. Grunty szkolne istniały tylko w Libiążu Wielkim, Gromcu i Żarkach, to był relikw dawnej organizacji i świadczył, że te szkoły były najstarsze w naszym regionie. Szkoły w Libiążu Małym

---

<sup>292</sup> W końcu autonomia to nie pełna wolność i niepodległość, w kronikach szkolnych znajduje się pełno informacji o obowiązkowych obchodach na cześć Habsburgów – imienin, urodzin, różnych jubileuszy itp.; również świąt państwowych obowiązujących w całym państwie. Obok tego własne polskie obchody – odsiecz Wiednia, rocznica Grunwaldu itp.; określenie „państwo” służyło dla cesarstwa Austrii, natomiast „kraj” to dla Polaków – Galicja z autonomią wewnętrzną.



i Moczydle powstały później i były skutkiem zmian demograficznych, jakie zachodziły w tych wsiach w wyniku uruchomienia kopalni Janina.<sup>293</sup>

W następnych latach wszystkie szkoły podnosiły swój status, w roku szkolnym 1930/31 wszystkie posiadały poziom 7-klasowy. Osiągnięto to poprzez włączenie szkół o niższym statusie, do placówki sąsiedniej. Tak więc szkoła w Moczydle była filią szkoły w Libiążu Małym; pozostała na swoim statusie 2-klasowym, a do kolejnych klas dzieci chodziły do szkoły macierzystej, zmieniał się tylko adres. W ten sposób szkoły w Libiążu Małym i Wielkim oraz Żarkach uzyskały status 7-klasowy. Trochę inaczej było w Gromcu, ponieważ tam szkołę włączono do 7-klasowej placówki w Bobrku. Tym niemniej cały obszar dzisiejszego miasta Libiąża objęty był nauczaniem o pełnym statusie 7 klas jednorocznych. W związku z tym, po wejściu w życie reformy jędrzejewiczowskiej wszystkie placówki uzyskały – III stopień, czyli najwyższy. Oznaczało to, że realizowały pełny program nauczania; absolwenci wszystkich szkół na naszym terenie bez przeszkód formalnych mogli kontynuować naukę według własnego wyboru.

Stan szkolnictwa w 1930 roku przedstawiał się następująco – trzy szkoły 7-klasowe / oba Libiąże i Żarki/, w których było 28 oddziałów, pracowało 23 nauczycieli, łączna liczba uczniów wynosiła – 1119. Do tego trzeba dodać – 118 uczniów oraz 3 nauczycieli ze szkoły w Gromcu, która weszła w skład 7-klasowej szkoły w Bobrku. Zatem ogólnie – 26 nauczycieli oraz gromada 1337 uczniów stanowiła szkolną społeczność naszej okolicy.<sup>294</sup>

W tym czasie organizacja szkolna w powiecie chrzanowskim była wystarczająca, problemem podstawowym była natomiast frekwencja szkolna. Pomimo nakładania kar finansowych za absencje szkolne, nadal poziom uczęszczania dzieci był niski; średnio w skali powiatu wynosił 83 do 87%. W poszczególnych szkołach wyglądało to jeszcze gorzej, było w sumie 9 szkół, w których nieobecność przekraczała 25%. W tej liczbie niestety była szkoła w Żarkach, w której absencja wynosiła aż 32,77 %, czyli prawie co trzecie dziecko w tej wsi nie korzystało z nauki szkolnej. Trzeba powiedzieć, że było to ostatnie miejsce w powiatowym rankingu szkół. Niewiele lepiej było w pozostałych szkołach – Libiąż Wielki miał 20,01 %, Libiąż Mały – 12,57%, najlepiej było w Gromcu – 11,88% nieobecności szkolnej. Na tle innych szkół w chrzanowskim rejonie, libiąska okolica sytuowała się na końcu listy. Odpowiadało to ogólnej sytuacji, ponieważ regułą była niska frekwencja w szkołach wiejskich, gdzie obecność poprawiała się w miesiącach zimowych, a pogarszała w okresie letnim i wiosennym. Wynikało to z toku prac w gospodarstwie wiejskim, w którym powszechnie wykorzystywano pracę dzieci.<sup>295</sup>

W omawianym okresie, w szkolnictwie wprowadzono wiele nowych rozwiązań, których celem było poprawienie warunków nauczania i stworzenie systemu opieki nad dzieckiem w wieku szkolnym. Służyła temu szeroka akcja zakładania bibliotek szkolnych, powiększania ich księgozbioru; wprowadzania nowych metod nauczania w rodzaju wycieczek szkolnych i wykorzystywania nowych środków przekazu – radia i kina. W szkołach wprowadzono system opieki zdrowotnej, polegającej na stałej i okresowej kontroli lekarskiej; prowadzono

---

<sup>293</sup> Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26, Warszawa, 1927 s. 411-12

<sup>294</sup> Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31, Warszawa, 1933 s.364-365; Kronika szkoły w Gromcu...s.91; Grażyna Stawarczyk...s.18

<sup>295</sup> APKr. Sprawozdanie inspektora szkolnego z całokształtu życia szkolnego w powiecie chrzanowskim na rok szkolny 1927/28, Jaworzno, /bez roku wydania/ s. 9-11

akcje dożywiania, organizowania kolonii letnich. W tego rodzaju działalności libiąskie szkoły brały skromny udział, nie należały do czołówki w powiatowym rankingu. Natomiast na czołowych miejscach libiąskie placówki znalazły się w wykazie szkół, które nie otrzymywały środków finansowych z budżetu samorządu. Najlepsza sytuacja była w Moczydle, gdzie gmina przekazała 50% preliminowanych kwot, trochę mniej jak połowę, jak stwierdzono w cytowanym sprawozdaniu, otrzymała szkoła w Gromcu. Natomiast szkoły w Libiążu Wielkim i Małym oraz Żarkach, nie otrzymały żadnych środków finansowych, pomimo ich zaplanowania w budżetach gminnych.<sup>296</sup>

Taka sytuacja wyjaśnia wszystko, brak środków finansowych dla szkół w naszym regionie, musiał skutkować ich zaniedbaniem, a w konsekwencji przynosiło to gorsze wyniki w działalności szkolnej. Powiatowe władze główne problemy ówczesnej szkoły, widziały w niskim poziomie uświadomienia społecznego w zakresie uznania wartości i znaczenia nauki szkolnej. Dla opornych rodziców przewidziano kary finansowe, nie pomyślano jednak o podobnych rygorach dla władz samorządowych, które nie realizowały konstytucyjnych obowiązków wobec szkół. Zresztą w cytowanym sprawozdaniu nie zabezpieczanie szkołom środków finansowych, nie zostały odpowiednio napiętnowane, postulowano jedynie przejście na państwowy system dotowania szkół.

W przypadku Libiąża uderza, poza tym, brak udziału kopalni Janina w finansowaniu miejscowych szkół. Było to zjawisko odosobnione w naszym powiecie, szkoły w rejonie Jaworzna i Sierszy, w poważnym stopniu były zasilane przez miejscowe zakłady górnicze. Niektóre placówki pozostawały wyłącznie na ich utrzymaniu, powstał rodzaj patronatu nad poszczególnymi szkołami; jaworznicke szkoły korzystały w pełni z finansowej opieki okolicznych zakładów przemysłowych. Skutkowało to osiąganiem najlepszych wyników i w naszym powiecie należały do czołówki szkół. A wszystko to było czynione w dobrze rozumianym interesie własnym, była to działalność dla dobra miejscowej ludności, z której pochodziły załogi pracownicze.<sup>297</sup>

Nie tłumaczy tego, fakt francuskiego pochodzenia spółki, właściciela libiąskiej kopalni; obcy kapitał w chrzanowskim powiecie był obecny już w okresie galicyjskim i niemal wszędzie uczestniczył finansowo w organizowaniu miejscowego szkolnictwa. Prawdą jest, że wszędzie taka działalność wynikała z dobrej woli właścicieli, widocznie takich chęci nie miało kierownictwo kopalni Janina. Znana jest działalność finansowa na innych polach dyrektora kopalni Janina - Aleksego Barteta; faktem historycznym pozostaje, że nie wykazał podobnego zainteresowania miejscowym szkolnictwem.

**Szkoła w Libiążu Wielkim** – zachowana kronika szkolna potwierdza stan organizacyjny, jaki został przedstawiony w urzędowych dokumentach, cytowanych w naszym opracowaniu. Szkoła, niemal z roku na roku, podwyższała swój poziom organizacyjny. W roku szkolnym 1922/23 miała status 6-klasowy, kierownikiem był Wiktor Gatnikiewicz, w szkole uczyła ponadto jego żona Stanisława Gatnikiewicz oraz Rudolf Wilimek. W

---

<sup>296</sup> Tamże s. 25/ 26 – odnośnie szkoły w Libiążu Wielkim zanotowano dokładnie „...wskutek nieregularnie wpływających pieniędzy od rady szkolnej miejscowej, nie ma w szkole należytego porządku i czystości.”

<sup>297</sup> Maria Leś-Runicka, Historia szkolnej edukacji w Jaworznie...s.98-99 – tradycja patronatu zakładów przemysłowych ukształtowała się jeszcze w okresie galicyjskim. Na terenie Jaworzna już austriacka spółka – Gwarectwo Jaworznicke sponsorowała miejscowe szkolnictwo. W okresie międzywojennym firma została przejęta przez polski kapitał, co nie zmieniło zwyczaju finansowania miejscowych szkół.

1924 roku doszło do zmiany, w wyniku konkursu nowym kierownikiem został Kazimierz Stankiewicz. Dodatkowymi siłami nauczycielskimi były panie – Janina Szpilkówna, Józefa Kalitowa.<sup>298</sup>

W 1935 roku odszedł kierownik Stankiewicz, zastępstwo przez jeden rok szkolny pełniła pani Józefa Kalitowa; w roku szkolnym 1936/37 kierownictwo szkoły objął – Rudolf Knieszner, który pozostanie tutaj na długie lata, będzie kierownikiem jeszcze w okresie powojennym. Formalnie status szkoły powszechnej III stopnia został przyznany na rok szkolny 1937/38. W czasie okupacji budynek szkolny został zarekwirowany, wkrótce zorganizowano w nim szkołę niemiecką, dla osiedleńców i folksdojczów.

**Szkoła w Libiążu Małym** – wykazywała największy rozwój liczby dzieci szkolnych, co wynikało z rosnącego zaludnienia związanego z działalnością kopalni Janina. Już w 1922 roku rada gminna stwierdziła konieczność powiększenia lokalu szkolnego, szkoła znajdowała się wtedy w budynku obecnego urzędu miejskiego.<sup>299</sup> Pomimo takiego stwierdzenia, niewiele zrobiono w tym kierunku, szkoła musiała wynajmować dodatkowe pomieszczenia na terenie gminy. Dopiero w okresie istnienia tzw. gminy zbiorowej, jej naczelnik Andrzej Harat podjął ten temat i doprowadził do realizacji budowy. Nowy budynek został zlokalizowany na terenie gminy Libiąż Mały, przy głównej drodze /dzisiaj ul. Chrzanowska/ na odpowiedniej działce zabezpieczającej potrzeby szkolne w zakresie boiska sportowego i odpowiedniego otoczenia. Poświęcenie kamienia węgielnego miało miejsce w dniu 11 listopada 1937 roku, czyli w dniu święta narodowego. Według planu inż. Oszackiego budynek miał mieć trzy piętra, jednak w początkowym okresie budowy postanowiono ograniczyć się do dwóch pięter. Stan surowy zdołano uzyskać przed wybuchem wojny, w początkowym okresie okupacji zdołano go przykryć tymczasowym dachem. Okupanci wykorzystali go jako magazyn materiałów i surowców dla fabryki Bata w sąsiednim Chełmku. Dokończenie budowy i oddanie szkoły do użytku nastąpiło dopiero po zakończeniu 2. wojny światowej. W tej sytuacji nauka szkolna odbywała się w starym lokalu, długoletnim kierownikiem był Józef Trela, a do grona pedagogicznego należeli – Błaszczykowa, Maria Łuczko, Lampartowa, Henryka Teclówna, Gajdeczko oraz małżeństwo Balonów.<sup>300</sup>

**Szkoła w Gromcu** – po zakończeniu wojny, do Gromca powrócił kierownik Józef Stefański. Ale na rok szkolny . 1919/20 przybył Jan Mizia, który przepracował tutaj sześć lat; w międzyczasie szkoła otrzymała status 3-klasowy. Obok kierownika w szkole pracowały panie – Anna Podworska i Julia Lempartówna. W 1926 roku placówkę objął nowy kierownik Jan Porębski, pracowała tutaj, również jego żona – Franciszka Porębska. W 1929/30 nastąpiła reorganizacja, w Bobrku utworzono 7-klasową szkołę, która obejmowała zakresy szkół w Gromcu, Bobrku i zakładzie w Bobrku. Na czele miejscowej rady szkolnej stanął ksiądz Adam Sapieha właściciel klucza bobreckiego. W niższych klasach dzieci chodziły do swoich dawnych szkół, dopiero klasy wyższe realizowano w Bobrku, na terenie zakładu sióstr Służebniczek w Bobrku.<sup>301</sup>

---

<sup>298</sup> Kronika szkoły w Libiążu Wielkim....

<sup>299</sup> APKat. sygn. 1161/1 - dzisiejszy budynek urzędu miejskiego stanowi rozbudowany znacznie dawny lokal szkolny, gdzie znajdowały się tylko 4 klasy szkolne.

<sup>300</sup> Materiały ze szkoły nr 1 w Libiążu pt. 50-lecie naszej szkoły; Stanisław Paweła, Historia parafii ...s.24

<sup>301</sup> W Bobrku istniał od końca XIX wieku tzw. przytułek, był to sierociniec założony przez księżną Marię Ogińską poprzednią właścicielką Bobrka. Prowadzenie zakładu powierzono siostrom Służebniczkom Dzieciątka

W 1937 roku rozłączono wspomniane szkoły, szkoła w Gromcu została placówką samodzielną, ale o statusie II stopnia, czyli 6 klas. W okresie międzywojennym w gromeckiej szkole uczyli – Ryłko, Maria Sygnatowicz, Janina Pająk, Bronisława Pachłówna, Janina Wojcieszek, Maria Bromowiczówna, Czeremek, Kępka; naukę religii prowadzili księża z parafii Bobrek.

**Szkoła w Żarkach** – nie odnaleziono dokumentów na temat historii tej szkoły. Wiemy o niej tyle, co zostało zacytowane z oficjalnych statystyk szkół. Nie mamy szczegółowych informacji o nauczycielach, ale temat można w pewnym stopniu odkryć na miejscu, w toku poszukiwań i rozmów z mieszkańcami.

---

Jezus; w zakładzie zorganizowana była regularna szkoła dla wychowanków. Niezależnie od tej szkoły, była jeszcze placówka dla miejscowych dzieci. Tak więc w Bobrku były dwie szkoły.

## DZIEJE KOŚCIOŁA

### Pierwsza przynależność parafialna – parafia w Libiążu i Bobrku – wspólnota parafialna – kościół w Libiążu Wielkim – nowe placówki kościelne

Najstarsze kościoły parafialne w chrzanowskim regionie należały do dekanatu oświęcimskiego i zatorskiego. W 1326 roku, w dekanacie oświęcimskim leżały kościoły w Chrzanowie i Trzebini, dekanat zatorski obejmował kościoły w Krzeszowicach, Regulicach, Przegini i Liskach; tylko kościół w Płokach należał do dekanatu w Sławkowie.<sup>302</sup> Na początku organizacja kościelna dokładnie pokrywała się z podziałem administracyjnym i politycznym państwa polskiego. Do istotnej zmiany doszło w latach 1326 – 1335, kiedy nastąpiła reorganizacja sieci parafialnej w krakowskiej diecezji. Miało to ścisły związek z poddaniem się śląskich książy czeskiej koronie, ponieważ nowa granica podzieliła dekanaty, a nawet parafie. W ten sposób diecezja krakowska wyszła poza granice państwa polskiego. Zlikwidowano wtedy dotychczasowe dekanaty, wprowadzając w to miejsce cztery nowe, z wyraźnym uwzględnieniem granicy polsko-czeskiej. Dekanaty bytomski i oświęcimski obejmowały parafie leżące po czeskiej stronie, a dekanat zatorski i nowogórski leżały po małopolskiej stronie. W 1326 roku Nowa Góra odnotowana została tylko jako parafia w dekanacie sławkowskim; dziewięć lat później, w 1335 roku, została już siedzibą nowego dekanatu. W tym właśnie, nowym dekanacie, zgrupowano wszystkie kościoły chrzanowskiej ziemi; były to parafie – Krzeszowice, Trzebinia, Chrzanów, Płoki, Jaworzno, Przeginia, Regulice i Zalas.<sup>303</sup>

W ustaleniu przynależności parafialnej poszczególnych miejscowości niezawodnym źródłem są dane z zakresu daniny kościelnej, jaką była tzw. dziesięcina. Po przyjęciu chrześcijaństwa obowiązek utrzymania kościelnej organizacji należał do panującego księcia, który składał na jej rzecz jedną dziesiątą swoich dochodów, zwaną dziesięciną. W miarę jednak rozwoju organizacji kościelnej, obowiązek ten został całkowicie przerzucony na wiernych. Dziesięcina obowiązywała wszystkich członków parafialnej wspólnoty i realizowana była w formie rzeczowej, pobierania co dziesiątego snopa z pola tzw. wytyczna, albo mańdratowa, kiedy oddawano wymłócone zboże. Była również stosowana forma gotówkowa, ale należała do rzadziej stosowanych. Każdy kościół otrzymywał prawo do pobierania dziesięciny z określonych wsi, przy czym stan chłopski i mieszczański nie miał wyboru; szlachta mogła daninę oddawać do parafii wybranej przez siebie. Charakterystyczną cechą systemu dziesięcinnego było, że nie zmieniano prawie nigdy raz ustalonego przydziału. Oznaczało to, że

---

<sup>302</sup> Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae wydał Augusto Theiner, Roma, 1860, s.246-250 – jest to najstarszy spis tzw. świętopietrza czyli podatku denara św. Piotra. Początki tej opłaty sięgają epoki wprowadzenia chrześcijaństwa na ziemiach polskich, był to podatek powszechny, płacony przez wszystkich mieszkańców jako znak poddania się stolicy apostolskiej. Nie płacili tej daniny – duchowni, rycerze oraz Żydzi, ubodzy i dzieci. Najpierw płacono go w wymiarze jednego denara od dymu, czyli domu; od około 1320 roku – jednego denara od głowy, raz w roku. Opłatę od parafian zbierali proboszczowie i przekazywali władzom kościelnym, a te z kolei do Rzymu.

<sup>303</sup> Monumenta Poloniae Vaticana opracował Jan Ptaśnik, Kraków, 1913, t. I s.371 -372; Zygmunt Wojciechowski, Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów, Lwów, 1924, s. 7 -11 - parafia w Jaworznie założona została w latach 1325-1336, ponieważ nowa granica państwowa odcięła wieś – Jaworzno, Ciężkowice, Długoszyn i Szczakowa od kościoła w Lędzinach. Obowiązek dziesięciny tych wsi trwał nadal, pomimo powstania w Jaworznie parafii i wybudowania kościoła. Doprowadziło to do konfliktu między plebanami Jaworzna i Lędzin; kuria krakowska rozstrzygnęła spór, że zgodnie z dawnymi ustaleniami dziesięcina należy się kościołowi z Lędzin.

obowiązek oddawania dziesięciny do określonego kościoła trwał niezmiennie, pomimo późniejszych zmian w siatce terytorialnej. Nowe parafie otrzymywały daniny z nowozałożonych osad, ale stare wsie obowiązek dziesięciny musiały realizować „ab antiquo”, czyli jak dawniej. Ta zasada pozwala na odtworzenie najstarszej sieci kościelnej w Polsce, ponieważ dziesięcina przetrwała do połowy XIX wieku i wszędzie zachował się obowiązek składania dziesięciny do kościoła, który był pierwszą przynależnością parafialną. Nie inaczej było w naszej okolicy – pierwszym kościołem parafialnym dla całej libiąskiej okolicy była świątynia w Oświęcimiu. W spisie dziesięcin tego kościoła widnieją między innymi wsie : Bobrek, Bobrowniki, Chełmek, Gorzów, Gromiec, Libiąż i Żarki.<sup>304</sup>

W 1. połowie XIV wieku, kiedy przeprowadzano wspomnianą reorganizację, w najbliższym sąsiedztwie libiąskiej okolicy, znajdowały się kościoły parafialne – w Jaworznie, Chrzanowie i Oświęcimiu. Kościół w Jaworznie był nową placówką, dopiero utworzoną dla kilku osad leżących w widłach rzeki Przemszy Białej i Przemszy, ponieważ ich pierwsza parafia w Lędzinach została odcięta granicą polsko-czeską. Początki życia kościelnego w Chrzanowie miały miejsce w ostatniej dekadzie XIII wieku, kiedy zorganizowano kościół św. Mikołaja, który posiadał jednak ograniczone oddziaływanie na libiąski rejon; jego wpływy sięgały tylko Libiąża Małego. Niektórzy mieszkańcy wykazywali bliższe zainteresowanie tym kościołem; wiadomo na przykład, że w 1420 roku niejaki Klimek z Libiąża Małego przekazał na rzecz kościoła św. Mikołaja – jedną grzywnę.<sup>305</sup>

Natomiast kościół oświęcimski był najstarszy, jego początki nie są dokładnie znane; w każdym razie jego historia rozpoczyna się w czasie przyjęcia chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Oświęcim był ważnym grodem i zamkiem obronnym w okresie wczesnego państwa polskiego. W dobie rozbicia dzielnicowego stał się stolicą udzielnego księstwa, został odłączony od królestwa polskiego, później rewindykowany; wszystkie zmiany polityczne nie wpłynęły jednak na organizację kościelną. Dekanat oświęcimski niezmiennie należał do diecezji krakowskiej, a do samej parafii w mieście Oświęcim zdążyli wierni również z libiąskich wsi, bez względu na zachodzące zmiany polityczne. Główną tego przyczyną były warunki topograficzne, Oświęcim był najbliższym i najdogodniejszym miejscem dla spełnienia obowiązku religijnego.

Kolejny wykaz świętopietrza z lat z lat 1374/75 zawiera zapis o parafii Vessola Góra w dekanacie Nowa Góra, bez wymiaru świętopietrza, co wskazuje na jej nową erekcję; ta informacja dotyczy Kościelca koło Chrzanowa. Pewne potwierdzenie pochodzi z 1404 roku, wymienia się już Świętomira plebana Kościelca. Kolejni proboszczowie wzmiankowani zostali - Piotr w 1440 roku i Jan w 1468 roku. Na temat samej placówki bliższe dane zawarte są w dziele Długosza i odnoszą się do lat 1470-80 - wtedy w Kościelcu znajdował się murowany kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, do parafii należały wsie – Kościelec, Libiąż Wielki, Libiąż Mały, Balin I Pogorzyce. Dziesięcina snopowa – z łanów kmiecych i folwarku w Kościelcu, snopowa I konopna ze wsi

---

<sup>304</sup> Jan Stanek, *Z dziejów ziemi oświęcimskiej...*s.278- 279, 289 -290 – jeszcze w 1803 roku kościół oświęcimski wykazywał dziesięciny z naszych wiosek w swoim uposażeniu i obowiązek ten był realizowany bez względu na wypadki polityczne.

<sup>305</sup> Zbigniew Wojas, *Chrzanów średniowieczny i nowożytny do XVII wieku [w:] Chrzanów – studia z dziejów miasta i regionu do 1939 roku, Chrzanów 1998, s. 74-76*

Łaziska /koło Trzebini, dziś nie istniejąca/, oraz snopowa ze wsi Libiąż Wielki i Balin, ale tylko z folwarku. Poza tym proboszcz otrzymał własne role i łąki.<sup>306</sup>

Tak więc oba Libiąże przydzielone zostały do kościeleckiej parafii i odtąd mieszkańcy korzystali z opieki duszpasterskiej tamtejszego kapłana. Nie zmieniło to ich obowiązku dziesięcinnego, który spełniali nadal wobec kościoła w Oświęcimiu. Dla kościeleckiego plebana dostarczał dziesięcinę snopową tylko właściciel folwarku z Libiąża Wielkiego. Podobnie rzecz się miała ze wsią Żarki, która w dziele Długosza wymieniona została w parafii Babice, ale dziesięcina należała się mansomarii przy kościele w Oświęcimiu. To był relikw z czasów, kiedy zarówno Babice, jak i Żarki należały do Oświęcimia. Po zorganizowaniu parafii w Babicach, Żarki zostały do niej przydzielone, ale dziesięcinę chłopską nadal oddawano do Oświęcimia. Natomiast dla wsi Gromiec nic się nie zmieniło, nadal należała do parafii oświęcimskiej, dokładniej w 1470 roku przy fundacji prepozytury i mansomarii przy kościele Najświętszej Marii Panny w Oświęcimiu, przydzielono jej dziesięcinę z tej wsi. W 1529 roku zaznaczono dokładnie, że dziesięcina snopowa ze wsi Gromiec wartości 30 groszy należy się prepozytowi w Oświęcimiu.<sup>307</sup>

W pierwszym okresie dziejów charakterystyczny był brak własnej świątyni, libiąskie osady podporządkowane zostały okolicznym parafiom. Pierwsze próby założenia samodzielnej placówki kościelnej zanotowane zostały w 1598 roku; w czasie wizytacji biskupa krakowskiego stwierdzono, że we wsi „Libiąsze” wybudowana została kaplica pod wezwaniem św. Walentego. W tym czasie była niekonsekwentna, nie miała wyposażenia kościelnego i wizytator przestrzegał przed sprawowaniem w niej służby bożej. Kilka lat później, w 1602 roku, w czasie kolejnej wizytacji stwierdzono, że kaplica św. Walentego w Libiążu była już poświęcona, posiadała skromne wyposażenie, ale nadal nie spełniała wymogów prawa kanonicznego. W zaleceniach powizytacyjnych zakazano celebrowania w niej uroczystości kościelnych, do czasu spełnienia określonych warunków.<sup>308</sup>

W czasie następnych wizytacji, w 1611 i 1617 roku, nie wspomina się już o wspomnianej kaplicy, widocznie wierni stracili zapał do organizowania świątyni. Trzeba przy tym zauważyć, że istotną rolę w takim przedsięwzięciu odgrywał właściciel wsi. A jak pamiętamy, jest to czas ostatniego z Ligęzów, Spytka, który w wyniku lekkomyślnej gospodarki doprowadził do zadłużenia, w wyniku czego stracił swoje dobra. Nie było więc sprzyjających okoliczności, a przede wszystkim odpowiedniego zainteresowania właściciela, a bez tego nie można było doprowadzić do powstania placówki kościelnej.<sup>309</sup>

Dopiero pani Anna Kryska, która dzierżawiła oba Libiąże, zainteresowała się tym problemem i własnym kosztem wybudowała w Libiążu Wielkim drewnianą kaplicę pod wezwaniem św. św. Filipa i Jakuba Apostołów. Prawdopodobnie była to przebudowa dawnej kaplicy, której dokonano w latach 30. tych XVII wieku. Fundatorka wyposażyla świątynię, poza tym zabezpieczyła odpowiedni fundusz na utrzymanie kapłana – 40 florenów

---

<sup>306</sup> Jan Długosz, Liber beneficiorum... t. II s. 202-203; Słownik historyczno-geograficzny woj. krakowskiego...cz. II zes.1 s.31

<sup>307</sup> Słownik historyczno-geograficzny woj. krakowskiego ...cz.1 zes.2 s.78

<sup>308</sup> AKM Wizytacja biskupa Kazimierskiego z 1598 roku sygn. AVCap-17 s. 65 i AVCap-65 s.401; Wizytacja biskupa Maciejowskiego z 1602 roku sygn. AVCap-20 s. 14

<sup>309</sup> Tamże – Wizytacja biskupa Tylickiego z 1611 roku sygn. AVCap-31 s. 56-60; Wizytacja Foxa z 1617 roku sygn. AVCap-33 s. 52-54

rocznego dochodu; przyznała pole orne i łąki. W 1644 roku wizytator biskupa stwierdził, że kaplica podlega pod parafię w Kościelcu, a odprawianie mszy i udzielanie sakramentów może się odbywać pod warunkiem uzyskania wymaganych indultów w tym względzie. Działalność kaplicy nie mogła w żadnym razie szkodzić lub przeszkadzać działalności kościeleckiego plebana.<sup>310</sup>

Egzystencja takiej kaplicy polegała głównie na odprawianiu mszy świętych za dusze fundatorów i ich rodzin, i tak zapewne było w tym przypadku. Udział mieszkańców w tego rodzaju nabożeństwach był zalecany i bardzo pożądany, a kapelan sprawował na miejscu ograniczoną opiekę duszpasterską, bez uszczuplenia prerogatyw proboszcza z Kościelca, który posiadał pełnię władzy kościelnej. O kaplicy św. św. Filipa i Jakuba wspomina jeszcze protokół wizytacyjny z 1663 roku, ale w czasie następnej wizytacji w 1728 roku nie ma żadnej wzmianki na ten temat.<sup>311</sup> Wszystko wskazuje na to, że ponowna próba utworzenia filii kościoła kościeleckiego zakończyła się fiaskiem.

### **PARAFIE W LIBIĄŻU WIELKIM I BOBRKU**

Wreszcie w Libiążu Wielkim zrealizowano projekt własnej świątyni, dzięki zaangażowaniu ówczesnego właściciela Jana Wielopolskiego starosty lanckorońskiego. W 1731 roku Wielopolski uzyskał zgodę biskupa Szaniawskiego na utworzenie samodzielnej parafii w Libiążu Wielkim. W następnym roku ukończono budowę drewnianego kościoła, który został poświęcony przez biskupa Michała Kunickiego w dniu 5 lipca 1741 roku, dzień dedykacji ustalono na pierwszą niedzielę po narodzeniu Najświętszej Marii Panny. Według protokołu wizytacyjnego z 1748 roku w Libiążu Wielkim był „...kościół parafialny nowy, jeszcze nieużytkowany, poświęcony transformacji Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Świątynia wyposażona była w chór, organy i konfesjonały; posiadała osobną dzwonnice oraz cmentarz parafialny urządzony zgodnie z wymaganiami w tym zakresie. Wewnątrz urządzone były trzy ołtarze boczne pod wezwaniem – św. Józefa, św. Jana Nepomucena oraz św. Franciszka a Paulo, a dumą parafian był „...stary obraz Matki Boskiej słynący łaskami i cudami” – w 1712 roku z tym obrazem miał być związany, bliżej niesprecyzowany, cud.<sup>312</sup>

Pierwszy kapłan przybył do tego kościoła w 1731 roku, o czym świadczy założona księga chrztów, która rozpoczyna się od miesiąca kwietnia 1731 roku. Pierwszy zapis chrztu dotyczy – Zofii córki Jana i Barbary Kopyć,

---

<sup>310</sup> Tamże, Wizytacja biskupa Tarnowskiego z 1644 roku sygn. AVCap-45 s. 25-27 – w tym miejscu trzeba zauważyć, że rozpowszechniana opinia, że kaplica w Libiążu Wielkim przed powstaniem parafii nosiła wezwanie Przemienienia Pańskiego jest błędna. Autorzy takiej opinii powołują się przy tym na tekst kroniki parafialnej, co oznacza tylko, że nie poznali dokładnie jej tekstu. Dokładna lektura kroniki potwierdza, że proboszcz ks. Franciszek Pietrzykowski, który rozpoczął pisanie kroniki, podał prawdziwe informacje na ten temat. Napisał bowiem wyraźnie, że przed powstaniem parafii w Libiążu Wielkim, wierni należeli – najpierw do parafii oświęcimskiej, później kościeleckiej, wiedział również o istnieniu kaplicy, ale nie znał jej wezwania i nie podał go w kronice. Natomiast przekazane w naszym tekście wezwania kaplicy – św. Walentego i apostołów Filipa i Jakuba, pochodzą z niepodważalnych dokumentów, jakim są oryginały protokółów z kanonicznych wizytacji biskupich.

<sup>311</sup> Tamże, Wizytacja biskupa Oborskiego z 1663 roku sygn. AV-8 s. 60-62; Wizytacja biskupa Kunickiego z 1728 roku sygn. AV-23 s. 273-276

<sup>312</sup> Tamże, Wizytacja biskupa Załuskiego z 1748 roku sygn. AV-30



małżeństwa ze wsi Libiąż Wielki. Proboszczem został – ksiądz Jan Kleczyński, który zapisał parafię Libiąż Wielki jako „nowozałożona” (noviter erecta).<sup>313</sup>

W tym miejscu trzeba poświęcić nieco uwagi sprawie ustalenia faktycznej daty powstania parafii, ponieważ istnieją pewne rozbieżności. Wynika to z faktu, że było kilka dokumentów, z różnych dat, związanych z tym faktem. Nieporozumienie wystąpiło już bardzo dawno, świadczy o tym protokół wizytacji biskupiej z 1783 roku, kiedy wizytator polecił przedstawienie sobie wszystkich dokumentów, które w komplecie wtedy były w kancelarii parafialnej. Z przeglądu tych dokumentów wynikało, że Jan Wielopolski wystąpił z wnioskiem o założenie parafii, pismem z dnia 27 czerwca 1730 roku, w którym złożył zobowiązania w imieniu własnym i swoich potomnych, w zakresie utrzymania świątyni i kapłana. Wniosek ten został zaakceptowany przez biskupa Szaniawskiego na początku 1731 roku, skutkiem czego, do Libiąża Wielkiego przybył kapłan, wspomniany wyżej ks. Jan Kleczyński. W ten sposób parafia zaczęła swoją działalność, co potwierdza księga chrztów rozpoczęta, **od kwietnia 1731 roku i ten fakt należy uznać za początek działalności samodzielnej placówki kościelnej w Libiążu Wielkim.**<sup>314</sup>

Inne daty związane są z historią budynku kościelnego, według biskupich wizytacji drewniany kościół zbudowany został w latach 1731-32, natomiast uroczyste jego poświęcenie miało miejsce dopiero w dniu – 5 lipca 1741 roku, a dokonał go biskup krakowski Michał Kunicki. Libiąska świątynia została więc dość późno poświęcona, co zapewne było przyczyną powstania opinii, że była budowana przez dziesięć lat. Jest to nieprawdopodobna hipoteza, budowa drewnianego kościółka nie mogła trwać tak długo. Natomiast poświęcenie przez krakowskiego biskupa mogło się w czasie przesuwac i tak się często zdarzało; nie stanowiło to jednak żadnej przeszkody w działalności parafii.<sup>315</sup>

Drugim proboszczem został, w 1745 roku, ks. Tadeusz Smolikiewicz, organistą był – Jan Czaderski. Liczba wszystkich parafian wynosiła – 362 osoby, z tego 180 dorosłych i 182 dzieci; w ciągu roku kapłan udzielał średnio - 13 chrztów i 10 ślubów oraz grzebał 17 zmarłych. Parafia planowana była na skład wsi obu Libiąży, ale faktycznie objęła tylko - Libiąż Wielki, ponieważ Libiąż Mały pozostał w parafii Kościelec. Zdecydował zapewne status własnościowy poszczególnych wsi – Libiąż Mały należał do klucza chrzanowskiego. A libiąski kościół był w pełni fundacją prywatną, uposażenie kościelne pochodziło wyłącznie z darowizny Wielopolskiego, poza tym przyznano kościołowi dziesięcinę chłopską ze wsi Libiąż Wielki. Fundator musiał uzyskać zezwolenie władz kościelnych, ponieważ dotąd oddawano ją do Oświęcimia. W tym przypadku uczyniono wyraźne odstępstwo od powszechnie stosowanej zasady, niezmienniania z dawna ustalonych dziesięcin. Można to sobie wytłumaczyć obiektywnymi trudnościami, ponieważ w naszej okolicy, wszystkie miejscowości posiadały już od dawna

---

<sup>313</sup> Archiwum Parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu /dalej cyt. APLib./, Księga chrztów parafii Libiąż Wielki od 1731 roku; Kronika parafialna, a za nią inni autorzy podają datę początku parafii – 27 czerwca 1730 roku czyli pismo Wielopolskiego. Nie jest to jednak dokument erekcji parafii, tylko świadectwo woli fundatora. Siłą sprawczą była zgoda biskupa krakowskiego oraz wysłanie do Libiąża pierwszego kapłana, który rozpoczął samodzielną działalność duszpasterską, o czym świadczy cytowana księga metrykalna z 1731 roku.

<sup>314</sup> Tamże; AKM, Wizytacja biskupa Poniatowskiego z 1783 roku sygn. AV-55 s.515-522

<sup>315</sup> Tamże; Wizytacja biskupa Załuskiego z 1748 roku sygn. AV-30 s. 217-222

obowiązek dziesięcinny, a nie powstały nowe osady, które można byłoby obciążyć na rzecz tworzonej parafii.<sup>316</sup> Dzieło zorganizowania samodzielnej parafii przez Jana Wielopolskiego uzupełniła jego żona – Marianna; która osobiście zajęła się tzw. szpitalem czyli przytułkiem dla ludzi starych, bezdomnych i pozbawionych środków do życia. W realiach tamtej epoki był to budynek przy kościele, zapewniający stały pobyt dla kilku osób z zapewnieniem tzw. ordynarii czyli dostaw żywności i opału z pańskiego folwarku. Fundacja oficjalnie powstała w 1749 roku i została przeznaczona dla ludzi wysłużonych w służbie dla właścicieli klucza bobreckiego. Była to dawna służba zamkowa lub czeladź dworska, ludzie nie posiadający własnych rodzin, którzy w ten sposób mieli zapewniony byt na starość.<sup>317</sup>

Tak więc w Libiążu Wielkim powstała kompletna fundacja kościelna, zgodna ze standardami tamtej epoki. Trudno nie zauważyć, że dopiero teraz, po kilku stuleciach, właściciele klucza bobreckiego wykazali zainteresowanie tą stroną życia swoich poddanych. A trzeba powiedzieć, że troska o zapewnienie materialnych warunków życia religijnego poddanych chłopów była moralnym obowiązkiem właścicieli dóbr ziemskich. Za czasów pierwszych właścicieli Ligęzów, problem samodzielnej parafii nie istniał wobec stosunkowo niskiego poziomu zaludnienia; kiedy liczba ludności odpowiednio wzrosła, właściciele mieli inne sprawy do załatwienia - doszło do sporów majątkowych, które ostatecznie doprowadziły do podziału dóbr. Wielopolscy, którzy otrzymali klucz bobrecki, należeli wtedy do możnowładztwa, zajmowali czołową pozycję w życiu politycznym kraju i długo nie znajdowali powodu dla bliższego zainteresowania się naszą okolicą. Dopiero trzeci z kolei dziedzic z tego rodu, wykazał się pewną dozą gospodarskiej troski; wynikiem jego osobistego zainteresowania była wspomniana fundacja kościelna. Trzeba jednak zauważyć, że w tym czasie rodzina Wielopolskich straciła już dużo na znaczeniu, a „nasz” Jan Wielopolski, jakkolwiek senator i starosta lanckoroński, posiadał znacznie zmniejszone dobra ziemskie. Jego własność ograniczała się do dóbr – Pieskowa Skała, Bobrek, Kobylanki, Sucha i Ślemień; swoją główną rezydencję umieścił w Suchej. W tej sytuacji znacznie bliżej było do naszej okolicy, był jej właścicielem w latach 1730 – 1773. Po jego śmierci majątek przejął jedyny syn – Jan Józef, ale po roku zmarł w młodym wieku; pozostała żona z małoletnimi dziećmi. Najstarszy z synów Ignacy Roch urodzony był w 1770 roku, a więc do swoich praw majątkowych doszedł w latach 1791-95.<sup>318</sup>

Od 1774 roku majątek był więc w rękach kobiet, najpierw matki Marianny z Jabłonowskich, później synowej Teresy z Sułkowskich, które nim zarządzały w imieniu małoletnich dzieci. Zatem wszystko, co działo się w libiąskiej parafii w okresie dwudziestolecia 1774-1794, było dziełem wspomnianych pań. A fundacja kościelna wykazywała stały rozwój, według oceny wizytatora z 1783 roku kościół w Libiążu nie budził większych zastrzeżeń. Była to drewniana budowla z charakterystycznymi dwiema wieżami, w jednej z nich znajdowała się dzwonnica, a druga „...dla proporcji postawiona”. Obok plebania, również drewniana, obszerna złożona z trzech pokoi i pomieszczeń gospodarczych w rodzaju spiżarni, schowka, garderoby i komory; jedynie dach gontowy wymagał naprawy. Gospodarstwo proboszcza składało się z porządnym zabudowań – dwóch stodół, chlewów, kuchni, która ówczesnym zwyczajem umieszczana była w oddzielnym budynku. Obok domy – jeden dla

---

<sup>316</sup> Tamże

<sup>317</sup> Tamże, Wizytacja biskupa Poniatowskiego...

<sup>318</sup> Teresa Zielińska, Poczety polskich rodów...s.449-453

organisty, a drugi wspomniany szpital, w którym znajdowały się dwie izby i tzw. komory. Wszystko otoczone ogrodem i sadem zabezpieczone dobrym parkanem. W sadzie „...wiele różnego rodzaju drzewa”, a z inwentarza żywego pleban posiadał dwie krowy, dwie kury i jednego koguta.<sup>319</sup>

Do parafii należał, jak dawniej, Libiąż Wielki, teraz doszły przysiółki w Paprotniku, Dębju, Szyjkach i Ostrople, a od 1772 roku przyłączono – Gromiec, Bobrek, Gorzów i Chełmek, które dotąd należały do parafii w Oświęcimiu. Nastąpiło to w wyniku pierwszego rozbioru Polski – ziemia oświęcimska została zagarnięta przez Austrię; z części krakowskiej diecezji pozostającej w zaborze austriackim, utworzono nowe biskupstwo tarnowskie. Wsie klucza bobreckiego, które pozostały w granicach Rzeczypospolitej, przyłączono do libiąskiej parafii, która dzięki temu gwałtownie się powiększyła - z liczby 662 do 2704 wiernych. Niedawno do obowiązkowej, wielkanocnej spowiedzi przystępowało – 536 osób, teraz – 1950 parafian spełniało tę powinność. A w kościele pełnił służbę tylko jeden kapłan, nie miał nawet pomocnika w osobie księdza wikarego.<sup>320</sup>

Fundator kościoła miał prawo tzw. prezenty czyli przedstawiania kandydatury kapłana na stanowisko proboszcza w swojej parafii. Władze kościelne przychylały się do życzeń dziedziców pod tym względem, sprawując tylko nadzór nad spełnieniem warunków prawa kanonicznego. Wspomniany ks. Tadeusz Smolikiewicz pełnił swoją funkcję przez dwadzieścia lat, w latach 1745-65. Jego następcą został ks. Piotr Marmalewicz, który przebywał w tutejszym kościele w okresie 1765-1778. Według zapisów z wizytacji dziekana Nowej Góry służba obu kapłanów była oceniana pozytywnie, księgi metrykalne były prowadzone zgodnie z przepisami, a postawa moralna i zachowanie nie budziły żadnych zastrzeżeń.<sup>321</sup>

W 1778 roku z prezenty aktualnej starościны lanckorońskiej, proboszczem w Libiążu został ks. Szymon Kukowski, do pomocy służył mu Wincenty Faliński dominikanin; w kościele był również organista, a w przytułku przebywało osiem osób ubogich. W czasie biskupiej wizytacji w 1783 roku nie zauważono w libiąskiej parafii większych zaniedbań, proboszcz Kukowski otrzymał potrzebną aprobatę władz kościelnych. Nieco inną opinię wystawił dziekan Nowej Góry, który w toku swoich wizytacji stwierdził istotne zaniedbania i nieporządki, które wynikały, jego zdaniem, z niewłaściwego spełniania obowiązków przez księdza proboszcza. W czasie pierwszej wizyty, w 1786 roku, dziekan tłumaczył ks. Kukowskiego, że „...dla starości lat swoich lub słabości zdrowia” nie potrafił sprostać swoim zadaniom. Dwa lata później, w 1788 roku, kiedy drugi raz odwiedził Libiąż, zmienił zdanie, ponieważ musiał przerwać wizytację, wobec zachowania ks. Kukowskiego, który „...był podpiętym, w słowach uszczypliwy, w obyczajach impetyczny..[...] stanowił wizerunek zgorszenia”. Dziekan ks. Benedykt Zamojski wystawił bardzo negatywną opinię na temat libiąskiej parafii, w której zastał stan ogólnego nieporządku, parafianie rzadko mieli okazję słuchać kazania, nie było codziennej mszy, a proboszcz nie wykonywał poleceń władz kościelnych.<sup>322</sup>

Nie wchodząc w osobiste przyczyny opisanego zachowania libiąskiego proboszcza, trzeba zauważyć, że od pewnego czasu miał obiektywne powody do poczucia krzywdy i zagrożenia swojej pozycji. W dniu 1 sierpnia

---

<sup>319</sup> AKM, Wizytacja biskupa Poniatowskiego z 1783 roku sygn. AV-55 s.515-522

<sup>320</sup> Tamże

<sup>321</sup> AKM, Protokoły kongregacji dekanatu Nowa Góra 1634-1756, zespół – akta dekanatu Nowa Góra

<sup>322</sup> Tamże; Wizytacja biskupa Poniatowskiego z 1783 roku...

1786 roku na zamku w Bobrku dokonano uroczystego poświęcenia kaplicy, według świadectwa ks. Cypriana Gdowskiego kapłana owej kaplicy, było już wtedy, zezwolenie na utworzenie nowej parafii. Konieczny rozwój sieci parafialnej postanowiono zrealizować poprzez utworzenie nowej parafii, rezygnując z rozbudowy kościoła w Libiążu Wielkim. Na pewno najważniejszą rolę odegrał fakt, że właścicielka Teresa Wielopolska musiała przygotowywać Bobrek na stałą siedzibę; miała bowiem trzech synów, którzy po dojściu do pełnoletniości podzielili rodzinne dobra, a Ignacy Roch osiadł na stałe w Bobrku. Według ówczesnych warunków życia elity, do której należeli Wielopolscy, nie do przyjęcia byłoby brak świątyni w rodzinnej siedzibie. Do tego doszła sprawa zapewnienia opieki duszpasterskiej dla wsi przejętych z parafii oświęcimskiej, w tej sytuacji władze kościelne udzieliły zezwolenia na nową parafię. Natomiast proboszcz Kukowski, swoim zachowaniem, spowodował własne usunięcie ze stanowiska. Od 1790 roku libiąską parafią zawiaduje ks. Cyprian Gdowski jako jej administrator i jednocześnie proboszcz parafii Bobrek.<sup>323</sup>

W skład nowej placówki weszły – Bobrek, Bobrowniki, Gromiec, Gorzów i Chełmek oraz „...chałupy po każdych kątach”. Między innymi również Ostropole w posiadaniu pana Ostrzeszowicza, który pomimo formalnej przynależności do Libiąża Wielkiego, uczęszczał do kaplicy w Bobrku ze względu na łatwiejsze dojście. Skromnym początkiem kościoła parafialnego była kaplica na zamku w Bobrku, urządzona z dwóch pokoiów, ksiądz otrzymał jeden pokój do zamieszkania. Od 1790 roku rozpoczęto budowę murowanego kościoła oraz plebanii; urządzono również cmentarz parafialny. Działki na ten cel darowała kolatorka Teresa Wielopolska, budowa głównie bazowała na jej funduszach; poza tym, jak szczerze wyznaje proboszcz, „...na wszelkie bieżące potrzeby pani dziedziczka daje”.<sup>324</sup>

Beneficjum kościelne składało się głównie z dziesięciny chłopskiej z przyłączonych wsi – Bobrowniki, Gromiec, Gorzów i Chełmek, ale nie w całości. Całość dziesięciny należnej do kościoła w Oświęcimiu obliczono na 1320 zł, z tej kwoty – 700 zł udzielono parafii w Bobrku. Praktycznie odbywało się to tak, że dziedziczka Wielopolska pobierała tzw. wytyczną, czyli bezpośrednio z pola co dziesiąty snop, a kościołom przekazywała ustaloną gotówkę. Ukończenie budowy kościoła w Bobrku nastąpiło w 1804 roku, a jego poświęcenie w 1841 roku, ale to już nie należy do naszej historii.<sup>325</sup>

### **Wspólnota parafialna**

Parafia od początku swego istnienia spełniała dwie zasadnicze role, po pierwsze była podstawowym ogniwem kościelnej organizacji terytorialnej, a po drugie stanowiła wspólnotę wiernych, która miała zasadniczy wpływ na życie lokalnej społeczności. Te dwie role nigdy nie były, i nie są dzisiaj, rozdzielone; wzajemnie się uzupełniają i stanowią o jakości życia religijnego i społecznego. Szczególnie było to ważne w okresie staropolskim, kiedy działalność kościelna nie ograniczała się tylko do organizowania życia kościelnego. Znaczenie organizacji kościelnej było wtedy daleko większe, ponieważ wszelkie przejawy życia społecznego i kulturalnego związane były z kościołem. Parafia i stojący na jej czele proboszcz, to nie tylko organizacja kościelna stworzona do

---

<sup>323</sup> Tamże

<sup>324</sup> AKM, Akta parafii Bobrek sygn. APA-17, rękopis proboszcza ks. Cypriana Gdowskiego z 1791 roku

<sup>325</sup> Tamże

szerzenia i kultywowania religii chrześcijańskiej, ale placówka organizująca wiernym, również życie społeczne i kulturalne.

W okresie średniowiecznym ukształtowały się podstawowe wzorce społecznego współżycia, w którym kanony religii chrześcijańskiej odgrywały zasadniczą rolę. Na przestrzeni czasu powstały podstawowe normy obowiązujące wiernych; głównym obowiązkiem było uczęszczanie na nabożeństwa, wyłącznie do swojego kościoła parafialnego i tam tylko mogli przystępować do świętych sakramentów. Chrzest dzieci był powszechną praktyką, chociaż zdarzało się, że odkładano go na później, kiedy dzieci mogły same pójść do kościoła. Taka praktyka była konsekwentnie tępiona, zagrożona nawet ekskomuniką. Sakrament pokuty spełniano przez obowiązkową raz w roku spowiedź wielkanocną; spowiadano się również indywidualnie przy okazji pielgrzymek, w adwencie lub wielkim poście. Sakrament namaszczenia przyjął charakter sakramentu umierających, ponieważ bardzo długo aktowi namaszczenia przypisywano zdolność sprowadzania śmierci; dlatego ociągano się z jego przyjęciem, oczekując na powrót do zdrowia.

Małżeństwo należało do najpóźniej przyjętych sakramentów, zwyczaj zawierania go przed kapłanem przy spełnianiu warunków prawa kanonicznego w sprawie pokrewieństwa małżonków, długo napotykał na opory. Dawne, często o pogańskim rodowodzie, zwyczaje odbywania ślubów i świętowania, były usilnie zwalczane przez kapłanów. Właściwie dopiero po trydenckiej reformie kościoła, a więc pod koniec XVI wieku, utrwalił się, zgodny z wymogami kościoła obyczaj w tym zakresie.

Natomiast bez większych oporów upowszechnił się chrześcijański sposób grzebania zmarłych. Już od XIII wieku był powszechny, groby ciałopalne występują bardzo rzadko i tylko na terenach słabo zaludnionych, gdzie nie było kościołów. Cmentarze zakładano przy kościołach, był to warunek bezwzględny przy erygowaniu parafii; polecano je dokładnie ogradzać, ze względu na powszechny zwyczaj puszczania zwierząt hodowlanych dla swobodnego paszenia się; przy braku ogrodzenia zwierzęta mogły sprofanować mogiły. Pogrzeb odbywał się w terminie trzech dni od śmierci, przedłużanie tego terminu należało do wyjątków.<sup>326</sup>

Wszystkie wydarzenia życia codziennego nabrały znaczenia religijnego, wytworzyła się specyficzna obrzędowość każdej działalności człowieka – jego pracy, codziennego bytowania i chwil odpoczynku. Człowiek żył wtedy we wspólnocie parafialnej, z nią pracował, radował się i cierpiał. Życie poza taką wspólnotą było prawie niemożliwe, dlatego wykluczanie ludzi ze społeczności parafialnej było bardzo ciężką karą. Ludzie żyjący poza wspólnotami parafialnymi, z różnych zresztą powodów, stanowili margines społeczny pozbawiony podstawowych praw. Taka wspólnota tworzyła silne więzi i wpływała integrująco na ukształtowanie się lokalnej społeczności, która zdobywała świadomość własnej odrębności. W tym procesie podstawową rolę odgrywał kościół parafialny, który był ośrodkiem i punktem odniesienia dla miejscowej ludności.

Rozpatrując pod tym względem, dzieje libiąskiej okolicy, trzeba stwierdzić, że tutaj nie było centralnego ośrodka, który stworzyłby jedną wspólnotę. Interesujące nas osady – oba Libiąże, Żarki i Gromiec, posiadały

---

<sup>326</sup> Kościół w Polsce, pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego, Kraków, 1966 t. I s.449; Kracik Jan ks., *Vix venerabilis*, z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiecezji krakowskiej w XVII-XVIII wieku, Kraków, 1982 s. 108

różne statusy prawne, miały innych właścicieli, a to było powodem różnych warunków pracy i życia. Podstawy do powstania lokalnej społeczności mogła dać wspólna parafia, ale również w tym zakresie libiąskie wsie żyły oddzielnie; życie kościelne rozwijało się w osobnych parafiach i dekanatach. Tylko na samym początku swoich dziejów, wszystkie miejscowości podlegały parafii oświęcimskiej, ale już w XIV wieku z chwilą utworzenia parafii w Kościelcu i Babicach doszło do rozdziału. Wieś Żarki przeszła do Babic i należała do tamtejszej parafii, aż do XX wieku. Do placówki w Kościelcu przyłączono Libiąż Wielki i Mały, ale w 1. połowie XVIII wieku utworzono samodzielną parafię w Libiążu Wielkim, która nie objęła jednak Libiąża Małego. Nawet w przypadku tych najbliższych położonych wobec siebie miejscowości, doszło do kolejnego rozdziału. Zupełnie odrębnie toczyło się również życie kościelne w Gromcu, który cały czas należał do parafii w Oświęcimiu, dopiero od 1772 roku, na krótko przeszedł do parafii w Libiążu, aby już od 1786 roku należeć do parafii w Bobrku.

Każdy proboszcz, poza obowiązkami duszpasterskimi i organizacyjnymi, związanymi z budynkiem i majątkiem kościoła, miał powierzone konkretnie sformułowane zadania do wypełnienia dla dobra ogółu parafian. Jednym z głównych zadań była, dzisiaj powiedzielibyśmy, opieka społeczna. To właśnie pleban winien był zadbać o sieroty i wdowy, w ogóle ubogich i bezdomnych; uważać, czy nie dzieje im się krzywda, czy nie są wykorzystywani w miejscowej społeczności. Tworzyć dla nich instytucjonalne formy pomocy w postaci przytułków i udzielać wszelkiej pomocy materialnej, a w tym celu organizować i motywować parafian do działania w tym zakresie. Przy kościele wierni organizowali się w grupy, które z łacińska nazywano „fraternitas” czyli bractwa; można je uznać za pierwsze formy organizacji społecznych. Ludzie organizowali się głównie dla wspólnego uprawiania pobożności i ćwiczenia cnót chrześcijańskich. Ale w wymiarze społecznym miało to duże znaczenie dla przestrzegania zasad prawidłowego współżycia, rozwiązywania lokalnych konfliktów i łagodzenia obyczajów.

W libiąskiej okolicy nie ma śladów istnienia takich bractw, a to było skutkiem rozbicia społeczności na kilka parafii, do poszczególnych kościołów było stosunkowo daleko, co nie zachęcało do uczestnictwa w tego rodzaju przedsięwzięciach. W zakresie opieki nad ubogimi, dopiero powołanie samodzielnej parafii w Libiążu Wielkim umożliwiło utworzenie tzw. szpitala. Taki przytułek, jak wspomniano, powstał przy tej parafii z fundacji Marianny Wielopolskiej, istniał do końca okresu staropolskiego. Do najstarszych obowiązków kościoła należała edukacja szkolna, praktycznie od XIII do końca XVIII wieku tylko w ramach organizacji kościelnej rozwijało się szkolnictwo. W tym czasie szkoły parafialne było jedyną formą edukacji, a znaczenie duchowieństwa w zakresie rozwoju oświaty było ogromne. Szczegółowo ten temat został omówiony w rozdziale poświęconym historii oświaty.

Reforma kościelna po soborze trydenckim wprowadziła całkowitą odnowę życia religijnego, poważne zmiany wprowadzono w nauce, liturgii i organizacji kościelnej; kapłanom powierzono również zadania, które w dzisiejszym pojęciu nie należą do zakresu działalności kościelnej. W polskim kościele uchwały soboru trydenckiego zostały oficjalnie przyjęte w 1577 roku, od tej daty powstał obowiązek sporządzania przez wszystkich proboszczów ksiąg metrykalnych; ustalony został odpowiedni formularz zapisów dla aktu chrztu, ślubu i zgonu. Te podstawowe fakty w życiu każdego wiernego, o niezaprzeczalnym wymiarze religijnym, miało

również znaczenie praktyczne, ponieważ ich bieżące spisywanie dawało jasny obraz działalności kapłana w tej dziedzinie. Księgi metrykalne były więc skrupulatnie przeglądane przez wizytatorów, a sposób ich prowadzenia był jednym z podstawowych kryteriów oceniania pracy proboszczów przez władze kościelne. Szybko się okazało, że w ten sposób powstała ewidencja ludności, której nie posiadały ówczesne władze państwowe w całej Europie. W poszczególnych krajach, zaczęto opracowywać spisy ludności dopiero pod koniec XVIII wieku; do tego czasu, tylko kościół posiadał dane statystyczne z ruchu ludności.

W XIX wieku miały miejsce głębokie przemiany społeczne i gospodarcze, które zmieniły bytowe warunki życia, ale również rozpoczęły się procesy zmian demograficznych i przestrzennych, które dały początek dzisiejszej aglomeracji Libiąża. Bardzo wiele się zmieniało, w każdej niemal dziedzinie życia; tymczasem organizacja kościelna nie wykazywała takich tendencji. Nadal więc ze wsi Żarki wierni podążali do kościoła parafialnego w Babicach, pod wezwaniem Wszystkich Świętych, gdzie niemal od początku swych dziejów należeli. Parafia w Libiążu Wielkim natomiast, w pierwszej połowie stulecia, napotkała na konkurencję ze strony nowej placówki w Bobrku. Było to świadome działanie właścicieli klucza bobreckiego – Wielopolskich i Potulickich, którzy uruchomili nową parafię w swojej siedzibie, na zamku w Bobrku, i starali się nadać jej najważniejsze znaczenie na terenie swoich dóbr.<sup>327</sup>

Wyrazem takiego działania było połączenie funkcji proboszcza obu parafii, ks. Cyprian Gdowski pierwszy pleban parafii w Bobrku, sprawował równocześnie stanowisko proboszcza w Libiążu Wielkim. Jak sam pisał mieszkał w Bobrku, ale do Libiąża stale dojeżdżał; taki stan rzeczy trwał do jego śmierci, w dniu 9 grudnia 1824 roku. Na krótko administrację parafii Libiąż przejął administrator ks. Antoni Kietliński, ale 15 lutego 1825 roku intromisję na tę parafię otrzymał – ks. Antoni Kęcki, dotychczasowy wikariusz w Morawicy.<sup>328</sup>

Od tego momentu parafie w Bobrku i Libiążu posiadały własnych plebanów, a libiąska parafia pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, obejmowała teren obu Libiąży z przysiółkami. Ks. Antoni Kęcki zrezygnował ze stanowiska w 1830 roku, na jego miejsce przybył ks. Szczepan Osmołowski, który pasterzował ponad dwadzieścia lat; zmarł w Libiążu 3 października 1854 roku. Faktycznie nie pracował od dnia 11 listopada 1850 roku, kiedy doznał wylewu do mózgu w czasie nauki niedzielnej. Został sparaliżowany i do swej śmierci nie mógł czynnie uczestniczyć w działalności kościelnej. Zastępował go ks. Aleksy Ostrowski, który został kolejnym proboszczem naszej parafii. Za czasów proboszcza Osmołowskiego, w 1832 roku miała miejsce, pierwsza zanotowana, epidemia cholery, na którą zmarło 23 parafian. Trzydzieści lat później, 10 sierpnia 1852 roku, nad Libiążem przeszła trąba powietrzna, która poczyniła wiele szkód; szczególnie ucierpiał budynek miejscowej szkoły.<sup>329</sup>

---

<sup>327</sup> AKM, Akta parafii Bobrek sygn. APA-17 – erekcja nowej parafii w dniu 1 sierpnia 1786 roku; budowa nowego kościoła rozpoczęta w 1788 roku. Akt erekcyjny nowego kościoła został aprobowany w 1841 roku, jako kolatorzy występują: Teresa z Sułkowskich Wielopolska i jej syn Ignacy Wielopolski, jego żona Zofia z Kossowskich, ich córka Barbara z mężem Kazimierzem Potulickim.

<sup>328</sup> Tamże, akta parafii Libiąż sygn. APA-173

<sup>329</sup> Tamże ; Kronika parafialna...s. 6

Ksiądz Aleksy Ostrowski pasterzował w naszej parafii przez trzydzieści lat, przedtem przez 5 lat był wikarym w parafii Bobrek. Szczególną jego zasługą był remont i naprawa starej, drewnianej świątyni, która w tym czasie liczyła ponad sto lat. Przede wszystkim wykonano nowe pokrycie gontowe dachu, a wewnątrz kościoła generalną renowację. Odnowiono więc stary obraz Najświętszej Marii Panny z ołtarza głównego, dar Wielopolskich, w ołtarzach bocznych obrazy Matki Boskiej Różańcowej oraz św. Rozalii. Zakupiono obrazy do stacji krzyżowej, które malował znany krakowski malarz Walery Eliaz Radzikowski, po 40 złotych reńskich każdy, jak skrupulatnie zanotowano w kronice parafialnej. Poza kościołem rozebrano starą drewnianą plebanię z organistówką, w tym miejscu zbudowano murowaną z nowoczesnym pokryciem dachówkowym. Ks. Ostrowski był również sumiennym duszpasterzem, zadbał o rozwój życia parafialnego; w 1871 roku założył bractwo św. Różańca, a w 1875 roku – arcybractwo Najświętszego Serca Jezusowego. Zmarł w dniu 27 maja 1880 roku jako „...powszechnie lubiany kapłan”.<sup>330</sup>

Jego następcą został – ks. Franciszek Pietrzykowski, który został administratorem parafii w dniu 29 maja 1880 roku, na miejsce przybył dokładnie – 2 czerwca tego roku; w dniu 5 października 1880 roku został mianowany proboszczem parafii. Zaraz na początku swego pobytu zdarzyło się wielkie święto, ponieważ w dniu 1 września 1880 roku przez Libiąż przejeżdżał specjalny pociąg z cesarzem Franciszkiem Józefem I. Z tej okazji na stacji kolejowej odbyło się uroczyste powitanie cesarza, przybyło miejscowe duchowieństwo, nauczyciele i młodzież szkolna.<sup>331</sup>

Pierwszym zadaniem nowego kapłana była sprawa miejscowego cmentarza. Zmiany demograficzne ostatnich dziesięcioleci polegające na zwiększeniu zaludnienia spowodowały trudności na tym odcinku. Parafia obejmowała wtedy oba Libiąże, dawny mały cmentarzyk przy kościele nie wystarczał. Trzeba również zaznaczyć, że wówczas władze administracyjne nalegały na likwidację tego typu miejsc pochówku i organizowanie nowych, najlepiej poza terenem zabudowanym. W związku z tym, dziedziczka Libiąża Wielkiego, księżna Maria z Potulickich Ogińska, podarowała odpowiedni teren, a parafianie finansowali jego uporządkowanie, ogrodzenie i obsadzenie drzewkami; cmentarz w Libiążu Wielkim posiadał również odpowiednią kostnicę. Pierwsze pochówki na nowym cmentarzu rozpoczęły się od 1890 roku. W tym samym czasie wykonano wiele robót budowlanych na terenie plebanii – budowa organistówki oraz zabudowań gospodarczych, obwiedzenie murem zostało wykonane w latach 1882-1884.<sup>332</sup>

## **KOŚCIÓŁ W LIBIĄŻU WIELKIM**

Czyniono również wiele napraw i remontów w drewnianym kościele, który dobiegał prawie 150-lecia swego istnienia, a mały budynek nie wystarczał już dla ludnej parafii. Plany budowy nowego kościoła powstały pod koniec stulecia, w 1901 roku zostały zatwierdzone – projekt pochodził z pracowni architektonicznej Meusa i Górskiego z Krakowa. Przedsięwzięcie budowy kościoła zostało zaakceptowane przez kardynała Jana Puzynę metropolitę krakowskiego; podpisał je również ks. Stefan Skoczyński proboszcz Jaworzna, aktualny dziekan

---

<sup>330</sup> Tamże, kronika parafialna...s.7 – został pochowany na cmentarzu przykościelnym, do dzisiaj znajduje się tam pomnik poświęcony temu kapłanowi.

<sup>331</sup> Tamże

<sup>332</sup> AKM, Akta parafii Libiąż...



Nowej Góry. Pierwsze roboty rozpoczęto w dniu 15 maja 1903 roku, były to fundamenty i cokół ciosowy. W dniu 18 kwietnia 1904 roku miało miejsce poświęcenie i wmurowanie pamiątkowej puszki w fundamenty kościoła. Budowa trwała przez następne lata, stan surowy zakończono w 1909 roku. Prace wewnątrz świątyni oraz jego wyposażenie zajęły następne dwa lata – uroczysta konsekracja nastąpiła w dniu 9 lipca 1911 roku, a dokonał jej biskup Anatol Nowak.<sup>333</sup>

Kościół p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu przypomina Kościół Mariacki w Krakowie, odnosi się to zarówno do neogotyckiej architektury kościoła, ale również wystroju wnętrza, gdzie znajdujemy wiele podobieństw, a nawet kopii z tej świątyni. Jak głosi miejscowa tradycja, był to świadomy wybór ks. Pietrzykowskiego, który jako krakowianin z urodzenia, zafascynowany był pięknem słynnej świątyni. Do najważniejszych podobieństw należy zaliczyć wewnętrzną polichromię z gwiazdami na suficie i motywami roślinnymi na ścianach, ołtarz główny przypominający dzieło Wita Stwosza oraz ambonę, która jest kopią z krakowskiej bazyliki. Witraże zostały wykonane w znanych firmach – Meyera w Monachium i Skardy z Berna Morawskiego. Piękna wystroju dopełniają neogotyckie w stylu konfesjonały, stalle i ławki dla wiernych wykonane na zamówienie proboszcza Pietrzykowskiego.<sup>334</sup>

Proboszcz ks. Franciszek Pietrzykowski pasterzował w Libiążu bardzo długo, pięćdziesiąt jeden lat. Przybył w czasie, kiedy jego parafia obejmowała dwie wsie – Libiąż Wielki i Mały, kilka przysiółków; była to okolica typowo rolnicza na dość lichej glebach. Za swojej kadencji obserwował zmiany gospodarcze i społeczne, wywołane powstaniem kopalni Janina i wzrostem zaludnienia. Na swoim odcinku zadbał o potrzeby religijne budując nowy kościół, który dzisiaj stanowi chlubę naszego miasta. W swoim prywatnym wymiarze osiągnął sukces, kiedy, w 1923 roku, otrzymał tytuł szambelana papieskiego. Był znaną i popularną osobistością, świętem dla miejscowej społeczności był jego jubileusz 50-lecia kapłaństwa, obchodzony w 1924 roku. Podobnie było w 1930 roku, kiedy przypadało 50-lecie jego pasterzowania w libiąskiej parafii. Na te obchody przybył metropolita krakowski, księżę kardynał Adam Sapieha oraz kapłani na czele z dziekanem nowogórskim ks. Andrzejem Mroczkiem. Z tej okazji poświęcono figurę Najświętszego Serca Jezusowego, która stoi przed kościołem, dokładnie w miejscu, gdzie był kiedyś główny ołtarz drewnianego kościółka. Ten zasłużony kapłan zmarł do dłuższej choroby w dniu 15 lipca 1931 roku i został pochowany na miejscowym cmentarzu.<sup>335</sup>

---

<sup>333</sup> Tamże ; Kronika parafialna...s. 9 – w ulotnych drukach pojawiła się informacja, że projektantem libiąskiego kościoła był Teodor Talowski znany polski architekt. W kronice parafialnej ks. Pietrzykowski zapisał, że plan pochodził z pracowni Meusa i Górskiego. Nigdzie nie wspomina o Talowskim, a trzeba zauważyć, że na temat budowy kościoła pisze dużo, opisuje kolejne etapy, wspomina o różnych zakupach. Trudno sobie wyobrazić, aby akurat zapomniał o nazwisku architekta. W druku pt. Parafia p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu /s.3/ projekt kościoła przypisuje się wspomnianemu Teodorowi Talowskiemu, a poniżej znajduje się zdjęcie planów kościoła wg Meusa i Górskiego./sic!/ Jest to przykład pomieszania źródeł historycznych i przepisywania informacji bez należytej troski o ich dokładność . Trzeba dodać, że w opracowaniach biograficznych Teodora Talowskiego nie ma informacji, jakoby był projektantem libiąskiej świątyni.

<sup>334</sup> W kronice parafialnej ks. Pietrzykowski odnotował za witraże zapłacił około 9 tys. koron; była to spora kwota, zważywszy, że np. dotacja gminy Libiąż Mały wynosiła 7,5 tys. koron.

<sup>335</sup> Kronika parafialna...s. 29 – odnośnie drewnianego kościółka trzeba wyjaśnić, że zaraz po konsekracji nowego kościoła postanowiono go rozebrać. Ale nie wykonano tego przed wybuchem I wojny światowej, a po wojnie trwały rozmowy z konserwatorem zabytków, wreszcie w 1922 roku wobec braku możliwości jego

Nowym proboszczem został ks. Franciszek Flasiński, nie był w parafii nowicjuszem, ponieważ pracował tutaj od 1 września 1916 roku w charakterze księdza katechety. Był to ważny odcinek działalności duszpasterskiej, do księdza katechety należała bowiem nauka religii w trzech szkołach, okresowo w czterech, kiedy uruchamiano naukę w Moczydle. W kronice parafialnej nowy proboszcz zapisał uwagę o jubileuszu dwustulecia parafii w Libiążu. Ta uroczystość miała charakter wewnętrzny, obchodzona była tylko w ramach parafii w 1932 roku. Z tej okazji zorganizowane zostały misje parafialne, które prowadzili ojcowie redemptoryści z Krakowa-Podgórze. W parafii rozwijało się życie religijne, utrwaliła się praktyka codziennej Komunii św.; powstał żywy różaniec złożony z 53 róż. Pod kierownictwem księdza proboszcza zorganizował się III zakon św. Franciszka, działała Akcja Katolicka.<sup>336</sup>

Dla rozwijających się organizacji postanowiono zbudować specjalny budynek – Dom Parafialny, który został poświęcony w dniu 22 października 1933 roku. Bardzo ważnym wydarzeniem było elektryfikacja kościoła i plebanii; na pasterce Bożego Narodzenia 1933 roku w kościele po raz pierwszy zaświeciły elektryczne żarówki. W następnym roku wykonano szereg prac porządkowych w otoczeniu kościoła, postawiono mur kamienny, rozbudowano plebanię przez nadbudowę pietra.

W 1936 roku obchodzono uroczyste 25-lecie konsekracji naszego kościoła, z tego powodu w dniu 12 lipca wieża świątyni była iluminowana, co w owej epoce było nowością komentowaną w bliższej i dalszej okolicy. W tym samym roku oddano do użytku nowy dom parafialny oraz zakończono rozbudowę ochronki dla dzieci, którą prowadziły siostry Służebniczki. Rozpoczęto budowę Domu Starców, który w historii libiąskiej parafii stanowił kontynuację tradycji związanej z dawnym przytułkiem fundacji Wielopolskich. Wielkim wydarzeniem było przewożenie relikwii św. Andrzeja Boboli z Rzymu do Polski – specjalny pociąg zatrzymał się na stacji Libiąż, a proboszcz przybył na czele parafian dla złożenia należnego hołdu.<sup>337</sup>

## **NOWE PLACÓWKI KOŚCIELNE**

Jeszcze pod koniec XIX wieku można było zaobserwować, że wobec wzrastającego zaludnienia liczba placówek kościelnych zaczynała być niewystarczająca. Jak zwykle w historii kościoła, najpierw powstawały lokalne kaplice wokół których organizowane były ekspozytury, z czasem przekształcając się w samodzielne parafie.

## **ŻARKI**

Wieś Żarki, jak już wspomniano, od wieków należała do parafii Babice; gdzie znajdował się kościół p.w. Wszystkich Świętych. Mieszkańcy do tego kościoła chodzili w każdą niedzielę, tam otrzymywali sakramenty święte, na cmentarzu babickim byli również chowani. W 1892 roku wybudowano w Żarkach kaplicę p.w. św.

---

zagospodarowania i zapewne dużego zniszczenia został rozebrany i sprzedany na opał. Stał na froncie, przed dzisiejszym kościołem, który był budowany na terenie dawnego cmentarza.

<sup>336</sup> Kronika parafialna...s.30; „Parafianin” wydanie specjalne, wrzesień 1996, s.3 - Tutaj trzeba zauważyć, że prawdziwa rocznica przypadała o rok wcześniej, na 1931 rok. Prawdopodobnie śmierć ks. Pietrzykowskiego i żałoba z tym związana, nie pozwoliła na odbycie uroczystych obchodów, w poprzednim roku.

<sup>337</sup> Tamże

Stanisława biskupa i męczennika; był to murowany budynek długości 8 m. szerokości 5 m. w stylu renesansowym. Odbywały się tam w niedziele i święta msze święte, wszystko pod kuratelą proboszcza z Babic. W okresie międzywojennym potrzeba własnego kościoła objawiła się w społecznym działaniu przez stworzenie komitetu budowy kościoła. Mieszkańcy zorganizowali się dla realizacji tego szczytnego celu i wykonali bardzo wiele – uzyskali odpowiedni teren i plan, zebrali materiały budowlane. W 1938 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, którego dokonał ks. Stanisław Bajer proboszcz Babic. Wkrótce wykonano fundamenty, rozpoczęto budowę murów, w prezbiterium mury były wyciągnięte na wysokość 4 metrów, kiedy wybuchła wojna. Szczególną troskę o budowę kościoła w Żarkach wykazywał wtedy ks. Franciszek Ciepiał wikary z Babic; w kronice odnotowano, że hojnością finansową odznaczył się p. Aleksy Bartet przedstawiciel rady nadzorczej francuskiej spółki, która posiadała kopalnię Janina. Był to wyraz zainteresowania załogą kopalni, do której należało wielu mieszkańców Żarek.<sup>338</sup>

W czasie okupacji Niemcy skonfiskowali zgromadzone materiały budowlane, rozebrali nawet część murów; cegła była bardzo dobrej jakości, wybudowano z niej komory na materiał wybuchowy w podziemiach kopalni Janina oraz jeden z budynków na kolonii Leśniowa. Na miejscu pozostały ruiny, betonowe elementy niszczył czas i warunki atmosferyczne. Po wojnie wszystko należało zaczynać od początku, ale w gorszych warunkach; społeczeństwo było w powojennej biedzie, a nowe władze polityczne przeciwnie budowie kościoła.

## **GROMIEC**

Nieco inaczej przebiegała historia kościelna Gromca, który od przysłowiowego zarania należał do parafii oświęcimskiej. Gwałtowna zmiana nastąpiła z chwilą pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku, ziemia oświęcimska za Wisłą została objęta zaborem austriackim. Po naszej stronie Wisły wiejskie gromady, zostały przyłączone do parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu Wielkim, jak już o tym wspomniano. Wkrótce, w 1786 roku erygowano nową parafię w Bobrku i do niej włączono wieś Gromiec. W ramach tej parafii Gromiec był największą wsią, w momencie erygowania nowego kościoła pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Bobrku, w 1841 roku, mieszkało tutaj – 956 ludzi, gdy w Bobrku było ich tylko 754, a w Gorzowie – 809 osób. W następnych latach zaludnienie wzrastało i mieszkańcy Gromca wybudowali kaplicę z dzwonnica, konsekracja przez biskupa krakowskiego miała miejsce w październiku 1885 roku. Kaplicę poświęcono Matce Boskiej Różańcowej i zezwolono na odbywanie czterech w roku mszy świętych.<sup>339</sup>

Kaplica pozostawała pod opieką mieszkańców, dbano na bieżąco o jej stan, według zapisu kroniki parafialnej niedługo wybudowano nową kaplicę, w środku wschodniej części, na rozwidleniu dróg „...dnia 31 maja 1887 roku w trzeci dzień Zielonych Świąt ks. pleban Adam Borowiecki nową kaplicę murowaną wystawioną kosztem gromady Gromiec poświęcił. Kaplica jest dedykowana NMP Różańcowej, której obraz poświęcony w czasie misji

---

<sup>338</sup> Archiwum kancelarii parafii p.w. św. Stanisława, Kronika parafii, maszynopis, s.5 - tekst obejmuje 21 stron, został napisany przez ks. Jana Mroza, pierwszego proboszcza w Żarkach

<sup>339</sup> Tamże, akta wizytacji dziekana Nowej Góry

w Bobrku, a namalowany przez P. Stankiewicza z Oświęcimia umieszczony jest w ołtarzu. Dzwonek w sygnaturce poświęcił sam J.E.X. Albin Dunajewski, biskup krakowski w swej biskupiej kaplicy w Krakowie. „<sup>340</sup>

W 1903 roku przeprowadzono znaczną rozbudowę, kaplica została powiększona, dobudowano prezbiterium, osiągając w ten sposób małą świątynię. Nastąpiła więc nowa konsekracja i od 1903 roku uzyskano zgodę na stałe odbywanie mszy świętych w nowym budynku. W 1914 roku ponowiono prośbę w tym zakresie i uzyskano nowy indult w tym zakresie na następne dziesięć lat. Była to więc samodzielna świątynia, ale wchodząca w skład parafii Bobrek i działająca pod nadzorem jej proboszcza. Przez cały czas ludność przysiółka Szyjki, który administracyjnie należał do gminy Libiąż Wielki, czyniła starania o przyłączenie do kaplicy w Gromcu. Wnioski składano w 1884 i 1898 roku, uzasadniając to mniejszą odległością, niż do parafialnego kościoła w Libiążu Wielkim. Za każdym razem odpowiedź władz kościelnych była negatywna, ponieważ nie wyrażał zgody libiąski proboszcz. W tym czasie w parafii pasterzował ks. Franciszek Pietrzykowski i za jego kadencji nie doszło do takiego rozwiązania. W 1931 roku, mieszkańcy Szyjek wystąpili, jeszcze raz, z takim wnioskiem i ks. Flasiński, jako administrator parafii zgodził się na ich przyłączenie do parafii Bobrek.<sup>341</sup>

Tak więc ludność Gromca i Szyjek posiadała własną kaplicę p.w. Matki Boskiej Różańcowej do okresowego odbywania nabożeństw, w ramach parafii i pod opieką proboszcza Bobrka.

---

<sup>340</sup> „Nasz Dom” wydawnictwo parafii Bobrek, listopad 2004 s.9

<sup>341</sup> AKM, akta parafii Bobrek sygn. APA-17



## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

#### Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

1. Akta parafii Bobrek sygn. APA-17
2. Akta parafii Libiąż sygn. APA-173
3. Protokoły kongregacji dekanatu Nowa Góra
4. Wizytacje biskupa krakowskiego sygn. AV; AVCap.
5. Wizytacje dziekana Nowej Góry

#### Archiwum Kapituły Krakowskiej

1. Inwentarz klucza sławkowskiego I lipowieckiego sygn. 119, 120

#### Archiwum Państwowe w Krakowie ul. Sienna

1. Inwentarz klucza lipowieckiego z 1724 i 1800 roku sygn. IT-231, 231a
2. Spis ludności z 1791 roku sygn. IT-181
3. Komisja Dobrego Porządku sygn. IT-153, 154
4. Wolne Miasto Kraków zespół – Dozór Szkół Początkowych, Posiedzenia Senatu Rządzącego, Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji, Hipoteka Wolnego Miasta Krakowa
5. Akta Naczelnego Komitetu Narodowego sygn. NKN mikrofilmy

#### Archiwum Państwowe w Krakowie ul. Grodzka

1. Komisja dla zniesienia ciężarów gruntowych sygn. KZCG
2. Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie sygn. OUGKr.
3. Starostwo Górnicze w Krakowie sygn. SG
4. Starostwo Powiatowe Chrzanów sygn. StCh
5. Urząd Wojewódzki Kraków sygn. UWKr.

#### Archiwum Państwowe w Katowicach

1. Akta Gminnej Rady w Libiążu Małym – zespół 1161
2. Akta Gromadzkiej i Gminnej Rady Narodowej w Libiążu Małym
3. Akta Gromadzkiej Rady Narodowej w Żarkach
4. Akta Gromadzkiej Rady Narodowej w Chełmku

#### Różne

1. Kronika parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Libiążu – kancelaria parafii
2. Kronika parafii p.w. św. Stanisława w Żarkach – kancelaria parafii
3. Kronika szkoły w Libiążu Wielkim – biblioteka Szkoły Podstawowej nr 2 w Libiążu
4. Kronika szkoły w Gromcu – kancelaria szkoły

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. Długosz Jan – Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis [w:] Dzieła wszystkie wydał Aleksander Przeździecki, Kraków, 1864-68
2. Długosz Jan – Dzieje Polskie w 12 księgach [w:] Dzieła wszystkie, wydał Aleksander Przeździecki, Kraków, 1864-68
3. Expose ueber die Herrschaft Chrzanów, Krakau, 1867
4. Galicja w dobie autonomicznej /1850-1914/ wybór źródeł w opracowaniu Stefana Kieniewicza, Wrocław, 1952
5. Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1576-1700, wydali: Adam Kamiński, Aniela Kiełbicka, Stanisława Pańków, Warszawa, 1956
6. Kleczyński Józef, Spis ludności diecezji Krakowskiej z 1787 roku, Kraków, 1894
7. Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego wydał Wojciech Kętrzyński i Stanisław Smolka, Lwów, 1875
8. Kodeks dyplomatyczny Polski wydali – Ryszczewski i Muczkowski, Warszawa, 1858, t.3
9. Kromer Marcin – Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie, Olsztyn, 1984
10. Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 roku tzw. Liber retaxionum, wydała Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław, 1968
11. Księga przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507-1572, wydała Aniela Kiełbicka, Zbigniew Wojaś, Kraków, 1993
12. Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570, wydała Bożena Wyrozumska, Kraków, 1971
13. Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku, wydał Jan Małecki, Warszawa, 1962
14. Matricularum Regni Poloniae Summaria – Rejestry ksiąg kancelarii koronnej polskiej czyli metryka koronna, wydał – Teodor Wierzbowski, Warszawa, 1905-1919 t. 1-5
15. Monumenta Polonia Vaticana, wydał Jan Ptaśnik, Kraków, 1910
16. Ordynacje i ustawy wiejskie z archiwów metropolitalnego i kapitulnego w Krakowie /1451-1689/ - opracował Stanisław Kuraś, Kraków, 1960
17. Pawiński Adolf – Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym [w:] Źródła Dziejowe – Małopolska t. 14-15, Warszawa, 1886
18. Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 roku, wydał Stefan Ingot, Warszawa, 1956
19. Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1680 roku, wydał Stefan Ingot, Warszawa
20. Starodawne prawa polskiego pomniki – księgi dawne sądowe, ziemskie i grodzkie ziemi krakowskiej – wydał Antoni Zygmunt Helcel, Kraków, 1870
21. Sprawozdanie inspektora szkolnego z całokształtu życia szkolnego w powiecie chrzanowskim na rok szkolny 1927/28, Jaworzno, b.r.w.
22. Vetera Monumenta Poloniae et Lituaniae, wydał Agostino Theiner, Roma, 1860
23. Zbiór dokumentów małopolskich wydali – Stanisław Kuraś, Irena Sułkowska-Kuraś, Warszawa, 1961 t. 1-8
24. Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej pod redakcją Stefana Wołoszyna, Warszawa, 1972

## HERBARZE, SŁOWNIKI, LEKSYKONY

1. Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu czteroletniego pod redakcją Władysława Semkowicza, Kraków, 1939
2. Nazwy miejscowe Polski, historia – pochodzenie – zmiany, pod redakcją Kazimierza Rymuta, Kraków, 1998-2002
3. Niesiecki Kasper, Herbarz Polski, Lipsk, 1839
4. Paprocki Bartosz, Herby rycerstwa polskiego, Kraków, 1858
5. Rodzina – herbarz szlachty polskiej opracowany przez Seweryna hrabiego Uruskiego, Warszawa, 1917
6. Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu pod redakcją Jerzego Wiśniewskiego, tom V – Małopolska – woj. krakowskie cz.1-3, Wrocław, 1980-2000
7. Słownik staropolskich nazw osobowych pod redakcją Witolda Taszyckiego, Wrocław, 1972
8. Zielińska Teresa, Poczet polskich rodów arystokratycznych, Warszawa, 1997

## **DZIENNIKI USTAW I ROZPORZĄDZEŃ**

1. Dziennik Rozporządzeń Rządowych Wolnego Miasta Krakowa – 1819, 1820, 1821
2. Krajowy dziennik ustaw i rozporządzeń dla Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim – rok 1854, 1866, 1889, 1896
3. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej – rok 1933, 1934
4. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rok 1932, 1933

## **MATERIAŁY STATYSTYCZNE**

1. Krzyżanowski A. i K. Kumaniecki, Statystyka Polski, Kraków, 1915
2. Podręcznik czyli wykaz wszystkich poczt w Galicji i Bukowinie w alfabetycznym porządku z oznaczeniem stacyi rządowych i stacyi telegraficznych ułożony podług ostatnich urzędów wykazów, Kraków, 1874
3. Podręcznik statystyki Galicji pod redakcją Tadeusza Pilata, Lwów, 1903-1913, t. 7 -9
4. Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych na szlakach Kraków-Sucha, Sucha-Żywiec-Zwardoń, Skawina-Oświęcim, opracował G. Smólski, Wiedeń, 1893
5. Rozkład jazdy pociągów pasażerskich w Królestwie Polskim – sezon zimowy od 15/28 października 1912 roku
6. Skorowidz przemysłowo-handlowy królestwa Galicji, Lwów, 1906
7. Special-Orts Repertorium von Galizien, Wien, 1886
8. Szematyzm królestwa Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskim, wydawnictwo ciągłe 1848-1913
9. Szematyzm szkół ludowych i ich nauczycieli pod kierunkiem konsystorza generalnego diecezji krakowskiej, Kraków, 1871
10. Szkoły powszechnie Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1926/27, Warszawa, 1927
11. Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31, Warszawa, 1933
12. Topographisches Post-Lexicon enthaltend das Koenigreich Galizien und Lodomerien mit dem Grossherzogthume Krakau und dem Herzogthume Auschwitz und Zator dann das Herzogthume Bukowina, Wien, 1881

## **PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA**

1. Mieroszewscy Sobiesław i Stanisław, Wspomnienia z lat ubiegłych, Kraków. 1964

## **CZASOPISMA**

1. Nasz Dom, wydawnictwo parafii Bobrek, 2004
2. Parafianin, wydawnictwo parafii Libiąż Wielki, 1996
3. Strzelec, organ Związku Strzeleckiego, roczniki 1922-1939
4. Strzeleckie życie – jednodniówka Związku Strzeleckiego powiatu chrzanowskiego, 1936
5. Związek Strzelecki – oddział Chrzanów, jednodniówka, Chrzanów, 1933

## **OPRACOWANIA I ARTYKUŁY**

1. Antoniewicz Marcei, Mikołaj Kornicz Sistrzeniec sławny burgrabia będziński, Katowice, 1987
2. Arnold Stanisław, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej /wiek XII-XIII/ [w:] Z dziejów średniowiecza - wybór pism, Warszawa, 1968
3. Baczkowski Krzysztof, Walka Jagiellonów z Maciejem Korwinem o koronę czeską w latach 1471-1479, Kraków, 1980
4. Balzer Oskar, Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej [w:] „Kwartalnik historyczny”, 1910 s. 359-406
5. Baranowski Ignacy, krótki zarys dziejów wsi polskiej, Warszawa, 1917



6. Birkenmajerowa Zofia, Rodowód średniowiecznych Gryfitów śląskich [w:] „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 5 - 1936
7. Birkenmajerowa Zofia, Śląskie sprawy Gryfitów płockich XIII stulecia [w:] „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 6 – 1938
8. Błaszczak Włodzimierz, Będzin przez wieki, Poznań, 1982
9. Borowiejska- Birkenmajerowa Maria, Juliusz Demel, Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815-1846,
10. Burszta Józef, Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej, o tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowań wsi, Wrocław, 1958
11. Cetwiński Marek, Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku – pochodzenie, gospodarka, polityka, Wrocław, 1980
12. Cetwiński Marek, Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku – biogramy i rodowody, Wrocław, 1982
13. Czerkawski Włodzimierz, Metoda badania zaludnienia Polski w XVI wieku [w:] Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków, 1897
14. Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien, Warszawa, 1930
15. Ćwiek Zbigniew, Z dziejów wsi koronnej XVII wieku, Warszawa, 1966
16. Demel Juliusz, Stosunki społeczno-gospodarcze Krakowa w latach 1853-1866, Kraków, 1958
17. Demkow Władysław, Związek Strzelecki dawniej i dziś, Rybna, 1937
18. Dobrzański Jan, Oświata w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim [w:] Historia wychowania pod redakcją Łukasza Kurdybachy, Warszawa, 1967
19. Dzieje Olkusa i regionu olkuskiego, pod redakcją Feliksa Kiryka i Ryszarda Kołodziejczyka, Kraków, 1978 t. 1-2
20. Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej, pod redakcją Stanisława Michalskiego, Warszawa, 1982 t. I-II
21. Filimowski Mieczysław, Zarys organizacji władz terenu [w:] Ziemia chrzanowska i Jaworzno, Chrzanów, 1969 s.357-386
22. Gątkowski Jan Nepomucen, Rys dziejów księstwa oświęcimskiego i zatorskiego, Lwów, 1867
23. Gedl Marek, Ginter Bolesław, Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna [w:] „Prace archeologiczne” – zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1968 zeszyt 9 s.11- 84
24. Grodziski Stanisław, Historia ustroju społecznego i gospodarczego Galicji /1772-1848/, Wrocław, 1971
25. Halecki Oskar, Powołanie Władysława Opolczyka na tron krakowski [w:] „Kwartalnik Historyczny” t.27 – 1913 s. 15-315
26. Historia chłopów polskich, pod redakcją Stefana Inglota, Warszawa, 1970 t. I-II
27. Historia wychowania- XX wiek, pod redakcją Józefa Miąso, Warszawa, 1984
28. Inglot Stefan, Z dziejów wsi polskiej, Warszawa, 1986
29. Inglot Stefan, Udział chłopów w obronie Polski, Łódź, 1946
30. Kalinka Walerian, Sejm Czteroletni, Warszawa, 1991
31. Kantor-Mirski Marian, Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, Sosnowiec, 1931, t. 1-4
32. Karbowski Antoni, Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich, Petersburg, 1894
33. Kersten Adam, Szwedzi pod Jasną Górą – 1655, Warszawa, 1975
34. Kersten Adam, Historia powszechna XVII wieku, Warszawa, 1984
35. Kiełbicka Aniela, Zbiegostwo chłopów w województwie Krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku, Kraków, 1989
36. Kieniewicz Stefan, Pomiędzy Stadionem a Gosławem, Wrocław, 1980
37. Kieniewicz Stefan, Echa „Trybuny Ludów” we Włoszech [w:] Kwartalnik Historyczny, 1956 s. 153-158
38. Kiryk Feliks, Chrzanów na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych [w:] „Studia Historyczne” 1996 z.4 s. 451-471
39. Kołodziejki Stanisław, Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego, Kraków, 1994
40. Korta Waclaw, Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku, Wrocław, 1964
41. Korta Waclaw, Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog, Katowice, 1983
42. Korzon Tadeusz, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta /1764-1794/, Warszawa, 1897 t. 1-6
43. Kościół w Polsce, pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego, Kraków, 1966 t. I- II
44. Kot Stanisław, Historia wychowania, Warszawa, 1996 t. I-II

45. Kowecki Jerzy, Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 roku, Warszawa, 1963
46. Koziarski Stanisław M., Sieć kolejowa Polski w latach 1842-1918, Opole, 1993
47. Kracik Jan ks., Vix venerabilis – z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiakonacie krakowskim w XVII-XVIII wieku, Kraków, 1982
48. Krakowski Stefan, Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku, Warszawa, 1956
49. Kraków i Małopolska przez dzieje – studia i szkice profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod redakcją Celiny Bobińskiej, Kraków, 1970
50. Krasnowolski Bogusław, Historia klasztoru benedyktynek w Staniątkach, Kraków, 1999
51. Kupczyński Tadeusz, Kraków w powstaniu kościuszkowskim, Kraków, 1912
52. Kuraś Stanisław, Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV wieku, Wrocław, 1971
53. Leś-Runicka Maria, Początki dziejów Jaworzna w średniowiecznych przekazach źródłowych [w:] „Zeszyty historyczne miasta Jaworzna”, 1999 nr 1 s. 4-10
54. Leś-Runicka Maria, Średniowieczne dzieje Jaworzna [w:] „Zeszyty historyczne miasta Jaworzna”, 2001 zeszyt 4, s. 13-18
55. Leś-Runicka, Dzieje górnictwa węgla kamiennego w Jaworznie /1767-2002/, Jaworzno, 2002
56. Leś-Runicka Maria, Historia edukacji szkolnej w Jaworznie do 1945 roku, Jaworzno, 2004
57. Łowmiański Henryk, Początki Polski, Warszawa, 1985 t. 1 -4
58. Maciejewski Marcin, Znaleźiska monet rzymskich odkrytych na terenie powiatu chrzanowskiego [w:] „Zeszyty historyczne miasta Jaworzna”, 2000 nr 8, s. 20-24
59. Mizia Tadeusz. Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej, Wrocław, 1964
60. Modzelewski Karol, Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej, Wrocław, 1987
61. Modzelewski Karol, Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X-XIII wiek, Wrocław, 1975
62. Molenda Danuta, Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-małopolskich do połowy XVI wieku, Wrocław, 1963
63. Monografia węglowego zagłębia, Kraków, 1910 część I-IV
64. Motyka Jerzy, Kasztelania chrzanowska, Chrzanów, 1974
65. Nowakowa Janina, Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku, Wrocław, 1951
66. Paweł Stanisław, Nad mapą Libiąża – przybliżenie geografii, Chrzanów, 1997
67. Paweł Stanisław, Historia parafii Libiąż Wielki /1734-1994/ maszynopis, 1994
68. Pęcowski Jan, Chrzanów miasto powiatowe w województwie krakowskim, Chrzanów b.r.w.
69. Podwińska Zofia, Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu – żreb, wieś, opole, Wrocław, 1971
70. Polaczek Stanisław, Powiat chrzanowski w W.Ks.Krakowskim, Kraków, 1914
71. Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660, Warszawa, 1957, t. 1-4
72. Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego, pod redakcją Henryka Łowmiańskiego, Wrocław, 1973
73. Popiołek Kazimierz, Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich, Katowice, 1937
74. Przemysł górniczo-hutniczy w Galicji w roku 1906 [w:] Przewodnik naukowy i literacki, R.XXXV, Lwów, 1907
75. Rajman Jerzy, Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu, Kraków, 2000
76. Rajman Jerzy, Początki kasztelanii w Chrzanowie [w:] „Teki krakowskie” V/1997, s. 135-138
77. Ręgorowicz Ludwik, Historia szkolnictwa w Wolnym Mieście Krakowie [w:] Historia wychowania pod redakcją Łukasza Kurdybachy, Warszawa, 1967 t. II
78. Rombowski Aleksander, Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku, Katowice, 1960
79. Rymut Kazimierz, Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego, Wrocław, 1967
80. Szczaniecki Paweł, Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni [w:] „Studia Historyczne” 1987 s. 1-18
81. Stanek Jan, Z dziejów ziemi oświęcimskiej, Kraków, 1959
82. Stawarczyk Grażyna, Dzieje i rozwój zespołu szkolno-przedszkolnego w Gromcu w powiecie chrzanowskim, praca licencjacka, 2005, maszynopis
83. Stoksik Janina, Właściciele Chrzanowa od początków XVII wieku do 1 poł. XIX i ich stosunek do miasta [w:] Chrzanów – studia do dziejów miasta i regionu do roku 1939, Chrzanów, 1998 s.11-152
84. Szymaszkiewicz Marek, Archeologia regionu chrzanowskiego [w:] Chrzanów – studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939, Chrzanów, 1998 s. 13 – 39
85. Trzcinańska Ludwika, Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej /1815-1846/ Kraków, 1907

86. Ulanowski Bolesław, O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach, Kraków, 1891
87. Wachholz Szczęśny, Rzeczpospolita Krakowska /1815-1830/ Warszawa, 1957
88. Wilkoszewski Aleksander, Komisje porządkowe koronne za powstania kościuszkowskiego [w:] „Przegląd historyczny”, 1929 zeszyt 2, s. 219-286
89. Wisner Henryk, Z lat potopu 1655-1660, Warszawa, 1969
90. Wojas Zbigniew, Chrzanów średniowieczny i nowożytny do połowy XVII wieku [w:] Chrzanów – studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939, Chrzanów, 1998 s.59-110
91. Wojciechowski Zygmunt, Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów, Lwów, 1924
92. Wyczański Andrzej, Polska – Rzeczą Pospolitą szlachecką 1454-1764, Warszawa, 1965
93. Wyczański Andrzej, Szlachta polska XVI wieku, Warszawa, 2001
94. Wyrozumski Bożena, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku, Wrocław, 1977
95. Zajączkowski Stanisław Marian, Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku, Łódź, 1958
96. Zapart Andrzej ks., Szkolnictwo parafialne w archidiecezji krakowskiej od XVI do XVIII wieku, Lublin, 1983
97. Zarys historii gospodarstwa wiejskiego pod redakcją Stanisława Arnolda, Warszawa, 1964 t. I-II
98. Z dziejów chłopów polskich /od wczesnego feudalizmu do 1939 roku/, Warszawa, 1968
99. Ziemia chrzanowska i Jaworzno pod redakcją Janiny Lewandowskiej, Kraków, 1969
100. Związek Strzelecki – geneza, organizacja, działalność i tradycje, Warszawa, 1934
101. Żaki Andrzej, Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej, Kraków, 1974
102. Żaki Andrzej, Najstarsze miasta Małopolski, Kraków, 1967
103. Żurowski Józef, Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych /halsztackich/ Kwaczały i Jankowic powiatu chrzanowskiego w zbiorach prywatnych [w:] „Wiadomości archeologiczne” t. IX – 1924/25, s. 86 - 98